MAGNUS

ACH

ALBERTUS MAGNUS

O

SEKRETACH BIAŁOGŁOWSKICH

Mocy Ziół, Kámieni, y Zwierząt oſobliwych.

Przetłumáczony

W AMSTELODAMIE

w Drukárni Polſkiey
pod znákiem Orłá białego.
1695.

INDEX

Máteryi, ábo rzeczy, w ſekretow białogłowſkich, y nátury, księgách zámkniętych, porządkiem Alphábetycznym zebrány.

Naśie- Płodu

Rámion

Spo-

Wło-

Zná-

PRZEDMOWA.

PIſze Ariſtoteles, Filozofow kśiążę: Człowiek ieſt nalepſza rzecz z tych, ktore ſą ná świećie: á świát, bierźe się tu zá wſzytko, cokolwiek zámyka się w ſpherze ſporządzáiących, y ſporządzonych nátur, to ieſt, zá żywioły, y z żywioł złożone ſtworzenie; To wprzod do wyrozumięnia przełoży: wſzy, probuie się propozyćya; Tá rzecz ieſt nalepſza, ktorey rodzáiu przyczyny ſą nazacnieyſze; lecz rodzáiu człowieká przyczyny ſą nazacnieyſze, Przetoż człowiek ieſt rzecz nalepſza: *Maior:* ábo pierwſza część

ſyllogiſmu iáwna ieſt przez ſię: bo ſkutek bierże zacność z przyczyn ſwoich, *Minor* ábo drugą częśc dowodzi śię z máteryey człowieká; gdyż zá materyą człowieká według Medykow náznácza ſię krew mieſięczna białogłowſka, z krwią naſienną męſka; bo te rzeczy obiedwie wchodzą w ſkłąd człowieká, iáko gdy mleko gęśćieie pod materyą ſerá. Ale Filozofowie rozumieią, że krew mieſięczna białogłowſka ieſt materyą, á naśienie męſkie ieſt przyczyną ſporządzáiącą, ták, że naſienie męſkie ma ſię do krwi mieſięczney białogłowſkiey, iáko rzemieslnik do rzemieſlá, iáko świádczy Auerroes w kśiędze 7. *Methap: Digresſionibus de Ideis.* Tákże Ariſtoteles 5. *Metaph.* w Rodz: 10. mowi: że naſienie męſkie *ad cauſam efficientem* ábo ſporządzáiącey przyczyny należy; y iákimkolwiek ſpoſobem mowiłoby ſię, záwszę oczywiſta ieſt rzecz, że máterya człowieká

wieká ieſt naprzednieyſza, y między wſzytkiemi naśieniámi nazacnieyſza. Powtornie dowodzę; Tá rzecz ieſt nalepſza, ktora w ſwoich częśćiách przypodobywa ſię do ſtworzenia nawybornieyſzego, lecz człowiek ieſt tákowy, Przetoż człowiek jeſt rzecz nalepſza. *Major:. propoſitio* ſámá ſię obiáśnia: ábowiem przyrownánie, y podobieńſtwo idzie zá przyrodzeniem rzeczy. *Minor* ták ſię dowodzi: Człowiek przypodobywa śię do Niebá, względem dwunaſtu znákow Zodyáku, z ktorych trzy ſą gorące *Virtualiter* ábo w ſwoiey iſtotney włáſnośći; to ieſt Bárán, Bliźniętá, Lew: tym korreſponduią w człowieku trzy członki, ſerce, wątrobá, y iądrá. Znowu trzy źimne, to ieſt Rák, Byk, y Pánná; á tym przyrownywáią śię wnętrzności, mácharzyná, y błoná dzieląca ſerce od wątroby. tákże trzy ſą wilgotne. Niedźwiadek: Wodnik, y Ryby; ktorym ákkommoduie

śię, mozg, żołądek, y płucá; á trzy ſą ſuche, kożiorożeć, ſtrzelec, y Wagá; z temi záś zgadza ſię śledźiona, żołć y nerki. Zkąd mowi w księdze 12. *Methaph:* że cáłe niebo ieſt iákoby iedno złożenie ſtykaiące śię. A przeto mámy ſię nákłániáć do wiádomośći y zrozumienia tey księgi, tráktuiącey o rodzáiu ludzkim, ktorey Cauſa efficiens abo Authorem że ieſt *Albertus Magnus* powiádáią, wziąwſzy wiele z Ariſtotelesá, ktory był doſtátecznie wiádomy, y wycwiczony w doświádczeniách, y od biáłogłow informowány. A nábarżiey w księdzie o zwierzętách, ktory iák ſkoro wſzytek práwie świát z Alexándrem wielkim okrążył, księgę o zwierzętách nápiſáł; y przyłącża ſię do Phyzyki abo Filozofyey przyrodzoney, bo ieſt iedna z ksiąg *De parvis naturalibus.* A nie ieſt cále przyrodzona, lecż po częsci Medycká.

PRZE-

PRZEDMOWA.

Miłemu ſobie w Chryſtuſie towárzyſzowi, y przyiacielowi N. Klerykowi, z tákiego mieyſca: prawdźiwey mądrośći, y przymnożenia nieprzerwánego życia teraźnieyſzego.

Księgi tey ſubjectum *ábo máterya o ktorey náucza, ieſt* Ens Mobile contractum ad ſecreta mulierum, *to ieſt Iſtność ruſzáiąca ſię przyłączona do táiemnić białogłowſkich, ábytym, chorym moglismy dáć lekárſtwa: y ſpowiádáiącym ſię umieli náznáczyć pokutę przyzwoitą względem wyſtępku. A dzieli ſię naprzod, ná dwie części; Przedmowę, y wykonywánie. Od niżey położonych słow, iako piſze ſię, &c. &c. záczyna śię część wykonywáiąca. Wprzod záś Author pozdrawia oſobę, ktorey piſze, mowiąc: Ja Albertus báwiący ſię w Paryżu miłemu ſobie w Chyſtuſie towarzyſzowi, y przyiacielowi, &c. &c. gdzie tyka śię przyczyny ſpráwuiącey, pobudzáiącey, y pobudzoney. Przyczyną*

pobu-

pobudzaiącą był niektory kśiądz ktory prośił Woyciechá Wielkiego, áby mu nápisał kśięgę o sekretách białogłowskich, A to dla tego, że białogłowy są podczás mieśięczney choroby záráźliwe, ták że zárażáią zwierzętá przez wzrok, śkodzą dzieciom w kolebkách, skázy czynią w źwierciádłách polerownych y czystych, á czynią łączącego się z niemi trędowátym, podczás piekielny ogień cierpiącym. Poniewaź záś złego nie można się uchronić, chybá wiádomego, tedy potrzebá chcącym wstrzymáć się, uznáć nieczystość łączęnia śię, y wiele inszych przestrog ktorych w tey kśiędze náucza: dla czego Albertus. bacząc, że słusznie prośił, przyzwolił mu, á ták dotyka się Causa Efficiens, to iest przyczyná sprawuiąca. Przyczyna záś ktora go pobudziłá, wyráżá się, gdy mowi: Piszę &c. Mądrość iest uznánie Bogá, y wiecznych skutkow. A dla tego mowi Filozof ná początku Methaphyzyki: O Bogu nie iest właściwie wiádomość.

mość. Nád tę nie masz nic lepszego w tym żywocie, bo przez tę iesteśmy szczęśliwi, iáko świádczy Averroes ná początku kśięgi 4. Phyz: Dla tego Author pisze pomnożenie żywotá teraźnieyszego, y dobrze pisze to, bo człowiek przez mądrość stáie się chwalebnym Bogu, y ludziom.

Gdy Wászé życzliwe y przyiemne żądáło odemnie towárzystwo, áby niektore rzeczy, ktore w białogłowskiey náturze, y przymiotách są skryte, y táiemne iáśniey obiáwił, obaczywszy prozbę Wászę, żadna gnuśność od prętkiego zebránia krotkiego y ściśnionego Tráktáciku w pożądáney máteryey nie odwiodła mnie. Lecz lekki, y młody ieszcze Umysł, ktory według swoiey możnośći, y czásu sposobnośći do inszych wiadomośći sposobi się, iednák Waszemu zá dosyć uczynić pragnący żądániu, ten teráźnieyszy list piszę do waś, w ktorym śiłá prágnionych táiemnić znay-

 dzie-

dziecie; piszę Wám w częśći stylem Filozoficznym, á w częśći Medyckim, iáki máteryey służyć śię zda, ktorą spisałem, prosząc Wászey státeczności, abyśćie w tym dziele, y zábáwce stateczni, y skryci byli, abyśćie iákiemu młodzieniaszkowi młodemu, y niewinnemu w obyczáiach przyść do niey nie dopuśćili; co ieżeli uczynicie, obiecuię Wám więcey o tych, y inszych rzeczách, obiáwić, á z tą kśiążeczką, y náuką, z przyczyny lekárskiey przesłáć, co obszerniey dám, zá Boskim pozwoleniem.

Tu pokázuie przyczynę, ktoraby go mogła wymowić czemu pisał tę naukę, y oczywiste iest zdanie z textu.

Uważáy co Author mowi, że umyśl młody y lekki odwodził go; gdzie chroni śię wyniosłośći; bo umyśl zowie śię máły, ktory máłemi kondycyjami wiadomośći iest nápełniony. Zkąd rozum właśnie nie iest máły przez śię, áni przez przypadek, bo rozum nie rozszerza śię, przybywaniem, y ubywániem.

Uważáy powtornie. Ze pożądanie iest dwoiste, to iest Przyrodzone, y Rozumne, Do przedśięwźięcia mowi litera, pożądaniu: *rozumieć śię ma o przyrodzonym rozumie. Dla czego on Kápłáń żądaniem przyrodzonym prágnął zrozumieć przyrodzenie białogłowskie. Zkąd ludzie z przyrodzenia umieć prágną. iáko uczy* Aristoteles *w ks:* 1. *Methaph. Znowu prágnął pożądániem rozumnym, bo widział pożytek z uznania ich.*

Jáko pisze śię w ks: 2. o rodzeniu zwierząt. Rodzenie wiekuiste iest w okoliczaniu. Przyczynę záś wiekuistośći w rodzeniu śię zwierząt. pokázuie Filozof w ks. 2. O Duszy, mowiąc: Náder przyrodzona rzecz iest między dziełámi, áby káżde źwierzę sobie podobne rodziło, áby z istnośći Boskiey, y nieśmiertelney párticipowáły, że wszytkie prágną, áby zostáwáły trwáłe, nie też w liczbie, ále też w postáci, Dla czego mowi Commentator ks.2. *De Anima:* Ze pieczołowánie

nie Boſkie nie mogło iednego człowieká uczynić trwáiącym iednymże w liczbie, zlitowáło ſię nad nim w dániu mocy, ktorąby mogł w poſtáci trwáć. Y przydáie. To bowiem nie ieſt wątpliwa, áby nie lepſza byłá rzecz mieć moc, nizli nie mieć, ábo nie być.

Tá ieſt część wykonywáiąca, w ktorey Author wykonywa przedſięwźięcie ſwoie, kłádąc dwie propozycye pomagáiące ſobie do przedſięwźięcia. Y dzieli ſię ná ták wiele rozdziałow y częśći, iak wiele ich naſtępuie iáwnych z porządku.

Uważáy. Rodzenie ſię zwierząt wiekuiſte ieſt, bo takie z doſkonáłośći powſzechney, w Ks. Ethyc: *Lecz wątpliwość zda ſię być, że niektore źwierzęta ſą niekiedy zgoła zepſowáne, iáko niektore robaki, y muchy w źimie. Ma ſię mowić: że ieżeli ſą zepſowáne w iedney ſtronie, tedy rodzą ſię w drugiey, według Authorá, y w wykładzie Ks:* 1. Poſter:

ſter: *Abo mowić ſię ma, że rodzenie ſię źwierząt, że ſą z doſkonáłośći powſzechney, ono ieſt wiekuiſte; lecz przy pierwſzey ſolucyey wątpliwość zoſtáie czyli oneż źwierzęta ſą z doſkonáłośći powſzechney, bo lepieyby było, gdyby wiele źwierząt nie było, niżli że ſą, iáko to węże y inſze zwierzęta ktore záráżáią. Mowi ſię: że dobra rzecz ieſt, że ſą, aby trawiły nieczyſtość ziemie, bo gdyby nie trawiły, te nieczyſtośći zárażałyby powietrze, á zátym y człowieká, zkąd świat nic nie trzyma bez przyczyny ſłuſzney, z textu támtego wydáie ſię, że czyſtość ieſt niedołężnośćią przyrodzenia, lubo ludziom ieſt zbawienną drogą od śmierci względem przykazánia zakonnego, bo przez czyſtość zwierzę nie rodzi ſobie podobnego.*

Uważay: przez pieczołowánie Boſkie nie może ſię rozumieć Bog, bo on nie dba o ſzczegulnośći, według Averroeſa 12. Metaph. przetoż przez pieczołowanie Boſkie rozumieią ſię niebieſkie

 ſphery,

sphery, ktore z przyrodzenia swego chcą przyrodzonym prágnieniem zachowáć ten świát, iednak zá pomocąy rządem Intel-*ligencyi. Zkąd Kommentarz w 12. Methaph: Dzieło przyrodzenia iest Intelligenciey nie błądzącey. Czyliby rodzenie się źwierząt mogło źwierzętá zátrzymáć w istności swoiey specyficzney, abo in esse specifico záwsze. Y mowi się, że nie, bo gdyby ták było, toćby* species *to iest postać była rozrodzaiąca się, co iest fałszywa: Fałsz oczywisty iest. bo postáć iest wiekuista. Mowię, kiedy rodzi się* Individuum *to iest iedno szczegulne y nierozdzielne zwierzę, to ábo owo, ná tenczas rodzi się* Natura Specifica: *pod istnością tą naznaczoną, y według części, lubo nie rodzi się według cáley okoliczności. Zkąd uważáy, że przyrodzenie potáiemnie spráwuie* in Universalibus, *iáko mowi* Gilbertus Porretanus, in suis sex principiis, in Cap. I. sc. Cap. de forma. *A że zrodzić zamysla przyrodzenie męskie, to iest czło-*

człowieka w pospolitośći, ábo konia; a przecię rodzi szczegulnego, iáko mężnego. co pochodzi ztąd, że znáyduie materyą iakąś, y náznáczoną w tym mieyscu determinowánym, y dla tego, gdyby znaydowáłá całą naturę wespoł, rodziłaby wszelkiego człowieka wespoł, letz że znayduie iednę porcyą Krwi miesięczney tey abo tey białogłowy, dla tego rodzi tego abo tego człowieká szczegulnego.

Przyczyná zás częmu te zwierzętá, a osobliwie ludzie według teyze nátury, y według materyey, y według liczby nie trwaią, opowiada się w Ks, 2. *de Generatione & Corruptione:* Ktorych istność ábo substancya cielesna nie trwa, ale iest podległa zepsowániu, nie mogłaby powtorzyć tychże w liczbie, ale substáncya człowieká według początkow *Individui* wźięta, iest podległa zepsowániu, dla tego rodzenie się człowieka odrzuca się, więc tedy rodzenie się ludzi

ludzi wiekuista nie będzie według liczby; iednák przecię rodzenie się ludzi iest nadoskonalsze, co się probuie ták: Ze człowiek iest nazacnieysze stworzenie co oczywiste iest z intencyey Filozofá w wielu mieyscach Filozofiey, a osobliwie w 2. ks. *de Anima*: bo im więcey operácyi rzecz ma, tym zacnieysza iest. Człowiek záś przez operaciją rozumną rożni y dzieli się od liczby zwierząt, iáko iawna iest ztámtądże. To też iest z intencyi wszytkich Filozofow, osobliwie Boecyuszá w 2. ks. *de Consolatione Philosophiæ*; gdzie mowi: ze ludzie Bogu są podobni umysłem; To bowiem iawno w tych Fil: bo *motus* to iest poruszenie bierze náturę, y postáć od terminu *ad quem*: y dla tego, gdy *inesse* abo bytność natury ludzkiey, w Sokrátesie, ábo w Plátonie, ábo w inszym szczegulnym człowieku będącym, iest poruszenie, ktore zowie się rodzenie się nadoskonalsze, będzie

będzie sámáż w rodzeniu się wszytkich zwierząt, Znowu: Rodzenie się iest poruszenie od niebytnosci do bytności: Bytności zás nabárziey się prágnie, á osobliwie od ludzi, bo tá między wszelkim poruszeniem, zacna iest w poruszeniu. A rozumiey o poruszeniu odmieniáiącym to, w czym się porusza; przez to odrzuca się *motus primus*, to iest pierwsze poruszenie, ktore iest przyczyną inszych.

Tu dowodzi że źwierzęta nie mogą trwáć też iedne w liczbie, ále dobrze mogą trwáć in specie *abo postáci, á osobliwie ludzie. Wątpliwosc zachodzi, czyli tož iedno* Individuum *zepsowane* in Numero, *może się odrodzić. Y zda się, że może, bo po trzydzieści siedmi tysięcy lat konstellacya niebios będzie taž we wszytkim, iáko teraz, według Plátona, y Astronomow, Y dla tego na ten czás my będziemy ciż w liczbie, y šiedzieć będziemy w tey, ábo w tey, szkole, ábo Lektorium, iáko teraz, to iest w wielkim

kim roku. Zkąd Plato mowił: że po wielkim roku ma się powrocić do Athen, y ma tám czytáć, przyczyna iest, bo wszytka konstellácya przydzie táż, dla tego żá powrotem teyże konstellacyey, też skutki powrocą się. Powiedziano, według zdánia Averroesa, y Aristot. w. 5. Ks. Phys. y w Księdze de generatione; nie iest podobna; áby rodzenia się nie mogły być ná ten czás immediata, abo niemáiące pośrzodku y zepsowania, dla tego czás śrzodkowałby: Y dla tego unum numero to iest iedno w liczbie, iednąż odmianą w liczbie tráci się. w 5. Ks. Phys. Lecz do wątpliwości pierwszey mowić się ma, że po roku wielkim można iest, áby się powrocili ludzie bárżo podobni, ták że záledwie będą mogli być uznánemi zánie tych y rożnych, gdy nie będą ciż w liczbie. Ale mowiłbyś, za bytnością teyże przyczyny materyey, skutek tenże będzie w liczbie. Odpowiáda się, że prawda iest, przy bytności teyżę miáry, y máteryey rownie

nie disponowaney, lecz ták nie iest, bo czás prętko przemija, y nie wraca się tenże w liczbie, ále dobrze tenże w postáci. Y może się mowic, że rezolucya dzisieysza, nie iest iedná w liczbie z rezolucyą, ktora przychodzi po tysiącu, abo czterechset lat: y owszem motus est Ens succesivum, to iest poruszenie iest istność następuiąca. Wątpliwość druga przychodzi: Czyli iednoż zwierzę może wiekować záwsze! Y zda się, że może: ábowiem można iest ználeść iákie w komplexyey utemperowáne; w ktorym żywioły są sprowadzone do pośrzodku, abo proporcyey śrzedniey; bo wszelkie zepsowanie iest od przeciwney własności, á te przeciwności są umiárkowáne, y proporcyonálne doskonále, dla tego nie psuią się. Lecz że to iest podobna dowodzi się ták: bo ubi est majus æquale, ibi est æquale simpliciter, to iest gdzie iest więtsza rowność, tám iest rowność prosta. Mowią: że nie iest można temu być: bo co iest zmieszanego porusza się

ſię przez náturę żywiołu przewyżſzáiącego, to ieſt Niebá. *Lecz do przyczyny: Gdzie ieſt większa rowność, y mnieyſza &c.* Odpowżedz. *że prawda ieſt, iáko rowność wyſtárcza, y iáko ieſt można. Zkąd zmieſzanie rowne w humorze według ſłuſzności ma ſię bráć, ále nie może ſię brać rowność według wielkości poruſzenia: bo źiemia záwſze przewyżſza wiele zmieſzánych.Ináczey rzeczono: Daymy to: że tákie zmieſzánie według wſzelkiey iakości abo* Qualitatem *żywiołow tákbyś wazył, ieſzcze byłoby zepſowanie* ab extrinſeco, *ábo od powierzchney przyczyny, to ieſt od niebieſkiey mocy: bo mogłoby przez wodę zimną ożiąbnąć, y ták powrocić ſię do tego, to ieſt od rowności humorow, y tym ſpoſobem zepſować ſię.* Notuy Co Text *mowi: Ludzie ſą podobni Bogu umyſłem. to ieſt iawna; bo człowiek przez wiádomość ieſt Boſki. Senekamąz uważáiący y ſpekuluiący ieſt Bogu podobny, y námilſzy,* oczy-

oczywiſta to z Ks. 2. Metaph. gdzie mowi Ariſtoteles: w ludziách ieſt delektácya na krotki czás, kiedy rożumem cáłey wewnętrzności dokonywaią. Y rozumie przez to wiadomość Boga; w ktorey ieſt nawiękſza delekcacya.

Notuy. *tákże, że wſzelka delektacya ſtáie ſię przez iákies przypodobywanie, y podobieńſtwo poznáiącego, do poznánego,* mediante formâ exemplari *ábo przez poſrzodek formy przykładney, poznaiącego. Więc tedy im wiecey człowiek uznaie o Bogu, tym więcey y bárziey przypodobywa ſię mu.* Text mowi: Między wſzytkim poruſzeniem, rodzenie ieſt źacnieyſze: *rozumieiąc o wyprowádzeniu duſzy, ábo formowaniu płodu w żywocie, iákoby było, obaczy ſię. Dla czego notuy: że poruſzenie ieſt dwoiſte: niektore ieſt poruſzenie, ktore odrzuca coś z ſubſtancyey: iáko zagrzewanie wody, odrzuca zimno, y poruſza ſię od białości, do czarności. Inſze ieſt poruſzenie, ktore nie odrzuca* iakiey

iakiey doſkonáłośći od iſtnośći poruſzenia: tákie poruſzenie abo obrot niebá, ktore nie ſpráwuie, áby ſię co zepſowáło od ſubſtáncyey Niebá. Teraz rodzenie ieſt poruſzenie odrźucáiące coś od ſubſtáncyey rzeczy, bo krew mieſięczna, ktora poruſza ſię ku formowániu człowieká, przemienia ſię, zkąd Averroes w 1. Ks. Phyſ. mowi: w Rodzeniu ſię człowieka, część naśienia męſkiego nie przeſtaie ſię pſowáć y mienić, y część człowieka rodzi ſie, poki ſię cała forma nie wypełni.

O RODZENIU SIĘ PŁODU ZACZĘTEGO, ieſzcze nie doſkonáłego.

ROZDZIAŁ I.

JAk ſkoro mowá náſzá wprzod położona ieſt o tym, co inteńcyą Auditorá do ſtylu máteryey nakłániáło, potrzebá do materyey kśięgi tey przyſtąpić, á naprzod o rodzeniu ſię ábo formowaniu płodu záczętego obáczyć: Ná co trzeba uważáć pilno, y w pamięć wbić że wſzelki człowiek, ktory ſię rodzi przyrodzonym ſpoſobem, z naśienia Oycowſkiego, y krwie mieśięczney mácierzyńſkiey rodzi ſię, według intencyey wſzytkich Filozofow, y Medykow. A mowię *Medykow*: bo Ariſtoteles nie położył, żeby naśienie Oycowſkie wchodziło w ſubſtancyą płodu, ále mowi: że płod tylko pochodźi z krwi mieśięczney; á potym

uczy, że táż *vaporaliter exhalat*, iáko-
by iaki humor, Medycy záś mowią:
że wſzytko naśienie, tak z częśći Oy-
ca (ktore śię żowie ſperma abo krew
płodowi ſłużąca) iáko z Mátki, (ktore
śię żowie menſtruum, ábo krew mie-
sięczna białogłowſka) wchodzi w ſub-
ſtancyą płodu.

Rozdzielenie pierwßey częśći wy-
konywáiącey, w ktorym chce przyſtąpić
do máteryey, to ieſt do pokazánia ro-
dzenia śię embryona, ábo nie doſkonáłego
płodu. Nie máß ſporki między Medyká-
mi, y Filozofámi. Abowiem Filozofi mo-
wią, że naśienie męſkie złączone z
krwią mieśięczną białogłowſką ma śię
do krwi mieśięczney białogłowſkiey iáko
rzemieſlnik do rzemieſłá; zkąd iáko
kołodziey, ábo Cieſlá: tylko ieſt ſporzą-
dzáiącym, á Káretá, lubo dom, ſkut-
kiem, materyą domu álteruie, y diſponu-
ie; ták też naśienie męſkie álteruie
krew białogłowſką do poſtáwy y formy
człowieká. A to kłádą dla tego bo
widzą

widzą: że zá zepſowániem Oycá, ábo
raczey naśienia iego, ſtáie śię rodzenie
człowieka; y przemienienie krwi biało-
głowſkiey, więć tedy ieſt to położyć effi-
ciens, *że zá zeſpowániem Oycá, krew*
białogłowſka przemienia śię. A że Ko-
nieć y effekt zgadzáią śię, dla tego na-
śienie męſkie nie wchodzi w materyą.

Ale Medycy mowią coś przeciwne-
go, to ieſt, że człowiek ſtáie śię z na-
zacznieyßey máteryey, dla tego że ná-
śienie męſkie wchodzi pod máterią pło-
du białogłowy, co ieſt ſuperfluum *abo*
zbytek drugiey digeſtiey; ale naśienie
męſkie ieſt lepiey coctum, & digeſtum,
záczym trzebá áby wchodziło pod ma-
teryą płodu, y ſubſtancyą: bo widziemy,
że płod niekiedy przypodobywa śię Oycu
w członkach, y wielu inßych, toby żáś
nie było, gdyby nie wchodził w ſubſtán-
cyą płodu. Znowu Medycy mowią, że
w naśieniu męſkim ieſt iákis duch ro-
dzący, ktory przenika wßytkę máteryą
naśion złączonych, á ten duch ieſt for-
muią-

muiący wßytkie członki, iáko kowal żelażo z młotkiem diſponuie, y mięk czy wßytkie członki, y przez ſam duch ſalwuie ſię principium efficiens, *to ieſt początek ſporządzáiący. Ale Filozofi rozumieią że naśienie męſkie wychodzi y ewaporuie nákßtałt humoru; bo macica ieſt członek pory albo dziureczki ſubtelne w ſobie maiący; á tak po uformowániu płodu, gorącość czyni, że naſienie męſkie przez exhalacyą wychodzi y uſtępuie z mácice, a przez pory bierze nutriment, jáwna tákże ieſt, że ſkorká kázda ná źwierzęciu ieſt maiąca pory, bo ináczey pot nie mogłby wychodzić bez ßkody, co ieſt nie prawda: gdyż w cieple pory ſię otwieraią, a wtedy pot wychodzi, y w tenczás też wychodzą włoſy przez pory.* Notuy: *że Embryo ábo płod záwięzuiący ſię ieſt iákáś maſſa cieliſta, z tych naśioń zebraná, a tá máſſa alteruie ſię do formacyey płodu.*

To zrozumiáwſzy; y wziąwſzy iednę

iednę część opinyey Ariſtotelesowey, ábo Medyków, dowiedźiec śię trzebá przez iáki ſpoſob, y iáko one naśiona przyięte ſą w białogłowie. Zkąd białogłowá gdy bywa w złączeniu śię ćieleſnym z mężem, podobńie te-goż czáſu wypuſzcza krew, ktorego mąż puſzcza naśienie, ták że dwie te naśioná w żywocie białogłowſkim łączą śię ſpolńie, y iedno z drugim poczyna śię mieſzáć; y w ten czás poczyna w żywocie białogłowá. Poczęćie záś zowie śię, kiedy te dwoie naśioná w mácicy, to ieſt w mieyſcu od náturys porządzonym do płodu zoſtáną przyięte; iák ſkoro záś te dwoie naśioná zoſtáną przyięte, mácicá białogłowſka zámyka śię, iákoby worek ze wſzytkich ſtron, ták że z naśięnia przyiętego nie może niczego uronić; á gdy mácicá ieſt zewſząd zámkńiona, ſtáie śię zátrzymánie krwi mieśięczney w białogłowie.

Tu Author daie náukę o formowániu płodu, y naprzod czyni to; powtore kłádźie rzecz do notowánia godną, według ktorey

Notuy: Jeżeli mąż pierwey wypuſzcza naśienie, niżeli białogłowá krew mieśięczną, w ten czás nie ſtánie śię poczęcie. Tákże choć oboie weſpoł go wypuſzczą, á ieżeli naśioná nie ſą dobrze śię z ſobą konformuiące, y diſponowáne, nie pocznie śię też płod; to ieſt: ieżeli naśienie męskie nie byłoby doſtátecznie gorące. Y dla tegoć, ktorży rżadko obcuią z białogłową, prętko płodem obciążáią onęż; ſą bowiem w naśieniu gorącemi.

Notuy powtore: Vulva dicitur quaſi Valva, bo tá ieſt fortą żywotá białogłowſkiego, á oſtátnia tey część zowie śię membrana ábo błonka: bo membrum ani, to ieſt członek odbytu przyrodzonego w ćiele białogłowſkim ieſt kończeniem śię żywotá; y ták mácicá zámyka śię, iáko worek ieden, ták dálece, że według Avicenny igla tam bez náruſzenia wniść nie mogłáby: ábowiem nie chce z gorącośći záwźiętey niczego wypuśćić.

Notuy po trzecie: Białogłowá gdy wypuſzcza krew mieśięczną, przyimuie też naśienie, y w ten czás bárźiey śię delektuie mężem ſwoim w obcowániu z nim. Ale. Rodzi śię wątpliwość: Czyli bez przyrodzonych iąder mogłby kto naśienie z śiebie puśćić; y zda śię, że nie może: ábowiem nie doſtáie naczynia naśiennego, przez ktore naczynia naśienie przychodźić powinno. Lecz przeciwnośći doświadczyło śię: gdyż byk wyrżnięty puſzcza płodowi ſłużącą máteryią. Y owſzem mowię, że ieſzcze może płod czynić, bo może wypuſzczáć naśienną máteryą, lubo nie zarowno dobrze. Ztąd gdyby naśienie wypuſzczone ná źiemię, mogło śię doſtáć do mácice, możnaby byłá z niego płodowi śię záwiązáć. Dla tego mogłoby śię ſtáć, żeby w łáźni, gdźieby meſzczyzná naśie-

nie swoie uronit przy bliskiey bytnośći białogłowy, bez złączenia śię społnego poczęłáby płod białogłowa: bo żywot ich iest wielce ćiągnący, do śiebie táką máteryą: á że naśienie świerze ieszcze ma w sobie moc przyrodzoną, ktora ták prętko nie exhálowáłá, ztąd mogłaby płod spráwić. Co y doświadczono iest, ábowiem gdyby kot puśćił naśienie ná Sálwyą, á ktokolwiek ziadłby tę Sálwyą, tedy by z onego naśienia zarodźiły śię kocięta y w żywocie męskim, ktoreby chybá przez womit mogły być pozbyte.

Według czego notowáć potrzebá, że krew mieśięczna w białogłowie nic inszego nie iest, tylko zbytny aliment, ktory w substáncyą rzeczy zkąd inąd nie wstępuie, iáko iest w meszczyźnie naśienie. A zowie śię mieśięczną chorobą białogłowską, dla tego, że płynie káżdego mieśiącá ná mniey raz, gdy białogłowá w sposobnym wieku iest, to iest, od 12, 13, á náwięcey tráfia śię od czternástego roku,

roku, poczyna śię zás płynienie mieśięczney krwi w káżdym mieśiącu dla czyszczenia śię nátury; á niektorym przypádá płynienie to ná Nowiu, niektorym potym, á ták nie wszytkie białogłowy iednego czásu cierpią tę chorobę; bo w tym płynieniu rożne rożnie ćierpią, iedne więcey, drugie mniey, w inszych zás wlecze śię dłużey; á to według potrzeby, y komplexyey białychgłow.

Tu Author kłádźie iednę rzecz godną notowánia, iáko widźisz w Texcie. Niech będźie wątpliwość: Czemu płynienie naśienia męskiego nie bywa mieśięczne, ábo w káżdym mieśiącu, iáko śię dźieie w białychgłowách? Y odpowiedź iest: że dla tego: iż naśienie męskie iest lepiey wypolerowáne przez ogięń przyrodzony trawiący, y subtelnieysze; y dla tego náturá dobrowolnie y nádaremno nie wyrzuca go, y owszem záchowuie dla płodu, ábo dla pokármu, gdyby potrzebował płod.

Znowu powstáie wątpliwość: Czemu mocz, ábo urina, przyrodzone odchody, y pot nie idźie według biegu mieśiącá, iáko białogłowska choroba? Odpowiedź ná to: że urina, y zbytki strawne odchodzą káżdego dniá od zbyteczności pokármu względem wielkiey grubośći, y obfitszey wielkośći, dla tego potrzebá, áby káżdego dniá odchodźiły.

Notuy tákże: że młode białogłowy są wielce wilgotne, dla tego osobliwie ná początku mieśiącá miewáią mieśięczną chorobę; á stársze záś aż przy końcu mieśiącá, bo mniey wilgotne są.

Notuy znowu: że niewiásty czárniawe mniey máią krwi mieśięczney, niżeli białogłowy biáłe; bo lubo wszytkie białogłowy są flegmátyczney komplexyey, iednák iedná nád drugą bárźiey. Y im więcey białogłowy zażywáią pokármow delikáckich, y pieprznych, tym subtelnieyszą wypuszczáią mieśięczną krew, opacznie śię záś dźieie w ubogich białychgłowách, grubych potraw zażywáiących.

Notuy ieszcze: że Author pisze, iż w roku 12. 13. ábo 14. poczynáią białegłowy cierpieć mieśięczną chorobę: Przyczyna iest; bo ná ten czás gorącość dźiećinnego wieku ustáie, dla czego nie może dobrze strawić humoru pośiláiącego według wierszy tych:

Adde decem ternis, mulierum menstrua cernis,
Ad quinquaginta durat purgatio tanta.

W czternastym roku mieśiąc niewiástá uznáie,
Czyścić śię, do pięćdźieśiąt lat záś nie przestáie.

Notuy: że białogłowa przez chorobę mieśięczną czyśći śię, bo wilgoć zbyteczna wypływa, od ktorey grube humory rezolwowałyby śię, ieżeliby śię zostáłá, y dla tegoć białogłowá nie iest sposobna do náuki, dla grubośći meátow mozgowych zápycháiących śię, y tępość czyniących. Náostatek wiedź, że łączęnie śię z mężem białymgłowom iest pomocne,

cne, bo przez to zbytki wilgotne z nich odchodzą, á gorącość przyimuią, ktorá temperuie ich źimność. W meszczyźnie záś opácznie się dźieie, zkąd białogłowy często obcuiące z mężámi, nie są ták krotkiego życia, iák mężowie; to świadczy náturá wroblá, ktory dla częstey iurnośći zdycha.

Lecz z tych rzeczy, ktore się powiedziáły, pochodzi wiele wątpliwośći: Pierwsza ieſt: czyli mieśięczne płynienie ſtáie się przez gorącość krwi, czyli przez inszą iáką przyczynę. Dla czego notowác trzebá, że we wszytkich białychgłowách, oprocz zepsowánych kolor krwi mieśięczney ieſt czerwony y krwâwy, iáko w wielu. A mowię w zepsowánych złemi y kleiowátemi humorámi, w tych bowiem częſtokroć pokázuie się mieśięczna krew śina, to ieſt ołowiánego koloru. Y nie mowię o ſkáźie pánieńſtwá: bo bez odmiány zárowno, luboby Pánny były, lubo też

też nie Pánny, chorobę mieśięczną ćierpią, á znákow ná tę ſtronę; to ieſt że co mieśiąć czyszczą się ieſt wiele, o ktorych potym opowie się.

Tu Author wzbudza cztery Queſtye według porządku, iáko iáwno w texcie. Notuy, że *płynienie mieśięczne ieſt krwáwego koloru: Przyczyna tego ieſt, bo krew mieśięczna ieſt zbytek drugiey digeſtyey, to ieſt wątroby, ále wątrobá ieſt czerwona, wielce ćiepła, przetoż przypodobywa się iey ten zbytek w kolorże, y formie ile może. Lecz przeciwnie się zda, żeby miał być biały, bo ieſt zbytnie źimny: á źimno ieſt mátką białośći.* Odpowiádam według Authorá: *Ieby było z nátury mieśięcznych zbytkow byłyby białe, ále że ſprawcá ich ieſt czerwony, to ieſt wątrobá, dla tego iey się przypodobywáią.* Tedy ieſt wątpliwość, *czemu naśienie męskie nie ieſt czerwone, gdy iednák ieſt gorące, y dobrze digerowáne? Mowi się: że naśienie męskie przez się ieſt czerwone;*

wone: bo iest krew trzeciey digestyey: ále w iądrách białośći nábywa dla źimnośći iąder, dla tego męßczyzna nie wypußcza náśienia, poki śię przez rußánie iąder nie zágrzeie. Notuy: *że kolor czerwony rodzi śię z tego, bo w wilgoći źiemney, wilgotność przez przypalenie wilgoći ſtrawiona bywa, iáko śię pokázuie w cegle czerwoney, ábowiem cegłá przed wypaleniem nie iest czerwona, ále ſtáie śię czerwona przez ſtrawienie wilgotnośći od gorącośći, że źiemną ſuchość przewyżßa: ták o mieśiącu białogłowſkim, że w wątrobie wilgotność gorącością wątroby nie bywa ſtrawiona w ſuchośći źiemney, dla tego nieiáko iest czerwona. Lecz w białogłowách bárzo grubych, y źiemnych, tylo iest z wilgoci nie ſtrawioney, y z źiemney, że ich mieśięczna choroba pokázuie śię śina, nieiáko czarniáwa. Źiemiá bowięm czárna iest, á że ich krew mieśięczna iest wielce źiemna, dla tego násladuie koloru źiemie; bo kolor*

kolor iest qualitas secunda *iákość powtorna, pochodząca* à primis qualitatibus, *od pierwßych iákośći. Ná przykład: iáko widźiemy, kiedy ćiepło nástępuie ná wilgotność, á nie ſtrawi doſtátecznie wilgoci, zoſtawa kolor źielony, iáko w iábłkách, y grußkách. A ieżeli źimno przewyżßa, kolor iest biały; lecz ieżeli ćiepło przewyżßa, zoſtáie kolor czárny, iáko śię wydáie w pieprżu, y w inßych rżeczách podobnych.*

Drugie wątpienie być może, czyli krew mieśięczna płynie przez odbyt przyrodzony, iáko grube *excrementa* ábo łáyná, czyli przez vulvę, iáko wychodźi uryna? ná to krotko odpowiedźieć śię ma, że przez żywot białogłowſki, ábo vulvę płynie w poſtáci ſurowey krwi mniey ſubtelney.

Tu Author kłádźie drugą wątpliwość: iáko widźiß w Texcie, y odpowiada śię ná wątpliwość, w białychgłowách bárzo zepſowánych, w ktorychby

mieysce odchodu przyrodzonego excrementow, y mieysce odchodu uryny było iednąż dźiurą, przecię mieśięczne czyszczenie się płynęłoby per anum *przez mieysce odchodu przyrodzonego excrementow, lecz kiedy máią zdrowie nie náruszone, y dobrą digestyą, tedy nie płynie przez odchod przyrodzony, lecz przez odchod uryny.*

Po trzecie wątpi śię: Czemu w białychgłowách płynie mieśięczna krew, ktora iest zbytkiem z pokármu, á w mészczyźnie nie płynie náśienie. Ná tę wątpliwość mowić trzebá, że białogłowá iest źimna y wilgotna z nátury; mészczyzná záś iest gorący, y suchy z przyrodzenia; á sposob przyrodzenia wilgotnośći iest płynąć. w Ks. 4. *Methaph.* A nabárźiey, że wilgotność, ktora iest w białychgłowách, iest wodnista, ále w mészczyznách wilgotność iest powietrzna, y dla tego, gorącość záwsze biie ná wilgoć, á gorącość iest im przyrodzona.

Ale iednák przyrodzenię nic nie czyni dármo, iák uczy się w Ks. 1. *de Cœlo & Mundo.* A że ćiepło w białychgłowách záwsze iest słábe, względem tego, ktore iest w mészczyznách, y ponieważ wszytek pokarm w białychgłowách nie może się obrocić w ćiáło, dla tego náturá czyni, coby lepszego było, prowiduie náturze w potrzebách, á zbytki spuszcza do mieyscá iednego, gdźie się zátrzymuie do czásu mieśięczna krew w białychgłowách. O támtym záiste więcey powiedźiáło śię, bo większey inquizycyey iest, niżeli teráźnieysza potrzebuie zábáwá.

Tu porusza trzeciey wątpliwośći, y sámże iey trudność rozwięzuie, iáko iáwno z Textu. Notuy: *że náźimnieyszy mészczyzná, iest ćiepleyszy nád białogłowę naciepleyszą, rozumieiąc w iednymże kráiu, digestyey, y z pokármow nutrycyey, y ták o inszych rzeczách. To mowię z przestrogą: bo niewiástá w Murzyń-*

rzyńſkiey źiemi żyiąca po delikácku, byłáby ćiepleyſza nád młodźieniaſzká w zá-chodnich kráiách záwſze zażywáiącego pokármow źimnych. Jednák opácznie zda śię, że niewiáſtá gorąca bárźiey ieſt nád meſzczyznę, bo ćiepło funduie śię we krwi, ále w białeygłowie więcey ieſt krwi, niżeli w meſzczyźnie: inaczey, nie płynęłáby krew co mieśięcznie w białeygłowie, ale tego nie maſz w meſzczyźnie, przetoż białogłowá ieſt gorętſza. Odpowiáda śię: *gdźie ieſt więcey krwi dobrże digerowáney, y ſubtelney, tám ieſt więtſza gorącość, ále tákiey krwi nie máſz w białychgłowách, przeto nie ſą bárźiey gorące.*

Notuy, *Text mowi: że náturá czyni coby lepiey było: Przyczyná: bo náturę rżądźi* Intelligentia *ábo rozumność nie błądząca, ktora wypędza wilgoć grubą białogłowſką przez czyſzczenie śię. Y widźiemy doświádczeniem: kiedy ieſt w ćiele źwierżęcym iáki humor gruby ſzkodliwy ćiálu, ten náturá*

turá kieruie do częśći posługuiących, ábo oſtátnich ćiáła, czyniąc kroſtowáte, wrżodowáte nogi, y ręce, áby támtá wilgoć nie pſowáłá częśći oſobliwſzych, to ieſt ſercá, wątroby, y inſzych.

Poczwárte: Wątpiłby kto, z czegoby pochodźiłá chorobá mieśięczna w białychgłowách, kiedy obcuią z mężámi, bo powiedźiáło śię wyżey, kiedy białogłowá w płod zaydźie, zátrzymuie śię w niey mieśięczna krew; przeto ieżeli zátrżymána ieſt, dźiwna rżecz, zkąd płynie w złączeniu śię ćieleſnym. Ná to mowić trzebá, że kiedy białogłowá zaydźie płodem, zátrżymuie śię w niey krew mieśięczna dla tey przyczyny potrżebney, áby tą zátrżymáną krwią mogł śię płod pośiláć zoſtáiący w żywocie białeygłowy. Kiedy záś ieſt w złączeniu śię białogłowa z mężem, w tedy dla wielkiey delektácyey, ktorą ma, gdyż członkiem męſkim będącym w żywocie żyły zoſtáiące w żywocie

wocie pocieráią śię, y poruſzáią, á ták żywot rozſzerzáiąc śię wypuſzczá ; y to ieſt przyrodzona względem obcowánia przyrodzeniu. Ieſt przecię iákoby gwałtowne względem przyrodzonego płynienia mieśięcznego. Znowu káżdego dniá z pokármu zážytego przybywa máteryey, ktora ſpoſobna ieſt do wyśćia przy obcowániu z mężem. Y támtá rozwięzuie śię wątpliwość: czemu białegłowy cięžárne nabárźiey prágną obcowánia z mężem, bo áppetyt do tego máią, dla obfitośći máteryey zbywáiącey z pokármow. Y dla tego, gdy mieśięczne czyſzczenie ieſt zátrzymáne, á káżdego dniá przyczynia śię tákiey máteryey, białogłowá nabárźiey prágnie obcowánia z mężem, bo z tey máteryey obfitośći żywot białogłowſki rozgrzewa śię, y ztąd obcowánia z mężem prágnie.

Tu poruſzá czwártey wątpliwośći, y ták śię rozwięzuie przez śię: lecz wątpliwość w powiedźianych, rzeczach, y o ktorych powiedźieć śię ma: od ktorych członkow w męſczyźnie naśienie płodne pochodźi, także krew mieśięczna w białychgłowách, biorąc krew tę, zá wypływáiącą pod czás obcowánia z mężem. Y zda śię, że pochodźi od wſzytkich członkow, bo płod przypodobywa śię Rodźicom wę wſzytkich członkách. Lecz przeciw temu: *gdyby ták było, ſłoby zá tym, że niedoſkonáły w członkách płodźił by niedoſkonálego tákże w członkách, co śię nie prawdźi. Falſz oczywiſty z doświádczenia: Bo ieżeliby Oćiec był ślepy, chromy, ábo ułamny ná pálcu, nie ſpłodźiłby záwſze podobnego ſobie.* Conſequentia, *ábo co zkąd pochodźi, oczywiſta. Mowić tedy trzebá: że w obcowániu te naśienia ſpływáią od czterech członkow principalnych, to ieſt od mozgu, ſercá, wątroby, y mácice, w białychgłowách, á od iąder w męſczyznách, á potym z inſzych członkow, lecz nie od inſzych części ćiáłá principálnie.*

Y ztąd

Y ztąd ná instáncyą mowi śię, że śię przypodobywa Rodźicom. Mowię: *Dosyć iest ná principálnych członkách poniewaz te wchodzą w insze członki, á nabárźiey pochodźi, y wypływa od mozgu. Dla czego widźiemy, że wiele obcuiący z białogłową ná głowę szwánkuią, y bárzo wysuszeni bywáią w członkách, y ná oczy fálluią.*

ROZDZIAŁ II.

O Formowániu Płodu.

ZRozumiáwszy to, do formowánia płodu w máćicy wroćić śię trżebá. Pierwsza máterya przyięta od máćice ma náturę mleká w pierwszych sześćiu dniách; do tego koloru dopomaga ćiepło przyrodzone w naśieniu wypuszczone, y ćiepło máćice, ták że tá máterya ftáie śię biała iáko mleko, znowu táż máterya przemięnia śię w náturę, y kolor krwi gęstey, y iákożkolwiek dobrże digerowáney, á to przez dźiewięć dni, potym

tym od tego czásu ftáie śię ftwárdnienie w członkách płodowych w dwunástu dniách.

Ten iest rozdźiał drugi częśći wykonywáiącey: w ktorym wraca śię do formowánia płodu. Rośnie wątpliwość: *Czyli gorącość naśienia męskiego iest ogień elementálny, czyli iest gorącość niebieska? toż śię wątpi o gorącośći máćice. Tu są rożne rozumienia; lecz z Aristotelesem w Ks. 2.* de Animalibus *powiedźieć śię ma: że tá gorącość iest źwierżęca, ábo niebieska. Przyczyna iest: bo gorącość elementálna iest psuiąca, ále gorącość niebieska iest záchowuiąca źwierżęta, według* Awerroesá w Ks. 2. Methaph. kommentu. *Lecz iednák mowić mamy, że tá gorącość iest częśćią ogniowa, częśćią źwierżęca, ábo niebieska. Zkąd gorącość ogniowa obráca śię cále ná śię, iáko ná przećiwność, ále gorącość źwierżęca, ábo niebieska iest zmieszana z wilgoćią, y utemperowána, y tu záchowuie zmieszána*

ną rżecz. *Ztąd káżde źwierżę żyiące żyie w cieple radykálnym, y wilgotnośći umiárkowáney.* Wątpliwość iest: *ktore członki naprzod bywáią formowáne, y zárodzáią śię w płodźie. Tu mowią niektorży, że iest wątrobá, bo w wątrobie bywa nutrycya pierwsza, y ocżerstwienie duchow, y że od wątroby odchodźi wprżod naśienie niż od sercá, dla tego zda śię, że wątrobá pierwey śię zárodza y záwiężuie. Lecz z Aristotelesem mowmy, że wprżod serce rodźi śię, bo iest naprżod żyiące, á ná ostatku umieráiące, potym wątroba, potym mozg, potym iądrá, á potym insze członki. Lecz kiedy śię mowi, że w wątrobie stáie śię pierwsza nutrycya, mowi śię, że prawda iest* ex consequente, *ále w sercu ma przyczynę do stánia śię.*

Według czego notowáć śię ma: że według Filozofow, káżda rżecz cáła powstáie z elementow czterech, dla tego, że w tákiey máteryey iest źiemna, ktora obráca śię w istność kośći,

kośći, podobnym sposobem wodna, ktora śię obráca w sobie podobne członki, toż śię ma rozumieć o inszych. Potym zás twarż zwykłá być formowána od nátury, y dispozycya ćiáłá według troistey dimensyey, ábo pomiáru, to iest długośći, szerokośći, y głębokośći; á to śię dźieie przez osmnaśćie dni. Od tego zás czásu poczyna náturá płod umocńiáć áż do wyśćia. *Notuy* że płod białogłowski formuie śię w czternástu dńiách. A to, co przez długą mowę powiedźiáno iest, zwykło śię zámykáć w czterech tych wierszách:

Conceptum semen sex primis crude diebus,
Et quasi lac, reliqvisqve novem fit sangvis, abinde
Consolidat duodena dies, bis nona deinceps
Effigiat, reliqvum tempus producit ad ortum.

Do ſześćiu dni naśienie iák mleko
zoſtáie
W máćicy, potym przez dni dźie-
więć krwáwe ſtáie.
Twárdńieie dwánaśćie dni, á
członki formuie
Oſmnaśćie dni, odtąd iuż w ſobie
duchá czuie.

Tu Author kłádźie iedno notowánie, iáko iáwno z textu. Notuy, Text mowi, *że káżda rżecz żyiąca ieſt z czterech elementow. Tego śię probuie, bo z czego śię kto żywi, z tego śię ſkłáda* w Ks. 1. de Anima: *ále z tych żywiemy śię, y ieſteſmy, przetoż káżda rżecz żyiąca ſkłáda śię z czterech elementow.* Minor *iáwna. Bo nutrycya ſtáie śię przez ciepło, y wilgoć, ſuchość, y źimno; principálnie przez ciepło, y wilgoć.* Lecz przeciw temu: *Niektore źwierzętá żyią z ſámych elementow, przeto ſam żywy element ieſt w nich.* Antecedens *iáwny z tego wierſzá.*

Qua-

Quatuor ex puris vitam ducunt e-
lementis.
Z czterech czyſtych żywiołow,
źwierzę żywot bierze.

Mowić śię ma: że cále ieſt nie podobna według Ariſtotelesá: *Zkąd sledz ieſt zmieſzány z czterech żywiołow, á żywi śię z wody zmieſzáney, zá pomocą gorącośći ſłoneczney, dla czego sledź w wodźie czyſtey żyć nie może, bo tá nie ieſt mu pożywna. Y ztąd widźiemy ryby iedzące chleb w wodźie. Tákże w káżdym żyiącym zmieſzánym znayduie śię źiemiá, ktora czyni że zmieſzáne ieſt, y twárde, ináczey prętkoby śię rozpłynęło; znowu potrzebny ogień, áby ciepło miáło, w ktorym żywot śię záchowuie; potrzebá też wilgoći, w ktoreyby operácyą miáło ciepło, á potrzebá wilgoci powietrza, bo duch rodźi śię z powietrzney krwi; znowu kośći ſą z mieśięczney krwi, ile grubſzych częśći krwi mieśięczney, gdyż kośći máteryą człowieká w iſtnośći záchowuią, gdyby*

bowiem

bowiem nie było kośći, człowiek prętko rozsypałby śię y rezolwował. Potym z częśći krwi mieśięczney bárźiey wodnistych rodźi śię mozg, y śpik, z częśći bárźiey powietrżnych rodzą śię duchy, á z częśći bárźiey ognistych wątroba: y ták wßytkie członki w człowieku są w swoim postánowieniu, z przymięßánia ktorego żywiołu. Notuy: *Płod ták śię formuie, że* quantitas *máteryey wpływáiącey twárdńieie, ábo rżedńieie ku wielkośći, y rozßerżeniu powinney formy, ná dłuß, ßerokość, y głębokość. Y kiedy rżecz máiąca śię rodzić, więtßa będźie w wielkość, nád rżecz máiącą śię zepsowáć, ná ten czás stáie śię rozrżedńienie máteryey; kiedy záś będźie mnieyßa, stáie śię stwárdnienie. Ták śię dźieie, kiedy z naśienia białogłowskiego stáie śię człowiek, bo ná ten czás, ieżeli máterya naśienia nie iest więtßa nád przyimuiącego formę człowieká, tedy naprżod ciepło przyrodżone, y moc formuiąca máteryą gęśći, y czyni*

czyni twardą, pokiby nie była sposobna formie, á w tedy uformowáwßy człowieká, máteryey przymnaża tym czásem z żywiołámi, áż do wielkośći przyzwoitey sobie: á wßytkie owe diversificácyie y odmieniánia, ktore uprzedzáią dußę w iednym momencie czásu stworzoną, powinny być nie dokończone przed tym momentem, lubo wßytkie są determinowáne nie przez formę máiącą śię zepsowáć; lecz przez formę mieśięczney krwi białogłowskiey, przecię iednák czekáią inßego dokończenia od formy máiącey śię rodźić. według tego rozumie śię Text, mowiący: Potym záś zwykłá śię twarż formowáć, według troistey dimensyey, to iest determinowániu przychodzącey.

Text. Są záś niektorży, ktorży przy káżdym czáśie náznáczonym mowią, że pánuie ktory plánetá; á ponieważ wiedźieć to wiele pomaga do tego, co śię pisze tu, dla tego, áby niewiádomośći moiey to opuszczenie

nie nie było przypiłáne, z tego, cokolwiek obiáwię. *Notowáć maß* naprżod: iáko Avicenná mowi, Przypadki ſą w troiſtym rodzáiu: iedne bowiem zá máteryą idą w złożeniu, y iey przydáią ſię, niektore formie, inſze zá złożeniem z máteryey y formy idą. A gdy to ieſt przyrodzone złożenie z máteryey y formy, troiáko ſię náżywáć będą przypádki w nim. względem záś duſze ſą niektore przypádki, moc chodzenia y ruſzánia ſię, á że według intencyey niektorych, ktorzy godnie mowili o náturżę, wſzytkie mocy, ktore duſzá w ćiele zámyka, te bierże od Bogá, y od niebios.

Comment. Tu Author záczyná determinowáć o dálſzym płodu formowániu, według influencyi Plánetow, á naprżod obiecuie niektore rżeczy, potym zá doſyć czyni zámy ſłowi ſwemu támże. Od oſtátniego bowiem. *Notuy.* Tá konkluzyá formuie ſię z Textu: Płod formuie ſię *ſucceßivè* porżądkiem prżez Plánetow, znowu probuie ſię ták okrom textu: Przy tym formuie ſię płod, co rożnie dodáie płodowi iſtnośći, y życia, ále Plánetowie ſą tácy, przetoż &c. *Minor* iáwny: bo temu dáie życie długim czáſem, temu krotkim czáſem. iáko doydźieſz z náuki Ptolomeuſzá *in Centiloquio*, y iego Kommentátorá Hálego.

Notuy. Ná ten czás mowi ſię, że Plánetá pánuie, kiedy ieſt w wietſzym wigorże, y mocy, to ieſt, kiedy ieſt w domu ſwoim, to ieſt w znáku ſobie konformuiącym ſię: á ktore ſą domy Plánetow, niżey zrozumieſz. *Notuy:* Duſzá ruſza ciáło, przez ten ſpoſob duſzá w prżod poruſzona ieſt od inſzego, to ieſt *appetibile*, czego prágnie ſię, á ták poruſzoná, poruſza duchy, zá ktorych poruſzeniem, też ruſzáią muſkuły, á te poruſzone, ruſzáią członki. A ták iáwno, że *appeti-*

peribile ieſt principálnym poruſzáiącym. *Ale wątpliwość ieſt:* czyli ktory przypadek mogłby być początkiem iákiey ſubſtáncyey principálney. *Odpowiáda Gálderus Burbalij ſuper 4to Sent.* że ieſt: czego probuiemy ták: bo to ieſt *agens* ruſzáiące, co pſuie iedno, á rodźi drugie. Táka záś ieſt humoru nie diſpozycya, ábo nie proporcya żywiołow, ktora pſuie formę człowieká, á rodźi śię formá trupá, co ieſt iſtność, przeto &c. *Odpowiáda śię*, że humor uwiádomiáiący ieſt nieiáką iſtnośćią, ábowiem nie bierze śię humor zá przypadek, ále bierze śię zá máteryą wilgotną wykraczáiącą: ták że przypádek nie pſuie człowieká, tylko mocą *ſui ſubjecti* ábo iſtnośći. Lecz kiedy śię mowi: *Iſtnośći*, nie máſz nic przeciwnego: mowi śię, że prawdá ieſt o przeciwnośći doſkonáłey, iednák nie o przeciwnośći umnieyſzoney, ktora doſtáteczna ieſt

ieſt do zepſowánia iedney rzeczy, á rodzenia śię drugiey.

Text. Od oſtátniego bowiem niebieſkiego okręgu, ktory obrotem dźiennym, wſzytkie ſphery niżſze ciągnie, dodáne bywáią máteryey principálnie y radikálnie mocy bytnośći, y ruſzánia śię: od okręgu gwiazd nie błądzących płod odbiera moc, ktora rożni śię w ſobie według rożnych figur, y przypadkow, á to ſłuży iey, ile ieſt *forma*; ále też zábiera inſzą moc od tey ſphery, ktora dáie bytność, á to według rożnych nátur tego okręgu. Po ſpherze gwiazdámi ozdobioney náſtępuie ſphera Sáturná według Aſtronomow, á od tey ſpływáią ná duſzę mocy rozeznánia y rozumnego mowięnia. Po tey ieſt ſphera Jowiſzá, á od tey przychodźi duſzy wſpániałość, y inſze duſze właſności. A od ſphery Márſá idźie ná duſzę śmiáłość, y męſtwo, moc gniewliwa, y inſze chęci duſze. A od ſłońcá wynika

nika moc umieiętnośći, y pámiętánia: Od Wenery chęć lubieżnośći, y pożądliwośći: Od Merkuryuszá cnotá, ábo moc wefelenia się y cieszenia. Od Mieśiącá, ktory iest *radix* ábo fundámentem wszytkich mocy przyrodzonych, moc czerstwośći ábo *virtus vegetandi,* lubo te, y inszych wiele od dusze pochodzą, y zá tą idą z roznych stron okrągow niebieskich, iednák wszytkie duszy śię przypisuią: á nie tylko duszy, ále cáłemu złożeniu, to iest *composito*; że *simplex* ábo rzecz nie złożona nie może strzymáć przypadkow.

Comment. Tu pokázuie, iáko ná duszę spływáią rożne przypadki, od spher niebieskich gornych: Abowiem od ostátniey sphery duszá bierże istność ábo *esse* we wszytkim, ile iest z częśći swoiey; lecz spherá niebá gwiazd, dáie istność rożniącą duszę od inszych istnośći, ktora dla mnostwá gwiazd przydáie rożniącą istność,

stność, y distinkcyą, zkąd, dla tego że gwiazdá osobliwa należy y pátrży ná iednę duszę bárźiey niż ná drugą, ztąd rożniące *esse* ábo istność dáie káżdey duszy ludzkiey, ktorey służą rożne gwiazdy.

Notuy: Sáturnus iest pierwsza gwiazdá błądząca, á względem swoiey influencyey dáie duszy cnotę, ábo moc rozeznánia, y rozumnie mowienia; á zowie śię *Saturnus* iákoby *Satur in arvis,* syty w polu, przez przeciwność: Zkąd gdy iest źimny y suchy sprawuie drogość, y skąpość żywnośći zá swego pánowánia. Ale Jowisz dáie wspániáłość, ztąd Jowisz był nieiáki mąż, ktory wygnał Oycá swego z krolestwá: y zowie śię iákoby *Juvans Patrem,* pospomágáiący Oycá, przeciwnym sposobem; á tę włásność ma ieden Plánetá, ktory wspániáły iest przez influencyą, ták, że dźiecię zrodzone zá iego pánowánia będźie wspániáłe. A pod Wenerą

rodzą śię lubieżni. Ale Mars ieſt nazłośnieyſzy z Plánetow, y dáie ſpoſobność do gniewu. Słońce ieſt nalepſze z Plánetow dáiące umieiętność, y pámięć: dla tego, pod słońcem urodzeni ſą ſzczęśliwi, y przyiemni. Lecz Merkuryuſz żowie śię iákoby Kupcow Pan, iáko bowiem kupieć ma być weſoły, y wdźięczny, ták y ten Plánetá ieſt dobrowolny, weſele, y uciechę ſpráwuiący; ále Księżyć dáie moc czerſtwośći, y żywienia, to ieſt *virtutem vegetandi & nutriendi*, że ieſt naniżſzy z Plánetow; dla tego *immediatiùs agit* nawięcey ſpráwuiąc dokázuie.

Znowu Text mowi: *Accidens in ſimplici eſſentia non ſuſtentatur*; Przypádek w proſtey ábo nie złożoney ſubſtáncyey nie może być. *Przyczyná ieſt*, bo przypádek wychodźi z nátury *ſubjecti*, nie tylko w wielkośći *ſubjecti*, ábo przyczyny máteryálney, ále też w wielkośći *cauſæ efficientis*. przyczy-

czyny ſpráwuiącey. dla tego *compoſitum* ábo złożenie, według iedney ſtrony ieſt przyczyną máteryálną, á według drugiey ieſt przyczyną ſpráwuiącą, á że *in ſimplici non eſt exponere*, w nie złożonym nie máſz wykłádánia; przetoż *ſimplex* nie złożona *eſſentia* nie ieſt *ſubjectum* przypádkow, á oſobliwie przypádkow reálnych: lubo iednák *ſimplex eſſentia* mogłáby być *ſubjectum ſuorum modorum eſſendi* ſwoich ſpoſobow bytnośći, iáko *materia prima* ieſt *ſubjectum ſuæ potentiæ*, iże ieſt ſpoſobem bytnośći właſnym y formálnym: Z czego iáwna ieſt, że przypádki w potencyey nie ſą przypádkámi ſámey duſze, ále ſą przypadkámi *compoſiti*, ábo złożoney rzeczy, ále zowią śię duſze przypadkámi, że ſą w ciele przez duſzę principálnie.

Text. Teraz záś z ſtrony ciáłá podobnym ſpoſobem notowáć trzebá, naprzod o poczęciu śię y formo-

wániu ciáłá, ktore z płodu nie doszłego ſtáie śię, y formuie śię przez ſkutki y operácyie gwiazd, ktore śię Plánetámi zowią; wprzod bowiem máterya płodu poczętego, ábo człowieká rodźić śię potym máiącego ściśniona, y zágęſzczona przez źimno, y suchość Sáturná diſponowána bywa, tey máteryey dodána bywa od Sáturná *virtus vegetativa*, moc oczerſtwiáiąca, y ruſzánie śię przyrodzone przypiſuie; á w tedy pokaże śię w tákiey máteryey operácya iákożkolwiek powinna: Y dla tego Medycy mowią, że po weśćiu naśienia męſkiego w máćicę, pierwſzy mieśiąc w rodzeniu śię, y w náſtępowániu czáſu według potrzebowánia nátury naśienia Sáturnowi śię przypiſuie; bo ſwoim źimnem y ſuchośćią naśienie ſtwárdza, y umocnia,

Ják ſkoro Author położył przypadki własne duſze zá medyácyą niebios, porządkiem piſze o przypadkách ciáłá.

No-

Notuy: *Własność źimna ieſt śćiſkáć y zágęſzczáć, iáko iáwno z doświádczenia: Jáko ieżeli bierze śię gárniec pełny wody, y położy śię ná mieyſcu źimnym, wody umnieyſza śię, y ubywa, gdy ią źimno śćiſka, ále własność ciepłá ieſt rośćiągáć, iáko ćiepło w żeleźie, czyni żelazo ſpoſobne do rozćiągnienia: tákże gorącość w wodźie wrzącey rozćiąga ią, y rżadką czyni w dimenſyách; lecz że Sáturnus ieſt źimny y ſuchy, ztąd przypodobywa śię ziemi, dla czego máteryią twárdſzą czyni y śćiſka, według wierſzyká:*

Et frigidus ſummè Saturnus, ſiccus, & aſper.
Jeſt źimny bárzo Sáturn, ſuchy, uprzykrzony.

Notuy: *Jeſt wątpliwość: Czyli ktory Plánetá może ſpráwowáć źimno: y zda śię, że nie: bo* w Ks. 2. de Cœlo *piſze: Gwiazdá ſpuſzcza ruſzánie, y świátło, lecz ták obrot, iáko y świátło zágrzewáią. Przeto &c.* Odpowiádąm: że

 káżdy

każdy Planeta daie ćiepło, lecz ieden więtszą, drugi mnieyszą. Ztąd Sáturnus y Księżyc namniey dáie ćiepłá, względem inszych Planetow.

Lecz z tego záraz śię rodźi wątpliwość, bo komu może przyiść wątpliwość, czyli Sáturnus pánuie przy poczęćiu káżdego płodu. A ieżeli nie pánuie, toć iest dźiwna, co powiedźiáno.

Tu Author kłádźie wątpliwość, w tym: gdyby to, co powiedźiáno, było prawdźiwe, szłoby zá tym, żeby Sáturnus záwsze pánował, á to byłoby coś dźiwnego. Consequencyey nie probuie w Texcie Author, *bo káżdego dńiá poczynáią śię płody w żywoćie.*

Około czego *Notowáć trzeba*; że *materia prima* podległa iest *corporibus supercœlestibus*, ciałom nádniebieskim, y ich obrotom, Y toć to iest, co mowi Filozof *w Ks. 1. Meteor.* że wszytkie niższe rzeczy są z przyczyny wyższych, y od ich obrotow rżądzone bywá-

bywáią. Y dla tego potrzebá, áby te niższe pártikulárnie y uniwersálnie respekt miáły od wyższych, rozumieiąc *de virilitate* ábo mocy ciáłá cáłego nádniebieskiego; Uniwersálnie bowięm te niższe ciáłá máią respekt od wyższych, bo nic nie iest z máteryey elementálney, tylko z mocy ciał wyższych, y ztąd mowi *Kommentator w Ks. 2. Methaph.* że náturá *non agit*, nie czyni nic, tylko rżądzona iest od ciał nádniebieskich, to iest od intelligencyi. Pártikulárnie bowiem dźieie śię co w tych niższych ciáłách zá przyczyną y sprawą wyższych; bo iedna część niebá, sposobna stworżona iest w wyprowádźić táką formę determinowáną, y osobliwą, insza záś, inszą formę: y to wszytko zda śię być w intencyey *Kommentátorá w Ks. 1. de Generatione & Corruptione*, gdźie rozumie, że generácya y rodźenie śię żywiołow, y częśći ich spolnie są ordynowáne y

 zácho-

záchowáne przez obroty ciał nádniebieſkich, y przez obroty żywiołow, ktore konkuruią generálnie do rodzenia śię zmieſzánych ciał. Przydáie záś *Kommentator*, że *individua* źwierząt y Plánetow ſą determinowánych przyczyn, y ſą determinowáne *ad eſſe* do bytnośći, á ztąd ták uniwerſálnie, iáko pártikulárnie niżſze ciáłá od wyżſzych máią reſpekt, y pochodzenie.

Tu Author formuie queſtyią, żádáną, á naprżod kłádźie ſolucyą iednę: powtore ápplikuie ią do przedśięwźięcia, tám: A dla tego gdy náturá &c. Notuy: *Máterya niebieſka reſpekt ma determinowány do żywiołu,* materia cœleſtis reſpicit determinatè elementum: *bo w iedney ſtronie rodźi ogień, á w drugiey pſuie wodę, iáko widźiemy, bo znáki źimowe ſpráwuią, że rodźi śię bárźiey wodá w pułnocney ſtronie, ále znáki letnie ſpráwuią, że śię rodźi bárźiey powietrże, y ogień w láto.*

láto. Notuy: *Text mowi:* Ciáłá podobnych częśći, *zkąd one częśći zowią śię podobne, z ktorych káżda przyimuie* prædicationem totius: *to rozumieiąc o częśćiách* Quantitatis. *iáko káżda część ogńiá, tákże też ogień ma częśći rożnych ráciy, nie iáko máterya ogńiá y formá. Teraz Generácya częśći podobnych ciał, że ſą w złożonych z żywiołow, y żywiołámi rządzone bywáią, y determinowáne ſą przez obroty ciał niebieſ[...]h; toż śię ma mowić o Plánetách, y* de individuis *źwierząt. Y dla tego tráfia śię, że w iedney częśći źiemie ludźie umieráią, á gdyby byli w inſzey, támby mogli żyć; bo gdy co zmieſzánego ieſt bárzo gorącego w kráinie bárzo gorącey, to trzebá poſtáwić w kráiu źimnym, áby iego gorącość pomiárkowáłá śię, á w tedy to do zdrowia ſpoſobnośći przyiść może.*

Y dla tego gdy máterya wprżod ieſt podległa ciáłom nádniebieſkim, potrzebá, áby wźięłá formę iákiey poſtá-

postáci determinowáną od iákiey częśći osobliwey niebá, ták żeby iey nie mogła wźiąc od ciáłá wszytkiego niebieskiego; dla tego, że tákie ciáło *respicit* y ma należytość ná tę máteryą, ábo tę formę *indifferenter* y nieodmiennie; ábowiem iáką rácyą dáłoby tę formę, tąż dáłoby y insze; bo wszytkie formy, ktore są *in potentia* y w możnośći w materyey pierwszey, y w pierwszym Motorze, są *in actu*, y w samym uczynku, iáko mowi Kommentátor w Ks. 1: *Methaph.* przeto gdy máterya doskonále disponowána iest, potrzebá być iákiey determinowáney częśći w pierwszym Motorze: náprzod osobliwie respekt maiącą materyą determinuie do susceptyey y odebránia; y dla tego *non sufficit physicum agens particulare*, nie iest dosyć ná pártykulárnym sprawcy, phyzycznym *stante communi influentiá*, przy bytnośći pospolitey influencyey, y pospolitey ákcyey, ábo sprá-

wie

wie ciał niebieskich. Y to oczywista ztąd, bo iákskoro náśienie iest wypuszczone, zátrzymuie w sobie moc tego, od kogo iest wypuszczone, á tá moc nie iest rządzona od ciał nadniebieskich iednostáynie, ták żeby nie byłá rządzona bárźiey od iedney częśći niebá, niżeli od drugiey: y owszem tym sposobem ukrzywdzonaby byłá w swoiey ákcyey: á zátym *fine destitueretur*, końcáby nie doszłá. Y toć iest według intencyey *Aristotelesa* w Ks. 2. *de generatione & corruptione*, gdźie mowi: że zá przyśćiem słońcá, powrocą śię źwierzętá, á zá odeśćiem iego, źwierzętá záginą. To záś iáwno z intencyey *Kommentátorá* w Ks. 2. *Methaph.* gdźie mowi: *Materia prima non respicit quamvis formam indifferenter, sed primò formas elementales, & mediantibus istis omnes formas mixtorum.* Máterya pierwsza nie przyimuie káżdey formy nie odmieńnie, ále

wprżod

wprzod formy elementálne, á zá medyácyą tych wszytkie formy zmieszánych ciał. Ten bowiem rząd form nie może być, tylko od ktorego z sporządzáiących osobliwie máteryą, do przyięcia form.

Tu Author prowádźi do przedśięwźięcia tę solucyą, á naprzod generálnie, potym osobliwie, tám. A przez ten sposob &c. Notuy: Motor *pierwszy iest dwoisty: Jeden iest* Motor *pierwszy sam Bog wszechmogący, á oprocz tego Motorá pierwszego trzebá położyć Motorá inszego pierwszemu przyłączonego. Ztąd Filozofowie kłádą osm spher, á dźiewięc Motorow, dla tego, że káżda spherá ma swego Motorá ábo Obrocicielá osobliwego: á oprocz tych Motorow znáyduie śię ieden* Motor simpliciter immobilis, *cále nie poruszony, ktory nie rusza śię* immediatè *bez posrzodku, ále zá medyácyą inszych Motorow przyłączonych. Teraz text ták śię rozumie. Wszytkie formy w máteryey złożoney są z pier-*

z pierwszego Motora primo simpliciter, & in actu, *wprzod w cále, y w uczynku. Zkąd* Likomen w Ks. 1. Posteriorum *mowi: że skutek naprzod ma* esse *y bytność w swoich przyczynách nabárźiey spráwuiących, ále w sobie ma* esse virtualiter, *bytność przez moc.* Notuy, *Pártikulárnie* agens *y moc osobliwą máiąca istność, pod influencyą pospolitą może wyprowádźić formę determinowáną, bo* omnis causa determinata respiciens aliquam formam, plus influit quàm Pater & Mater: *Wszelka przyczyna determinowána máiąca respekt do iákiey formy, więcey spráwuie niż Oćiec y Mátká. Y dla tego* agens *ábo spráwca pártykulárny nie wyprowádza, áni spráwuie bez determinowánego spráwce. Ták litera mowi:* Naśienie wypuszczone, ma moc tego, od ktorego iest wypuszczone. *Dla czego wątpiłby kto: Czyli naśienie wypuszczone iest żywe: y zda śię, że iest: bo naśienie, ile iest w Oycu, tedy iest ży-we,*

we, ducha Oycá máiące, y ieżeli ma też náturę w mácicy, támże będźie żywe. Tu odpowiádam: *że naśienie wpuśczone w mácicę nie iest żywe* formaliter. *bo áni iest drżewkiem, áni źwierżęćiem, ále iest żywe* naturaliter *y przyrodzonie, bo przez medyácyą y pomoc duchá sobie przytomnego spráwuie żywot.* Ale rzekł byś *gdy iest nie żywe, iákże wprowádza duszę:* Mowić śię ma: *że zá medyácyą y pomocą mácice, ktora iest żywa, y zá medyácyą mocy włásnych dusze, przy gwiazdách y Płánetách* spiritualiter *y duchownie reprezentuiących* spiritualem *y duszną influencyą; diversifikuią śię y rożnią wyobrażenia ludźi według Authorá: y dla tego pod czás śię tráfia, że człowiek z głową iednego wieprzá rodźi śię, że iáka gwiazdá w ten czás pánuie, ktora spráwuie táką dyspozycyą; y ták śię doświádczyło, że ná kámieniu iest wyryte wyráženie niedźwiadká, ábo wężа, że iákáś gwiazdá, ábo konstellácya uderzyła*

ła nań, y wyráźiła ná nim táką figurę; y ztąd tráfia śię, że obráży niektorych znákow wyryte ná kámieniách, máią moc uzdrowiáć niektore choroby, iáko piśe Haly in Centiloquio Ptolomæi, *ktory widźiał, że obraz niedźwiadká wyryty uzdrowił ránę uczynioną od niedźwiadka źwierżęcia: y ták widźiemy, że niekiedy niektore ciáłá umárłych ludźi pogrzebione, to iest ludźie przez sto lat, y dłużey leżą w proch nie obroceni, á to dźieie śię przez náturę gwiazd bijących ná trupá onego, ktory trwa bez obrocenia śię w proch, y rozsypánia: okrom tego ztąd iáwno: że pod czás nalepśi przyiaciele stáią śię sobie nieprzyiacielami, zá spráwą iedney przyczyny pártykulárney, á to przytráfia śię przez influencyą Plánetow sprzecznych, ktorym oni podlegáią.*

Y przez ten sposob obiáwia śię: że iest z Sáturná przedśięwźięcie: to iest, że ma moc disponowáć máteryą, y wprowadzáć táką formę; lecz że

Sátur-

Sáturnusowi przyznáią záwsze tákie pánowánie przy poczęciu śię płodu, ták śię rozumie, że iego pánowánie nie bierże śię tu zá co inszego, tylko że dáie táką dispozycyą, ktorey insza część niebá nie iest sposobna dáć. Y dla tego, ieżeli w táką godźinę nocy, ábo dńiá nie przyznáie śię pánowánie Sáturnusowi, to dla tego, że ustáie moc iego, ále inszy iáki Plánetá ábo gwiazdá sposobna stáłá śię wláć táką dispozycyą w máteryą, ktorey Sáturnus wláć, y dáć nie mogł, bo *actus activorum sunt in patiente bene prædispoſito.* Skutki daiących spráwuiących są w przyimuiącym dobrze wprżod disponowánym y przygotowánym. *Y gdyby kto pytał?* Czemuby śię ták dźiało: że wszytko tákim sposobem śię dźieie. *Odpowiada śię,* że ták iest ordynowáno od Bogá, ktory naprżod *originaliter* wszytko rozporżądza według woli swoiey y ordynácyey nawyższey, y káżdey rzeczy moc swoię według potrżeby iey nátury dáie.

Tu ápplikuie solucyą do przedśięwźięcia swego w osobliwośći. Notuy *przez text solwuie śię wątpliwość* directè in forma, *właśnie y porżądnie: gdy śię zarzucáło. Jeżeliby pierwszy mieśiąc przyczytány był Sáturnowi, ták onby pánował w początku poczęcia, tedy záwszeby pánował, Sáturnus.* Mowię: *Author rozumie, że pánuie Sáturnus dwoiáko: iednym sposobem influencyą generálną, drugim influencyą specyálną y osobliwą. Teraz mowi: że Sáturnus pánuie káżdego dńia influencyą generálną: ále pánowánie Sáturná osobliwie w tedy iest, kiedy iest w domu swoim, y w ten czás ma więtszą influencyą.* Notuy *Sáturnus iest źimny y suchy, dla tego ma moc przydawáć naśieniu wilgoći, y ciepła, czym sobie przeciwią śię* virtualiter *ábo w cnocie, y ztąd wszelka ákcya stáie śię względem przeciwnośći: bo podobne przydáne drugiemu podobnemu nie*

nie ſprawuie nic w nim, dla czego agens & patiens ná początku ákcyey ſą ſobie przeciwni, ále ná końcu ſtáią ſię podobni; bo wſzelkie agens przypodobywa ſię paſſo, ile można, zá medyácyą iego cnoty y mocy; gdyż wſzelkie agens przyrodzone bije ná ſwoię przeciwność, przy oſtatku ſwoią możnośćią, iáko iáwno z Ks. 2. de Cœlo. Notuy, Text mowi: Actus activorum &c. To ſię obiaśnia z znákow oczywiſtych: ieſt bowiem iedná rybá powſzechna, ktora ſię zowie Niedźwiadek: ten záraża ręce Rybołowá przez śieć, á nie záraża śieci: bo śieć nie ieſt ſpoſobna do záraży. &c. znowu ſłońce rozgrzewa powietrze, á nie ſphery inſze niżſze nád ſię: chociaſz ſą ſłońcu bliżſze, á to dla nieſpoſobnośći máteryey; y dla tego wykroczyli mowiący: że może ſię ſtáć z káżdey rzeczy, to y to: to ieſt, że primus actus proprius habet fieri in propria materia ſibi diſpoſita: pierwſzy ákt właſny, ma możność ſtánia ſię w właſney

ſney materyey do śiebie diſponowáney. Znowu notuy: że właſne diſpozycyie nie pſuią ſię zá przyśćiem formy. A ztąd pſuie ſię opinyia, ktora mowi: że iákſkoro máterya krwi mieśięczney ieſt diſponowána y ſpoſobna, y kiedy w człowieká forma w prowádzona bywa, w tedy diſpożycye pierwſze pſuią ſię; to nie ſłuży: bo w tedy diſpozycye dármoby przodkowáły. Dla czego diſpozycye ſą ſpoſobem y ſrźodkiem przyimowania tego, co ieſt z potencyey y możnośći máteryey. Notuy: że Author pokázuie ſię być kátolikiem w tym, gdy piſze: że Bog primordialiter, to ieſt ná początku wſzytko roſporządźił. Zkąd Filozofowie cále według przyrodzenia mowiący, ták zwykli mowići że od wieku ták Bog roſporządźił Plánetow, y gwiazdy, á nie znowu; Y dla tego Kommentátor w Ks. 2. de Cœlo uczy: że cáłe niebo zginęłoby, dla oney inordynácyey, ktoraby ſię ſtáłá przez onę gwiazdę, y trzebáby było, áby ſię niebo nie obrácáło. D Po

Po tym co powiedźiáło śię, Jowiſz przychodźi, ktory ſwoią łáſkáwośćią, y cnotą máteryą diſponuie do przyięćia formy członkow, y ciepłem ſwoim virtuálnym wrodzonym, *cauſali* ſpráwuiącym máteryą płodu umocńia, y ſwoią wilgocią nápełnia, co było wyſuſzono od mocy Sáturnowey w pierwſzym mieśiącu; á ták Jowiſzowi przypiſuie śię drugi mieśiąc.

Tu Author uczy o drugich Plánetách: ile do formácyey płodu: zda śię że Plánetowie nie formuią ták máteryey płodu: bo między przyczyną y ſkutkiem mowi śię, że ieſt proporcya; á ieżeli ták ieſt: zá tym ſłoby, że płod poczęty miałby być wiekuiſty, ponieważ ſámi Plánetowie ſą wiekuiśći. Ma śię mowić: *że przyczyny pobliżſe ſą zepſowániu podległe, dla tego pſuie śię płod.*

Po trzećie przypada Márs, ktory ſwoim gorącem, y ſuchośćią formuie máteryią, rozdźieláiący od bokow rámio-

rámioná, y rozdźiela izyię od rámion, y głowę formuie: á tey operácyey przyczyta śię trzęći mieśiąc.

Notuy. *Márs ieſt gorący y ſuchy, y dla tego on może formowáć golenie, y rámioná, ktore ſą ſuche. Trzebá bowiem áby gorącość doſtáteczna zgromádźiłá częśći źiemne ſuche, ieżeli máią śię ſtáć golenie y rámioná.* Notuy. *Co w Texcie mamy, że głowę pierwey formuie Márs, niż ſerce ſłońce: tego przyczyna ieſt według Medykow: bo w głowie ſą wſzytkie początki żywotá; przetoż pierwey formowána bywa. Ale Ariſtoteles uczy, że ſerce wprzod bywa formowáne: bo ſerce pochodźi z wſzytkich członkow.*

Czwartego mieśiącá moc ſłońcá przybywa, formy wyraża, ſerce ſtworzá, y duſzy czuiącey, ruſzánie śię dáie: Y to ieſt prawda według intencyey Medykow, y niektorych Aſtronomow; iednák według intencyey Ariſtotelesá, ſerce między wſzytkie-

kiemi członkámi rodźić śię máiącemi rodźi śię naprzod, y mocą iego wszytkie członki śię rodzą; przydáią bowiem niektorży do tey części mowiąc: że słońce iest początkiem wszytkiey mocy żywotney: á tákiey operácyey czwarty mieśiąc śię przypisuie.

Znowu Filozofowie przypisuią dla tego rodzenie śię człowieká słońcu, mowiąc: Słońce rodźi człowieká, y człowiek: Jáko mowi śię w Ks. 2. Physic. *bo od słońcá moc rádikálna pochodźi.* Opácznie przeciw temu: *Jeżeli ták iest; słoby zá tym, żeby człowiek powinien śię zwáć słonecznym, y niebieskie stworzenie; bo skutek od tego miánowánie bierże, od czego ma bytność.* Ma śię powiedźieć, *że słońce iest przyczyną dálszą y oddaloną: dla tego nie bierże miánowánia skutek od słońcá.*

Piątego czásu niektore członki powierzchowne Wenus mocą swoią dokonywa, á niektore pochierzchne formu-

formuie, iáko uszy, nos, ustá, y członek przyrodzony w męszczyznie, á záś wstydliwe członki, to iest odchod od żywotá, pierśi, y insze członki w białychgłowách, rąk y nog rozdźielenie czyni, y pálcow: á tey piąty mieśiąc śię náznácza.

Notuy: *Wenus iest łáskáwy Plánetá, y iest* virtualiter *gorący; dla tego dokonywa członkow powierzchownych, to iest: ust, uszy, nosa, y iąder;* Ale zda śię: *żeby iądra miały śię wprzod formowáć, bo są principálne członki, iáko głowá, y serce; zá ktorych medyácyą, náturá śię ustáwicznie záchowuie, y zátrzymuie.* Mowi śię, *że iądrá nie są ták principálnemi członkámi, iáko serce, y głowá, bo widźiemy, że po wyrznięciu iąder iescze człowiek żyie, lecz po úćiętey głowie, ábo po sercu wyiętym więcey nie widźiemy aby żył człowiek.*

Szostego czásu influencya y rządy Merkuryuszá, instrumentá do głosu należące formuie, brwi układa, o-

czy ſporządza, czyni, áby włoſy roſty, páznogcie wyprowadza: A tey operácyey ſzoſty mieśiąc przynależy, według wierſzy:

Inſtrumenta novem ſunt, guttur, lingva, palatum,
Quatuor & dentes, & duo labra ſimul.
Inſtrumentow ieſt dźiewięć, język, podniebienie,
Gárdło, y zębow cztery, y dwoch warg złączenie.

Siodmego czáſu księżyc operácyey koniec czyni; nápełnia bowięm ſwoią wilgotnośćią ciáſnośći ciáłá, y uſzow po wierzchu dopełnia, Wenus záś, y Merkuryuſz wilgoći dodáiąc cáłemu ciáłu, żywnośći dodáią. A tey operácyey dány ieſt śiodmy mieśiąc.

Znowu notuy: *Księżyc nápełnia pory ciáłá, y czyni, áby płod był zupełny powierzchownie, to ieſt ná ſkorze: Znowu, gdyby iákie dźiecię urodźiło*

śię

śię śiodmego mieśiąca, toby umarło: bo ieſzcze nie ieſt doſkonale uformowáne, y umocnione. Przetoż &c.

Potym influencya Sáturná, ktoremu oſmy mieśiąc poddáie śię. A ten Sáturnus bárzo źiąbi y wyſuſza, á zátym śćiąga płod; y dla tego mowią niektorzy Aſtronomowie, że płod w oſmym mieśiącu urodzony, ma prętko umrżeć, ábo umárły śię urodźi, iáko niżey śię obiáśni. Potym w dźiewiątym mieśiącu pánuie Jowiſz, ktory ſwoią ciepłośćią, y wilgoćią płod uweſela: y płod ktory śię rodźi w tym mieśiącu ieſt mocny, y dobrze ſporżądzony, y długo żyie, y ieſt mocny względem ciepłá, á długiego życia dla wilgotnośći.

Tu Author uczy, w ktorym mieśiącu Sáturnus ma ſwoie rządy: y mowi, że Sáturnus w oſmym mieśiącu ma moc wpływáć, w płod. Y notuy, ieżeli w *iákim członku nie doſkonále śię rodzą dźieci, ábo rodzą śię z czteromá pálcámi*

mi u ręki, ábo z trzemá; to śię dźieie dla nie dostátku máteryey: Podobnym sposobem, gdyby śię urodźiło z sześćią ábo z śiedmią pálcow u ręki, toby było z obfitośći máteryey.

Trzebá záś ieszcze notowáć. że członki ciáłá złożonego, dwunastom znákom Zodyáku przypisuią śię: Pierwsze tedy známię cáłego okręgu niebieskiego iest Bárán, w ktorym znáku gdy słońce zostáie pomiárkowáne, stáie śię ciepłe y wilgotne; y w ten czás iest sposobność do rodzenia; dla tego weśćie słońcá w Báráná zowie śię początkiem żywotá, y korzeniem mocy żywotney: dla czego Báránowi poddáie śię głowá w człowieku, y iey kondycyie: ábowiem Bárán ná niebie iest godnieyszą częśćią niebá, bo iest początkiem rozdźielenia sphery przez dwánaśćie znákow, iáko głowá w człowieku zowie śię godnieyszą częśćią ciáłá: á tá słusznie Báránowi ma być poddána: á

że

że słońce przechodzące przez ten znák, ciepłá y wilgoći porusza, y głowa w człowieku zowie śię początkiem duchá żywotnego.

Jákskoro Author pokazał influencyą Plánetow, y gwiazd względem płodu, teraz porządkiem idźie do skutku znákow. Notuy: *Bárán iest ciepły y wilgotny, á korresponduie Wiośnie. Wiosná bowiem iest ciepła y wilgotna, y w tedy źwierzętá nabárźiey prágną złączęnia śię z sobą. Bo w ten czás przyczynia śię ciepłá y wilgoci względem słońcá będącego w Báránie: á nabárźiey w tedy w męszczyźnie iest chciwość. Dla tegoć też postánawia Mátká nászá kośćioł post bárźiey w ten czás, ániżeli w inszy, dla lubieżnośći ná ten czás pohámowánia, bo w ten czás ludźie śćiśnieni źimą przychodzą do czerstwośći. Zkąd wiersz:*

Marte mares, Februo canes, Majo
mulieres. (towy,
Do lubieżnośći mąż w Márcu go-

 Lu-

Luty plow iurży, á May białegłowy.

Notuy: *Bárán ma pánowánie nád głową, w ktorey zostáią wszytkie potentyie duszę, ztąd, że sám Bárán iest początkiem żywotney operácyey; á táka głowá iest, w ktorey pánuią wszytkie potencye dusze; y dla tego Medycy mowią, że moc* vegetativa *oczerstwáiąca ciáło iest w głowie principálnie, determinowánie, ále w sercu originálnie.* Ale wątpliwość iest: *Czyli żywot bárźiey záwist ná głowie, czy ná sercu. Y zda się: że bárźiey ná sercu, niż ná głowie: Obiáśnia się to przez Avicennę, ktory pisze, że widźiał báráná chodzącego po przebitym sercu: toby nie mogło być, gdyby żywot nie miał początku od głowy.* Lecz przeciwny iest temu Averroes w Ks, 6. Phys. *ktory się z niego náśmiewá, mowiąc: że też widźiał báráná biegáiącego, tu y owdźie po odćięćiu głowy: ztąd Averroes náucza, że żywot iest principálnie y originálnie w sercu, ále*

ále potym w głowie. Ale Medycy są bárzo zmysły uważáiący. A dla tego, że widzą w głowie wszytkie sensus *ábo zmysły* virtutum *ábo operácyi dusze, mowią: że żywot zostáie w głowie principálnie: ále nie iest ták, y owszem w sercu.* Ale tu rzeczemy do Authorá, ktory w texcie mowi: *że głowá iest szláchetnieysza część ciáłá.* Odpowiedźieć się ma, *że to prawdá iest według pokázowánia się y zdánia, y więtszey operácyey Duchow żywotnych, bo w głowie bárźiey się pokázuią wszytkie operácyie żywotá, niż w sercu. Zkąd nie wątpię, áby náturá zacnieysze y lepsze częśći ciáłá nie położyłá w pośrzodku ciáłá; ábowiem serce iest naprzod żyiące, ná ostátku umieráiące: toby nie było, gdyby serce nie było naprzednieyszym członkiem ciáłá.*

Bykowi záiste szyiá, y bárki, á łopátki, y plecy Bliźniętom śię przypisuią. Rákowi ręce, y rámioná, á Lwowi záś pierśi, serce, y błonká dźie-

dźieląca serce, od wątroby, ábo *diaphragma*. Páńnie żołądek, wnętrznośći, y żebrá przyczytáią śię. A to zda śię być połowicá ciáłá, według biegu połowice niebá, to iest iáko od częśći pułnocney iest upátrzona. Wagá zás do drugiey częśći ciáłá interessuie śię, to iest do nerek, y iest początkiem inszych członkow. Niedźwiadek zás ná członki lubieżne wzgląd, ma ták względem mężczyzny, iáko względem białeygłowy; Strzelec zás ná zádek, y poślednie częśći, y mieyscá przez ktore náturá *excrementa* z ćiáłá pędźi, ogląda śię. Wodnik zás do kośći golęniowych, ábo piszczalow pátrzy. Ryby zás poglądáią ná to co iest ostátniego, to iest ná nogi, y stopy: á ták krotko masz rozsądek względem dwunastu znákow niebieskich.

Tu Author pokázuie o inszych znákách mowiąc: iáko widźisz w Texcie. Notuy: *Text rozumie śię ták: że gdy mie-*

śiąc zostáie w tákich znákách, ktore należą do tych członkow, iáko iáwno w texcie o tych członkách, nie powinno śię umnieyszáć krwi, gdy mieśiąc zostáie w ktorym znáku.

Y niech nie rozumie kto, żeby to zmyślono miáło być: ábowiem wiáry y prawdy tego w wielu rzeczách możemy doświádczyć: Niech doznáie tedy doświádczenia káżdy, że zła y záráźliwa rzecz iest ránić ktory członek, gdy mieśiąc zostáie w tákim znáku, onego członká: y przyczyná tego iest: że náturá księżycá przyczynia wilgotnośći: czego doświádczamy zmysłámi; bo ieżeliby mięso świeże położyło śię w nocy przeciw promieniom mieśięcznym, tám śię zálegną w nim robacy: á to nie záwsze pokázuie śię iednáko, ále osobliwie w pewnym stanie mieśiącá.

Tu Author mowy swoiey potwierdza doświádczeniámi. Notuy: *Gdyby mięso świeże położone było pod czás pełni w*

promieniách mieśięcznych, tedy obróćiłoby śię w robaki, y w ten czás bárźiey, niż inßego czáśu: bo w tedy mieśiąc ieſt bárżo wilgotny: y dla tego mowi Author w oſobliwym ſtanie mieśiącá: y to wydáie śię: gdyby kto ránny położony był w promieniách mieśięcznych, toby mu ßkodźiło; boby wßytkie wilgoci obróćiły śię ná mieyſce rány; że kśiężyc przymnaża wilgoci, á ták wilgoć byłáby zbytnia: lecz gdyby położony był w promieniách ſłonecznych, nie ieſt ßkodliwo: bo promienie ſłoneczne ſpráwuią, áby wilgoć wychodźiłá: A ták z tego iáwno ieſt: że záwße podczás pełni mieśięczney przybywa wilgoci, iáko mozgu, ſpiku, y mieśięczney krwi: y ztąd trudno śię ná ten czás uczyć dla wilgoci mozgu zbyteczney.

Aby śię to ſnádz zrozumiáło: trzebá wiedźieć: że cztery ſą ſtany mieśiącá *ſecundùm Albertum de ſtatu Solis & Lunæ*: kśiężyc zás w pierwſzym ſwoim przybywániu po nowiu ieſt ciepły y wilgotny, á to áż dotąd, poki śię w puł nie wypełni świátłem, to ieſt do pierwſzey kwádry: potym mowią, że ieſt ćiepły y ſuchy, poki śię nie wypełni podczás pełni: znowu ieſt źimny, áż dokąd śię nie ſtánie do połowice świetny ubywáiąc, náoſtátek ieſt źimny, poki śię z ſłońcem nie złączy: á w tym ſtanie nabárźiey wilgoć czyni, wilgotne rzeczy do zgniłośći przywodząc: A dla tego, gdy kśiężyc przyczynia we wſzelkich członkách wilgoci, w ten czás obráźić żelázem członek ieſt iednákowo iákoby ćięſzko ránić: bo zła rzecz ieſt wilgoci przydawáć do wilgoci: á ták zá tym ſtwierdza śię dokument.

Odtąd potwierdza mowy ſwoiey: Notuy, *że pierwßa kwádrá ſtoſuie śię do powietrza, ktore ieſt ciepłe y wilgotne. y ktorzy śię rodzą w tey kwádrze, ſą krwáwey komplexyey: Druga kwádrá ieſt podobna ogniowi ciepłemu, y ſuchemu; á w ten czás rodzą śię cholerycżni.*

ryczni. Trzecia kwádrá stosuie się do ziemie, ktora iest zimna y sucha, á w ten czás rodzą się melancholiczni. Czwarta kwádrá księżycá wilgotna y zimna, korrespondnie wodźie, á w ten czás rodzą się flegmátyczni. A wzgłędem tego mowią niektorzy, gdyby mięso położone było w promieniách mieśięcznych, gdyby był mieśiąc w czwartey kwádrze, tedy pręteyby się obrociło w robaki, niż podczás pełni: bo w tedy nabárźiey iest mieśięczna wilgoć mocna.

Notuy. *Jeżeliby kto záchorzał w czwartey kwádrze, w tedy nie ma wyciągáć krwi, ani pusczáć, á nabárźiey od mozgu. Przyczyna iest: boby ná ten czás przez to ránienie wilgoć mnożyłá się zbytnie: á dla tego skodźiłoby członkowi.*

Wiedzćie zás towárzyszowie moi: lubo niektore białegłowy przyczyny rzeczy tey skrytey nie wiedzą, iednák drugie niewiásty dobrze skutek uznáią,

ią, y wiele rzeczy ztąd złych robią; iáko gdy męszczyzná iest w obcowániu ćielesnym z niemi, tráfia się podczás mężom znáczne zránienie, y ćięszkie záráżenie z náćięćia członká męskiego, przez żelasko przyłożone, od nich, iáko niektore niewiásty, y niecnoty cwiczone są w tákiey złośći, y w inszych. Y gdyby godźiło się mowić, tobym opisał: lecz że się stworzyćielá mego boię; dla tego o tych skrytośćiách teraz nic nie obiáwię.

Tu kłádźie niektore rzeczy nánotowáne, iáko widźisz w texcie. Notuy, *że niektore niewiásty są ták ostrożne, y stuczne, że biorą żelazko, y przykłádáią do mieysca złączánia się zmęszczyzną, á to żelazo obraża członek męski; ále mąż nie czuie dla wielkiey delektácyey, y słodkośći z tego złączenia się, potym zás uczuie. Dla tego trzebá się strzedź áby się nie łączyc z cierpiącemi chorobę mieśięczną niewiástámi, bo ztąd człowiek może wpáść w trąd,*

trąd, á podczás w wielkie niezdrowie: bo żyły przechodzą od káżdego członká do iąder; dla czego zá zárázą iąder, prętko może śię zárážić wßytko ciáło. Zkąd mowi Dia: *ieżeli do białogłowy cierpiącey mieśięczną chorobę wiedząc przyłączyß śię, wßytko ciáło twoie będźie zárážone, y bárzo ostábiáłe, że záledwie zá mieśiąc, y dobrey cery, y śił nábędźieß: y iáko rzadka rzecz y lipka do ßat twoich przylepia śię, ták on smrod wßytkie wnętrzności człowieká psuie. Powiedźiał czći godny* Hyppokrátes *o náturách ludźi. Do niewiásty mieśięczney nie przyßtępuy: bo tym fetorem powietrze śię psuie, y wßytkie wnętrzności człowieká mięßaią śię.* Notuy. *Author boi śię Bogá pisáć o sekretách, áż do końcá, áby kto doświádczywßy, zle nie czynił przez wiádomość tákich sekretow.*

Znowu o czwártym stanie mieśiącá, osobliwie możemy obiáśnić effekt pomieniony inszym experimentem: ktory śię bierze: że promienie mieśięczne w nocy wchodzące y przychodzące do głowy śpiącego czynią bolenie głowy, y cieczenie rymy. A przyczyna tego iest powiedźiána pierwey.

Tu kłádźie czwárte doświádczenie o czwartym stánie mieśiącá. Notuy, *że przyczyná tego iest: bo w ten czás iest mieśiąc bárzo wilgotny; á że rymá przydáie śię w obfitości wilgotności, dla tego czyni kátar: przeciw ktoremu wierß:*

Jejunes, vigiles, faciens sic rheumata cures.

Przez dyetę, czuynie spánie.
Prętko więc rymá ustánie.

A że wilgoć mieśięczna mięßa wilgoć mozgu, y przyczynia iey, dla tego z przyczyniánia, stáie śię płynienie z nosá: A gdyby w ten czás promienie te nátráfiły ná ránnego, áż do śmierci ßkodźiłyby mu, dla tego ránnym trzebá śię strzeć promieni mieśięcznych.

ROZ-

ROZDZIAŁ III.

O influencyách Plánetow.

POtym záś do influencyi Plánetow (ktorych stárzy názywáli Bogámi nátury nád człowiekiem, z częśći ciáłá y duſze) teraz powroćmy śię. &c.

Comment. Jákſkoro záś pokazał iáko przez Plánetow może być formowány płod, tu pokázuie iáko ći Plánetowie máią śię do płodu względem duſze, ábo ciáłá, ábo wespoł oboyga. *Notuy*, że Plánety dobrze śię názywáią Bożkámi nátury: *Przyczyná:* bo náturá rządzona bywa od nich, iáko kroleſtwo od krolá: Zkąd wſzytek ten świát tykáiący śię ieſt wyżſzych przyczyn, áby wſzytká cnotá y moc iego ztąd rządzona byłá. *Ale rzekłbyś.* Jeżeli Plánetowie ſą Bożkámi nátury, coż w ten czás czyni ſpherá gwiazd? *Mowi śię:* że to ieſt przyczyna uniwerſálna nátury y iednoſtáyna, ále Plánetowie diverſifikuią

kuią y rożnią ſkutek według ich obrotow: zkąd Plánetowie zowią śię od ſłowá greckiego *Planta*, co ieſt po łácinie *planum*, ábo błąd, nie żeby w ſobie błądźili, lecz że w ich obrotách dźieią śię rożne odmiány, y iákoby błędy ná świećie, y w ſkutkách.

Text. Sáturnus, ktory ieſt wyżſzy, ciemnieyſzy, y wſpániálſzy, y nierychleyſzy, nád inſzych Plánetow niebieſkich, czyni człowieká, ktory śię pod nim rodźi, śniádego w kolorze względem ciáłá, y rownego, w włosách czárnych y twárdych, y głowy nie ſpokoyney, z brodą wielką; á táki człowiek ma pierśi ſubtelne, y ma rozpádliny ná piętách wyfigurowáne, á to ieſt według diſpozycyey figurálney. *Według duſze záś*, zły ieſt, bárzo nieſzczery, y złośliwy, gniewliwy, ſmutny, y przewrotnego żywotá, w nieochędoſtwie śię kocháiący, y ſzáty ſzpetne záwſze wdźie-

wáią.

wáiący, á nie ieſt lubieżny, y wielce ćieleſtnośći nie kocháiący, y owſzem z przyrodzenia brzydźi śię nią, dla czego *krotko notowáć trzebá:* że według intencyey Mágiſtrá mego w tey náuce biegłego: ktokolwiek urodźi śię pod Sáturnem, ma złe wſzytkie diſpozycyie ćiáłá.

Comment. Tu Author prowádźi dáley ſwoie przedśięwźięcie: y dźieli śię ná śiedm częśći, dla tego, że śiedm ieſt Plánetow. *Notuy:* że Sáturnus ieſt nawyżſzy Plánetá, á odpráwuie bieg ſwoy przez trzydźieśći lát, ták że w tym czáśie wraca śię do tegoż punktu Zodyáku, od ktorego bieg záczyna: Y wedługPtolomeuſzá, y Mágiſtrá *Rabbi Moyſen*, Sáturnus ieſt Plánetá nawyżſzy, á nadáley odległy ieſt od źiemi, ták że do tey częśći, gdźie śię dotyka ſphery Jowiſzá, człowiek przyſzedłby z źiemie zá lat 5734, y zá tygodni 77, y zá trzy dni, dáwſzy to, żeby ną dźień czło-

człowiek uſzedł dźieśięć mil: á wedługAſtronomow Sáturnus ieſt tákiey wielkośći, że ieſt dźiewięcdźieśiąt rázy więtſzy nád cáłą źiemię: znowu powiedźiáno w Texcie: że Sáturnus ieſt bárzo leniwy w obrocie ſwoim, to śię ták ma rozumieć, że w czáśie dłużſzym odpráwuie bieg ſwoy nád inſzych. Zkąd Sáturná okrąg ieſt trzydźieśći rázy więtſzy nád słońce, ile do ſwoiey ſphery: y iáko słońce obiega ſwoy okrąg biegiem włáſnym przez Zodyáku znáki w iednym roku, ták Sáturnus w trzydźieſtu: y ták prętko ruſza śię iák słońce: Ná przykład: Gdyby dwoch ludźi chodźiło, ieden przez trzydźieśći dni uſzedłby trzydźieśći mil, drugi iednę milę tedy drugi, ktory obchodźi milę, obchodźi prętcey, iednák nie ieſt prętſzy w chodźeniu, dla tego, że w rownym czáśie obchodźi toż *ſpatium* ábo odległość, według Filozofá *w Ks. 6. Phyſ. Znowu notuy,* co

co text mowi: Sáturnus czyni urodzonego pod ſobą śniádego w kolorze; *Przyczyna ieſt*: bo Sáturnus ieſt podobny źiemi, bo ieſt źimny y ſuchy, nie iáſny, czarny, á virtuálnie y mocą ſwoią czyni człowieká podłego. Tákże czyni urodzonego, máiącego włoſy twárde, bo ieſt źiemney komplexyey, y dla tego w płodźie humorow wiele ſpráwuie, grubych, z ktorych rodzą śię włoſy grube. Tákże urodzony pod nim ieſt ſmutny; bo meláncholiczney ieſt komplexyey; á meláncholicy ſą ſmutni; bo záwſze ſtoſuią śię do źiemi, y urodzony pod nim ieſt leniwy w chodźie, bo ieſt ćięſzki iák źiemia: y dla tego ćięſzko śię mu ruſzáć: tákże on nie prágnie lubieżnośći: bo ieſt ſuchy, á ieżeliby chciał śię ćieleſnośćią zábáwić, trzebáby mu záżywáć potráw gorących, dobrze przyprávnych, y wilgotnych; tákże tenże ieſt záwſze zazdrośćiwy, y nieſzczery, ábo zdrádliwy: bo żadney

dney nie ma weſołośći, ále záwſze meláncholizuie; y iego ſny częſtokroć ſą prawdźiwe, iáko widźiemy przygłupich, ktorzy opowiádáią przyſzłe rzeczy przez fántázyie, y meláncholiie: y ten záwſze prágnie śiedźieć w kącie oſobnym. *Znowu notuy, text mowi:* że táki ma rozpadnienie ná piętách, to ieſt rozdźielenie ná nogách około zwierzchney ſtrony nákſztałt koni, piętá záś ieſt iedná część nogi ná przedniey ſtronie, ktorą naprzod ſtąpáiąc, źiemie dotykamy.

Text. Jowiſz záś gwiazdą krolewſką będąc, pobożną, ſłodką y świetną, umiárkowáną, y ſzczęśliwą, czyni urodzonego dobrym: bo urodzonemu pod ſobą, dáie twarz śliczną, oczy iáſne y brodę okrągłą, y ſpráwuie dwá zęby gorne wielkie, y rowno rozdźielone, y dáie człowiekowi kolor biały z czerwonym zmieſzány ná twarzy, y dáie długie włoſy.

E *Według*

Według duße zaś, czyni urodzonego dobrym, y pocżćiwym, y skromnym, á będźie długiego życia, kocháiący śię w poczciwośći, y w szátách przystoynych y ozdobnych, y delikáckie smáki, y zápáchy mu śię podobáią, y będźie miłośierny, szczodrobliwy, wdźięczny, cnotliwy, y prawdźiwy w mowách, chodzący poważńie, y wiele pátrzy ná źiemię.

Comment. Kłádźie drugiego Plánetę, ktory śię zowie Jowisz: ten według Astronomow odpráwia bieg swoy w dwunastu rokách, ták że w káżdym znáku báwi śię przez rok, ztąd według Astronomow Jowisz dáleko odległy iest od źiemie. bo do tey częśći, ktorą iest bliższy źiemi, człowiek przyszedłby z źiemie w dwoch tyśiącách piąciuset dwudźiestu y sześćiu rokách, y w czterech tygodńiách, y w trzech dńiách: dáwszy to, żeby co dźień uchodźił dźieśięć mil; á wielkość iego iest táka, że pięc-

pięcdźieśiąt rázy iest więtszy nád źiemię. Znowu Jowisz mowią że był ieden, ktory wygnał Oycá z krolestwá: ták Jowisz Plánetá wygnał operácyą Sáturná: bo mu iest przeciwny we wszytkim, iáko iáwno z textu, bo według Astronomow, kto śię rodźi pod Jowiszem, przyidźie do wielkich honorow, czyni twarz ozdobną, á twarz iest zacńieysza część ciáłá, dla czego Jowisz więcey operuie w twarzy, niż w inszych członkách, y czyni człowieká białym, z rumieńcem przebiiáiącym: bo ten kolor iest pięknieyszy między inszemi: poniewaź iest krwáwy. Tákże czyni brodę okrągłą: bo okrągła figurá iest nazacnieysza figurá, *w Ks. 2. de Cœlo.* Y dla tego głowa u dźiećięćiá okrągła podobáć śię ma, dla tego mámki zwykły śćiskáć, y ku okrągłośći sposobić głowy dźiećiom, tákże czyni włosy długie: bo spráwuie urodzonego ciepłym y wilgotnym; wil-

 goć

goć bowiem z ciepłem iest przyczyną długośći włosow, zkąd włos iest zbytkiem, y ostátkiem wilgoci wychodzącey przez pory. A ktorym prętko broda rośćie są dobrey komplexyey: *Tákże urodzony pod Jowiszem iest dobry względem duszę*, wierny, poiętny, y do płodzenia sposobny, y dobrze prágnący według ciepłá, mocny w uczynku według wilgoći dostáteczney, y dobrze poymuie wszytko, co słyszy: bo ma duchy poiętne, y miernie wilgotne, że wilgotny prętko poymuie, że ciepły dobrze śię ćieszy, Y nie leniwy, dla tego duchy zmysłow powierzchownych donoszą *species sensibiles* postáći zmysłowe, y mocy wewnętrzne duszę, to iest *ad virtutem imaginativam, & ratinativam*, do imáginacyey, y rozumu.

Text. Márs gdy iest niepomiárkowány w gorącośći y suchośći: dla tego spráwuie urodzonego pod sobą czerwoney cery y koloru, z nieiáką śniá-

śniádośćią, y przypaleniem, iáko widźiemy w tych, ktorzy są opaleni od słońcá, y ma máłe włosy, máłe oczy, wszytko ćiáło ma krzywe y nieiáko grube. *Według duszę záś* zdrádliwy, niestáteczny, niewstydliwy, gniewliwy, oszusny, niezgody, y woyny śiejący, y pyszny będźie.

Comment. Tu pisze o trzecim Plánecie, ktory śię zowie Márs. *Notuy:* że Márs obráca śię ták pod Zodyákiem, że odpráwia bieg swoy w dwoch rokách; á odległy iest od źiemie ták, że do tey częśći, ktora iest bliższa źiemi, człowiek przyszedłby przez lat 490. y przez iedenáśćie tygodni, y przez cztery dni; dáwszy to, że co dźień uchodźiłby dźiewięć mil. *Znowu notuy:* Ciepłość y suchość iest przyczyną przypalenia, y kędźierzowácenia śię włosow: dla tego wiedz, że urodzoni pod Márseṁ máią máło włosow: względem suchośći: á maią kręte y nie proste wło-

ſy względem przypalenia. To ieſt oczywiſta: bo widźiemy, że bárzo gorącym włoſy ſię kręcą y kędźierzáwią. Jáwno tákże, że krętość włoſow upokázuie gniewliwość. Tákże urodzony pod Márſem ieſt czerwonego koloru, z iákąś śmiádośćią, bo kolor czerwony pochodźi ztąd, gdy gorącość bije ná wilgoć, iáko widźiemy, kiedy máią wypaláć cegły, ktore przed wypalenim nie ſą czerwone, ále potym po ſtrawieniu wilgoci przez ogień ſtáią ſię czerwone. Y tácy urodzeni máią máłe oczy, bo oko ieſt członek, w ktorym obfituie wilgoc, ponieważ oko ieſt wodney nátury powierzchownie, *w Ks. 2. de Anima.* Co ſię pokázuie: Jeżeli bowiem obráżone ieſt, wychodźi z niego wodá: A Márs ieſt gorący, y ſuchy: dla tego nie może formowáć, wielkich y pięknych oczu. Znowu Márs wprowadza woyny, bo wyſuſza mozg, y ſerce zápala: á ták gniew rodźi

rodźi ſię około ſercá. Zkąd gniew ieſt zápalenie krwi około ſercá, y dla tego Márs według ſtárożytnych zwał ſię Bogiem woyny. Tákże ieſt nieſzczery, y oſzuſny, *Przyczyna*, bo ieſt ſuchy, y gorący, y ták záwſze ieſt gniewliwy, y myśli o złym, áby ludźi oſzukiwał, y podchodźił, y wydawał, tákże doſyć chciwy ieſt w lubieżnośći: bo gorącey ieſt, á mało może: bo mu nie doſtáie wilgotnośći.

Text. Słońce záiſte Krolewſką gwiázdą będąc, świátłem świátá, y okiem názwáne urodzonego pod ſobą czyni ćieliſtego, y piękney twarzy, y oczu wielkich, koloru ábo cery białey z nieiákim rumieńcem, z przyſtoyną, y gęſtą brodą, y z długimi włoſámi *Według duſze zaś*, iáko niektorzy piſzą, czyni hyppokrytá nieſzczerego, y złego, ſpráwiedliwym ſię powierzchownie pokázuiącego, y czyni ludźi wiele umieiących według

innych: *ale znalazłem kilku mowiących*, że urodzony pod tym Pláneta iest przykłádny, zakonny, wielce nabożny, mądry, bogáty, kocháiący dobrych, á háńbiący, y poskromiáiący złych.

Comment. Nástępuie mowá o czwartym Plánecie, ktory się zowie słońce: Zkąd słońce z swego przyrodzenia iest Pláneta gorący: y dla tego dáie urodzonemu pod sobą gorącość, y iest suchy, lecz miernie. *Ale rzeczesz:* Jeżeli słońce iest suche iáko Márs, czemu nie spuszcza tegoż skutku? *mowić się ma*, że dla gorącośći y suchośći: á słońce zás virtuálnie iest wilgotne, á nie suche, tylko pomiernie. Znowu słońce według dawnych zwáło się Bogow Oycem, ponieważ słońce iest początkiem żywotá, to iest dáiące bytność káżdey rzeczy, ták że słońce przez zbliżenie się do nászego horyzontu spráwuie urodzay, y rodzenie się: á po iego odstąpie-

stąpieniu widźiemy, że kwiatki usycháią, y źiemiá stáie się spiekła, á w káżdym znáku zostáie przez trzydźieśći dni, á bieg swoy odpráwia przez ieden rok, obrotem własnym y przyrodzonym. A według Astronomow ták dáleko odległe iest od źiemie: że do tey strony, ktora iest bliższa od źiemie człowiek przyszedłby zá 430 lat, dwádźieśćiá sześć tygodni, y zá dwá dni, ták gdyby co dźień uchodźił dźieśięć mil. *Znowu* urodzony pod słońcem iest hyppokrytą nieszczerym y chytrym, y zowie się od greckiego słowá *Hypo*, ktore znaczy *sub*, po polsku *pod:* y od *Crisis:* co znaczy *aurum*, po polsku *złoto*, bo máią złość pokrytą pod złotem, to iest pod dobrym pokazowánem się według wierszy:

Omnis hypocrita, facie tenùs est eremita,
Mente licet tacitâ, latens sangvis, aconita.

Hypokrytą z poyzrzenia iák pustelnik bywa,
Lecz pustuie, cichość w nim iádem záráźliwa.

Znowu słońce rozgrzewa miernie: y dla tego czyni zrodzonego pod sobą wielce mądrego: bo gorącość zwłaszczá pomierna iest instrumentem rodzenia się cnot dusze. Bo ciepło czyni duchy chybkie, y sposobne. Znowu mowią niektorzy: Urodzony pod słońcem chętnie chce być posłány ná wygnánie: że przyiázny iest, y wdźięczny, dla tego Bog opátrzy go wszelkim dobrem; znowu słońce według Ptolomeuszá *in Centiloquio*, znáyduie się osm rázy większe nád cáłą źiemię.

Text. Wenus iest gwiazdá łáskáwa, y czyni urodzonego pięknego, á nabárźiey w oczách y w brwiách, cielistego, miernego wzrostu. *Według dusze záś* przyiemnego, żártobliwego, wymownego, muzykę kocháiącego, roskoszy, wesela, y tańcow prágnącego, ubior ciáłá lubiącego, y przystoynie chodzącego.

Comment. Pisze o Plánecie piątym, ktory śię zowie Wenus: Wenus záś ma więcey imion, naprzod Wenus zowie śię *à venerando*, od czczenia: bo dáwni czcili ią zá Boginią miłośći: Tákże zowie śię *Lucifer*, świátło noszące: bo zráná o świátle oznáymuie, kiedy przed słońcem wschodźi. Po wtore podczás wieczorá świecąca zowie śię *Hesperus*, bo wieczor podczás nocy świeci, zá słońcem záchodząca, y ma kolor iáśnieiący y śniący śię miedzy gwiazdámi, y odpráwia bieg swoy w 338 dniách: á Wenus iest w wielkośći, iáko iedná część z dwudźieystu osmiu częśći źiemie: A według Astronomow odległa iest od źiemi ták: że do tey częśći, ktora iest bliższa od źiemie człowiek przyszedłby w sześćdźieśiąt pięć lat, y w dźiewiętnáśćie tygodni, y

dźień ieden, dáwizy to, że codźień człowiek uchodźiłby dźieśięć mil. *Notuy*, Wenus iest Plánetá ciepły y wilgotny virtuálnie, ábo w mocy swoiey, y czyni urodzonego, lubieżnego, y pięknego: bo względem wilgoci czyni go możnym w tákim uczynku: Tákże czyni urodzonego kocháiącego śię w muzyce: bo muzyká iest potrzebna dla śpiewáiących, y kocháiących: ponieważ wiersze pomagáią kochániu. *Znowu notuy:* dáwszy, że Wenus y Sáturnusześliby śię z sobą: łącząc śię, tedy urodzony wtedy, nie byłby cáie zły, ábo dobry, ále miał by śię srzednim sposobem, gdyż dobroć Wenery opoźnia w złośći Sáturná, ile może, y ták spráwuie mierność.

Text. Merkuryusz, ktorego Astronom. owie zwykli dochodźić: mowią: że iego promienie kryią śię; czyni urodzonego ná ćiele szczupłym, máłey osoby, brody piękney, y rzadkiey.

rzadkiey. *Według dusze záś* będźie mądrym, y subtelnym, w Filozofiey śię kocháiącym y w náuce, y będźie dobrych obyczáiow, y doskonáłey mowy; y táki wiele nábędźie przyiaciol, iednák nie będźie bárzo szczęśliwy. W tákim dobre porády słyną, iest prawdźiwy, bez wszelkiego oszukánia, niewiádomy niewiernośći, nie podeyzrźány, y towárzyski w złym przypadku.

Tu pisze o szostym Plánecie, ktory śię zowie Merkuryusz. Notuy: *że Merkuryusz záwsze chodźi z słońcem, y nigdy nie odstępuie od niego nád stopniow trzydźieśći: Kolor ma promienisty, przyćiemny, rzadko dla bliskośći słońcá widźiany bywa, lecz iednák w południe, zá pomocą źwierciádłá widźiany być może. Y zowie śię* Mercurius *iákoby* Mercatorum Dominus, *Kupcow Pán, bo Kupcy potrzebuią wymowy. Ztąd Merkuryusz zowie śię też Bogiem wymowy. A wypełnia bieg swoy przez 333 dni, ták że*

trochę mniey niż przez rok, á wielkość Merkuryuszá iest iáko iedná część ze 22000 części ziemie, dla tego iest gwiazdą máłą. Text mowi: *że Merkuryusz ściśniony bywa od promieni słonecznych.* Przyczyná iest: *bo ustáwicznie bieży nie dáleko słońca, y dla promieni słonecznych widziány być nie może: bo więtsze świátło, záciemia y zátłumia mnieysze: Tákże urodzony pod nim kocha się w Filozofiey: ponieważ czyni urodzonego subtelnym według dusze, dla tego lubi subtelne rzeczy. Tákże Merkuryusz czyni człowieka mownego: wiele cierpi niemocy, á iest dobrey porády.*

Księżyć, gdy iest prętszego obrotu, czyni urodzonego tułáiącego się, w mowie prawdziwego, w niwczym nie służącego, wdzięcznego, y miernego wzrostu, y ma wielkie oczy, to iest iedno nád drugie więtsze.

Pisze o ostátnim Plánecie, ktory się księ-

księżycem názywa: Po siodme notuy; *że księżyć iest naprętszego biegu: dla tego urodzony pod nim iest tułáczem, áni może trwáć długo ná iákim urzędzie, ábo służbie. A że księżyć iest naprętszego biegu, wydáie się; bo im ktory Pláneta iest bliższy, tym prętcey się obraca: ponieważ księżyć odpráwia bieg swoy w dwudziestu siedmiu dniách, y siedmiu godzinách. Według Astronomow ták dáleko odległy iest od ziemie, żeby do tey strony, ktora iest bliższa od ziemie, przyszedł człowiek zá dwánaście lat, y pięćdziesiąt niedziel, y trzy dni, dáwszy to: że co dzień uszedłby puł ie denasty mile.* Notuy, *że księżyć ma świátło od słońca, y kiedy bieży z słońcem ma więtszy* vigor, *y moc, iáko ná nowiu: á ná káżdy miesiąc roku, odpráwia swoy bieg przez dwánaście znákow: W księżycu widziemy skázy: á tego przyczyna iest: według* Kommentátorá w Ks. 2. de Cœlo, *że księżyć iest ćiało okrągłe y rządkie, á twárde z obłokow, y dla te-go*

go we śrzodku dla rzadkość nie może śię wyrazáć dobrze świátło słońcá, y przenika go śrzodkiem, á przez to wydáie śię ćiemność.

Y wiedźieć śię ma, że wszytkie gwiazdy, y insze części ćiáłá nádniebieskiego, one swoie powinnośći, przez Bogá wykonywáią, y záwsze ták operácyie czynią, á nigdy nie ukontentuią śię: ile z części ich; y dlá tego godźi śię mowić według tego, co śię powiedźiáło: że wszytkie niższe od wyższych rządzone są: á ztąd to, co ku Boskiey ofiárze, przy Sámopálnym źwierźąt ofiárowániu, y co inszego ná świećie iest, nie może odwrocić mocy ćiał nádniebieskich dáiących żywot y śmierć.

Tu kłádźie Author iednę rzecz do notowánia, co przedtym powiedźiáło śię: że urodzony pod rożnemi Plánetámi, rozmáicie bywa rządzony, y wyprowádzony. Rzekłby to, *Jáko, dlá czego, y przez kogo gwiazdy ták są ordynowáne?* Odpowiáda śię, *że przez Boską náturę táka ordynácya stáłá śię, Bog bowiem ták ordynował rządy Plánetow. Y to śię* w Ks, 12. Methaph. *Y Author uczy, że przez post, y bestyi ofiárę nie można oddalić y odmienić Plánetow obrotow. Támto śię probuie, że obrot niebieski záwśe iest iednostáyny, y regulárny,* w Ks. 7. Phys. *y záwśe nieodmienny: iáko tedy Bog ie postánowił od wieku, ták od wieku, ábo ná wieki będą.* Ale przeciw temu: *Mądry będźie pánował gwiázdom. Według Filozofow y Theologow, tegoby nie było, gdyby biegom niebieskim, y skutkom zábieżeć śię nie mogło.* Odpowiáda śię, *że mądry ták pánuie gwiazdom, kiedyby widźiał iáki effekt Sáturná z potrzeby, iáko iest źimno, tedy mogłby śię ustrzeć szkody od niego, ále nie może przeszkodźić cále ich skutkow, kiedy ták záwśe spráwuią. Y Author mowi przyrodzonie, gdy mowi przez ofiáry nie można odwroćić skutku Plánetow: bo*

bo Theolog trzyma przeciwną ſtronę: że ſą gwiazdy w mocy Boſkiey: á Bog czyni wolno, y często wyſłuchuie modlitw wiernych.

Z tych ſłow, ták podobno kto rozumiałby, że ia upadam w dwoiſtym grzechu: naprzod że záraz obaczywſzy text ſłow, konkludowałby z nich według ſłow: że wſzytko z potrzeby koniecznie przypada: powtore żeby mnie názwáć chciał tłumićielem Chrześćiáńſkiey wiáry, lecz że obiáśńienie obſzernieyſze ieſt w tey mierze, ku ſpoſobnośći ią opuſzczamy. A o tych Plánetách, y potrzebnie o wyżſzych ciáłách niebieſkich względem influencyi do niżſzych dotąd śię powiedźiáło. *Trzebá záś notowáć*, że podczás więcey płodu niż ieden rázem śię poczyna w mácicy, to śię záś dźieie przez rozdźielenie śię naśienia w mácicy: bo mácicá ma komorki w ſobie, gdy záś w káżdey komorce przyięta bywa máte-

terya płodu, w ten czás ſtáie śię wiele płodu.

Tu odpowiáda Author ná iednę Queſtyią: bo mogłby kto mowić przeciw Authorowi: z powieśći bowiem wydaie śię: że wſzytko z potrzeby przypada, gdy przypada według biegu Planetow, á temu nie może śię przeſzkodźić: według Authora: dla czego wſzytko dobrze śię przytráfia z potrzeby kondycyonálney, nie z zupełney: to obiáśńiá: *bo káżdy ſkutek z potrzeby przypada, zá pomocą ſwoich przyczyn potrzebnych y nieomylnych;* *iáko mowi* Ariſtoteles w Ks. 2. Poſter. *lecz poniewáż podczás ieſt nieſpoſobna, dla tego ſkutek ma przeſzkodę tráfunkiem; y ták ſupponowawſzy: że táka diſpozycya Planetow w tákim znáku przynośi śmierć, przećię ieſzcze człowiek przez lekárſtwá może iey uyść, y zátrzymáć żywot; á ták máterya nie będźie ſpoſobna y ſkłonna, do tákiego ſkutku: Ztąd wydaie śię błąd tych, ktorzy mowią, że wſzytko*

wßytko przychodźi z potrzeby y przymußenia konstellácyi.

ROZDZIAŁ IV.

O rodzeniu śię źwierzat niedoskonáłych.

ABy záś te rzeczy, o ktorych powiedźiáło śię iaśniey uznáne y wyrozumiáne były, y iáko podczás więcey płodu niż ieden iest mácicy, y więcey dźieci się rodźi, iáko dwoie bliźniąt, potrzebá trochę przeyść od rodzenia się człowieká, y bádáć się o rodzeniu się źwierząt niedoskonáłych, ktore nie z naśienia, ále z zgniłośći rodzą się, według czego *notowáć śię ma*, że źwierzętá niedoskonáłe, iáko muchy, y tym podobne, nie záwsze iednym sposobem rodzą się, iáko doskonáłe źwierzętá, bo przez wypuszczenie naśienia nie rodzą się, ále z zgniłośći.

Rozdźiał czwarty, w ktorym Authhor

thor piße o formowaniu płodu w żywocie; á naprzod czyni digressyą od przedśięwźięcia: potym powráca śię do przedśięwźięcia: gdźie odpowiedzmy, że muchy y páiąki są źwierzętá nie doskonáłe; nie są z doskonáłośći universi, *ábo zupełney: iednák nie są cále ná dáremno: bo nátura sámá sporządźiłá, áby złe humory trawiły, áby tym lepiey ludźie od złych humorow byli záchowáni.*

Czyli záś źwierzętá te z naśienia, czyli bez naśienia rodzą się wątpienie iest u wielu. Zdánie bowiem Awicenny *w Ks. 2. de Diluviis* iest: że te źwierzętá z naśienia, y bez naśienia rodzą się: á to obiáśnia: bo potop może być ieszcze uniwersálny, á w tákim potopie zepsowáłyby się wszytkie żyiące źwierzętá, po zepsowániu záś źwierząt żyiących byłyby influencyie ná trupy umárłych, ktoreby zgniłe były, á ták z mocy niebios, urodźiłyby się też, ktore przedtym

tym były, ták że iedno rodźiłoby ſię z zgniłych, á drugie przez wypuſzczenie naśienia z ſobie podobnego urodźiłoby w poſtáći: Przeto też z naśienia, y bez naśienia rodźiłyby ſię. Y obiáśnia możność tę w uznániu mowiąc: niech będą wźięte włoſy białogłowy mieśięczną chorobę cierpiącey, y niech będą położone pod źiemią tłuſtą, gdźie był gnoy podczás źimy, tedy ná wioſnę, ábo w lecie, kiedy ſię zágrzeią ciepłem ſłonecznym urodźi ſię wąż długi y mocny, ten potym urodźi ſobie podobnego w poſtáci przez wypuſzczenie naśienia. Y tož obiáśnia ſię w myſzy, bo czáſu ſwego iedná myſz byłá, zrodzona z zgniłośći, á tá potym urodźiłá ſobie podobną myſz z naśienia. Więcey mogłoby ſię przywieść przyczyn, ále ná powiedźiánych doſyć; bo długoby trzebá wſzytkie przypadki do tey máteryey opowiádáć.

Tu Author poruſza wątpliwośći: náprzod

przod kładźie opinyą Awicenny, y rácye iego, powtore gáni ią krotko. Do tey opinyey notuy: *że Awicenná położył Dawcę form, iáko przez kommentátorá* w Ks. 12. Methaph. y w 4. *A dla tego on dáley położył: że moc boſka, zá medyácyą Plánetow może wláć formy, y dáć bytność, ted potym z zgniłośći po zrodzonych rzeczách tych, też rodzą ſobie podobne, iáko położył: ieżeli moc ſłońcá ná źiemi wyprowadza drzewko, ktore zá medyácyą fruktu, y naśienia może wyprowádźić inſze drzewko.* Notuy: *że włoſy białychgłow mieśięczną chorobę cierpiących ſą wilgotne grube, y záráźliwe, á dla tego, gdyby położone były pod źiemią tłuſtą podczás źimy, obrociłyby śię w wilgotnośći, y zárázę, przez moc ſłońcá, y mogłyby śię odmienić w węże.* Ták mowią, *że konſztownie bázyliſzek może śię urodźić w gnoiu z iáiá, bo gnoy ieſt źiemią tłuſtą, wilgotnośći pełną, dla tego czyni, że co fruktifikuie, ztąd w źiemi ſuchey y zeſchłey*

ſchłey to ſię nie prawdźi: podczas źimy gnoy wewnątrz ieſt wilgotny y ciepły doſtátecznie, bo źimno okoliczne nie dopuſzcza ciepłu wrodzonemu exhalowáć, y odſtępowáć. Notuy: *że myſz, ktora ſię rodźi z gniłośći źiemie, ieſt grubſza nád myſz inſzą urodzoną przez wypłynienie naśienia, y oná ma ogon dłużſzy, y ieſt bárżo zárážliwa, że máterya byłá zgniła bárzo, z ktorey zrodżona ieſt.* Znowu Awicenná *nápiſał, że iákieś ćielę ſpádło z niebá, ktore powiedźiał, że ſię urodźiło ná powietrzu z zgniłośći.*

Lecz krotko ná ono zdánie mowić ſię ma, że to nie ieſt prawdá: Y przyczyná ieſt: bo według Filozofá *w Ks. 3. Phyſ.* iáko kto ma właſną máteryą, ták też ma właſne *agens* ſporządzáiące; że tákiey máteryey, ieſt táka formá: gdyż inſzy ieſt uczynek máteryey, á inſzy uczynek formy, iáko *w Ks. 3. Methaph.* á gdy one źwierzętá máią rożne formy, przetoż y máte-

máteryą, á zá tym rożne *agentia* ſporządzáiące, y rodzące ſię mieć będą. Intencya bowięm *w Ks. 2. Phyſ.* ieſt: że też źwierzętá, chociaſz według poſtáći, mogłyby ſię ſtáć z naśienia, y bez naśienia: iáko zdrowie podczás może być przez náukę lekárſką, podczás przez náturę. Lecz w tym rożnicá od Awicenny, ktory mowi: że nigdy źwierzętá doſkonáłe bez naśienia być nie mogą: według Filozofá záś, to nie ieſt prawdá: rożni ſię też od niego: bo według náuki Filozofá *w Ks. 1. Meteor.* Potop uniwerſálny nie ieſt podobny względem nátury, ták przez ogień, iáko przez wodę. Y tę rácyą kłádźie *Albertus*, że potop ſię ſtáie z konſtellácyey wilgoć czyniącey: dla tego, ieżeli konſtellácya wilgoć czyniąca ma ſię do iedney częśći źiemie, tedy druga przeciwna ma ſię do drugiey częśći źiemie, to ieſt konſtellácya ſuchość czyniąca: y ile iedná czyni wil-

goći w iedney części, tyle druga czyni suchośći w drugiey częśći; dla tego nie iest podobna, co mowi Awicenna.

Tu gáni opinyą Awicenny, á nie rácyą kommentátorá, probuiąc, że rodzáie ták z naśienia, iák bez naśienia rożnią śię specie *ábo postácią, ták iż* agens *spráwuiące iest rożne, y* recipiens *odbieráiące, rożne, lecz od rozszerzaiącego, y zgniłość rodzącego: ták iest, że máterya iest insza, to iest naśienie, y* zgniłość, przetoż *&c.* Znowu agentia *spráwuiące są dwoiste, iáko moc słońcá, y gwiazd ciepłem incorporowána w zgniłych z iedney strony:* y agentia *spráwuiące, od ktorych naśienia wychodzą z drugiey strony, to iest w rozmnożonych; ták one dwie mussy rożnią śię postácią; y ieżeli wąż rodźi śię z włosow, á potym drugi rodźi śię przez wypusczenie naśienia, te rożnią śię* specie *ábo postácią.* Notuy, *że nie podobny iest potop powszechny, bo Plánetowie nie*

nie mogą śię ták zeyść: ále dobrze być może potop pártykulárny. Jáko gdyby wszyscy Plánetowie wilgotni ześli śię w iednym znáku źimnym ryb: bo ten znák iest bárzo źimny, dla tego przytráfić by śię mogło, áby potop w ten czas stał śię pártikulárny w iedney stronie, ná ktorą onże znák pátrzy; y ták nie mogłby śię stáć, chybá cudownie uniwersálny potop. Czyta *śię bowiem, że stał śię potop powszechny dla złośći ludźi, ále o tym nic nie należy do przedśięwźięcia, gdyż przyrodzonie mowiemy. Z powiedźiánych rzeczy* notuy: *przez doświádczenie widźiemy, że pod czás źimy, w iedney kráinie przeciwney, gdźie iest láto, więcey śię rodźi powietrza, y ogńiá, według biegu Plánetow.*

Odpowiedźmy y mowmy, że też bez naśienia rodzą śię: á przyczyną tego rodzenia śię dáie Filozof *w Ks. 4. Meteor. mowiący:* Ciepło rozdźieláiące ćiáło zmieszáne, czyni przez to, że co subtelnego wyćiąga, á co gru-

bego zostáwia: á nie cále ćiepło, lecz y moc konstellácyey niebieskiey. A Filozofá intencya iest, że máterya, z ktorey źwierzę bez naśienia rodźi się, iest iakaś wilgoć subtelna, w ktorey záiste ćiepło przyrodzone często operuie *agendo* względem niebá, ktore gdy proporcyonálne iest máteryey, w ktorą máteryą formá táka ma być wprowádzona, ktorą wilgoć ciepło niebieskie (o ktorym się powiedźiáło) odłącza od káżdey częśći grubośći ziemney: Y według intencyey Filozofá *w Ks. 7. Meteor.* Ta generácya iest *univoca*: przynámniey virtuálnie, ále nie formálnie: Przez to solwuie się wątpienie, ktorą niektorzy czynią mowiąc: káżda rzecz ktora się rodźi *univocè* z podobney rzeczy sobie w postáci rodźi się; prawda iest, ábo formálnie, ábo virtuálnie; iáko iuż powiedźiáło się. O koło tego *notuy*: że z iedneyże máteryey, więcey źwierząt nie doskonáłych rodźi się, iáko

iáko z końskiego gnoiu rodzą się muchy, osy, y więcey inszych, y rożney fárby, y figury, podobnym sposobem y krowki.

Tu solwuie wątpliwość y odpowiáda, według intencyey swoiey: Notuy, *że według Authorá tákie iest rodzenie śię źwierząt z zgniłośći: że ciepło słoneczne, kiedy dochodźi áż do máteryey zgniłey, w tedy wyciąga wilgoć subtelną z tey máteryey, y rodzą śię iákieś skorki, ktore nie dopuszczáią ciepłu wewnętrznemu wyniść, á ná ten czás, zá mocą słońcá, ono ciepło, ktore iest w máteryey zgniłey szuka wychodu, y przeszkodzony ma; á z tákiego ruszánia śię w gorę, y ná doł, rodźi śię iákiś duch pukáiący, y wydźieráiący śię, zá ktorego medyácyą, ábo spráwą, żywot rodźi śię w tákiey máteryey.* A gdyby pytáno? *czyli on duch wydźieráiący śię iest istność, czyli przypadek:* ma się mowić: *że iest istność, bo zá medyácyą mocy formuiący on duch spráwuie operácyą:*

á że agens czyniący operacyą, tylko zá medyácyią duchá istność wyprowádza, dla tego potrzebá, áby on duch był istnością, ábo substáncyą: á on duch iest ciáło subtelne, zrodzone z subtelnieyszey części máteryey, zá medyácyą zgniłości: Ale wątpliwość iest: czyli on duch iest máiący duszę, czyli nie? Ma się mowić: że on duch nie iest máiący duszę formálnie, ále tylko virtuálnie: bo wyprowadza duszę żyiącego skutecznie z owey máteryey gnoiowey zgniłey: Y dla tego Awicenná w Ks. 2. Methaph. w owey digressiey gdźie gáni Awerroesá, Plátoná, y Temistyuszá: że z zgniłości rodzą się żáby: Ale Author mowi: że ciepło słoneczne wyciąga wilgoć od máteryey: Probuię do świádczeniem: Biorę iednę mysz zrodzoną z zgniłości, y położę ná mieyscu, gdźie są promienie słoneczne w wigorze y mocy: y znayduię, że ciepło słoneczne wyciąga wszystkę máteryą myszy, ták że nic nie zostáie tylko skorká. Notuy, że generácya w Ks. 6. Methaph.

rozdźiela się ták: iedná iest univoca, insza æquivoca: Æquivoca iest: kiedy formálnie rodzące, y zrodzone rożnią się postácią ábo specie, iáko, ieżeli rodźi się mysz z źiemie. &c. Univoca iest: kiedy rodzące y zrodzone zgadza się specie y postáwą, iáko gdy człowiek rodźi człowieká, ábo koń, koniá. Y ztąd rozwięzuie się powieść Filozofá w Ks. 6. Methaph. kiedy mowi: Wszelka rzecz co się stáie, ábo rodźi, od podobnego sobie postácią rodźi się: Prawdá iest o rodzeniu się uniwocznym: nie æquiwocznym. Notuy, że źwierzętá zrodzone z zgniłości, nie máią záwsze iednego koloru, postáci, ábo figury. Przyczyna tego: bo te źwierzętá rożnią się postácią, A cokolwiek rożni się postácią, toż się náżywa, że się rożni figurą, y kolorem przyrodzonym; bo to idźie zá formą.

Przyczyná záś rożnice tych źwierząt iest, rozdźielenie naśienia w mácicy; á to iest prawdá osobliwie w

źwierzętách doſkonáłych: *Y trzebá notowáć:* że w mácicy białogłowſkiey więcey ieſt komorek: kiedy tedy naśienie wypuſzczone od Oycá ták bywa zbieráne, że w káżdey komorce máciczney część naśienia bywa przyięta, ná ten czás ieſt z rodzenie śię kilkorgá płodu; á támten ſpoſob rodzenia śię względem źwierząt niedoſkonáłych bierze podobne, ták że tám ieſt coś nákſztałt mácice, y cokolwiek miáſto naśienia, y dla tego táka wilgoć dźieli śię przez mieyſcá wyprowádzánia płodu w zgniłośćiách, á ztąd rozmnażáią śię źwierzętá. A przyczyná podobieńſtwa tákich źwierząt, podobieńſtwo wilgoći wyprowádzoney z ćiáłá w częśći iedneyże nátury, á rożność poſtáci, tákich źwierząt bierze śię przez przeciwność, to ieſt przez wilgoć wyprowádzoną ná częśći rożney nátury.

Tu Author wnośi przyczynę: Częmu

mu podczás więcey śię dźieci rodźi? zkąd im więcey ieſt przyczyn, więcey płodow przyrodzonych. Pierwſza ieſt *rozdźielenie śię naśienia w komorki, y tá nie doſtáteczna: bo doznáły tego báby przy rodzeniu bywáiące, że raz iedná Pani urodźiłá ſtukę ćiáłá, zámykáiącą w ſobie śiedmdźieśiąt figur, y wyobráženia ludźkiego: teraz pewna ieſt, że nie máß komorek w mácicy.* Wtorá przyczyná ieſt: *obfitość naśieniá, á ná ten czás rozdźiela śię y rozłącza, y ſtáie śię więcey płodu.* Trzecia przyczyná ieſt: *bo gdy białogłowy w złączeniu śię bárżo ruſzáią, w ten czás w około rozpływa śię naśienie, y poczyna śię więcey płodu, niż ieden.*

Że záś niektore źwierzętá urodzone ſą długie, y śćiśńione, á niektore krotkie, to ieſt z rożnośći komplexyey wilgoći: bo z choleryczney, gorącey, y ſuchey, rodźi śię ćiáło długie, śćiſłe, y ſuche, dla tego, że ciepło w nim dáleko śię rozſzerza:

 z fleg-

z flegmátyczney źimney y wilgotney rodźi śię źwierzę krotkie, á szerokie; bo humor wodny iest szeroko śię rozlewáiący; ále źimno nie długo da mu śię rozciągáć: Ale z krwáwey ciepłey, y wilgotney, rodźi śię źwierzę śrzednie między długim y krotkim, dla ciepłá, y wilgoci mierney, ále z meláncholiczney rodźi śię źwierzę ściste, y krotkie, bo źimno, nie dopuszcza mu śię rozciągáć, á suchość broni mu śię rozszerzáć. Z choleryczney záś przypádkowey, y przypaloney, rodźi śię źwierzę długie, á bárzo suche, bo gorącość ciepłá onego długo śię rozciąga, á suchość mierna, nie umoderowána cieńczy. *Y trzebá notowáć*, że choleryczny iest żołtego koloru, naczęściey, iáko krwáwy czerwonego koloru, meláncholiczny śniádego koloru, á flegmátyczny białego koloru, á ktorych náturá zmieszána iest, tych kolor, y iákość koniecznie zmieszána będźie; ták tedy w tym

rozdźiale, mamy sposob rodzenia śię źwierząt niedoskonáłych ná podobieństwo doskonáłych; y iáko kilkoro płodu rázem śię záwięzuie: ták w doskonáłych źwierzętách, iáko y w niedoskonáłych; y czemu iedno źwierzę iest długie, drugie krotkie, ábo czemu tákiego koloru iák naczęściey.

Tu Author pokázuie przyczynę, czemu niektore źwierzętá zrodzone są długie, á niektore krotkie, iako w Texcie widźisz. Notuy: *że żaden człowiek nie iest cále choleryczny, flegmátyczny, krwáwy, ábo meláncholiczny, ale wszyscy są zmieszani: ále ieden, dobrze więcey ma z krwi, niż drugi; bo żadnego nie masz źwierzęćiá, w ktorymby pomiárkowánie żywioły pánowáły, iáko probuie Averroes* w Ks. 1: de Cœlo, *bo gdyby to było, człowiek gdźiekolwiekby był położony, spoczywałby: co iest nie podobna. Y tak wiele pisało śię o rodzeniu śię źwierząt niedoskonáłych.*

ROZDZIAŁ V.

O wyśćiu Płodu z żywotá.

TEraz záś do wyżey powiedźiáney náuki o rodzeniu śię, y formowániu płodu w żywocie máćierzyńskim, mowę nászę obroćmy, á o sposobie wyśćia opowiedzmy. A naprzod obaczyć trzebá: iáko te trzy Potencyie duszę: to iest *Vegetativa*, *Sensitiva*, *& Intellectiva*, Oczerstwiáiąca, Czuiąca, y Rozumieiąca, przychodzą do máteryey płodu, ábo ktorym porządkiem. Dla czego mamy notowáć: że to iest inszey zábáwy, ktorey teráźnieysza máterya nie potrzebuie, bo należy do náuki księgi o źwierzętách: iednák y o tym krotko námieńmy.

Naprzod przepuszcza niektore potrzebne rzeczy, text náucza, iákim porządkiem: Bo między temi potencyámi iest porządek doskonáłośći w pospolitośći: dla tego mowi Kommentátor w Ks. 1. Methaph. de erroribus, *bo naprzod przyięte bywáią, y biorą formy uniwersálne,*

sálne, a potym mniey, y sposobnieysze do determinowánych. Przetoż záwsze iest porządek.

Naśienie záś záwźięte w mácicy białogłowskiey rozmnazá śię záraz, tákskoro iest wlane w nię, y kiedy mácicá iest dobrze záwárta, ále áliment, pośilánie, ábo przymnazánie iest od potencyey y mocy duszę vegetuiącey y oczerstwiáiącey; bo po wypuszczonym naśieniu od Oycá, ábo płodzącego, rázem iest wlana tá moc oczerstwiáiąca y vegetuiąca; á to iáwno z *Ks. 2. de Anima*, gdźie uczą, że potencyey vegetuiącey dwie są powinnośći y uczynki: to iest rodźić, y záżywáć álimentu, bo drzewko rodźi drzewko, źwierzę záś źwierzę, zkąd oczywista, że od tey duszę płynie moc rodząca, pochodząca, ábo przyzwoita poczęćiu śię płodowi: potym záś nástępuiącego czásu, według potrzeby przyrodzenia przydána bywa máteryey duszá czuiąca *sensibilis*

ſibilis názwána: á potym duſzá *illius ſpeciei* oney poſtáci, ábo owey. A one mocy to ieſt *vegetativa, & ſenſitiva.* oczerſtwáiąca, y czuiąca, rożnią ſię przez operácyie: ktore ieſzcze rożnią ſię przez *objecta:* á nie rożnią ſię one dwie potencyie, to ieſt *vegetativa & ſenſitiva,* ták áby były dwie mocy, ábo potencyie rozdźielne według eſſencyey: ieſt bowiem iedná, y táż *eſſentia vegetabilis,* lubo nie iednymże ſpoſobem: y toć mowi Filozof. *in Animall.* Płod po záczęćiu naprzod żyie żywotem drzewu włáſnym y przyzwoirym, potym żywotem źwierzęcym, potym, żywotem tey poſtáci, ábo owey. Nád to przydáie ſię człowiekowi moc rozumieiąca, *alias intellectiva,* ktora nie rodźi ſię od máteryey, ále z niebá, y z form wlana; dla czego ieſt dokończeniem y doſkonáłośćią wſzytkich form będących ná świećie: Już zwykli Medycy mowić: że pierwſzy żywot ieſt kryiący ſię,

ſię; y ſkryty, ſrżedni widomy y oczywiſty, oſtátni záś przewyżſzáiący, wyborny, y chwalebny. Od pierwſzego ieſt zmyſł przyrodzony. Od drugiego zmyſł źwierzęcy, zkąd pochodźi zmyſł widzenia, ſłyſzenia, y też ruſzánie ſię dobrowolne. Od trzeciego záś ieſt zmyſł duchowny, od ktorego pochodźi diſkrecya, y przeſládowánie, y inſze tym podobne.

Tu Author pokázuie zámyſł ſwoy, pokázuiąc iáko te trzy potencyie przychodzą do máteryey. Notuy: *że Duch y naśienie męskie ieſt iákoby żywot máiące, bo żyie w żywoćie człowieká. A kiedy to przyięte bywa w mácicę żywą y ciepłą, tedy czyni operácyią w naśieniu białogłowſkim, á* virtus vegetativa, *moc oczerſtwáiącą y formuiącą, naprzod rodźi* pelliculam ſecundinam, *ábo ſkorkę, w ktorą naśienie otoczone bywa, y ták uſtáwicznie ćiągńie ſię do naśienia białogłowſkiego, y przechodźi w máterya długą, ſzeroką, y głęboką, y záczyna*

czyna śię tam moc formuiąca, y rodźi duchy bijące, y w ktore biją, á w tym gdy rodźi one duchy bijące, czyni máteryią żywą, y formuie, żyły, w ktorych zostáią one duchy, zkąd duchy żył bijących, ábo przynamniey proporcyonálne tym znayduią śię w drzewách, y w źiołách, á ták gdy máterya ożywia, żywot duchow, ktore vegetuią y oczerstwáią onę máteryą sensitivam: przyimuie oná máterya. A ná ten czás w człowieku w máteryą będącą pod duszą rozumną, ktora iest ostátnią formą przyrodzoną przez moc Boską, y niebieskie intelligencye w lana bywa y wprowádzona. Zkąd mowiąc ták Phyzycznie, iáko Theologicznie, rozum nie iest wyprowádzony z mocy máteryey: bo rozum nie iest ćiáłem, áni cnotą ćiáłá, według Kommentátorá w Ks. 3. de Anima, w Kommencie 4. y 5. Ale po Theologicku mowiąc: tedy duszá iest formą istotną ćiáłá ludzkiego, dáiąca mu bytność substáncyálną. Ale Averroes kłádźie, że rozum przy-

przyłączony nam bywa tylko od rodzenia, y przez przyłączenie śię phántásmátyczne, iáko żeglarz okrętowi przez kierowánie, iey, y kłádźie, że iest ieden we wszytkich ludźiach: lecz to zdánie iest od kośćiołá potępione, ktorzy bowiem ták wierzą, zbáwieni być nie mogą. Y dla tego trzymáią Aristotelesá zá potępionego, gdyż w tey opiniey zdał śię umieráć. Znowu że powątpiwał, y mocno nie wierzył, że káżdy człowiek ma rożną y osobliwą duszę rozumną od Bogá stworzoną, iáko obacz w. Ks. 2. de Anima. Notuy: mowią, że tá formá wyprowadzona bywa z máteryey, ktora rozszerza śię z rozszerzeniem máteryey, ták że wszytká iest we wszytkim, á część iey, w częśći, rozszerzániem, iáko duszá czuiąca w nodze, iest nożna, w pułnodze, pułnożna, chociasz iest cáła w cáłym ćiele virtuálnie. Notuy: że Author zda śię kłáść to, że moc vegetuiąca iest ná ktory czás w máteryey, w ktorey nie iest czuiąca: To iest prawda z obiáśnie-

ńia,

nia, ták że wprzod śię pokazuią n-czynki tey mocy, y wprzod śię pokázuie, że płod pośiłány iest, y rozrosta śię, áníżeli pocznie czuć, y ruszáć śię.

Text. Czás záś wyśćia płodu z żywotá máćierzyńskiego naczęśćiey bywa w dźiewiątym mieśiącu, niektorego iednák w ośmym, niektorego w dźieśiątym, y iedenastym; y też daley: niektore záś niewiásty zwykły rodźić w szostym mieśiącu, ále poronny y nie żywy płod, dla tego nátury człowieká nie wyprowadźáią, ále iakąś máteryą cielistą y mleczystą, onym záś to śię przytrafia dla wielu przyczyn: iáko śię wydáie, że máterya krwi białogłowskiey naśienney zepsowána iest, ábo przez zbytne ruszánie śię przez ktore rozrywa śię mácicá, ábo dla inszych przypadkow; y dla tego nierżądnice y mądre białegłowy w tey mierze, kiedy uznáią, że zástąpiły płodem, gwałtownie biegáią z iedney wśi do drugiey, z iednego mieyscá ná drugie, táńcuią, y insze czynią złośći podobne, y częstokroć bárzo śię z mężczyzną społkuią, y biią śię z niemi, áby przez tákie ruszánie śię uwolnione były od płodu: á prágną obcowánia, áby przez ućiechę zápomináły o bolu, ktory bywa przy zepsowániu płodu.

Comment. Tu Author wykonywa zámysł swoy o wyśćiu płodu. *Notuy.* że wszelki płod, ktory wychodźi w dźiewiątym mieśiącu, częstokroć żywy bywa, bo táki płod iest dozrźáły, y dostátecznie mocny, bo dźiewiąty mieśiąc służy Jowiszowi. Jowisz záś iest dobrowolny Plánetá, to iest ciepły y wilgotny, dla tego iest dáiący, y oznáymuiący żywot: żywot záś záwisł ná cieple, y ná wilgoci. *Author mowi, niekiedy w iedenastym mieśiącu wychodźi płod:* á to nie iest prawdá, ále białogłowy mylą śię w ráchowániu: podczás zábieráią iednę másśę

máſſę naśienia, á po inſzey pięciorá-
ki záczynáią płod, y ná ten czás ro-
zumieią, że záſtąpiły płodem wprzod,
á oná máſſá wprzod záwźięta wyrzu-
cona bywa, y wypuſzczona podczás
poczęcia. *Notuy*, że kiedy dźiecię
wychodźi, tedy kłádźie pálec do uſt
zá powodem ſwoiey nátury. *Przy-
czyna*: że dźiecię wychodźi z máci-
ce, iákoby z łáźńie ciepłey, á przy-
chodząc ná powietrze czuie źimno,
dla czego kłádźie pálec do uſt cie-
płych, áby go zágrzało. *Znowu* kie-
dy ſię rodźi, tedy płácze, bo cierpi
źimno powietrza, y ieżeli czyni płácz
w żywoćie, znák ieſt, że nie będźie
żywe, bo ináczey nie czyniłoby płá-
czu, gdyby nie było obrážone, y u-
ćiśnione.

Text. Trzebá záś notowáć że
młode białogłowy przez ſtrách, ábo
przez uderzenie piorunà częſtokroć,
do tego przychodzą, że, płod żywot
máiący w nich obumiera, á ieżeli
ieſzcze

ieſzcze nie ma żywotá, można ieſt,
áby naśienie przyrodzonym wzruſze-
niem, formę człowieká zgubiło. *Przy-
czyna* záś tego pochodźi naprzod
względem boiáźni, od ktorey cáłe
ćiáło odmienia ſię, y ſpoſobi ſię do
choroby, á przez iey przychod, płod
bywa obrážony y záduſzony. *Powtó-
re*, względem piorunà, ktory przeni-
ka áż do wnętrżnośći, y te pſuie, y
ſpalenie czyni: iednák żaden znák
ſpalenia powierzchownie nie pokázu-
ie ſię dla waporu támtego ſubtelno-
śći. Y ieſt też wapor ten mocny, kto-
ry też podczás zábiia człowieká, dla
tego, że przenika do członkow ży-
wotnych wewnętrznych, á dla ſub-
telnośći nie widáć zápalenia, bo bár-
źiey ráźi impetem niż gorącem, y w
ten czás częśćiey według diſpozy-
cyey przyrodzoney wewnętrzney,
gdźie ſię znayduie płod diſponowá-
ny, trawi wſzytkę wilgoć rádykálną,
y komplexyą ſámę płodu, á w ten
czás

czás płod umiera. *Y trzeba wiedźieć:* że to nie ieſt zmyſłono: bo powiáda *Albertus* o operácyey y ſkutku piorunú, że w uderzeniu piorunú, podczás widźiemy ſpalony bot bez nárufzenia nogi, y też przećiwnym ſpoſobem: y podczás włoſy przyrodzone, bez nárufzenia członkow ná ktorych ſą, bo uderzenie przenika do wnętrznośći tym ſpoſobem, iákim opowiedźiałem. Wiárá temu ma być; bo iádowity wąż uderzony piorunem, w krotkich dńiách robaki w ſobie zárodza, y gniie, y ieſt táki wąż od ktorego oddalona ieſt trućizná przez uderzenie piorunowe, tákże znákiem ieſt wiárę czyniącym beczká rozbita, w ktorey wino zoſtáiące ſtało ná ſwym mieyſcu, przez czás ktory nie rozpłynąwſzy ſię. O tym záś, y przyczynách tego nie potrzebna rzecz tu determinowáć.

Comment. Tu Author kłádźie niektore rzeczy notowáne. A naprzod

przod *notuy*: że pioruny y grzmoty podczás ſtáią ſię z gorącośći, to ieſt, kiedy exhálácyie gorące zámieſzáią ſię między obłoki, y tám od źimná obłokow poruſzone bywáią, á w tedy rozrywáią obłok, á z tákiego mocnego uderzánia, ſtáie ſię zápalenie, onychże exhálácyi tłuſtych y ſuchych, á zá tym, ták ſię ſtáie grzmot, y błyſkánie: y dla tego ći bárzo ſię myłą ktorzy mowią, że ſię ſtáie ná trzeciey częśći powietrza, bo ſię ſtáie między obłokámi: y dwoiſty ieſt *motus* ábo impet grzmotu, to ieſt uderzenie, y piorun: tedy uderzenie to podczás rozdźiera drzewá: y on trzaſk, y impet nie rozrywa, ále piorun, bo ieſt bárzo ſubtelny, bo ſię rodźi, z exhálácyey ſubtelney y gorącey, á ten piorun często zápala bot, bez náruſzenia nogi, ponieważ podczás piorun ták prętko odſtępuie, że nogi nie obráźi, á podczás ſpali nogę, bez náruſzenia botá: *Przyczyna*, że bot ieſt

ſub-

ſubſtáncya máiąca pory, iáko káżda ſkorá, dla tego piorun przenika przez wſzyſtkie pory botá, á znayduie nogę odpor dáiącą, dla tego ią ſpali.

Text. Ale z tego: co powiedźiáno w Texcie, niektore wątpliwośći urość mogą: ktorych ſolucyie, y determinácyie wąm zoſtáwiam. *Naprzod,* czyli podobna ieſt w tym czáśie, ktorego mąż byłby złączony z białogłową, á gdy trzaſk piorunowy pánuie, áby naśienie wypuſzczone mogło przyiąć iáką nową impreſſyią, przez ktorą byłoby diſponowáne do czego inſzego, czego náturá iego pártikulárna nie chce.

Comment. Tu Author poruſza niektorych wątpliwośći: ktorych nie ſolwuie: ále zoſtáwuie nąm te do ſolwowánia. *A pierwſza tedy wątpliwość* rozwięzuie ſię ták: y mowi ſię: że piorun w godzinę wypuſzczánia naśienia mogłby przeſzkodźić naśieniu od formy, ku ktorey przyięciu pártikulárne wypuſzcza go: bo można, áby piorun uczynił máteryą záráżoną, á ták uczyniłby ią nie ſpoſobną do urodzenia ſię człowieká, ták żeby z tákiey máteryey mogły ſię rodźić żáby ſproſne, y inſze robaki: á ták ſię czyni ſolucya pierwſzego wątpienia.

Text. Druga wątpliwość: czyli w godźinę wypuſzczánia naśienia, to co Plánetowie wlewáią, może przeſzkodźić, y dotknąć ábo przeráźić máteryą naśienia względem Oycá y Mátki.

Tu poruſza drugiey wątpliwośći, ktora może śię ták ſolwowáć: że mocy Plánetow może przeſzkodźić piorun, dla tego, że Plánetowie niektorzy ſpráwuią żywot, á záś piorun eſſe *ábo bytność táką pſuie.* Tedy dáley wątpliwość przychodźi: *Czemu to bárźiey śię dźieie podczás wyrzucánia naśienia, niżeli czáſu náſtępuiącego.* Ma ſię mowić: *że podczas wypuſzczánia ſwego, naśienie ieſzcze ieſt ſubtelne; więc prętko może* przeſzko-

przeszkodę mieć. Powtornie wątpliwość powstáie, *że powiedźiáno, że wyższe* agentia *nie przyimuią przeszkody: bo záwsze czynią przyrodzonie.* Mowi się, *że mogą mieć przeszkodę w tym, co nástępuie zá ich spráwámi krotkiemi.*

Trzecia wątpliwość, czyli przez uderzenie pioruná dotykáiące máteryey z oboiey strony, mogłáby się wlać w naśienie moc, przez ktorą sposobiłoby się do formy meszczyzny, ták iednák, żeby máterya wprzod disponowána byłá ku formie białeygłowy, ábo dispozycyey: ábo przeciwnym sposobem?

Porusza trzeciey wątpliwośći: y solwuie się ták: Jeżeliby máterya była dysponowána do formy białogłowskiey, tedyby przez dotknienie piorunowe, w meszczyznę obroćic się mogłá, y przeciwnym sposobem: Bo możnaby byłá: żeby przez dotknienie piorunowe przydána byłá iáka moc, przez ktorą naśienie męskie

męskie stáłoby się mężnieysze, nad naśienie białogłowskie, ábo przeciwnym sposobem. Y dla tego stáćby się to mogło: Ale te solucye są podobne; iáko y Author rozumiec się zda, mowiąc: że te wątpliwośći są wielce zátáione: dla czego w texcie ich nie solwuie.

Ze płod w śiodmym mieśiącu częstokroć dobrze się nádáie, bo y obrot iego przyrodzony ten iest, gdyby zás potrwał, áż do osmego mieśiąca, tedy przyrodzonie bierze się do urodzenia; y poczyna zblizáć się do wyśćia, dla tego w śiodmym mieśiącu dobrze się mu dźieie, że iego obrot przyrodzony przyszedł, ták że w osmym mieśiącu chętnie się rodźi, ále prętko umieráć ma: bo się w śiodmym mieśiącu prześilił, y dla tego osłábiony iest. Gdyby zás dźiewiątego mieśiącá wyszedł, zdrowy iest: bo sobie wypoczął, przez osmy mieśiąc, od prac miánych w śiodmym mieśiącu.

Tu Author naucza o wyśćiu płodu z żywotá, in speciali. Notuy: *że płod w ośmym mieśiącu słáby iest: To się probuie okrom textu rácyą: Bo Sáturnus w ten czás pánuie á ten iest przećiwny żywotowi źwierzęcemu: bo iest źimny y suchy.* Druga przyczyna wydáie się w texcie: *Jednák choćby płod był mocny, á miałby mieysce sposobne, ktorymby wyszedł, tedyby mogł, uyść niebeśpieczeństwá, y zdrowym wyniść: ále to rzadko się tráfia. Lecz że w dźiewiątym mieśiącu zdrowo wychodźi, iáwno: bo dźiewiąty mieśiąc korrespondnie z Jowiszem, ktory iest ciepły y wilgotny, y iest początkiem żywotá.*

Gdźie wiedźieć trzebá, że niewiásty iedne máią więtszy bol, niżeli drugie, bo się tráfia że w iednych podczás płod wyciąga rękę, á podczás nogę, co iest szkodliwo, w ten czás báby płod obrácáią, á ztąd pochodźi wielki bol, ták dálece, żeby wiele białychgłow, gdyby nie były mocney

mocney nátury, osłábiáło śmiertelnie. Tráfia się też przy rodzeniu białogłowskim, że się rozrywa mieysce, ktorym wychodźi płod, áż do mieysca odchodu excrementow pokármowych, ták dálece, że te dwie mieysćá w iedno się rozstępuią, á wtedy báby mądre záżywáią niektorego oleyku, námázuiąc nim mieysce wychodu płodu, y pilno náwracáią wząd mácicę, bo mácicá częstokroć obráżona bywa, y zrániona w kroku. A ztąd potrzebna iest, áby przy rodzeniu przy białogłowie były báby w tey mierze doświádczone. Tego záś náuczyłem się od niektorych białychgłow, że kiedy płod pokázuie głowę przy rodzeniu się, tedy szczęśliwe ma być rodzenie, bo w ten czás insze członki łácno wychodzą.

Tu Author kłádźie iedno notowánie, y iest dosyć iásne z Textu. Ale notowáć masz: *że kiedy płod wprzod pokázuie nogę, ábo rękę, nie może dobrze*

 wy-

wyniść, bo na ten czás leży krzywo iednym bokiem, y wielce rozpiera: á w ten czás báby náwracáią go, zkąd przy náwracániu ſtáie ſię wielki bol: Y kiedy mieyſce ſpoſobne do rodzenia u białogłowy ieſt ciáſne, á płod ieſt wielki, tedy może ſię ſtáć rozerwánie áż do mieyſcá odchodu exkrementow pokármowych, á to nacżęściey tráfia ſię w białychgłowách tłuſtych, bo tłuſtość ich czyni ciáſne y ściſte mieyſce wyścia.

Ale około tego co śię powiedźiáło, wątpienie ſię wſzczyna nád wſzyſkie nádźiwnieyſze: to ieſt zkąd przychodźi dźiecięciu leżącemu w mácicy pośiłek, y nutriment, ponieważ mácicá, ieſt zewſząd záwárta? *Ná co notowáć maſz:* że płod ieſt záwárty w mácicy białogłowſkiey, mocą przyrodzoną, w tákiey komplexyey zákrytą. Naprzod przed wſzytkim, rodźi ſię iákaś żyłká, ktora przebiia mácicę, á od mácice ciągnie ſię áż do pierśi; tedy kiedy płod ieſt w żywocie białogłowy, w ten czás twárdnieią pierśi białogłowſkie, że w tedy ſubſtáncya krwi mieśięczney płynie do pierśi, dla záwárcia mácice, y dla tego owá ſubſtáncya krwi mieśięczney mocnieyſzym ciepłem ſtrawiona bywa áż do koloru białośći, y zowie ſię kwiátem białogłowſkim: dla tego ná kſztałt koloru mleká bieleie, y to ſię zowie młekiem białogłowſkim: y ták tym ſpoſobem wywárzone, ſpływa przez pomienioną żyłkę áż do mácice, y tym płod ſię żywi, iáko właſnym y przyrodzonym nutrimentem y pokármem: y táć to ieſt żyłá, ktora po wyśćiu od płodu przez báby bywa oderznięta od pępká, y ztąd widźiemy w dźiecięciu świeżo urodzonym, że iego pępek ieſt záwiązány iákim iedwabiem, áby czego nie wyſzło z ciáłá dźiecięcego tą żyłą, ktora ieſt oderznięta u dźiecięciá od mácice białogłowſkiey, á tá żyłá zowie ſię pępek, y wiśi z żywotá

wotá mácierzyńſkiego z ſkorką, ábo mieyſcem płodowym, do mácice przyłączona.

Tu Author wzbudza iednę wątpliwość iáko iáwno z Textu. Notuy: *że według Ariſtotelesá w* Ks. 5. Methaph. *w tedy tá żyłá, y pępek máią ſię przyrodźić, y wrodźić, bo mácicá białogłowſka, y pępek dźiecięcy łączą ſię zá ſrźodkowániem tey żyły, ták, że pokarm idźie od pierśi białogłowſkich do pępká, przez ſrźodkowánie oney żyły.* Notuy, *że pępek ieſt właśnie w poſrźodku ciáłá, w człowieku należycie uformowánym, á przez tę pokarm zárówno podány bywa wſzytkim członkom od pierśi białogłowſkich: á zowie śię pępek* umbilicus, ab umbo, *co śię zowie ſrźedńia część tarczy, y* Yos, *co ieſt* cuſtos, *że ieſt iákoby ſtrożem tarcze ſrźodka w ćiele.* Znowu wątpliwość ieſt: *Czemu u białychgłow pierśi ſą wyſoko, poniewaź w inſzych źwierzętách ſą niſko?* Ma ſię mowić: *że dwoiſta tego ieſt*

ieſt przyczyna. Pierwſza: *gdyby pierśi białogłowſkie nie były wyſoko, przeſzkadzáłyby chodowi, dla tego opátrzna nátura ták ie poſtánowiłá. Ale krowá, kozá, y inſze źwierzętá máią cztery nogi, ztąd im nie przeſzkadzáią w chodzeniu.* Druga przyczyná, *bo w białychgłowách od ſercá idźie ciepło, á to ciepło ciągńie śię áż do pierśi, dla tego máią ie ná pierśiách nie dáleko ſercá, lecz w źwierzętách nabárźiey pochodźi ciepło od wątroby, á od tey idźie ciepło do cyckow y wymienia, dla czego ſą niſko, y ztąd tákim ſpoſobem lepiey mogą karmić płod ſwoy, y być doione.* Ale rzeczeſz: *Czemuż męſczyzna nie ma pierśi?* Przyczyna ieſt: *bo mężowie nie miewáią mieśięczney choroby, y nie karmią dźieci, dla tego nie ſą im potrzebne, ále máią bárżo máłe, iákie máią niewiáſty brodawki u pierśi nie wielkie.* Ale rzeczeſz: *Czyliby nie lepiey wygodne były máłe pierśi, niż wielkie.* Mowić ſię ma: *że pomierne lepiey ſą ſpoſobne*

sobne y srzedńie; záczym wielkie nie są pożyteczne, bo w sobie máią rozchodzące śię ciepło y tu y owdźie, y nie máią wielkiego ciepłá, y w tych iest zła digestya: także máłe nie są dobre, bo w tych iest máło pokármu. Znowu notuy: *że płod w żywocie máćierzyńskim według nutrimentu y pośitku disponuie śię, y dla tego białogłowom ciężárnym zákázuią, áby śię strzegły mocnego nápoiu, iáko mocnego winá: bo nie mogą strawić dobrze ták mocnego nápoiu; á napoy mocny nie służy płodowi, gdy ieszcze iest bárzo subtelny, y słáby.*

ROZDZIAŁ VI.

O Dźiwowisku w Náturze.

Mowi Aristoteles *w Ks. 2. Phys.* że iáko błąd w náturze, ták też w náuce iest. Ná ktorego obiáśńieniu tu wiele do teráźńieyszey zábáwy należy: y do obiáwienia zámysłu, iie teraz

teraz trzebá. Dla czego wiedźieć trzebá, że dźiwowiská, ábo błędy w przyrodzeniu, zowią śię one *individua alicujus speciei*, prywátne iákie y szczegulne osoby iákiey postáci, ktore w ktoreykolwiek częśći ćiáłá, od biegu zwyczáynego przyrodzenia oney postáci odstępuią, iáko śię tráfia widźieć w ludźiách máiących iednę tylko nogę, ábo iednę tylko rękę, ábo insze członki nie należyte. *Notowáć záś trzebá:* że ten cud, ktory Filozofowie zowią dźiwowiskiem, przyrodzenia, przytráfia śię wielomá sposobámi: ábo z zbytney obfitośći máteryey, ábo z niedostátku: Z niedostátku záś tráfia śię rożnemi sposobámi: naprzod niedostátek máteryey przytráfia śię z śiebie sámey, w ten czás, gdy członki pryncipálne wprzod w dźiecięciu máią śię formowáć, y sporządzáć, przyrodzenie opátrzne y dowćipne spráwuie, iáko może nadoskonáłey, y to co iest naosobliwszego

wszego formuie, á to uformowáwszy, y disponowáwszy, formowáć, insze członki usiłuie, y támże z máteryey, ktorą ma, czyni ile może, y czyni część umnieyszoną, ponieważ umnieyszenie iest w máteryey: á dla tego stáie się błąd, á ztąd tráfia się głowá podczás więtsza, ábo mnieysza, niż náturá potrzebuie, onego *individui* to iest osoby szczegulney ták urodzoney, bo gdyby umnieyszenie w máteryey części należącey do formowánia nie przeszkadzáło, głowá ták uformowána przy umnieyszeniu máteryey, byłáby proporcyonálna náturze szczegulnie iedney y nierozdźielney w się, y w inszych wszytkich członkách: á toż tákże o inszych principálnych konkludowáć się może, gdy tym principálnym należy porządek: iáko Filozofowie przyrodzoni, y Medyci świádczą. Inszym záiste sposobem umnieyszenie máteryey przytráfia się części iákiey rodźić się máiącey *specialiter.* Tu

Tu Author wykonywa zámysły swoie o sposobie rodzenia śię dźiwowisk w przyrodzeniu, y przyprowadza podobieństwo: y mowi: że náturá przypodobywa się náuce, bo iáko dobry rzemieślnik zákłáda naprzod dobry fundáment, potym uśiłuie budowáć ná tym fundámencie: Podobnym sposobem náturá naprzod członki principálne, y bárźiey potrzebne formuie, to iest serce, wątrobę, mozg, iądrá, á potym mniey principálne, to iest ręce, nogi, rámioná, á ná ten czás, ieżeli iest defekt w máteryey, tedy lepsza iest, áby były principálne doskonáłe, ániżeli mniey principálne. Notuy: że *dwoista iest náturá, iedná* intendens *uśiłuiąca, druga* producens *wyprowadzáiąca: Tedy náturá uśiłuiąca nie błądźi: bo co lepszego iest záwsze prágńie; ále wyprowadzáiąca podczás błądźi: bo co lepszego iest, nie záwsze uśiłuie; ále się to dźieie względem defektu máteryey: á to dwoisto, ábo według wielkośći, ktora śię zowie di-*

 screta:

ſcreta: *ták podczas ieden rodźi ſię z iedną nogą, ábo z czterema pálcámi u iedney ręki: Abo według wielkośći ktora śię zowie* continua: *ták rodźi ſię kto názbyt z wielką głową, ábo názbyt z wielką ręką.* Jeżeli záś *przez obfitość dźiałoby śię, to tákże dwoiſto: ábo według wielkośći názwáney* diſcreta *ták podczás rodźą śię ludźie máiący dwie głowy, ábo ſześć pálcow u ręki, y ták o inſzych. Abo według wielkośći názwáney* continua: *ták rodźi śię kto z głową zbyt wielką, nád zwyczay pospolity oney poſtáći.* Notuy: że Monſtrum *ábo dźiwowiſko zowie śię ztąd,* że monſtrat *to ieſt pokázuie śię widzącym y dźiwuiącym śię, bo wſzyſcy lubiemy pátrzyć ná dźiwowiſká, dla podźiwienia śię: Zkąd dźiwowiſká ſą ták uśiłowáne od nátury z przypadku, á nie z śiebie; dla czego, gdyby nátura nie mogła wyprowádźić pięciu palcow u ręki, wyprowadza cztery, ábo trzy, według wyſtárczenia máteryey oney.* Ale rze-

rzeczeſz: *Czemu w ten czás rodzą śię dźiwowiſká? Ná to mowią Filozofowie, że rodzą śię ná ozdobę rzeczy ſtworzonych,* alias univerſi: *ábowiem mowią: iáko rożne kolory ná śćiánie, będące zdobią śćiánę, ták też rożne widowiſká ten wſzytek świát zdobią.* Znowu *dźiwowiſká też często rodzą śię przez influencyie niebieſkie, bo podczás pánuie oſobliwa konſtellácya, od ktorey rożną figurą ſą obdárzone; ztąd doświádczono, że urodźiło śię dwoie bliźniąt złączonych, á rozdźielnych w plecách, máiących rozdźielone głowy, y rámioná, y oſobne ſwoie ręce, á złączone nogi. &c.*

Według czego notowáć trzebá, że według intencyey Filozofá, wſzelka rzecz zmieſzána powſtáie z czterech elementow: á dla tego, ktora ieſt nátury ogniſtey, bierze ſię do ſobie podobney, á co ieſt z nátury źiemney, bierze ſię do ſobie podobnego. &c. *Y ztąd ktokolwiek rozumiałby,* że ia chcę mowić, że żywioły ſą formál-

formálnie w zmieszánych rzeczách: to bowiem iest przeciwko intencyey Filozofá *w Ks. 1. de Generatione*, gdźie mowi: że tylko są virtuálnie w zmieszánych rzeczách żywioły; Teraz ztąd: można iest podczás naśieniu mieć proporcyią umnieyszoną względem iákiey przeszkody osobliwey; á ieżeli z częśći źiemie będźie, tráfi się umnieyszenie wydáiące się w kośćiách, dla tego, że kośći rádykálnie formuią się z źiemie; y ták o inszych. Przytráfia się też podczás że umnieyszenie ciáłá *individui*, to iest szczegulney y nierozdźielney osoby urodźi się z iedną nogą, podczás bez rámion, podczás o iednym pálcu, &c. Jeżeli záś w drugiey częśći zmieszánie iest, tedy można iest w podobney częśći urodzonego dźiwowi iákiemu, ábo błędowi pokazáć się, iáko często pokázuie się w tych, ktorzy máią osm pálcow u ręki, ábo u nogi, ábo dwie głowy, ábo co inszego.

Tu

Tu Author obiaśnia mowę swoię według zdánia Filozofá, w Ks. 1. de Generatione. Notuy: *że Author iest tego rozumienia, że żywioły zostáią virtuálnie w zmieszánych, ták, że z żywiołow zepsowánych rodźi się formá zmieszanego, w ktorey zátrzymuią się własnośći żywiołow, iáko widźiemy w mellikrácie, że iest miodem virtuálnie, ále nie formálnie:* To śię probuie. *Zywioły są przeciwne, te záś rzeczy ktore są przeciwne ná iednymże fundowáć śię nie mogą, iáko iest intencya Aristotelesá* w Ks. 4. Phys. y Authorá sex principiorum, to iest Gilbertá Porretáná, y Aristot. in Postprædicam. y Piotrá Hiszpáná, y Boecyuszá w Ks. 1. de Divisionibus. *Tákże żywioły są ćiáłá rozdźielne, nie mogące śię zmieśćić w káżdey częśći zmieszáney rzeczy, dla tego cnoty y mocy ich zostáią.*

Trzebá tedy notowáć, że dźiwowisko nie tylko względem umnieyszenia máteryey bierze się, ábo stáie, iáko

iáko iuż powiedźiáło się, ále też podczás z złego sporządzenia máci-ce, ktora ieżeliby byłá niebeśpie-czna, y występna, wszytkiego naśie-nia nie zátrzyma. Ale rosprusza pod-czás, záczym się wszytko naśienie w mássę zbierze, wtedy gwałtem się bá-wi, y mácicá się záwierá, á ták máło naśienia przyimuie, z ktorego ma być formowány płod, á to ma osobliwe sposoby pod sobą, ktorych więcey iest. Ale o tych powiádáć długoby było, á przeto to się opuszcza: á kie-dy te sposoby się przydáią, w tedy y umnieyszenie od mácice skuteczńie pochodźi. Niektore záś pochodzą względem złączenia się z białogło-wą, ták, że do przyczyny widowiská wiele konkuruie, nie należyte złą-czenie się, ztąd że podczás nie nale-życie męszczyżná iest w złączeniu się z białogłową, á ieżeli w ten czás nie należycie męszczyzna leży z niewią-stą dźiwowisko płodźi w náturze.

Powiá-

Powiádáią bowiem o iednym, ktory z boku leżał przy złączeniu się, áliż białogłowá tá urodźiła chłopcá ná ieden bok krzywego, y ná nogę ku-láwego; á przyczyná tego z nienale-żytego złączenia się poszłá.

Tu Author pokázuie inszy sposob ro-dzenia śię dźiwowisk: Dla czego: lu-bo mácicá przyczyną iest dźiwowisk ro-dzących śię, iáko, ieżeli iest niebeśpie-czna y śliska, á tu niebespieczna zowie śię, gdy záledwie może strzymáć, iáko iest węgoż. Tákże złączenia śię nie-należytego, y gwałtownego strzeć śię trzebá dla płodu náleżycie wyprowá-dzenia, áby naśienia zle nie przyięłá mácicá. Y notuy: *złączenie śię w stániu iest nie należyte w przyrodzeniu, lubo nie uważńi ná to nie dbáią: bo naśienie należycie przyięte być nie mo-że, iák potrzebá: Ztąd tedy iáwno, że wiele iest błędow, y grzechow, ktoremi nie tylko występuie śię według práwá,*

ále

ale też według natury, bo y natura należycie, y regularnie chce rodźić.

Text. Błąd záś nátury podczás przytráfia śię, z obfitośći máteryey, co śię umnieyszeniu sprzeciwia, y tá ma w sobie wiele przyczyn, ábo sposobow osobliwych. Kiedy bowiem obfitość máteryey iest w káždey częśći, ábo według potrzeby nátury, y według formy iey, w tedy wiele krzywośći y gárbátośći pokázuie śię w członkách. Tego iest przyczyná; Bo ieżeli náturá obfituie w częśći naśienia náznáczonego ná głowę, ábo insze ćiáło. Tedy oná czyni to, co przyrodzonie może, to iest podczás dwie głowy, podczás dwie nogi, z ktorych iedná názbyt więtsza iest, niż druga, y nád zwyczay, á podczás czyni gárbátość ná pierśiách, podczás ná grzbiecie.

Comment. Tu Author pokázuie, iáko z obfitośći máteryey stáią śię dźiwowiská, gdźie pomaga zdániu. Jeże-

Jeżeliby naśienie w wielkiey obfitośći było wpuszczone, y że mácicá iest záwárta, y że w ten czás wszytká máterya odmienia śię w máteryą płodu; á ieżeli w tedy część z ktorey ma śię formowáć, głowa iest zbytnie obfituiąca, ná ten czás stáie śię dwie głowie, ábo trzy; y ták rozumiey o inszych częśćiách, y inszych członkách náznáczonych.

Text. Ale w tych wszytkich dźiwnieyszy iest przypadek y skutek, o ktorym *Albertus* wspomina, o iednym, ktory śię urodźił z dwiemá członkámi przyrodzonemi, z iednym męskim, z drugim białogłowskim, ták, że mogł w złączeniu śię zá dosyć uczynić iáko meszczyzna, y zá białogłowę śię pokazáć: Y przyczyná tego originálna idźie z obfitośći máteryey: że máterya byłá dostáteczna do formowánia obudwoch członkow. Z obfituiącey záś częśći naśienia, z ktorego tákie członki zwykły śię rodźić, opi-

opisuie Awicenna, y Albertus, iáko obaczysz w Texcie niżey.

Comment. Tu kłádźie dźiwny przypadek o Hermofrodytách: y mowi *Albertus*, o Hermáfrodyćie, ktory obádwá członki miał, męski y białogłowski, y mogł łączyć się z meszczyzną, y z białogłową, á to pochodźiło z tego, że máterya byłá ták dostáteczna, że mogł był być uformowány y członek przyrodzony męski, á członek męski, był wyższy, białogłowski záś niższy. *Ale rzeczeß:* Czemuż náturá nie formuie dwoch członkow męskich, ábo dwoch białogłowskich. *Przyczyná iest:* bo náturá w przypadkowych uczynkách czyni to, co iest lepszego ná sporządzenie: boby drugi członek záwsze zbytny był, gdyby uformowáne były dwá członki męskie; bo coby czynił ieden, tożby też y drugi. *Okrom tego* często się tráfia, że rodźi się kurá máiąca członek nie sposobny do łączenia się ták máły iáko kur; á to pochodźi z defektu máteryey. Znowu gdyby się tráfiło, żeby się urodźiłá białogłowá bez członká białogłowskiego widomego, tedy skorka tám iest zástępuiąca, ktorą trzebá rozerznąć. *Notuy:* Jeżeli Hermofrodytá bárźiey pokázuie się w postáci męskiey, będźie się trzymáć w tákiey postáci, ieżeli záś w postáci białogłowskiey, tedy znowu zá białogłowę ma być rozumiána, y godźi się im obiemá sposobámi łączyc się według prawá przykazánia.

Text. Y notuy według Awicenny, ieżeli naśienie pádnie w częśći lewey mácice rodźi się białogłowá, ieżeli w práwey, meszczyzná, ále w pośrżodku Hermofrodyt párticipuiący z nátury dwoistey, to iest y męskiey, y białogłowskiey. A od meszczyzny, iáko godnieyszego bierze postáć względem nátury, lubo te nátury obie są w nim. Powiáda bowiem

wiem *Albertus*, że iáko niektore tákie dźiwy tráfiáią się ciáłá, ták też duchowne. Powiáda bowiem o dwoch bliźniętách, z ktorych ieden miał wrodzoną moc táką w práwym boku, że dokądkolwiek obroćił się oną boku częśćią, otwieráły się wszytkie kłotki y zámki. A drugie miáło moc táką w boku lewym, że dokądkolwiek się nim obroćiło, kłotki się zámykáły, ktore otwárte były; á tu mowię o zámykániu się y otwierániu zamkow u drzwi domowych; á przyczyná tego nie pochodźiłá z máteryey, ále z osobliwey konstellácyey niebieskiey, ále nie tylko z osobliwey konstellácyey, lecz też y z osobliwey sposobnośći máteryey do tákiego effektu: bo ákty *activorum* są w máteryey dobrze wprzod disponowáney, ábo w odbieráiącym dobrze disponowánym, iáko się mowi *w Ks. 2. de Anima*.

Tu Author kłádźie iedno notowánie,

nie, iáko widźiß w texcie. Notuy: *w boku práwym więtße iest ciepło niż w lewym; Serce bowiem leży ku lewemu bokowi, ále ciepło rzuca ku práwemu, y ztąd w práwym rodzą się chłopcy względem ciepłá, y dla tego práwa strona ciáłá iest mocnieyßa, y rzeżwieyßa, niżeli lewa, zkąd z práwey strony stáie się rußánie* w Ks. 2. de Cœlo. *Dla czego práwa nogá iest trochę więtßa niż lewa: podobnym sposobem ręká práwa &c. Inßym sposobem wydáie się, iáko się stáie rodzenie się dwoch rozdźielonych między rámionámi y w brzecie, bo podczás tráfia się, że naśienie bywa przyięte w dwoch komorkách mácice, á w tedy może się tráfić, áby skorká dźieląca komorki rozerwáłá się, á w tedy łączą się owe dwoie naśioná spolnie w grzbiecie, á máią rozłączone głowy, y dwie duße rozdźielone, y máią się chrźćić zá dwoch ludźi.* Notuy: *że moc niebieska dźiwnie operuie, y skryćie ná źiemi: Ztąd podobna iest w dwoch bliźnię-*

bliźniętach, aby moc niebieſka biła ná bliźnię leżące w práwym boku táką mocą, ktoraby mogłá otwieráć kłotki, bez dotykánia, gdy oná część práwego boku mocno ściſka powietrze, á powietrze ściſka kłotkę, áż się otwieráć muſi, á ktorzy tę moc máią, częſtokroć bywáią złodźieiámi, ponieważ mogą kłotki otwieráć. Notuy: *że rożnośći tákiey ieſt tá przyczyná: bo do czego ſpoſobną znáyduie máteryą moc niebieſka, do tego iey dopomaga.*

Y żaden niech nie rozumie żeby rzeczy powiedźiáne tu były zmyślone, bo temu coś podobnego widźiemy w kámieniách niektorych, w ktorych oſobliwa konſtellácya, ſpráwuiąca wyraża poſtáć, y formę człowieká, ábo inſzey poſtáći, według ſpoſobnośći y potrzeby *agentis*, ſpráwuiącego, iáko ſię widźiáło częſto, kiedy ſię kámienie rozłupuią, co ſię dźieie przez oſobliwą konſtellácyią: Nie ieſt dźiwno w bliźniętách; ponie-

waż ſię też to w inſzych rzeczách przytráfia, gdźie ſię to może ſtáć. Ale wſzytkie ſpoſoby oſobliwe w dźiwowiſkách, mogą ſię ſtoſowáć do dwoch ſpoſobow generálnych: dla nie poſłuſzeńſtwá, y niedoſtáteczności máteryey, według Awicenny *w Ks. 2. Methaph. y Ariſtotelesá w Ks. 3. Meteor.* A przez niepoſłuſzeńſtwo rozumiem nieſpoſobność, kiedy máterya nie ieſt dobrze diſponowána: dla czego nie ieſt poſłuſzna ſpráwuiącemu: á przez nie doſtáteczność rozumiem umnieyſzenie, ábo przeſzkodę względem mácice.

Tu Author odpowiáda ná ciche pytánie, mowiąc: Mowiłby tedy kto, że te rzeczy ſą zmyślone, ktore tu powiedźiáły ſię, á dla tegoby im nie wierzył.

Notuy: *że to może ſię ſtáć: zá medyácyą bowiem, ſpráwą, y pomocą mocy niebieſkiey w kámieniách wieloráka ieſt moc: ztąd* Albertus *mowi, że w Koloniey w iednym okńie widźiał ieden ká-*

mień maiący postać Krolewską; á w tedy ma śię národźić wielki Krol: bo y w wielu kámieniách twarz ludźka figuruie śię, á przez to stáią śię rożne lekárstwá: Dla czego, gdyby kto, kiedy słońce przechodźi ryby náryſował postáć ryby ná kámieniu, ten mogłby zwabić wßytkie ryby w wodźie, á to czáſu ſposobnego: Ztąd Haly in Centiloquio Ptolomæi, *powiáda o rożnych znákách, y dźiwách, o nápiśie, y ryſowániu kámieni.*

A gdyby kto powiedźiał, y mowił przeciwko temu: Gdyby dźiwowiſká mogły ſię rodźić, ſzłoby zá tym, że náturá nie doſtąpiłáby ſwego końcá; bo tá záwſze chce czynić regulárnie. *Mowię według Awincenny,* że nie záwſze ieſt można, względem pártykulárney oſobliwey nátury, áby wſzelka máterya ku ſwoiemu końcowi przyſzłá; y nie ma ſię pozwaláć, áby priwácyie włáſnych ákcyi doſtąpowáły końcá: á dla tego o chorobie

bie y śmierći nie ważna inſtáncyia; bo tá nie ieſt zámyślona od nátury pártykulárney, ále od tego, ktory náturę rodźi, á ten żowie ſię *Intelligencya* według náuki Filozofow, ktorzy godnie mowili o náturze. A o tym ták wiele powiedźiáło ſię.

Tu Author kłádźie zárzucenie, ábo inſtáncyą, y ſolwuie ią w texcie. Ná co notuy: *że regulárnie, uśiłuiący wyprowádźić, ábo ſporządźić, może mieć przeßkodę przez náturę pártykulárną; y ztąd widźiemy, że dźiwowiſká nie ſą uśiłowáne od przyrodzenia, tylko przez przypadek.* Znowu notuy: *Náturá pártikulárná nie chce, y nie zámysla o prywácyey: bo uznáie, że lepiey ieſt być, niżeli nie być, áleBog, y nátura niebieſka umie wßytko dobrze diſponowáć, ktora zowie śię* Intelligencya *nie błądząca:* *Zkąd* w Ks. 1. de Cœlo: *Wßelka śmierć, zepſowánie, chorobá, y niemoc ſą nie według nátury.*

ROZDZIAŁ VII.

O znákách poczęcia.

SKończywszy mowę nászę, iłeby dosyć było, względem rodzenia się, y formowánia płodu, y o sposobie tego, y o inszych wielu máteryey przypadkách, áby iednák náuká tá doskonálsza byłá podána: *Trzebá notowáć:* znáki poczęcia płodu w białogłowách, ktorych wiele iest: *Pierwszy iest* względem złączenia się: ieżeli bowiem białogłowa będąca w złączeniu z mężem po sprawie czuie źimno, y bol w golęniách, znák iest, że poczęłá. *Drugi iest:* ieżeli białogłowá máłoco wypuszcza naśienia, ábo nic: znák tákże iest że płodem záſtąpiłá.

Tu Author determinuie o znákách poczęcia: Przyczyná pierwszego znáku iest: bo gdy białogłowá poczyna w żywocie płod, tedy ciepło przyrodzone schodźi śię ku żywotowi dla formowánia płodu, ztąd powstáie źimno w inszych dálszych członkach. Y toż pokázuie śię w podobieństwie: bo gdy człowiek ie, potym czuie źimno: bo ciepło przyrodzone przechodźi do żołądká dla trawienia pokármu: dla tego nie trzebá śię uczyć po obiedźie záraz, ále pierwey troche śię przechodź, ábo prácuy, ábyś śię zágrzał, á potym po záczętey digestyey ucz śię; bo ucząc śię duchy żywotne schodzą śię do mozgu, pomagáiąc mu. To bowiem wydáie śię w cierpiących febrę źimną, ktorzy máią w żołądku humory grube, ktore ciepło przyrodzone chce strawić, y śćiąga śię do żołądká, dla tego cierpią źimno, febrę cierpiący, á gdy ciepło odstępuie od żołądká, dopiero ponoszą wielką gorączkę. Y tego drugiego znáku Author kłádźie przyczynę, *bo mácicá záwiera śię, y nie dopuszcza naśieniu wyniść, y odstąpić.* Notuy: *że młode białogłowy, ktore wielce śię delektuią w sámym złączániu śię, mogą naśienie wypuszczáć, á począć, ale też nie może śię stáć w stárszych*

ſzych białychgłowach. *Znowu podczás złączánia śię ſpráwuiącego poczęcie płodu, náturá zátrzymuie naśienie we-wnątrz, áby nie wyſzło, á to dla płodu.*

Inſzy znák: Jeżeli meſzczyzná w złączeniu ſię czuie, że członek iego ciągńie, y wyſyſa zámykáiąca ſię mácicá.

Przyczyná tego znáku: bo kiedy niewiáſtá poczyna w żywocie, w ten czás mácicá iákoby wyſyſa członek męski, á dla ućiechy śćiſka śię, y iákoby zámyká członek męski.

Jeſzcze inſzy znák ieſt: Jeżeli niewiáſtá po obcowániu z mężem záwſze prágńie tegoż: toć ieſt prawdá w niektorych: bo záś niektore niewiáſty znayduią ſię, ktore bárźiey prágną, gdy ieſzcze nie zaydą w płod, iáko ſię pokazáło w iedney Queſtyey.

Około piątego notuy: *że po poczęciu krew mieśięczna pobudza do obcowánia z meſzczyzną, á nabárźiey z pámięci delektácyey, ktora wprzod byłá*

przy obcowániu. Przyczyna ieſt znáku tego: *bo kiedy niewiáſtá poczęłá, w tedy krew mieśięczna obráca śię w nutriment, y pośiłek płodu, to ieſt w mleko, y bywa drzenie w progu mácicznym dla ciepłá, á w ten czás bywa bol w golęniách, bo duchy ſą záwárte w mácicy, ktore przechodzą do goleni, y vegetuią golenie.*

Znowu inſzy znák: ieżeli kolor abo cerá ná twarzy nád zwyczay ſię żmieńiłá. Ztąd częſto zwykły bywáć czerwone białogłowy po poczęciu, dla ciepłá; tákże ieżeli niezwyczáynych potraw nápieráią ſię, częśćią gliny, częśćią wąglow, częśćią iábłek, częśćią wiśńi, znák ieſt, że poczęły w żywocie.

Przyczyná tego znáku ieſt: bo po poczęciu wiele humorow grubych nie ſtrawionych idźie do mozgu, á te poruſzáią áppetytu do podobnych nieſtrawnośći: bo gdyby były gorące humory, tedy prágną wąglow, ieżeli ſą bárzo źimne, y wil-

gotne one humory, tedy prágną iabłek, ábo grußek nie dozrźáłych, y inßych rzeczy tym podobnych; bo káżdą rzecz podobna ćiągnie do śiebie podobnego. &c.

ROZDZIAŁ VIII.

O znákách, czyli chłopiec, czy dźiewczyná iest w żywocie.

POtrzebá teraz obaczyć znáki, czy meſzczyzná, czyli białogłowá ieſt w żywoćie: A tego ſą znáki te pewne, ktore náſtępuią. Podczás poczęćia ſię meſzczyzny, cerá ná twarzy ieſt czerwona, poruſzánie zás lekkie.

Tu Author kłádźie ßeść znákow: Czyli w żywoćie meßczyzna ieſt poczęty, czyli białogłowá: Przyczyná, pierwßego znáku ieſt: bo cerá rumiána ieſt znákiem wielkiego ciepłá: á gdy ieſt ciepło wielkie w mácicy, w tedy moc ieſt doſkonáła do ſpłodzenia meßczyzny, á w ten czás niewiáſtá lekko śię rußa, bo ciepło ieſt początkiem żywotá.

Inſzy znák, ieżeli żywot podnośi ſię ná práwey ſtronie, y ogrągły ſtáie, y to ieſt znák meſzczyzny.

Przyczyná tego drugiego znáku ieſt: bo w práwey ſtronie leży meßczyzná, iáko w częśći mocnieyßey, y ciepleyßey. y w ten czás śię żywot okrągły czyni z támtey ſtrony; bo śię rozciąga, y rozßerza.

Inſzy: ieżeli mleko płynące z pierśi ieſt gęſte, y dobrze ſtrawione, ták, że gdyby wlane było ná naczynie iákie czyſte, nie rozłączáłoby ſię, ále częśći iego ſkupioneby były, y nie roſpłynęłyby ſię, znák ieſt meſzczyzny.

Przyczyná tego znáku ieſt: że ono mleko ciepło ſtwárdźiło, y śćiſnęło ugęßczáiąc, zkąd ciepło ma wiele uczynkow: czyni bowiem rzecz twárdßą, y ſubtelnieyßą, y pſuie wilgoć, wprowadzáiąc gorącość.

Inſzy: Jeżeli tákie mleko niewiáſty ćiężárney, ábo kroplá krwi iey z prá-

práwego boku wypuſzczona, wlanaby byłá w zrźodło przezrźoczyſte, ábo w urynę ieyże, gdy ná dno upada, proſto ná dol idąc, znák ieſt meſzczyzny: gdyby záś ná wierzchu pływáłá, znák ieſt białeygłowy. Podobnym ſpoſobem: ieżeli pierś práwą ma więtſzą: znák ieſt meſzczyzny: Jeżeli záś lewą, znák ieſt białogłowy.

Przyczyná tego znáku czwartego ieſt: ieżeli mleko upada ná dol proſto, to ieſt znák, że dobrze ieſt ſtwárdniáłe y ſpiekłe, od ciepłá przyrodzonego. Dla czego proſta ieſt linija kámieni, że proſto w wodę idą, y czynią dwá kąty proſte ná fundámencie, ná ktory upadáią.

Znowu ſol położona ná wierzchu pierśi nie rozpuſzczáiąca śię, znák ieſt meſzczyzny.

Przyczyná tego piątego znáku ieſt: bo pierśi ſą gorące; tedy tá gorącość czyni, áby śię nie rozpuſzczáłá ſol: ztąd ſol dla ciepłá zoſtáie w częśćiách, bo ſol

ſol rodzi śię z wody grubey, y bárzo gęſtey, ták że oſobliwa woda ieſt do ſoli. Dla czego gorącość ogńiá wyćiąga z wody ſubtelnieyſze częśći, y czyni, áby exhalowáły one częśći, á w ten czás támże zoſtáią częśći źiemne grubſze, y wilgotnieyſze, y ſol przez gorącość ſtáie śię. A tego znák ieſt: że pod czás wilgotny ſol topńieie w ſtátku. Zkąd w Ks. 4. Methaph. mowi: *Jeżeli ſol ma śię reſolwowáć w máteryą y formę pierwſzą, wprzod śię reſolwuie w wodę, y ták śię rozpływa. Dla czego, ieżelibyś ſol położył w ogńiu, poczyna śię pſowáć, y ślizngąć, bo przeciwność znayduie.*

Znák inſzy: Jeżeli niewiáſtá wprzod ruſza nogę práwą, znák ieſt meſzczyzny; A przeciwnym ſpoſobem śię ma, ieżeli białogłowa śię poczęłá: ná ten czás ieſt oćiężáła, y bláda, y żywot ma podługowáty, á po lewey ſtronie okrągły, pierś ná lewey ſtronie czernieie; y mleko iey śinie będźie, nie ſtrawione, ſurowe, y

wodniste, y wylane ná ſtátek położony rozdźieláią ſię częśći iego oczywiśćie, á wlane w zrźodło, ábo w urynę, pływa, y ták o inſzych. Tákże, ieżeli bol ieſt w lewey ſtronie, záwſze ieſt białogłowá, ieżeli záś w prawey, meſzczyzná ieſt. Znowu inſze doświádczenie, ktore wiem, że ieſt prawdźiwe y doświádczone; ieżeliby kto chćiał wiedźieć, czyli białogłowa ieſt ciężárna, czyli nie? dáy iey pić wody z mellicratem, ieżeli ná ten czás uczuie kłocie około pępká, tedy tá záſtąpiłá płodem, ieżeli záś nie uczuie, nie poczęłá. Mellicratum záś zowie ſię napoy, ktory ſtáie ſię z miodu y wody, á robią go tym ſpoſobem: máią ſię wźiąć dwie łyſzki wody, á iedna miodu, z táką proporcyą máią ſię zmieſzáć weſpoł, y dáć białeygłowie wypić przed weśćiem do łoſzká, ábo záraz potym: A podobno niewiáſty oſtrożne rzekłyby co przećiwnego; A przeto kiedy kto chce ſię do-

doświádczyć, nie ma iey nic mowić o płodźie: Y ieżeliby oná ſkárżyłá ſię ná bol głowy, ábo inſzey częśći, iáko często zwykły czynić, tedy człowiek ma mowić, że to ſłuży przeciw tákiemu ábo tákiemu bolu, dla czego iey ten napoy chce dáć; á zráná ma ſię pytáć, czyli ią co boláło, á ieżeli mowi, że około pępká: znák ieſt że płodem záſzłá, ieżeli záś nie: tedy nie poczęłá: ále niektore niewiáſty ſą frántowki, y uważáiące ten kunſt, nie chcą powiedźieć prawdy, ále záwſze co inſzego, nie iák ſię ma w rzeczy ſámey.

Tu Author kłádźie dobry znák prawdźiwego poczęcia w żywocie, y doświádczenie doſkonáłe, ktore zrozumieſz z Textu. Ztąd notuy: *że przyczyná tey experyencyey ieſt, że miod zátyka żyty y przechody, y dla tego powſtáie bol około pępká.* Znowu: *tá ſłodycz nie ieſt zdrowa, bo wſzelka tłuſtość ſłodka ieſt zła, á rybia ieſt nagorſza dla kleie-*

kleiowáćizny. Ztąd słodkość pływa w żołądku: lecz ponieważ ná ten czás ciepło żołądká dla płodu iest słábe, dla tego nápiwszy śię tákiey wody z miodem białogłowá bolcie około pępká.

ROZDZIAŁ IX.

O znákách zepsowánia Páńieństwá.

POtym trzebá notowáć znáki strácenia Páńieństwá: Ná co notowáć trzebá: że podczás Pánny ćięszko się psuią, ták że ich przyrodzenie bárzo się rozszerza, przy pierwszym obcowániu z meszczyzną, w członkách swoich rostym, gdyż białogłowá ták sie w kroku rozszerza, áby potym meszczyzná bez trudnośći mogł z nią obcowáć, gdy przedtym iest zepsowána; y táć przyczyná iest, dla ktorey młode białegłowy iákskoro się zepsuią, boleią ná czás w kroku, bo się rozszerzył, sposobiąc się do lubieżnośći: Insza zás przyczyná iest pomagáiąca: bo iest iedná skorká w kroku, y máchárzyná, ktora się przerywa, y im więcey się społkuią, tym bárźiey, w tym igrzysku umocnione bywáią niewiásty.

Tu Author pisze o znákách zepsowánego páńieństwá, y dosyć iáwne iest w Texcie: Ale okrom textu inszy iest znák, że żywot páńieński záwsze iest zámknięty, ále niewieśći záwsze otwárty iest, dla tego Pánná wyżey mocz puszcza, niż niewiástá.

Notuy: *Jeżeli chceß doznáć, ieżeli Pánná iest zepsowána, zetrzey ná proch kwiatki lilijey żołtoczerwoney, ktore są między kwiátámi, y dáy iey zieść on proßek, á ieżeli iest zepsowána, záraz mocz pußcza. Znowu przywiedź ią do tego, áby mocz puśćiłá ná iedno źiele, ktore śię zowie pospolicie malva zrána, ieżeli stáie śię sucha, tedy iest zepsowána, ábo weś owoc sáláty, y położ przed nosem iey, tedy ieżeli iest zepsowána, záraz puśći mocz.*

ROZDZIAŁ X.

O znákách czystości.

ZNáki czystośći są te, wstyd, obawiánie się, boiazń, z skromnym chodem, y mową, z respektem y ostrożnośćią w konwersácyey z męszczyzną; ále niektore ták sztuczne znáyduią się, że ták we wszytkim postąpić sobie umieią; á w ten czás człowiek niech się záraz rzuci do uryny, bo uryna Páńieńska iest czysta, y przezrźoczysta, podczás biała, podczás żołtáwa: Jeżeli záś będźie złotego koloru, przezrźoczysta, y cięszka, pokazuie umysłu wesołego znák, to iest ápperyt, á to iest prawdá w czystych, y nie nárusżonych. Zepsowáne bowiem niewiásty máią urynę zmąconą, przez przerwánie skorki przechodzącą, y naśienie męskie wydáie się ná spodźie uryny tákiey białogłowy: Ale w cierpiących mieśięczną chorobę uryna bywa krwáwa, á ná ten czás, gdy cierpią ią, máią oczy

czy wodniste, y są odmienney cery ná twarzy, y obrzydzenie w potráwách. A dla tego káżdy się niech strzeże, áby się nie łączył do nich, bo szkodliwa rzecz iest. Ztąd rostropne białogłowy umieią się wystrzegáć, y oddaláią się od mężow pod ten czás.

Comment. Tu Author pisze o znákách czystośći. *Notuy*, że uryna Páńieńska iest przezrźoczysta, bo te są gorące, y dobrze trawią, á przeto uryná przechodząca przez mieyscá digestyey bierze tám kolor, gdy fárbuie się vv nerkách: Ale trzebá baczyć ná urynę po pierwszym śńie, bo ná ten czás stáłá się digestya, y trzebá uvvażáć ieżeli uryná przez przypadek iáki nie iest zmieniona, to iest, chorobą, ábo pokármem grubym. *Notuy*, że vv urynie są trzy częśći, to iest *wyższa*, gdźie uvvażáią się członki vvyższe, to iest mozg, y głovvá: *Druga srźedńia*, gdźie się uvvażáią człon-

członki śrżedńie, to ieſt ſerce y nerki. Ale *trzecia ieſt niżſza*, gdźie uważáią iądrá, lędźvvie, y mácicę. Toż movvi Text, naśienie závvſze pokázuie ſię ná ſpodźie, dla ſvvoiey cięſzkośći. *Notuy*: że kiedy białogłovvá ieſt cierpiąca mieśiac ſvvoy, w tedy humory wſtępuią do oczu: bo oko ieſt część ćiáłá máiąca pory, y prętko przyimuiąca áffekcye: y w ten czás białogłowá bledńieie ná twarzy, y ma obrzydzenie w potráwách, bo ich nie ſmákuie dla záráženia mozgu, y zápáchu. Y w ten czás ieſt ſzkodliwa z niemi ſię ſpołkowáć, bo dźieci ná ten czás ſpłodzone nákłániáią ſię do wielkiey choroby, y do trądu; bo táka máterya ieſt záráźliwa.

Text. Trzebá záś notowáć, że białogłowy ſtáre, ktore ieſzcze znáią ſwoy mieśiąc, y niektore, w ktorych mieśiące ich ſą zátrzymáne, ieżeli pátrzą ná dźieci w kolebkách leżące, zárážáią ich oczy pátrzeniem ſwoim, iáko uczy *Albertus in libro de menſtruo.* Przyczyná tego w białychgłowách pokázuie ſię, ktore ieſzcze miewáią ten defekt: że to ſámo płynienie, ábo humory, ktore ſię rozchodzą po cáłym ciele, naprzod zárážáią oczy: á z zárážonych oczu zárażá ſię powietrze, á powietrze to zárażá dźiecię, Y táć ieſt intencya Filozofá, *w Ks. de Somno & Vigilia.* Przyczyná záś: czemu ſtáre białogłowy ktore iuż y nie znáią mieśiącá przyrodzonego zárážáią dźieci: że zátrzymánie krwi tákowey czyni obfitość złych humorow, y że w ſtárych niewiáſtách uſtáie ciepło przyrodzone trawiące táką máteryą, á oſobliwie w ubogich żywiących ſię pokármem grubem, ktore dopomagáią do tákiey máteryey zárážoney. A te niewiáſty więcey zárážáią ſię; bo krew tá idźie dla czyſzczenia ſię przyrodzenia ich.

Comment. Tu Author kłádźie iedno

iedno notowánie, ktore się wydáie z textu. *Notuy:* że humory złe wychodzą przez oczy ráczey niż przez inſze członki: bo oko ieſt wodniſte: z *Ks. 2. de Anima:* co y oczywiſta ieſt: bo ieżeli ściśnione ieſt, płácze, á dla tego niewiáſty wiele płáczą, że máią śiłá w ſobie wilgoci, ktora ſzuka wychodu: A kiedy oko ieſt zárázone, tedy záraża powietrze dotykáiące się oká, á powietrze to záraża powietrze pobliſkie, áż przyidźie do iákiey rzeczy, y tám ſtáie się obicie się złego humoru, y tám naprzod ſzkodźi: bo wſzelka ſpráwá, ábo ákcya ſtáie się z rezyſtencyą iáką: bo tá inflexya bywa cyrkulárna: bo gdyby nie było ták: tedyby tylko białogłowá zárázona byłá według iednego mieyſcá, y áffekcyey, á nie według wſzelkiego: Abowiem dźieci ſą ſłábe, y ſubtelney nátury: dla tego łácno zárázone być mogą. *Toxicum ieſt* trucizná, ktorą robią z táxu z ták gorżkiego

go drzewá, z ktorego drzewá ſoku ſkoſtowáwſzy ptacy zdycháią. *Notuy:* że oko niewiáſty prorokuiącey rzuciło wielbłądá w doł; ztąd, że tá zła białogłowá tylko zle pomyśliłá, że się iákieś złe humory rodźiły w duchách iey, y te wyſzły przez oko; y tych chcąc uchronić się wielbłąd wpadł w doł: Y tymże ſpoſobem zábiia bázyliſzek widzącego się: bo truciznę z oczu puſzcza: á gdyby położone było źwierciádło, w ktorym odbiiáłyby się humory złe ku bázyliſzkowi, tedyby ſam był zárázony, ábo by zdechł. *Notuy:* Gdyby kto pytał: ieżeli białegłowy ſą zárázliwe, czemuż się ſámy nie zárażáią. *Mowić się ma,* że trucizná nie biie ſámá ná się, ále ná co inſzego przeciwko ſobie położonego: gdy tedy białogłowy przyrodzonie ſą zárázone, przeto nie zárażáią ſámych śiebie: inſza przyczyná ieſt: że ſą przyzwyczáione, ztąd Averroes *in Prologo 3. Phyſ.* mowi, nie-

ktore niewiásty zwykły iadáć trucizn ę, miásto potraw.

ROZDZIAŁ XI.

O defekcie mácice.

LEcz poniewaź mowiło się o krwi mieśięczney, tedy do mieyscá, z ktorego pochodźi, przystąpmy, że przypadáią około sámey mácice. Mácicá bowiem białogłowska często cierpi zádusżenie: Zádusżenie záś zowie się u Medykow śćiśńienie duchow żywotnych, z defektu mácice pochodzące, y przez to, oddychánie ćięszkie przychodźi ná białogłowy: á to się przytráfia, kiedy mácicá poruszy się z swego mieyscá, tedy od źimná w ćiele przypadáiącego, tákie białogłowy podczás cierpią *Syncopen*, to iest słábość sercá: podczás záś niektore záwrot głowy. Gálenus bowiem powiáda o iedney niewieśćie duszność mácice cierpiącey, że z tey przyczyny ták bárzo bolálá, że mo-

mowić nie mogłá, y upádłá, iáko umárłá, bo żadnego znáku żywotá nie miáłá; y zwoláno Medykow wielu, ktorzy widząc ią, á przyczyny nie wiedząc, powiedźieli, że prawdźiwie iest umárła: Gálenus záś nádszedszy, przyczynę uważył, y niewiástę onę od áffekcyey tákiey uleczył; tá bowiem chorobá tráfia się w niewiástách, ztąd, że w sobie máią obfitość krwi mieśięczney zepsowáney, y záráźliwey: á dla tego dobrze iest, gdy tákie niewiásty iákieżkolwiek ták stáre, iák młode często z mężámi obcuią, áby máterya táka odchodźiłá. A potrzebná młodym: bo w tych obfituie wilgoć, y tá iest przyczyna, czemu młode białogłowy, iákskoro poczną obcowáć z mężámi, tyią przed poczęciem, á o dźieci nie dbáią, bo stáránie, iáko mowi Filozof *in Secretis Secretorum*, czyni prętką stárość, ktorey nie znáć po nich; tákie bowiem niewiásty, kiedy bárzo obfituią w tá-

ką máteryą, bárzo prágną obcowánia, dla máteryey obfitey. Dla czego zle ieſt według nátury mowiąc, one odwodźić, y obcowánia im bronić z ſobie ulubionym, lubo nie godźi ſię tego według práwá, o czym teraz nie mowiemy. Słyſzałem przy ſpowiedźi iednego pytáiącego przyczyny odemnie, czemuby ſię ták dźiáło, że gdy obcował z ſwoią namilſzą młodźiuśieńką, że on po odpráwioney ućieſze, ználaſł żywot iey áż do pępká krwią záfárbowány, y zląkł ſię bárzo, nie wiedząc przyczyny, á nie chćiał ſię oddalić od niey, dla kochánia wielkiego między ſobą. á to pod czás płynienie krwi mieśięczney pomocne ieſt białeygłowie, ále pod czás ſzkodźi, iáko máteryey tákiey więcey, ábo mniey w ſobie ma, á támto płynienie nie było mieśięczne, ále naśienia w obcowániu, dla obfitośći máteryey.

Tu Author piſze o doświádczeniu poczę-

cia. Notuy: *że zaduſzenie máćice pochodźi ztąd, że máćicá zbliża śię ku ſercu, y w ten czás wielkie źimno powſtaie około ſercá, ták, że muśi przychodźić ſłabość ſercá: A zowie śię od ſłowá* Syn: *to ieſt* Con: *y* Copos: *to ieſt* incisio, *á po polſku náruſzenie, iákoby z náruſzeniem y ſłabośćią ſercá: á inſzym imieniem zowie śię* Ectasis: *á tá niemoc nábárźiey przytráfia śię wdowom, ktore wprzod miáły mężow, á potym nie máią: dla czego krew mieśięczna ich pſuie śię w máćicy, z czego śię rodzą grube humory, w ſercu ſłabość ſpráwuiące, á dla tego pomocne im ieſt obcowánie z mężámi.*

ROZDZIAŁ XII.

O przeſzkodách Poczęcia.

O przeſzkodách záś poczęcia teraz cokolwiek powiedzmy, ktorych wiele ieſt: bo przeſzkodá podczás tráfia ſię z zbytney wilgoći máćice, podczás z zbytnego źimná, podczás z ſuchośći, podczás dla wielkiey tłu-

 ſtośći,

stości, ciáłá, bo iádło będące około mácicę, onęż ściska, y nie dopuszcza tám wniść naśieniu męskiemu: dla czego, tego uznánie iest z białeygłowy, ktorey nerki są w tłustośći zátopione, y skryte w sádle zewsząd; tákie bowiem niewiásty, chociasz w obcowániu naśienie przyimuią, nie może wniść w mácicę, á ztąd wyrzucáią go z uryną: á przeto, gdyby prętko po obcowániu uryná tákiey białogłowy widźiáná byłá, łácno obaczyć śię może: czyli naśienie mácicá iey przyięłá, czyli nie, ieżeli nie przyięłá, tedy uryná iest nieczysta, dla zmieszánego z sobą naśienia, ieżeli záś toż znowu śię nie pokaże, á kiedyżkolwiek pokáże śię, że z uryną nie wyszło naśienie: ponieważ są gorące, tedy przez swoię gorącość exháluie toż. Są też niektore niewiásty, ktore ták śliskie y subtelne máią mácice, że śię nie może w nich naśienie zátrzymáć. Z wielu też inszych przy-

przyczyn, toż przytráfia śię, o ktorych żádney nie czynię teraz zmiánki.

Tu Author kłádźie niektore notowánia, iáko widźisz w Texcie. Notuy: *Jeżeli naśienie męskie y białogłowskie nie są proporcyonalne w własnośćiach, to iest w ciepłe y wilgoći, tedy w ten czás poczęcie ma przeszkodę osobliwą: bo* agens *spráwuiący, y ćierpiący, abo odbieráiący máią być proporcyonalni:* w Ks. 2. de Anima: *pod pewną hármonią, to iest pod pewną y determinowáną kombinacyą: ztąd każda rzecz nie spráwuie w każdey rzeczy, áni każda rzecz nie może być, z káżdey rzeczy w generácyey.*

Potrzebá też wiedźieć, że częstokroć poczęcie względem męszczyzny przeszkodę ma, ztąd, gdy naśienie, ktore puszcza iest rzadkie nákształt wody, ták, że choć w mácicę wchodźi, tedy dla swoiey rzadkośći wypływa: á podczás tráfia śię dla źimna iąder, ābo suchośći, y to na-

 śienie

śienie według náuki medyckiey do płodu nie iest sposobne. *Ale wątpliwość iest:* z czyiey się przyczyny stáie nie sposobność, czyli z męszczyzny, czyli z białogłowy. Ná co *notuy*, że tym sposobem dowiesz się: weś dwá garnki, y w obádwá uryná niech puszczona będźie, w ieden męska, w drugi białogłowska, y włoż w obádwá otrąb pszenicznych, tego doświádczyć chcący niech pozátyka garnki obádwá, przez dźiewięc dni, ábo dłużey trochę, á ieżeli przyczyná defektu iest w męszczyźnie, znáydźie iákieś robaczki w garnku, w ktorym iest uryná męska: y ma wyżey położyć garnek, y obaczy żábę sprosną, ábo Kontábrę smrodliwą: ieżeli záś z defektu niewiásty; znáydźie w garnku z iey uryną krew mieśięczną; Jeżeli z oboygá przyczyny, w obudwoch garnkách znáydźie to, co się powiedźiáło.

Tu Author kłádźie iedno notowánie, kto-

ktore czytasz w Texcie. Notuy: *Jeżeli się chcesz doświádczyć; weś część naśienia męskiego, y wley ná wodę, ieżeli upada ná spod, znák iest, że naśienie męskie nie iest nie sposobne do płodu, bo iest dobrze strawione, y gęste, dla tego idźie ná doł.* Notuy: *że niewiásty często obcuiące z męszczyzną rodzą płod słáby: máią tedy wstrzymiwáć się od częstego obcowánia, tedy będą rodźić mężny y mocny płod: bo naśienie będą mieć mocne, y śilne, y ieden brát może być śilnieyszy nád drugiego.* Ztąd notuy *przyczynę doświádczenia: Jeżeli naśienie męskie iest bárzo słábe, tedy prętko obráca się w robaki, y nie ma mocy opieráiącey się mocy niebieskich ćiał, ábo Plánetow: dla czego tá wilgoć, ktora ná spodźie, nie iest gęsta, y iákoby stwárdniáła prętko się álteruie.* Notuy: *Gdyby niewiástá piłá szałwiią wárzoną przez trzy dni, tedy nie pocznie przez ieden mieśiąc, bo szałwiia iest źimná;*

mna; ták, niech zie pßczołę, a ſtanie śię nie ſpoſobną do płodu przyięćia.

Gdyby tedy kto chćiał w tym białągłowę rátowáć, áby mogłá począć meſzczyznę, niech weźmie mácicę záięczą, y wnętrznośći iegoż, y niech to uſuſzy, y ná proch zetrze, á to niech białogłowá wypiie w winie; y tákże niech uczyni z iądrámi záięczemi, ná końcu mieśiącá iey, á potym niecháy przyidźie do obcowánia z mężem ſwoim, tedy pocznie w żywocie ſyná. Tákże niech weźmie niewiáſtá wełny niechędożoney, á w mleku oślim mocno wárzy śierć kożią, y niech ią przywiąże ná pępku białogłowey, kiedy ma obcowáć z mężem, to máiącá ná ſobie pocznie. A tomowię odrzućiwſzy przerywáiące przyczyny, ábo przeſzkody, przez ktore zá niewiádomośćią, effekt ten nie wypełni śię. A gdyby pytał kto: Co to ſą zá przeſzkody: niech ten uważa to wſzyſtko, co dotąd aż po-

wie-

wiedziáło śię: Znowu niech weźmie wątrobę z młodego wieprzká, y iądrá, y niech uſuſzy, y ná proch zetrze, y niech da wnápoiu mężowi y białogłowie, á meſzczyzná, choć był przedtym nieſpoſobny do płodźenia, będźie mogł płod puśćić, y niewiáſtá, ktora nie mogłá począć; w ten czás pocznie.

Rozdźiał inßy, iáko niewiáſtá ma śię rátowáć, áby poczęłá, á oſobliwie ſyná. Notuy: *że mácicá záięcza, y wnętrznośći, ieżeliby były uſußone, y ná proch ſtárte, ſą wielce zágrzewáiące: podobnym ſpoſobem y wątrobá wieprzowa w ſobie ieſt gorąca; á przeto ſpráwią ćiepło przyzwoite do rodzenia.* Notuy: *że to śię ma ſtáć ná końcu mieśięcznego śię czyßczenia: bo w ten czás ieſt mácicá ſucha, y iákoby ćiepleyßa przez odchod krwi mieśięczney zimney; tákże ſą inße doświádczenia. Białogłowá niech weźmie Kámphory źiela ſtártego ná proch, y niech pije z winem,*

á po-

á pocznie. Ale uryny męskiey picie ſzkodźi poczęciu. A záś, gdyby wźiętá przyrodzone rzeczy záiącá ſámice, á ſtártá z miodem rozpuſzczonym, y wźięła ſerce byká, á to weſpoł niechby śię potężnie wárzyło, á tego niech białogłowá záżywa w ieden tydźień, ták, áby raz więcey, drugi raz mniey, tedy pocznie. Także niewiáſtá ma záżywáć gorących, y pośilnych potraw, y ma dobry trunek pić, y mocny, y ma podczás obcowánia ochotnego ſtrzeć śię, áby golenie podwyżſzone naśieniu nie przeſzkadzáły, á potym ma śię przez robotę zágrzać, dla zátrzymánia naśienia, y prętko potym niechay uſypia, á bez wątpienia pocznie.

Trzebá też záchowáć dokument: Gdy kto uzna że białogłowá poczęłá, niech nie wſpomina przy białeygłowie o tákich potráwách, ktorychby mogłá záchcieć białogłowá, ieżeliby tych nie mogł dostáć: bo gdyby niewiáſtá tego záchciáłá, á nie mogłá mieć tego, tedyby miáłá przyczynę

nę do poronienia: Płod bowiem poczęty, tym ſpoſobem ſłábieie, y obumiera; dla tego dobra rzecz ieſt, kiedy niewiáſty nápieráią ſię węgłow, ábo czego podobnego, áby im dáno. Widźiałem bowiem białągłowę ciężárną, ktora záchciáłá iábłek świeżych, á tych gdy nie mogłá mieć, upádłá ná łozko, á przez dźień y noc nie koſztowáłá áni chlebá, áni napoiu, y były przy niey młode niewiáſty, y dźiewki, ktore ieſzcze nie miáły potomſtwá, y nie wiedźiáły ſekretu, dla tego gdy Páni ciężárna chciáłá iábłek świeżych, dźiewki powiedźiáły ſtoiące przy niey, że ich nie mász, rozmawiáiąc między ſobą, że ſzkodliwa rzecz ieſt dáć białeygłowie iábłek: że widźiáły, iż gorączkę máiącym zákázuią iábłek, lecz w tey mierze myliły ſię: tym czáſem záś oná Páni ciężárna przez nie dánie ſobie iábłek bárzo byłá zdebilitowána, ták dálece, że płod przed czáſem na-

leżytym, umárły wyszedł, przy ktore-
go wyściu mordowáłá się przez dwá
dni y nocy, y przed wyściem iego
płynęłá iey krew przez nozdrze przez
dwá dni, y iednę noc, oná záś krew
byłá mieśięczna; á znák zepsowánia
płodu był ten według Hippokráte-
sá: gdy płynie krew mieśięczna nie
podobna płodowi być zdrowemu:
Dla tego, áby wszytkich tych nie-
beśpieczeństw uchroniły się wszy-
tkie białogłowy ciężárne, dobra
rzecz iest, áby białeygłowy strzeżo-
no, áby lekko się ruszáłá, y áby po-
tráwy lekkie y strawne iádłá, y wszy-
tko według áppetytu miáłá.

W cáłym tym texcie kłádźie Author dwá dokumentá, ktore dosyć iáwne są z Textu.

Ale záczym mowę nászę dokąd inąd obrociemy. *Notowáć się ma:* ieden osobliwy znák, ktory pomaga do uznánia meszczyżny w żywocie zostáiącego, á iest ten: Weś wody czy-

czystey z zrźodłá, przeźrżoczystego y czystego, y dostąń iedney krople krwi, ábo mleká z práwego boku białogłowey ciężárney, y puść kroplę onę ná wodę: ieżeli oná kroplá idźie ná doł, znák iest syná, ieżeli záś pływa po wierzchu, znák iest corki. Tákże ieżeli práwa pierś iest więtsza, niż lewa, ciężárna iest synem: ieżeli záś lewa iest więtsza, corkę nośi.

Tu Author kłádźie drugi dokument.

Notuy: *kiedy niewiástá pocznie, tedy słábieie, y mieni śię dla płodu w sobie záczętego; á dla tego czegokolwiek záchce, trzebá iey dáć, á ieżeli iey nie dádzą, tedy ná nię bol przypada, że áppetytowi zá dosyć śię nie stáło: bo wola kontentuie śię dostáwszy tego, czego chce: A przeto nic nie pożąda, tylko co ma duszę,* w Ks. 5. de Anima, y Kommentátor w Ks. 3. *Y tu wydáie śię: bo wola iest áppetytem rozumu, á záwsze iest cále dobry, ábo śię zda dobry: Ztąd wszytkie rzeczy prágną dobrá: iá-*

ko tawno z definicyey dobrá, ktorą daie Aristoteles ná poczatku Ks. 1. Ethyc. *mowiący: Dobro iest, czego káżdy prágńie.* Notuy: *że po poczęciu, kiedy krew mieśięczna płynie, znák iest zepsowánia płodu: bo płod ma śię pośiláć krwią táką; lecz ieżeli trochę śię przekaże, to śię dźieie dla czysczenia śię nátury, áby śię płod nie zádusił, á to iest wygodna rzecz.*

ROZDZIAŁ Ostátni.

O naśienia męskiego przyrodzeniu, y digestyey.

ZAczym záś koniec powiedźiánym rzeczom uczynimy (ábyśmy náukę nászę subtelnie y dostátecznie mieli) ponieważ o przyrodzeniu krwi białogłowskiey naśienney powiedźiáło śię cokolwiek, trzebá też mowić o naśienia męskiego máteryey. Naśienie záś męskie, iáko wyżey śię powiedźiáło nic co insżego iest, tylko zbytek

tek pokármu, ktory w substáncyią rzeczy biorącey pokarm nie wchodźi: Według czego *notowáć ma śię,* że Medycy cztery w człowieku náznáczáią digestyie, y mowią, że ták iest sposob nutricyey: naprzod pokarm pożwány zębámi w gárdło, idźie z gárdłá, do żołądká, á w tym stáie śię digestya pierwsza, ábo strawienie, á w tym odłączáią śię częśći subtelne źiemne, od grubych częśći źiemnych, á tá grubość odchodźi do wnętrznośći, z ktorych wychodźi przez odchod od nátury sporządzony: ále subtelnieysze one źiemne częśći ieszcze dáley postępuią do wątroby, á w tey stáie śię druga digestya, á tám iuż odłączone bywáią częśći subtelnieysze wodne, od częśći grubszych wodnych, ktore grubsze częśći ustępuią do máchárzyny, á potym przez urynę odchodźą, ále subtelnieysze częśći wstępuią ku sercowi, y tám śię stáie trzecia digestyia, y roz-

dźie-

dźieláią śię części subtelnieysze od mniey subtelnych: mniey subtelne części idą do naczynia naśiennego, á z nich rodźi śię płodowe naśienie w meszczyźnie, á krew mieśięczna w białychgłowách; ále z czystych części rodźi śię krew, á tá rozchodźi śię od sercá do wielkich żył, przez ktore rozpływa śię krew do wszytkich członkow, á w tych członkách odpráwuie śię ostátnia digestyia, y znowu oddźieláią śię części subtelnieysze od mniey subtelnych, y mniey subtelne wychodzą przez pory w potách, y przez páznogcie. &c. te záś części subtelnieysze odmieniáią śię w substáncyią álimentu, ták że te pory, ktore były wyprożnione przez ciepło przyrodzone, znowu śię nápełniáią, á ieżeli więcey przybyło, niż śię umnieyszyło, w tedy zowie śię augmentácya, ábo przymnożenie; ále do tego potrzebá czterech rzeczy, naprzod máteryey dostáteczney, á tá ieśt

ieśt chleb, y insze wszelkie potráwy; po wtore napoiu: pomagáiącego do oney czwartey digestyey; po trzecie przyrodzenia rozporządzáiącego, po cwarte ciepłá przyrodzonego obracáiącego áliment, ábo pokarm w substáncyą pokarm biorącego.

Tu Author pisze o ostátnim pobudzeniu tey Kśięgi, y pokázuie, sposob rodzenia śię naśienia męskiego. Notuy: *że człowiek ma nalepszą digestyią y nasubtelnieyszą: bo ma wielkie ciepło, y dla prace częstey strawi wilgoć: bo ciepło bije ná wilgoć iáko ná* subjectum: *y ciepło spráwuie, áby exhálowáłá y odeszła wilgoć rádykálna: dla czego trzebá podpory y pośilku ciepłu, áby nie strawiło wilgoći rádykálney, á tákby śmierć nástąpiłá: bo po strawieniu wilgoći rádykálney, w ktorey żywot zostáie, żadne lekárstwá nie pomogą.* Ale iednák notowáć trzebá, *że iedná osobliwa nierozdźielna osobá,* alias individuum, *zá pomocą medycyny żyć może przez rok y dłu-*

dłużey, bez nutrimentu, iáko doświadczono tego, *ále to nie może śię stáć, tylko według biegu nátury.* Notuy: *że mástifikácya iest stłuczenie pokármu uczynione przez zęby, á ták nátura sporządźiła, w przedniey częśći zęby ostre, áby dobrże rozćináły potráwy, á w kątách sserokie dla mástifikácyey, według wierssá:*

Sunt hominis dentes triginta duo comedentes.

Trzydzieśći dwá zębow máią,
Ludźie ktoremi iadáią.

Ale o tym co iest powiedźiáno powstáie wątpliwość: czyli ciepło bie ná sámę wilgoć? zwyczay, iáko operácyia ciepłá, w tym, co ciepło przyrodzone? *Ná co wiedźieć trzebá:* według Aristotelesá *w Ks. 4. Meteor.* wRozd. *de operatione:* że troista iest operácyia, ktora się względem ciepłá bierze, wRozd. *de operatione Qualitatum activorum. Pierwsa operácyia* ciepłá iest, że ciepło ma moc dissolwowáć,

wáć, ábo rozpuszczáć, exhálowáć, ábo wyciągáć, y zgromádzáć rzeczy iedney nátury, á rozłączáć rzeczy rożney nátury: to się pokázuie: bo ieżeli bierze się iedna sztuká ze złotá y śrebrá, y kłádźie się w ogień, gorącość czyni, że odpływa złoto od srebrá, y przeciwnym sposobem: y ták uczy Filozof *w Ks. 2. de Generatione*, gdźie mowi, że ciepło determinowáne *agit* czyni iáko *organum*, ábo instrument: ták iáko siekierá rozcina rzeczy złączone, ále ciepło w tym, że przyrodzone ciepło ma w sobie moc formuiącą káżdą rzecz, ábo náturę, ktorey názywa się ciepłem przyrodzonym; y ták w tym iest moc niebieska, ábo moc obroćićielow niebios, y moc naśienia komplexyey, ábo formy tey nátury, ktorą formuie. Jáko tráfia się widźieć w ciepłe drzewka, y źwierzęćiá, gdźie iest moc, ktora się zowie formy drzewká: Y tymże sposobem rozumiem, że w przyrodzo-

rodzonych, ile ciepło przyrodzone ma ſtrawić wilgoć, ábo proporcyą czyni ſubiektu według pożądánia, ktoreykolwiek poſtáci. Ták tedy wyprowádza wilgotność ſámę tráwiąc, nie ile ciepło, ále ile ciepło przyrodzone, ktore ſię zá digeſtyą bierze, bo w digeſtycy bierze ſię oná wilgotność, á oná digeſtyá terminuie ſię do poſtáci tego, czyia ieſt wilgotność, iáko do poſtáci części drzewká, ábo źwierzęciá, ábo człowieká; á tego żádnym ſpoſobem nie uczyniłoby iáko ciepło, ále raczey reſolwowáłoby wſzytkę wilgoć, ták, áby ſię w ſucho terminowáło. To obaczywſzy, y zrozumiáwſzy, krotko do przedśięwźięciá powroćmy ſię, y mowmy, że naśienie męſkie nie co inſzego ieſt, tylko zbytek álimentu, ktory w ſubſtáncyią rzecz áliment máiącey bráć nie wſchodźi. A ták z tego, co ſię powiedźiáło, oczywiście wydáie ſię, iáka ieſt definicya na-

naśienia, według tego, co przed tym poniekąd nie było wiádomo. Gdy tedy ták wiele trawi ſię w żywocie, oſobliwie według trzeciey digeſtyey, bo tám nie wſzytko idźie ná zátrácenie, ále przez reſtaurácyią ſię puſzcza, y odmienia w krew ſubtelną, y idźie do naśiennego naczynia, gdźie mocą iąder támże bieleie, y kwaśnieie; dla tego naśienie męſkie ieſt koloru białego dla oſtátniey dekokcyey, ktorą ma względem iąder, to bowiem naśienie wypuſzczone od meſzczyzny, zbytnie wyſuſza ćiáło, bo moc wilgoći czynienia, y zágrzewánia ma. Ciepło bowiem wyćiągnąwſzy y wilgoć, ſtáie ſię oſłábienie żywotá, á zá tym śmierć. Y táć ieſt przyczyná, że ći ktorzy śiłá obcuią z białogłowámi, y częſto, nie bywáią długiego żywotá, bo ciáłá ich od wilgoći przyrodzoney wyſuſzáią ſię, á to wyſuſzenie ieſt przyczyną śmierći. Przyczynę tedy doſtáteczną położywſzy, kłá-

kłádźie śię ſkutek iey. Y z tym zgadza śię, co mowi Ariſtoteles *w Ks.* 1. *de longitudine & brevitate vitæ*, bo naśienie wypuſzczone wyſuſza ćiáło y przydáie, dla tego bowiem mul dłużſzego żywotá ieſt, niżeli koń, ábo ośieł. Y ieſzcze przydáie, że dla tey przyczyny ſámcowie ſą krotſzego żywotá niż ſámice. Jeſt bowiem generálnie prawdá, że ſámcowie dłużſzego żywotá nád ſámice byliby, gdyby z ſámicámi cieleśnie nie obcowáli. Ták tedy z intencyey Filozofá wydáie śię, że żywot człowieká záwiſł ná ciepłe y wilgoći rádikálnie, lub w inſzych inſtrumentálnie, y miniſteryálnie, ábo poſłuſznie; á ták oczywiſta ieſt, że obcowánie ćieleſne wyſuſza. Tákże wydáie śię, że zá położeniem przyczyny záchowuiącey ſkutek, kłádźie śię y ſam ſkutek: Gdyby záś przyczyná byłá zepſowána, y ſkutek byłby zepſowány: Przeto od pierwſzego do oſtátniego, łączenie śię cie-

cieleſne zbytnie ieſt przyczyną ukrocenia śię żywotá. &c.

Náſtępuie Náuká o máteryey naśienia męskiego, przez Wielebn. Awicennę nápiſana.

Około máteryey naśienia tego ieſzcze trzebá nie co nánotowáć: to ieſt, że naśienie meſkie podczás ieſt gęſte, y dobrze wywárzone przez moc iąder: ták że káżda iego częśc łączy śię z częśćią, nákſztáłt mleká zśiádłego, á to naśienie białe ieſt, y iáko mleko zśiádłe twárde, ma iednák náturę umocniáiącą wpływánie nie w częśćiách ſwoich, ále w rodzáynych naczyniách iąder. Ináczey bowiem nie wyſzłoby z naczyń rodzáynych w mácicę, y z tákiego naśienia rodźi śię mężny y śilny płod. Á inſze naśienie ieſt rzadkie, y w ſwoich częśćiách rozpływáiące śię, á to nie ieſt dobrze ſtrawione, ieżeli to wychodźi, y przyięte ieſt od mácice, rodźi śię z niego płod ſubtelny y ſłá-

bey

bey nátury. Przytráija ſię bowiem pod czás oſłábienie nátury w płodźie, że głowá słábieie, y tym ſpoſobem niewiáſty płod poczynáiące inſzy płod pierwey urodzony, z drugim karmią. Przyczyná záś tey słábośći ieſt: bo tá máterya, ktorą dźiecię będące w żywocie ma ſię żywić, y pośiláć, idźie w pokarm dźiecięciá wprzod urodzonego, ktore kármi mátká, á ten przypadek przytráfia ſię teraz dla niewiádomośći niewiaſt, nie znáiących przyczyny tey słábośći: dla tego niewiáſty ciężárne, nie miáłyby karmić dźieci po poczęciu inſzego dźiecięciá dla przyczyn wyżey wyliczonych.

Tu Author kłádźie wątpliwość y dość śię obiaśnia w Texcie. Notuy: *że ciepło w źwierzęciu nie czyni digeſtyey iáko ciepło, ále iáko ieſt dobrze regulowáne y przyſpoſobione od duſze. Y dla tego zbłądźili niektorzy dawni mowiący, że w drzewkách ieſt nutricya, w wyżſzey częśći od ogniá, w niżſzey záś, od źiemie: to nie ſłużj, bo mowi Ariſtoteles* 2. de Anima, *gdyby to było, rzecz zmieſzána prętkoby śię zepſowáła: Coż bowiem zátrzymuie żywioły w zmieſzáney rzeczy, tylko duſzá. Ztąd duſza ieſt początkiem ákcyiey wſzelkiey, ále ciepło, ábo duch ieſt inſtrumentem: bo ſą w mocy duſze, á nie w mocy ſámego śiebie.*

KONKLUZYA.

TO zrozumiáwſzy koniec mowie uczyńmy, y Bogu dźięki czyńmy, ktory náſz w tey kśiąſzce, y w inſzych oświeca rozum. A w opuſzczonych rzeczách proſzę o przebaczenie, y pomoc Boſkiey łáſki, od ktorey wſzelka mądrość poſzłá, y żywot wieczny, do ktorego nas BOG chwały godny, y wſzytko rządzący, y kroluiący niech doprowádźi, ktory z Oycem y z Duchem świętym żyie y kroluie, y w ktorym ieſt nawiękſza ſpokoyność, bespieczność, wdźięczność, y bez

końcá wieczność Swiętych wszytkich, niech zostáie przez nieskończone wieki wiekow, Amen.

KSIĘGA PRZYŁACZENIA, ábo

Księgá Sekretow Alberti Magni, o cnotách Zioł, Kámieni, y Zwierząt niektorych.

KSIĘGA PIERWSZA.

O mocy niektorych Zioł.

JAko mowi Filozof ná wielu mieyscách: wszelka náuká z rodzáiu dobra iest. Przećię iednák czyni podczás dobro, podczás złe, iáko náuká mieni się, sposobiąc ku dobremu, y ku złemu końcowi, ku ktoremu ćiągńie, z czego konkluduią się dwie rzeczy; z ktorych iedná y pierwsza iest, że náuká przy-

przyrodzonych rzeczy doskonáła nie iest zła, ábowiem przez ich wiádomość może się uchronić złego, á trzymáć dobrego. Konkluduie się tákże, dla tego, że skutek chwalny iest dla końcá; y nágánny też końiec náuki podczás nie ordynowány do dobrá, ábo do cnoty. Zátym idźie, że wiádomość, ábo uczynek iáki dobry, ábo zły iest. że tedy wiádomość doskonáła przyrodzonych rzeczy dobra iest, iáko się supponowáło; y zła poniekąd zostáie w spekulácyey przyrodzonych effektow, iákom z dawnych Authorow przeźrzał, y doszedł; y owszem, ia też sám Albertus, iákom w wielu prawdę ználasł, ták y zá prawdę mam, niektore z Księgi Chyrándá Alchorát: naprzod opowiem o niektorych ziołkách, potym o niektorych Kámieniách, po trzecie o niektorych źwierzętách, y o mocy ábo cnotách ich. Więc źiołá nástępuią te.

1. *Słonecznik.*	9. *Lilija.*
2. *Pokrzywá.*	10. *Lep debowy ábo Jemiołá.*
3. *Rozgá Pásterſka.*	11. *Centurzyia.*
4. *Jáſkołcze źiele.*	12. *Szałwija.*
5. *Prowincya.*	13. *Polny poley.*
6. *Polny poley.*	14. *Pſczelnik.*
7. *Język pśi.*	15. *Rożá.*
8. *Jusquiámus.*	

Pierwſze źiele u Cháldeyczykow zowie ſię *Ircos*, u Grekow *Mutuchiol*, u Łáćinnikow *Eliotropia*, po polſku *Słonecznik*, ktorego tłumáczenie pochodźi od ſłowá greckiego *Elijos*, co ſię znáczy Słońce, y *Tropos*: co ſię znáczy obrocenie: bo ſię obráca do ſłońcá: tego záś źiela moc dźiwna ieſt, ponieważ, gdyby to zbieráne było, zá bytnośći ſłońcá we Lwie, w Sierpniu, y obwinione w bobkowe liśćie, á do tego przydány był ząb wilczy, y noſzone: żaden przeciw krádnącemu, y rozpuſtuiącemu, nic nie będźie mogł mowić, przykrego, okrom ſłow łagodnych. Choćby kto kradł, á w nocy

cy pod głowę to włozył, obaczy złodźieiá, y wſzytkie kondycyie iego. Y znowu, gdyby pomienione źiele położone było, gdźie ſą niewiáſty, ktorych małżeńſtwo z częśći łąmie ſię, nigdy nie będą mogły wyniść z kośćiołá, poki nie będźie złożone. A ten oſtátni ſekret doświádczony ieſt, y prawdźiwy.

Drugie źiele zowie ſię od Cháldeyczykow, *Roybra*, po grecku, *Olieribus*, od Włochow *Urtica*, po polſku *Pokrzywá*. To źiele trzymáiący w ręku z złocienicm beśpieczny ieſt od wſzelkiego ſtráchu y od wſzelkiego widoku fántáſtycznego; á gdyby położone było z ſokiem rozchodnikowym, á námázáne były ręce, oſtátek położony w wodźie, á w wodę ták wſzedł, gdźie ſą ryby, do rąk iego zgromádzą ſię ták, iák do ſadzáwki: A gdy będźie to wyięte, záraz ućiekáią ná mieyſcá ſwoie, gdźie przedtym były.

Trzećie źiele po Cháldeyſku *Loromborot*, po grecku *Allomot*, po polſku *Rozgá páſterſka* zowie ſię: źiele to weś, á z ſokiem mándrágory ábo pokrzyku rozpuść, y dáy pſu, ábo inſzemu źwierzęciu, á pocznie płod w ſwoim rodzáiu, y urodźi płod ſwoy, z ktorego płodu, gdyby był wźięty ząb trzonowy, á námoczony był w pokármie ábo w napoiu, wſzyſcy ktorzy ztámtąd pić będą, wnet zácżną walkę, á gdy będźiesz chćiał uſpokoić ią, dáy im ſoku walerycy, á ſtánie ſię pokoy między niemi.

Czwarte źiele zowie ſię po Grecku *Valos*, po polſku *Jáſkolcze źiele*, ábo orle, ktore źiele w ten czás gdy iáſkołki gniazdá ſobie robią, y Orłowie, rodźi ſię. To źiele, gdyby kto z ſercem kretowym miał, zwycięży wſzytkich nieprzyiaciełow, wſzytkie ſpráwy, y ſwary uſpokoi. A ieżeli to położone będźie ná głowie chorego, ieżeli ma umrzeć, będźie śpiewał gło-

głośem wielkim, ieżeli nie, płákáć będźie.

Piąte źiele po Cháldeyſku *Iteriſi*, po Grzecku *Vorax*, po Łaćinie *Provinſalis* ábo *Provinſa* zowie ſię, to bowiem ná proch ſtárte z robaczkámi przy źiemi ſię w około obracáiącymi, y z rozchodńikiem, miłość wzńieca między mężem, y żoną, gdyby tego záżywáli w potráwách. A gdyby te rzeczy zmieſzáne z trochą śiárki położone były w ſtáwie, kędy ſą ryby, wſzytkie pozdycháią, á ieżeliby w uſtá báwołowe włożone było, záraz ſię w puł rozpukńie, á tego doświádczyli teráźnieyśi. Jeżeliby znowu toż włożone było w ogień, záraz obroći ſię w śiny kolor.

Szoſte źiele po Cháldeyſku ſię zowie *Bieith*, po Grecku *Retus*, po Łaćinie *Nephta*, po polſku *Polny poley*: To źiele weś, y zmieſzáy z kámieniem ználeźionym w gniaźdźie dudká ptaká, y nátrzey brzuch iákiego

 źwierzę-

źwierzęciá, zaydźie płodem, y będźie miáło płod swego rodzáiu czarny bárzo. A ieżeli przyłożysz mu do nozdrza, záraz ná źiemię upádńie, iáko umárłe, po krotkim zás czáśie uzdrowione będźie. A ieżeli toż zmieszánie włożoneby było w ul pszczoli, nigdy od niego nie odlecą, ále się kupić będą: A ieżeliby pszczoły záduśiły się, y iákoby obumárły, á ná pomienionym źielá złożeniu położone były, po krotkim czáśie, zá godźinę iednę przywrocone będą do żywotá. Abowiem y to ma proporcyą do iákośći zátráconey, y znák do tego iest: że gdyby muchy przyduszone w ciepłym popiele położone były, po krotkim czáśie ożyią.

Siodmie źiele po Cháldeysku *Algeil*, od grekow *Orum*, od Łacinnikow *Lingva Canis*, á po polsku *Język psi* zowie się. Ziele to z sercem żábim, y z iey mácicą położ, gdźie zechcesz, á wkrotce zgromádzą się wszyscy psi ze wśi. á ieżeli ie pod wielkim pál-

cem u nogi będźiesz miał, wszyscy psi zániemieią, áni szczekáć będą mogli, á ieżelibyś toż ná szyi iákiego psá przywiązał ták, áby go dośiągnąć nie mogł, záwsze się będźie obrácał w koło nákształt kámieniá obrácáiącego się w młynie, poki nie upádńie ná źiemię iákoby zdechły: á tego doświádczono tego wieku.

Osme źiele po Cháldeysku *Mansesa*, po Grecku *Ventosin*, po Włosku *Jusquiamus* zowie się. To źiele weś y zmieszáy z Reálgálámi, y Hermodáktylámi, y włoż w pokarm psá wśćiekłego, á záraz zdechńie, á ieżeli sok iego z pomienionemi położysz w naczyniu srebrnym, ná drobne káwałki roztrzáśńie się; á ieżeli pomienione z krwią záiącá młodego zmieszałbyś, á w skorze záięczey chowałbyś, wszytkie záiące pobliskie tám zgromádźiłyby się, dotąd, pokiby odięte nie było.

Dziewiąte źiele po Cháldeysku

Ango, po Grecku *Amala*, po Łacinie *Lilium*, á po polſku *Lilija* zowie ſię: Jeżelibyś to źiele zá bytnośći ſłońcá we Lwie zbierał, á z laurowym ſokiem zmieſzał, potym pod gnoiem ná czás ktory ſok ow położył, urodzą ſię robaki: z ktorych uczyniony proſzek, á przywiązány do ſzyi czyiey, ábo w ſzáty włożony, ſpráwi, że żáſnąć nie będźie mogł, pokiby nie był odięty. A ieżeli pomienione pod gnoy włożyłbyś, á robaczkámi ztąd rodzącemi ſię kogo námázałbyś, záraz wpádńie w febrę. Á ieżelibyś pomienione położył w naczyniu iákim, gdźieby było mleko krowie, á nákryteby było ſkorą krowy iákiey iednákiego koloru, wſzytkie krowy ſtrácą mleko ſwoie. A tego oſobliwie doświádczyli czáſu náſzego niektorzy dwornicy, ábo krowiarze.

Dźieśiąte źiele od Cháldeyczykow zowie ſię *Luperax*, od Grekow *Eſifena*, od Łácinnikow *Viſcus querci*, po polſku zás *lep dębowy*, ábo *Jemio-*

łá. á rośnie ná drzewách przeráżonych, przechodząc przez dźiurę. To źiele, z drugim źielem, ktore ſię zowie Mártegon, ábo Sylvion, iáko ſię piſze w ięzyku niemieckim, wſzelkie kłotki odmyka; á ieżeliby pomienione złożenie w uſtách czyich położone było, á pomyśliłby o czym, ieżeli ſię ma przytráfić, ku ſercu ſię chwita, ieżeli záś nie ma ſię ſtáć, od ſercá ſię oddala. Ale ieżeli pomienione ná drzewie záwieśiłbyś z ſkrzydłem iáſkołczym, do niego ſię ptácy zlátowáć będą od piąći mil. A ten oſtátni ſekret czáſu mego doświádczony ieſt.

Jedenaſte źiele od Cháldeyczykow *Iſiphilon*, zowie ſię, od Grekow *Orlegonia*, od Łácinnikow *Centaurea*, od Polakow záś *Centurzyia*. O tym záś źielu mowią Náturáliſtowie, że ma przedźiwną cnotę; ieżelibyś bowiem zmieſzał go z krwią Dudką ptaká ſámice, á wlałbyś z oliwą w

kaganiec, wszyscy w około stoiący, będą się sobie zdáć dziwnemi, ták że rozumieliby, że ich głowá iest ná ziemi, á nogi ná niebie: A ieżeliby pomienione rzeczy włożone były w ogień przy świecących gwiazdách, zdáłoby się że gwiazdy bieżą ná przećiwko śiebie, y z sobą woiuią; á ieżeliby znowu pomieniona máść włożona byłá pod nos czyikolwiek, dla stráchu zdeymuiącego się będźie ućiekał bárzo. Y tego doświádczono.

Dwunaste źiele po Cháldeysku *Colorio* ábo *Coloricon*, po Grecku *Clamor*, po Łácinie *Salvia*, po Polsku záś *Szalwyia* się zowie. To záś źiele zgnoione pod gnoiem w naczyniu sklánym rodźi nieiákiego robaká, ábo ptaká máiącego ogon nákształt kosá, z ktorego krwią, gdybyś pomázał kogo ná pierśiách, stráci zmysł przez pięć dni, y więcey: A gdyby pomieniony wąż był spalony, á położony był popioł w ogień, záraz stánie

się dźwięk nákształt grzmotu strásznego. A gdyby pomieniony proch był wsypány w lámpę, y zápalony, będźie się zdáło, że cáły dom iest wężámi nápełniony. Y tego teraz doświádczono.

Trzynaste źiele po Cháldeysku *Olphanie*, od Grekow *Hilioron*, od Łácinnikow *Verbena*, od Polakow *Kośzyczko* zowie się: To záś źiele, iáko mowią Náturálistowie, zbieráne pod czás bytnośći słońcá w Báránie, y zmieszáne z źiarnkámi piwonyey iednoroczney, ćierpiących wielką chorobę, od tákiey nie mocy uwolnia. A gdyby było położone w źiemi tłustey, po ośmiu tygodniách urodzą się robaczki, ktore gdyby kogo ukąśiły, záraz umrze. A gdyby toż było włożone do gołębniká, wszytkie pobliskie gołębie, do niego się zgromádzą. A ieżeliby proch tego przećiw słońcu położony był, będźie się zdáło, słońce śnie. Jeżeliby záś

tenże proch był położony ná mieyſcu, gdźie ludźie mięſzkáią, ábo leżałby między dwomá kocháiącemi ſię, záraz ſtáie śię zwádá, y záwźiętość miedzy niemi.

Czternaſte źiele od Cháldeyczykow *Celeyos* zowie ſię, od Grekow *Caſini*, od Łácinnikow *Meliſophilos*, od Polakow záś *Pſczelnik*: o ktorym *Mácer* wſpominá. To záś źiele zebráne źielono, y zmieſzáne z ſokiem cypryſowym iednorocznym, á włożone w káſzę, czyni że ſię káſzá zda pełna robakow: á tego ktory ie nośi czyni łáſkáwego, y przyiemnego, y zwyćiężáiącego przećiwnikow ſwoich. A gdyby pomienione źiele przywiązáne było do ſzyi wołowey, poydźie zá tobą, dokądkolwiek ſię obroćiſz: á ieżeli do pomienionego ſoku rzemyk przyłożyſz, y trzecią część potu człowieká liſowátego ábo czerwonáwego, tedy záraz opáſuiący ſię rozpuknie ſię w puł.

Piętna-

Piętnaſte źiele po Cháldeyſku zowie ſię *Egleriſa*, po Grecku *Yſaphinus*, od Łácinnikow *Roſa*, od Polakow záś *Roża*, á to źiele ieſt, ktorego kwiát ieſt dosyć znáiomy. Weś źiárno iey, y źiárno gorczyce, y noſzkę łáśice, to záwieś ná drzewie, á odtąd nie będźie rodźić; á gdyby pomienione rzeczy położone były przy śieci, zgromádzą ſię tám ryby. A ieżeliby mágáris, ábo czártowe łáyno obumárłe było, á w pomienione rzeczy włożone zoſtáwáło przez puł dńiá, choćiaſz iednák nie zoſtánie ſię, odbierze czerſtwość. A ieżeliby proſzek pomieniony włożony był w lámpę, potym zápalonaby byłá, wſzyſcy będą ſię zdáć ná kſztałt Szátáná. A ieżeliby proſzek tenże zmieſzány był z oliwą y z śiárką żywą, á tym námázány byłby dom, kiedy ſłońce świeci, będźie ſię widźiał wſzytek być w płomieniu.

Szeſnaſte źiele od Cháldeyczykow

Car-

Cartulin, od Grekow *Quinquefolium*, od Łácinnikow *Serpentina*, od Polakow záś *Pięciornik* zowie śię. To źiele iest dosyć znáiome. To záś źiele z liśćiem z koniczem zákopáne w źiemię, rodźi węże czerwone y źielone, z ktorych gdyby śię stał proch, á wrzucony był w lámpę świecącą śię, widźieć śię tám będą wiele wężow: á gdyby pod głową czyią położony był, więcey tám spáć nie będźie mogł.

Sposob záś wykonánia wyżey pomienionych sekretow táki ma być, áby skutek dobry był pod Plánetą dobrym, á zły pod złym, to iest w godźinách, y w dniách ich.

Cnoty źioł śiedmiu według Alexándrá Imperátorá, á te cnoty miáły oneż od influencyi Plánetow. Przytráfia śię záś, káżdą cnotę odbieráć od wyższych Plánet przyrodzonych.

Pierwsze záś źiele Sáturnowe, ktore *Affodilius* zowie śię: Sok z niego poma-

pomaga ná bolenie nerek, y piszczeli golęniowych, y dáią boleiącym ná máchárzynę korzenie iego trochę przywárzone: tákże opętánym y meláncholikom dobrze go nośić w płotnie czystym, á mogą być uwolnieni, áni w domu śię zostáną przed tym źielem zli duchowie. Dźieci, ktorym śię zęby pokázuią, ieżeli go nośić będą, bez boleśći śię im kluć będą; y dobra iest rzecz, áby człowiek nośił z sobą w nocy korzen iego, bo báć śię nie będźie, y nie będźie obrážony od drugich.

Ziele drugie słoneczne zowie śię *Polygonia*, ábo *Corrigiola*, ábo *Kokoryczká*. To záś źiele imię bierze od słońcá: ábowiem iest wiele rodzące, ták też y to źiele wiele iest czyniące sposobow. To źiele inni názywáli *Alchone*, ktora iest domem słońcá: to bowiem źiele uzdrawia niemocy sercá y żołądká, kto dotknie śię tego źiela, ma moc od swego znáku, ábo Plá-

Plánety. Jeżeli záś kto ſok iego pi-
ie, czyni go ſpoſobnego do lubieżno-
ści: á ieżeli kto nośi korzeń iego, u-
zdrowiony bywa ná bolenie oczu: y
ieżeli dawną iáką miałby niemoc, á
piłby ſok iego nie przyidźie więcey
nąń bol oczu. Pomaga też ſzalonym,
ieżeli go przy ſobie noſzą ná pier-
śiách. Leczy bowiem płucna cho-
robę ćierpiących, y czyni w nich do-
bre oddychánie, y ſpráwuie też pły-
nienie krwi meláncholiczney.

Trzecie źiele Mieśięczne zowie
ſię *Chrynoſtates*. Sok iego czyśći
wrzody, ábo rány w żołądku, wpier-
śiách, bo ſię pokázuie źielem mieśią-
cá. Kwiát záś tego źiela czyśći śle-
dźiony wielkość, y uzdrawia ią, bo
przybywa, y ubywa iák mieśiąc. Po-
maga przećiw bolowi oczu, y ſprá-
wuie byſtry wzrok, y ſłuży ná krwá-
wość oczu. Jeżeli korzeń iego ſtár-
ty położyſz ná oczách, przedźiwńie
oczy czyśći, bo świátło oczu należy
do

do iſtnośći mieśiącá. Tákże poma-
ga ſłáby żołądek máiącym, ktorzy nie
mogą pokármu ſtrawić, gdy będą pić
ſok iego, znowu pomaga máiącym
gruczoły.

Ziele czwárte *Arnogloſſa* zowie ſię:
Korzeń tego źiela ſłuży przećiw bo-
lu głowy przedźiwńie: bo rozumie
ſię być domem Márſá Báran, ktory
ieſt głową wſzytkiego świátá. Poma-
ga też przećiw ſłábośći iąder, y prze-
ciw wrzodom zágńiłym y ſmrodli-
wym: bo iego domem ieſt też Nie-
dźwiadek, bo część iego zátrzymuie
naśienie, to ieſt przychodzące ku ią-
drom. Pomaga też ſok iego biegun-
kę, ábo diſſenteryą ćierpiącym, y
przećiw niemocy krwią płynney ży-
ły, y żołądká, gdy go kto piie.

Ziele piąte Merkuryuſzowe zowie
ſię *Pentaphillon*, od inſzych *Pentadactylus*, od inſzych *Sæpedeclinans*, od in-
ſzych *Calipendalo*, ábo *Pięćiornik*; Kor-
zeń iego uzdrowia uderzenie, y twár-
dość

dość, ſtłuczony, y ná plaſter obrocony. Nád to gruczoły rozpędza prętko, gdyby pili ſok iego z wodą. Uzdrowia też niemocy w pierśiách y bole, ieżeli będźie pity ſok iego. Uśmierza też bol zębow, y ieżeliby ſok tenże trzymány był w uſtách, wſzelkie defekty w uſtách uzdrowia. A ieżeliby kto go z ſobą nośił, pomocne mu ſię ſtáie, y przygodne. Nád to, ieżeli kto chćiałby prośić od Krolá, ábo Kśiążęćiá czego, dáie obfitość wymowy, ieżeli go przy ſobie nośi, y otrzyma, co zechce. Pomaga też przećiw gryźieniu y diſuryey, ábo ćięſzkośći puſzczánia moczu, ſok tegoż źiela zâżyty.

Ziele ſzoſte Jowiſzowe zowie ſię *Achaton*, od inſzych zás *Juſquiamus*. Korzenie iego położone ná dymienicy roſpędza ią, y záchowuie mieyſce w ćiele od zápalenia wrzodowego, y od puchliny; á ieżeliby go kto nośił, niżeli ſię zbieráć záczyna, nigdy nie będźie

będźie miał dymienice. Pomaga też korzeń iego przećiw podágrze, gdy go ſtłuczony przykłáđáią, ná mieyſce bolenia: á to ſpráwuie mocą znákow pánuiących nád nogámi, y máiący áſpekt do nog; á ſok iego ieżeliby był pity z miodem, z mellikrátem, pomaga ná bol wątroby, y ná wſzelkie iey áffekcyie: bo Jowiſz pánuie nád wątrobą. Podobnym ſpoſobem pomaga chcącym ſię zábawiáć łubieżnośćią; y ieſt potrzebna, áby go nośili przy ſobie chcący, áby ich kocháły białogłowy; czyni bowiem noſzących weſołych, y ućieſznych.

Siodme źiele Wenery zowie ſię *Piſteriona*, od niektorych *Hierobota*, to ieſt źiele gołębie, ábo Koſzyczko; Korzeń tego źiela położony ná ſzyi uzdrowia gruczoły, y wrzody ná ſzyi, tákże uryny ćięſzkość; y rzeżączkę, przyłożywſzy pláſter z tego źiela korzenia ná mieyſcách áffekcyey tákiey. Leczy tákże rozpádliny, y ſtolce ćięſzkie,

ćięſzkie, to ieſt zátwárdźiáłośći ktore wewnątrz ſię tráfiáią, y niemoc w żyłách krwiąpłynnych. Jeżeliby kto ſok iego z miodem w wodzie zwárżony pił, ſubtilizuie defekt w płucách, y ſpráwuie dobre oddychánie: ábowiem utwierdza płucá; Pomocne ieſt tákże bárzo do łubieżnośći względem obcowánia: bo ſok iego przymnaża doſyć naśienia, gdyby kto chciał chuci ćieleſney wygodźić, to źiele więtſzey pożądliwośći doda, y táka moc ieſt iego, że ktoby go nośił, będźie obfitował w naśienie, iednák przecię ma mieć przy tym co inſzego, oprocz tego źiela. Jeżeliby záś kto położył go w domu, ábo w winnicy, ábo w polu, obfity będźie miał prowent. Nád to korzeń iego pożyteczny ieſt wſzytkim, ktorzy chcą záſadzáć winnice, ábo ſzczepić drzewá, y dźieci máłe noſzące go, będą ſpoſobne do náuki, y będą weſeli, y ućieſzni. Pomocne tákże ieſt polo-

położone w purgácyiách, y odpędza złych duchow wſzelkich.

Pomienione iednák źiołá od dwudźieſtego trzeciego dniá mieśiącá, ſłużą do trzydźieſtu, záczynáiąc zbieránie ſámo podnośić od Merkuryuſzá przez cáłą godźinę dńi; wyrywáiąc, czyń wſpomnienie áffekcyey, iáko y rzeczy; to ieſt miánuy áffekcyią, ábo rzecz, dla ktorey go zbieraſz, y ſámo weś źiele. Położ iednák go nád zbożem, ábo ięczmieniem, y záżywáy go potym według potrzeby y upodobánia twego.

Kończy śię Księgá Pierwſza.

KSIĘGA DRUGA
Alberti Magni
O cnotách ábo mocy kámieni niektorych.

JUż gdy powiedźiáło śię o cnotách źioł niektorych, y o ſpoſobie w poſtępowániu ſobie z niemi, teraz w tey Księ-

Księdze trzebá powiedźieć o kámie-niách niektorych, y ich ſkutkách, y iák mogą ſię ſtáć wielce dźiwne u-czynki.

Mágnes.	*Epiſtrites.*
Ophtalmius	*Chalcedonius.*
Onyx.	*Chelidonius.*
Feripendanus.	*Gágátek.*
Silonites.	*Bená.*
Topáſion.	*Iſthmos.*
Medor.	*Tábrices.*
Memphites.	*Berátides.*
Abáſton.	*Nichomár.*
Dyáment.	*Quirim.*
Agáthos.	*Rádianus.*
Alectorius.	*Juperius.*
Eſmundus.	*Unices.*
Ametyſt.	*Lázuli.*
Beryl.	*Smárágd.*
Celonites.	*Iris.*
Koral.	*Gálláſia.*
Kryſztal.	*Gálariátes.*
Chryſolit.	*Dráconites.*
Eliotropia.	*Echites.*

Ter-

Terpiſtrites.	*Saphyr.*
Iácynth.	*Saunus.*
Orithes.	

Jeżeli chceſz wiedźieć, ieżeli Oblubienicá twoiá ieſt czyſta, weś kámień ktory ſię zowie Mágnes: ieſt záś żelázowego koloru, á znáyduie ſię w morzu Indyiſkim, á podczás w ſtronách Thutomiyſkich, w tey prowincyey, ktora ſię źiemią Fráncuſką wſchodńią nażywa. Podłoż tedy kámień ten pod głowę białeygłowy, á ieżeli w ſwoim ſtanie czyſta ieſt, tedy małżonká obłápi, ieżeli záś nie: záraz upádńie z łozká. Oprocz tego záś, ieżeliby kámień ten położony był ná wąglách w czterech kątách domu, to ieſt ſtárty, y ná wągle poſypány, ſpiący tám ućiekną z domu, zoſtáwiwſzy wſzytko, á w ten czás mogą złodźieie widźieć w domu, y bráć co zechcą.

Jeżeli chceſz ſię ſtáć nie widźiánym, weś kámień, ktory ſię zowie

 Ophtál-

Ophtálmius, ábo Ocznik, y záwiń go w liſt złotá málárſkiego. A zowie ſię kámień Ophtálmius, ábo Ocznik, ktorego koloru nie miánuie ſię, bo ieſt wielorákiego koloru: á ieſt tákiey mocy, że wzrok w około ſtoiących záślepia, y záćiemia: Konſtántyn záś w garść go wźiąwſzy ſtáwał ſię nie widźiánym.

Jeżeli chceſz wzbudźić ſmutki, boiáźńi, y fántázyie ſtráſzne, weś kámień názwány Onyx, ktory ieſt czarnego koloru, y znáyduie ſię lepſzy rodzay iego pełny żyłek białych, á przychodźi z Indyey do Arábiey; á ná ſzyi, ábo ná pálcu gdy będźie záwieſzony, wznieca záraz ſmutek w człowieku y ſtrách, á we śnie też wzbudza fántázyie przedźiwne, y też ſwary, á to u teráźnieyſzych ieſt doświádczono.

Jeżeli chceſz pálić ábo ſpárżyć ręce czyie bez ogniá, y uchronić ſię áretyki, ábo ſuchot, weś kámień ktory ſię

zowie Feripendánus, ktory ieſt żołtego koloru: ten tedy záwieſzony ná ſzyi czyiey leczy áretykę; znowu ieżeliby tenże kámień bárzo był śćiśniony, záraz párzy w rękę, dla czego powoli, y bez śćiſkánia trzymány być chce.

Jeżeli chceſz záchęcić umyſł czyi do weſela, y iegoż dowćip záoſtrzyć, weś kámień ktory ſię zowie Silonites, á rodźi ſię w brzuchu żołwiá Indyiſkiego, á powiádáią, że ieſt rozmáity, białego, czerwonego, y purpurowego koloru: Inśi mowią, że ieſt źielony, á w Perſkiey źiemi znayduie ſię, y mowią, że rośnie, gdy mieśiącá przybywa, á ubywa go, gdy też mieśiącá ubywa. Y przydáią Filozofowie dawni, że gdyby był noſzony, czyni wiádomość iákoby obecną przyſzłych rzeczy niektorych, ieżeli ieſt włożony pod ięzyk, oſobliwie w pierwſzy dźień mieśiąca, przez iednę godźinę tylko ma tę moc; dla tego záś

záś dnia dźieśiątego mieśiąca ma też moc w pierwszey godźinie y w dźieśiątey. Sposob záś dochodzenia iest, gdy iest pod ięzykiem ma myśleć o iákiey spráwie, czyli się ma stáć, czyli nie: bo ieżeli ma się stáć, ku sercu mocno się ćiągnie, ták że go ćieszko odiąć; ieżeli záś nie ma się stáć, serce od niego stroni: Czynili też probę Filozofowie, że uzdrowia suchoty máiących y słábych ludźi.

Jeżeli chcesz, áby wodá wrząca záraz wyszłá rękę włożywszy, weś kámień názwány Topásion od Topásy wyspy, ktory do złotá podobieństwo ma; á są iego dwie postáci, iedná iest cále podobna do złotá, y droższy táki iest; druga postáć iego iest żołtoczerwona, bárźiey wydátnego koloru niż złoto, á táki iest podleyszy. Doświádczono záś nászego czásu, że gdy go wpuśći w wodę wrzącą, czyni, że wypływa z naczynia, y záraz przed ręką włożoną ustępuie, á to poka-

pokazał ieden Brát nász w Páryżu. Pomaga też przećiwko Emorrhoiczney, y stimátyczney, ábo mieśięczney áffekcyey.

Jeżeli chcesz zdiąć skorę z ręku twoich, ábo cudzych, weś kámień názwány Medor od Medow kráiny, á ma dwie postáći, czarną, y zieloną. Mowią dawni Filozofi y teráźnieyśi, że kámień táki, ktory czarny iest, ieżeliby był rozłupány, á w wodźie ćiepłey rozpuszczony, á gdyby, kto ręce swoie tą wodą umył, záraz mu z ręku skorá obleźie; á gdyby się tákiey wody nápił, záraz umrzeć muśi, bo nie pomogą przećiw temu żadne lekárstwá. Powiádáią też Filozofi, że pomaga przećiw podágrze, y oczu slepośći, tákże oczy słábe, y zepsowáne utwierdza.

Jeżeli chcesz, áby kto nie czuł boleśći, áni mąk: Weś kámień, ktory się zowie Memphites, od miástá rzeczonego Memphis; bo iest ten ká-

 mień

mień tákiey mocy, iáko piszą Aáron, y Hermes, że gdyby był ſtárty, á z wodą zmieſzány, á był dány temu, ktory ma być palony, ábo męki iákie cierpieć, ták wielką napoy ten ſpráwuie nieczułość, że nie uczuie cierpiący mąk, áni dręczenia.

Jeżeli chceſz ogień wiekuiſty nie gáſnący wźniecić, weś kámień, ktory Abáſton zowie ſię, á ieſt koloru żelázowego, znáyduie ſię náczęściey w Arábyey. Jeżeli bowiem kámień ten będzie zápalony, nigdy nie może być ugáſzony; dla tego, że ma przyrodzenie mchu, ktory ſię zowie kwápem Sálámándry, z trochą wilgoći tłuſtey nieodłączoney od śiebie, á to zátrzymuie ogień zápalony w nim.

Jeżeli chceſz zwyciężyć nieprzyiaćioły, weś kámień názwány Adámás ábo Dyáment, á ieſt koloru iáſnego, wielce twárdy, ták dálece, że nie może go rozłupić, tylko z krwią kozłową, á rodźi ſię w Arábyey y w Cyprze. Ten ieżeliby był przywiązány do lewego boku, ma moc przećiw nieprzyiaćielom, y ſzaleńſtwu, y okrutnym beſtyiom y iádowitym y ſrogim ludźiom, tákże przećiw ſwarom, y zwádom, y przećiw trućiźnie, y nocnym przenágábániom.

Jeżeli chceſz wſzelkich niebeśpieczeńſtw uchronić ſię, y zwyciężyć wſzelkie źiemſkie ſtworzenie, y mieć czerſtwość ſercá, weś kámień názwány Agáthos, á ieſt czarny máiący żyłki białe, ieſt też inſzy teyże poſtáći podobny, koloru białego, á trzecia poſtáć iego rodźi ſię ná pewney wyśpie máiący żyłki czarne, á táki dopomoże zwyciężáć niebeśpieczeńſtwá, y dodáie mocy ſercu, y czyni człowieká mężnym, upodobánym, wdźięcznym, przyiemnym, y pomaga przećiw wſzelkiey przećiwnośći.

Jeżeli chceſz uprośić co od kogo,

go, weś kámień, ktory śię názywa A-lectorius, á znáduie śię ten kámień w kápłonie, á iest biały iák kryształ, bo go wyimuią z żołądká kurowego, po wyrżnięćiu iego w piątym roku, ábo dáley, á inszi mowią, że go znáyduią w kurze stárym bárzo, á bywa wielki iák bob; ten żołądek utwierdza, á pod ięzykiem położony prágńienie, uspokoia, á ostátni ten sekret zá czásow nászych iest doświádczony.

Jeżeli chcesz zwyciężyć bestye, y wszelkie sny tłumáczyć, y przyszłe rzeczy opowiádáć, weś kámień, ktory śię zowie Esmundus, ábo Asmádus, ten rozmáitego koloru iest, á wszelką trućiznę leczy, y czyni zwyćięstwo z nieprzyiaćielow, y proroctwo dáie, tákże wykłádánie wszelkich snow, y záwiłe trudnośći dopomaga wyrozumieć.

Jeżeli chcesz mieć dobre wyrozumienie zmysłom podległych rze-czy,

czy, y nie upić śię prętko, ábo piiąc cále być trzeźwym, weś kámień názwány Ametyst, á iest purpurowego koloru, y lepszy śię rodźi w Indycy; á służy przećiwko piiáństwu, y dobrz w náukách czyni dowćip.

Jeżeli chcesz zwyciężyć nieprzyiaćioł, y uchronić śię zwády, weś kámień, ktory śię zowie Berył, iest bládego koloru, świátłá przebiiáiącego śię nákształt kryniczney wody. Ten noś przy sobie, á zwyćiężysz wszelkie zwády, y nieprzyiaćielow rozgromisz, y uczynisz nieprzyiaźnego tobie śię upokorzáiącego y ćichego; w mnieyszych skutek czyni, y moc, iáko mowi Aáron; dáie też dobry dowćip do uczenia śię, y poięcia.

Jeżeli chcesz wywrożyć złodźieiá, weś kámień názwány Celonites, á iest purpurowy rozmáitego koloru, znáyduie śię w ćiele żołwiowym; ieżeliby zás kto ten kámień pod ięzykiem nośił, prorokowáć będźie, y

opowiádáć przyszłe rzeczy; iednák nie ma mocy, tylko kiedy się naprzod z świátłem pokaże, y przybywa monoytes, w ostátnim schodźie. Ták náucza Aáron o mocy kámieni, y źioł.

Jeżeli chcesz uspokoić náwáłnośći, y wody przebyć; weś kámień názwány koral, á bywa czerwony, inszy záś biały, y doświádczono tego, że zároz záwśćiąga krew, y od noszącego odpędza głupstwo, á dáie mądrość: á tego doświádczyli niektorzy czásow nászych. A pomaga przećiw náwáłnośćiom, y niebespieczeństwom ná wodách.

Jeżeli chcesz wźniecić bez ogńiá płomień, weś kryształ, y trzymáy w promieniu słonecznym, á obroć go ku rzeczy iákiey sposobney do zápalenia się, á prętko podczás słońcá świecącego wźnieći ogień; á ieżeli go w miod włożysz, mleko uczyni.

Ieżeli chcesz nábyć mądrośći, á pozbyć głupstwá, weś kámień názwány

zwány Chrysolit, á iest świetney źielonośći, ten wsádzony w złoto, odpędza głupstwo, á dodáie mądrośći.

Jeżeli chcesz, áby się słońce zdáło być krwáwe, weś kámień názwány Eliotropia, á iest źielony iákoby podobny Smárágdowi, ále nákrapiány krwáwemi kroplámi. Tę Eliotropyą záklinácze umárłych włásnym imieniem názywáią perłą Bábilońską; gdyby námázány był kámień ten sokiem źiela tegoż imienia Eliotropia, to iest słonecznikowym, á w naczynie wodą nápełnione spuszczony był, czyni, że słońce zda się krwáwe, iákoby podczás zácmienia: Przyczyná tego iest, że sprawuie, áby wszytká wodá obrociłá się w mgłę, ktora zágęszczáiąc powietrze, nie dopuszcza słońcu iásno się pokázowáć, tylko czerwono dla grubey wilgotnośći w gorę się wzbiiáiącey, ktora potym mgłá ustępuie upadáiąc ná źiemię nákształt deszczu: trzebá záś do te-

go, áby był przydány nieiáki wierſz ku temu ſłużący, z niektoremi chárákterámi, á iáko zrozumiałem, Wroſzkowie wróżąc o niektorych rzeczách opowiádáią: dla czego Pogáńſcy Arcykápłáni y Biſkupi tego kámieniá záżywáli podczás świąt ſwoich. Y noſzącego ten kámień czyni dobrey ſławy, y zdrowym, y długiego żywotá: Powiádáią záś dawni Filozofowie, że námázány źiełem tegoż imienia, o ktorey ſię powiedźiáło, ma cnotę. A te znáyduią ſię w Murzyńſkiey źiemi, w Cyprze, y w Indyey.

Jeżeli chceſz oźiąbić wodę wrzącą ſtoiącą przy ogniu, weś kámień názwány Epiſtrites; ktory w wodźie będący przećiwko oku, do ſłońcá promienie ſwoie ogniſte wypuſzcza, y powiádáią dawni Filozofowie y teráźnieyśi, że gdy będźie położony w wodźie wrzącey, záraz przeſtánie wrzeć, á w krotce przy ogniu oźiębnie,

bnie, á ieſt kámień ten żołtáwy, y czerwienieiący.

Jeżeli ſię chceſz uchronić poſmiechowiſkow, y wſzytkie fántázyie, y wſzelkie przypadki zwyciężyć, weś kámień názwány Chalcedonius, á ieſt blády, rudáwy, y poniekąd ćiemny. Jeżeli ten będźie przedźiuráwiony, á z mocą kámieniá názwánego Seneribus ná ſzyi będźie záwieſzony, pomaga przećiwko wſzytkim fántáſtycznym przenágábániom, y dopomaga zwyćiężáć wſzelkie przygody od przećiwnikow, y śiłę ćiáłá záchowuie; á ten oſtátni ſkutek ieſt doświádczony teráźnieyſzego czáſu.

Jeżeli chceſz być przyiemnym, y podobáiącym ſię, weś kámień, ktory ſię zowie Chelidonius, ábo Jáſkołczy kámień. A ieſt czarny y czerwonáwy, á wyimuie ſię z żołądka iáſkołczego. Czerwonáwy tedy záwinicny w ſukno, płotno, ábo ſkorkę cielęcą ná lewym boku noſzony pomaga prze-

przećiw szaleństwu, y zástárzáłym chorobom, y słábośćiom, przećiw spiączce, y epidemijey, ábo łożney chorobie. Evax powiádá, że ten kámień czyni człowieká wymownym, y przyiemnym, y podobáiącym się. Czarny záś służy przećiwko dźikim zágniewánym źwierzętom, y prećiwko zágniewániu, y pomaga do dokończenia záczętey spráwy; á ieżeliby był záwiniony w liśćie iáskołczego źiela, powiádáią, że záciemia wzrok; á te kámienie trzebá wyimowáć w mieśiącu Sierpniu, y częstokroć znáyduią się dwá kámienie w iedney iáskołce.

Jeżeli chcesz być zwyciężáiący przećiwnikow, weś kámień názwány Gágátek, á iest rozmáitego koloru; á mowią dawni Filozofowie, że tego doświádczył Alcides Wodz, ktory iák długo nośił ten kámień, záwsze miał zwyćięstwo: á iest kámień ten rozmáitego koloru, iáko skorká z sárniątká. Jeżeli

Jeżeli chcesz wiedźieć przyszłą iáką rzecz; weś kámień názwány Bená, ktory iest iáko ząb z bestyey: ten położ pod ięzykiem twoim, á iáko Aáron, y dawni Filozofowie mowią, poki go trzymáć będźiesz, záwsze wrożąc, opowiádáć będźiesz przyszłe rzeczy, y nie omylisz się w twoim wrożeniu.

Jeżeli chcesz, áby się stáłá sukniá nie sposobna do spalenia, weś kámień, ktory się zowie Isthmos, ten iáko mowi *Isiodorus*, podobny iest do száfránu, á w kráiu Hiszpáńskim znáyduie się, á ten kámień lekki iest dla wietrznośći w nim rozrzedzoney przy Gádes Herkulesowych, á ieżeli z niego sporządzona byłáby szátá, żadnym sposobem nie może być spalona, ále w ogniu iáśnieć będźie. A tákiey postáci powiádáią niektorzy, że iest kárbunkuł biały.

Jeżeli chcesz mieć łáskę, y cześć: weś kámień názwány Tábrices, á iest podo-

bny do Kryształu: o tym powiádáią dawni Filozofowie, iáko Evax y Aáron, że dodáie wymowy, łáſki y czći, y do tego mowią: że leczy wſzelką puchlinę.

Jeżeli chceſz odpędźić fántáſtyczne widowiſká, y głupſtwo, weś kámień názwány Chryſolit, á ieſt iedneyże mocy z áretykiem, iáko mowi Aáron y Evax w Kśięgách o przyrodzeniu źioł, y kámieni. Wzłoto wpráwiony, y noſzony, odpędza głupſtwo, y fántázmátyczne widowiſká, y mowią że dodáie mądrośći, y pomaga przećiwko ſtráchom.

Jeżeli chceſz rozſądźić zdánia, y przeniknąć myśli inſzych, weś kámień názwány Berátides, á ten ieſt czarnego koloru, ktory trzymány w uſtách, czyni noſzącego weſołym y przyiemnym wſzytkim.

Jeżeli chceſz mieć zwyćięſtwo, y przyiaźń, weś kámień ktory ſię zowie Nichomár, á ieſt tenże co Alábáſtr, y ieſt

ieſt z rodzáiu mármurowego, biały, y iáſny, á z tego robią máśći do grobu umárłych.

Jeżeli chceſz, áby ći człowiek powiedźiał we śnie, co czynił, weś kámień názwány Quirim, znáyduie ſię ten w gniazdźie dudkowym, á ieſt kámieniem zdradzáiących.

Jeżeli chceſz co od kogo uprośić, weś z ſobą kámień ktory ſię zowie Radianus, á ieſt czarny przeźrzoczyſty, ktory, gdy głowa kurowa da ſię do ziedzenia mrowkom, znáyduie ſię po nie máłym czáśie w głowie kurowey, á ieſt tenże co y kámień Tonátides.

Jeżeli chceſz dokazáć, áby pśi, áni łowczy nie mogli ſzkodźić ktoremu źwierzęciu, położ przed niemi kámień názwány Juperius, á to záraz do kámienia pobieży. Ten kámień znáyduie ſię w Libyey, á do tego kámieniá wſzytkie źwierzętá ućiekáią, iáko do ſwego obrońce, nie dopuſzcza

ſzcza bowiem, áby pśi ábo łowczy ſzkodźili im.

Jeżeli chceſz palić ręce czyie bez ogńiá, weś kámień ktory ſię zowie Unices, o ktorym pierwey powiedźiáło ſię, że ieſt ogńiem, ábo iák ogień. Ten kámień ieżeli kto śćiſka mocno, záraz párzy w rękę, iákoby był palony ogńiem máteryálnym, co ieſt przedźiwna.

Jeżeli chceſz uleczyć meláncholyą, ábo kwártánę w kimkolwiek, weś kámień ktory ſię zowie kámieniem Lázuli, przypodobywa ſię kolorowi niebieſkiemu, á ma w ſobie káwałeczki drobniuśienkie iákoby złote; á to ieſt prawdźiwá, y doświádczona, że leczy meláncholyą, y kwártánnę.

Jeżeli chceſz záoſtrzyć dowćip czyi, ábo doſtátkow ſwoich przyczynić, y przyſzłe rzeczy opowiádáć: weś kámień názwány Smárágd, á ieſt czyſty, przeźrżoc... ty, á rowny, ábo żołtáwy

táwy ieſt lepſzy; ten noſzony czyni człowieká dobrze rozumiejącym, y pámięć dobrą czyni, przyczynia doſtátkow noſzącemu; á ieżeliby kto pod ięzykiem go nośił, będźie mogł wrożyć.

Jeżeli chceſz uczynić, áby ſię tęczá pokazáłá, weś kámień názwány Iris, á ieſt biały nákſztałt kryſztału, czworográniáſty, ábo rogi máiący; ieżeliby ten kámień położonyby był w promieniách słonecznych, záraz ná śćienie ábo murze, dokąd ſię odbiia promień słoneczny od niego, czyni, że ſię wyraza tęczá: tákich záś kámieni wiele znáyduie ſię w Sicilyey, y w Murzyńſkiey źiemi.

Jeżeli mieć chceſz kámień, ktoryby ſię nigdy nie rozgrzał, ten ieſt táki, ktory ſię zowie Galláſia, á ma grádową figurę, y kolor, twárdość záś dyámentową. Jeżeli kámień ten w ogień włożony będźie by nawiętſzy, nigdy ſię nie rozgrzeie; przyczyna

czyna tego, że ma pory ták śćiśnione, iż gorącość ogńiá nie może przeniknąć tego kámieniá. Mowi záś Aáron y Evax, że w ustách noszony uskromia gniew, lubieżność, y insze gorące áffekcyie.

Jeżeli chcesz wiedźieć, czyli się żoná społkowáłá z inszym mężem, weś kámień rzeczony Gáláriátes, ktory iedenże iest z Cántábrem, ábo kámieniem orlim, á znáyduie się w Libyey y Británnyey, á iest dwoistego koloru, to iest czarnego y żołtoczerwonego, znáyduie się też modry nákłániáiący się do bládośći: Ten leczy puchlinę, á płynienie żołądkowe utwierdza. Y powiáda Awicenná, gdyby ten kámień był stárty, y umywány, ábo raczey do umycia był dány ktoreykolwiek białeygłowie, ieżeli nie iest Pánną, záraz mocz puśći, á ieżeli iest Pánną práwą, nie uczyni tego.

Jeżeli chcesz domowych y postronnych nieprzyiaćielow zwyciężyć, weś kámień názwány Dráconites, od głowy Smoczey, ieżeli bowiem z żywego kámień ten wyiętyby był, służy przećiwko wszelkiey truciźnie; á noszący go ná lewym rámieniu, wszytkich pieprzyiacioł przekona.

Jeżeli chcesz miłość spráwić między iákiemi dwiemá, weś kámień názwány Echites, od inszych zowie się Aquileus ábo Orli kámień, bo go Orłowie w gniazdá swoie kłádą, iest záś koloru iákoby purpurowego, á znáyduie się nád brzegámi Oceánu, á podczás w Persyey, á w sobie záwsze zámyka inszy kámień, ktory w nim brzmi, gdy go ruszáią. Powiádáią dawni Filozofowie, że ten kámień ná lewym rámieniu záwieszony spráwuie miłość między mężem, y białogłową. Pomaga ciężárnym, poronienia nie dopuszcza, niebeśpieczeństwá z przestráchu broni, y miewáiącym wielką chorobę iest pomocny.

ény. á iáko mowią Cháldeyczykowie, ieżeliby w pokármie byłá trućizná, á kámień ten włożony był w tęż potráwę, ſpráwuie, że nie może być pozwána, y do żołądká wpuſzczony pokarm ten; á ieżeliby był wyięty z niey pomieniony kámień, záraz go połknąć może: A ten oſtátni ſkutek od iednego z bráci náſzych gdy był pokazány ná właſne oczy widźiałem.

Jeżeli chceſz uczynić człowieká beſpiecznym, weś kámień názwány Terpiſtrites, w morzu ſię rodźi, świetny ieſt, y czerwono iáſny, y czyta ſię w Księdze Alchorat: ieżeli przed ſercem noſzony będźie człowieká czyni beſpiecznym, y uśmierza wſzelkie bunty, powiádáią też, że oddała ſzáráńczą, práſtwo, mgły, grády, y burze od owocow źiemnych. Y ieſt doświádczono od teráźnieyſzych Filozofow, y od niektorych z bráci náſzych, że położony przećiwko promieniom ſłonecznym promienie o-

gniſte

gniste wydáie; znowu, że gdy kámień ten w wodę wrzącą włożony ieſt, záraz przeſtánie wrzeć, á w krotkim czáſie oźiębnie.

Jeżeli chceſz, áby pielgrzymowie beſpiecznie pielgrzymowáli, weś kámień názwány Iácynth, wielorákiego ieſt koloru: źielony záś ieſt lepſzy, á ma żyłki czerwonáwe, á trzebá go w ſrebrze oſádźić; w księgách záś niektorych czyta ſię, że dwá ſą iego rodzáie, wodniſty, y ſáphyrynowy: Wodniſty żołtáwy ieſt, ku białośći ſię máiący; Sáphyrynowy záś żołty, świetny bárzo, nic nie máiący wodnośći, á ten ieſt lepſzy, y piſzą o tym w księgách ſwoich Filozofowie, że ná pálcu, ábo ná ſzyi noſzony, czyni pielgrzymow w drodze beſpiecznych, y ludźiom w gośćinie wdźięcznych: A ſen ſpráwuie dla ſwoiey źimnośći, á to ma właśćie Sáphyrynowy.

Jeżeli chceſz ſię uchronić rożnych przypadkow, y záráźliwego ukąſzenia,

nia, weś kámień názwány Orithes, ktorego trzy ſą poſtáci, iedná czarna, druga źielona, trzecia iednę część máiąca chropowátą, drugą głádką, á kolor tego ieſt táki, iáki ma bláchá żelázna, ále źielony ma ſkázy białe: Ten kámień noſzony záchowuie od rożnych przypadkow, y niebeśpieczeńſtwá śmierci.

Jeżeli chceſz ziednáć pokoy, weś kámień ktory ſię zowie Sáphyr, ten przychodźi od wſchodu ſłońcá, do Indyey, á żołty ieſt lepſzy, ktory pokoy ſpráwuie y zgodę, czyſty y pobożny do Bogá umyſł czyni, y utwierdza go w dobrym, y w człowieku uſkromia wewnętrzne ćieleſne upały.

Jeżeli chceſz uleczyć Pánnę, weś kámień názwány Saunus od Sauny wyſpy: ten myśl noſzącego utwierdza, przywiązany do ręku ciężárney, przeſzkadza płodowi, y zátrzymuie go w żywocie, przeto zákázuią w tákim czáſie, áby táki kámień niewiáſty ſię nie dotykał. W księ-

W księdze *Numeralium in Aaron & Evax* wiele inſzych ſekretow tym podobnych znaydźieſz, ſpoſob záś poſtępowánia ſobie w tych, ná tym záwiſł, áby dla dobrego ſkutku noſzący był czyſty od wſzelkiey zmázy ćiáłá.

Kończy śię Kśięgá druga.

Zda śię mowie Iſidorus, *że Lykánia ma w głowie kámień przezacney cnoty, á ieſt białego koloru, ktory dany do picia ćięſkość uryny ćierpiącym doſkonále ią pędzi, y leczy w krotkim czáśie, tákże uwolnia od kwártány; y znośi białą łuſkę z oká: znowu gdyby białogłowa ciężarna nośiłá go ná ſobie, nie pozbędźie płodu przed czáſem; náwet pomaga ſuchoty ćierpiącym mięſo ich wárżone, y iedzone: Proch też z nich ſámych upalony ze ſkorkámi pomocny ieſt przećiw ſzyſkom w śiedzeniu, á z kilką źiárnkow pieprzu lepſzy ſkutek uczyni, przećiw częſtym ſtolcom, y niebe-*

y niebeśpieczeństwu w śiedzeniu. Podobnym sposobem też same surowe z skorkámi potłuczone, przerywáią wrzody źiątrzone.

KSIĘGA TRZECIA
Alberti Magni

O cnotách skrytych źwierząt niektorych.

PONieważ wyżey powiedźiáło się o niektorych skutkách pochodzących z cnoty y mocy kámieni, y o ich przedźiwney skuteczności, y operácyey. Tu trzebá powiedźieć, o niektorych skutkách pochodzących od niektorych źwierząt.

Orzeł.	*Lew.*
Casio.	*Węgorz.*
Puhácz.	*Łásicá.*
Koźieł.	*Dudek.*
Wielbłąd.	*Pelikán.*
Záiąc.	*Kruk.*
Experiolus.	*Kániá.*
Synogarlicá.	*Kret.*
Kos.	

Orzeł ptak iest dosyć wiádomy, od Cháldeyczykow názywa się *Vorax*, od Grekow *Rymbicus*: Powiáda Aáron y Eváx, że przedźiwną ma náturę ábo cnotę; bo gdy iego mozg ususzony ná proch byłby stárty, á z sokiem świniey wszy zmieszány, z tym iedzący záraz się chwytáią zá włosy, y nie puszczą się pokiby proszek ten nie był wynieśiony; tego záś skutku przyczyná iest, że mozg ten gorący iest, ták dálece, że czyni moc fántástyczną zátykáiąc meáty przez dym.

Casio iest źwierzę od Cháldeyczykow *Rápa*, od Grekow *Orlego* názwáne; O tym mowi Aáron, że gdyby nogi iego kto nośił, nigdy się nie uchodźi, ále záwsze chodźić będźie prágnął; tákże noszący nogi iego záwsze zwyciężá, y nieprzyiaćiele się go boią, y powiádáią że práwe iego oko w skorę wilczą záwinione czyni człowieká upodobánego,

 y wdźię-

y wdźięcznego, y łáſkáwego; á ieżeli z pomienionych rzeczy ſtáie śię pokarm, ábo proſzek á w pokármie komu ieſt dány, wielce będźie kochány, dáiący od záżywáiącego; ten záś oſtátni ſkutek czáſow náſzych doświádczony ieſt, á ieżeli pomienione rzeczy położoneby były w gnoiu, rodzą śię robáki záráźliwe, z ktorych, gdyby kto iadł, záraz záśńie, y nie będźie śię mogł obudźić, pokiby nie był podkurzony kokornakiem, y máſtykową żywicą.

Puhácz ieſt ptak znáiomy,odCháldeyczykow *Magis*, od Grekow *Hiſſopus* názwány. Tego ptaká przedźiwne ſą cnoty, gdyby bowiem ſerce iego, z práwą nogą nád śpiącym było położone, záraz wypowie, cokolwiek czynił, y o co go pytáć będźieſz, á tego náśi brácia doświádczyli tego czáſu, á ieżeliby kto ſobie toż położył pod podpaſzkiem, żáden pies ná niego ſzczekáć nie będźie, ále zániemieie

mieie káżdy; á ieżeli złożenie rzeczy pomienionych z duchem iego zawieſzone byłoby ná drzewie, ptacy będą zgromádzone do drzewa tego.

Koźieł ieſt źwierzę znáiome, po Cháldeyſku *Erbichi*, od Grekow *Maſai* názwáne; Jeżeliby krew iego ciepła wźięta byłá z octem, *fanationis* ſokiem, y podobnie z ſklem wrzáłá, czyni ſkło miękkie nákſztałt ciáſtá, y będźie można rzucić go o mur, ábo ściánę, á nie ſtłucze śię: á gdyby to złożenie w naczynie włożone było, á tym námázána byłá twarz, czyiá, będą mu śię pokázowáły rzeczy dźiwne, y ſtráſzne, y będźie śię mu zdáć, że ma umieráć, á gdyby toż w ogień włożone było, á támby był bliſko kto wielkiey niemocy podległy, przyłożywſzy kámień mágneſowy, záraz upádńie ná źiemię iákoby umárły; ieżeliby záś dáno mu wodki węgorzowey ałś *angvillarum* napić śię, záraz uzdrowiony będźie.

Wielbłąd ieſt źwierzę znáiome, po Cháldeyſku *Cyboi*, po Grecku *Ephim* názwáne. Jeżeliby iego krew ná głowie byłá położona w ſkorce krzeczkowey, gdy świecą gwiazdy, zdáć ſię będźie temu, że ieſt Olbrzymem, y że głowa iego ieſt w niebie. á to piſze Hermes w Księdze Alchoráth: Podobnym ſpoſobem gdyby kto iádł to, záraz odchodźi od zmyſłu: á gdyby lámpá iego krwią námázána, zápalona byłá, zdáć ſię będźie, że wſzyſcy ludźie w około ſtoiący máią głowy wielbłądowe, gdyby iednák nie było świátłá powierzchownego inſzego od świece.

Záiąc ieſt źwierzę znáiome, po Cháldeyſku *Veterellum*, po Grecku *Onoloſam* názwány; O tego mocy przedźiwney powiádáią. Mowi Evax y Aáron, że nogi iego złączone z kámieniem, á raczey z głową koſową, pobudzáią człowieká do śmiáłośći, ták dálece, że ſię śmierci nie lęka: A gdy-

A gdyby ná lewym rámieniu były przywiążáne, poydźie, gdźie zechce, á beśpiecznie powroci ſię bez niebeśpieczeńſtwá. A gdyby pſu dáne były do ziedzenia z ſercem łáſice, potym nie będźie ſzczekał, choćby go zábiiał.

Experiolus źwierzę ieſt, Pázur iego gdyby był ſpalony, y ſtárty, á dány w obroku ktoremu koniowi, nie będźie iádł przez trzy dni, á ieżeliby pomieniony zmieſzány był z trochą terpentyny będźie świetny, potym ſtánie ſię iák obłok, y krew: y ieżeliby było cokolwiek z tego wrzucono w wodę, ſtánie ſię grzmot ſtráſzny.

Lew ieſt źwierzę wiádome, po Cháldeyſku *Aalamus*, po Grecku *Beruht* názwány: gdyby z iego ſkory zrobione były rzemienie, opaſány w nie, nie będźie ſię bał nieprzyiaćielow, á gdyby z niego mieſo kto iádł, á iego wody ſię nápił, przez trzy dni bę-

dźie uleczony od kwártány, á gdyby iego oczy pod podpaſzkiem były noſzone, nikt w ſądźie gory nád noſzącym wźiąć nie będźie mogł, bo ſędźiego łáſkáwego ná ſię, y przyiemnego uzna.

Węgorz ieſt rybá znáioma: Tego záś (iáko mowią Evax y Aaron) dźiwne ſą mocy: gdyby bowiem zdechł przez wody máiąc zewſząd nienáruſzone ćiáło, á wźiąłbyś octu mocnego, á zmieſzałbyś z krwią ſępá, á położyłbyś pod gnoiem ná iákim mieyſcu z nim razem, tedy ożywiony będźie; á ieżeliby robak z tegoż węgorza był wyięty, á w pomienione zmieſzánie włożony zoſtawałby przez ieden mieśiąc, robak ten odmieni ſię w węgorza czarnego, ktorego gdyby kto iadł, zárazby umárł.

Łáśicá ieſt źwierzę znáiome. Ieżeliby ſerce tego źwierzęćiá kto iáłd, poki ſię ieſzcze ruſzáłoby, czyni wiádo-

wiádomość przyſzłych rzeczy; ieżeliby záś ſerce, oczy, y ięzyk iey pieś iáki ziadł, záraz utráći głos.

Dudek ieſt ptak znáiomy po Cháldeyſku *Bori*, po Grecku *Iſon* názwány. Oczy iego noſzone czynią człowieká grubego; á ieżeliby oczy iego noſzone były ná pierśiách, wſzyſcy nieprzyiaćiele uſpokoieni będą; á ieżelibyś głowę iego w kieſzeni miał przy ſobie, nie będźieſz mogł być oſzukány w kupnie; tego záś doświádczyli brácia náſi teraz.

Pelikán ieſt ptak wiádomy, po Cháldeyſku *Voltri*, po Grecku *Iphilari* názwány; tego moc dźiwna ieſt: gdyby iego dźieci pozábiiáne były, byle ich ſercá nie náruſzono, á krew iego wźięta byłá, á ciepła wpyſzczki dźieci onych zábitych wpuſzczona byłá, záraz ożywione zoſtáią. Gdybyś záś záwieśił tey cześć ná ſzyi iákiego ptaká, ták długo latáć będźie nie przeſtáiąc poki upádſzy nie zdechnie:

 ták-

tákże práwa iego nogá odćiętá w ćieple, po trzech mieśiącách, dla ćiepła, ktore ma ten ptak, ſtánie ſię żywa, y ruſzáć ſię będźie, á o tym świádczy Hermes w Księdze Alchoráth, y *Plinius.*

Kruk ptak ieſt znáiomy, á ma moc dźiwną, iáko powiádáią Evax y Aáron: Jeżeliby bowiem iego iáycá uwárzone były, á znowu włożone były w gniazdo, záraz kruk leci do morza czerwonego ná iednę wyſpę, gdźie ieſt Alodricus ábo Alodrius pogrzebány, zkąd przynośi kámień, ktorym dotyka ſię iáiec ſwoich, á záraz oſurowieią y ſtáną ſię tákie, iákie przed tym były; záprawdę dźiwna rzecz ieſt iáycá wárzone odſurowić: Jeżeliby záś kámień ten wſádzony był w pierzćień podłożywſzy pod tenże liſt laurowy, á dotknięty był tymże więźień związány, ábo fortá zámknięta, záraz rozwiązány będźie więźień, y fortá otworzona, á gdyby ten kámień

kámień był włożony w uſtá, dáie wyrozumienie wſzelákich ptakow. Jeden záś táki kámien ieſt Indyiſki, bo w Indyey znáyduie ſię, według mądrych niektorych, á podczás w morzu czerwonym: rozmáitego záś koloru ieſt, y czyni zápomnienie wſzelkiego gniewu, iáko ſię powiedźiáło.

Kánia ieſt ptak znáiomy, po Cháldeyſku *Bificus*, po Grecku *Melos* názwány: Gdyby głowá iey wźięta byłá, á noſzona ná pierśiách, ſpráwuie miłość, y łáſkę u ludźi wſzytkich, y u białychgłow; ieżeliby záś záwieſzona byłá ná ſzyi kurzey, nie przeſtánie biegáć, pokiby iey nie zruciłá, á gdyby iey krwią námázány był grzebień kurá, iuż więcey piać nie będźie: w kolánách iey znáyduie ſię ieden kámień, gdybyś go z pilnośćią y oſtrożnośćią ſzukał, ktory gdyby był włożony w pokarm dwoch nieprzyiaćioł, ſtáną ſię ſobie przyiaćielámi,

lámi, y będźie zupełne uſpokoienie między niemi.

Synogárlicá ieſt ptak znáiomy, po Cháldeyſku *Mulonà*, po Grecku *Pilax* názwány. Jeżelibyś ſerce iey nośił w ſkorze wilczey, nigdy potym nie będźie miał noſzący pożądliwośći ćieleſney; gdyby záś ſerce iey ſpalone było, á ná iáycách iákiego ptáká położone było, nie będźie ſię mogł z nich urodźić płod: á ieżeliby nogi ieyże záwieſzone były ná drzewie, więcey rodźić nie będźie; á gdyby iey krwią, z wodką kretową przewárzoną námázáne było mieyſce, gdźie ſą włoſy, ábo kon, wypádną włoſy, ábo śierć.

Kret ieſt źwierzę znáiome. Tego moc dźiwna ieſt, iáko powiádáią Filozofowie; Jeżeliby nogá iego obwiniona byłá w liſt bobkowy, á włożona byłá w pyſk koniowi, będźie ućiekał z boiáźńi; á gdyby w gniaźdźie iákiego ptaká byłá położona, nigdy

nigdy z iáiec onych nie będźie mogł wyniść płod, á ieżelibyś chćiał odſtráſzyć kretow, położ ią ná dworze, y śiárkę zápaloną, á tám znidą ſię kretowie. Wodká záś przepalána z nich białym czyni koniá czarnego.

Koś ieſt ptak znáiomy: á ieſt moc iego dźiwna: bo gdyby piorá ſkrydłá iego práwego záwieſzone były w poſrźodku domu, ná czerwoney nicy, nigdy ieſzcze nie záżywáney, nikt nie będźie mogł ſpáć w tym domu, poki nie będą zdięte: A gdyby ſerce iego podłożone było pod głowę śpiącego, á pytałbyś go o co, powie wſzytko, cokolwiek czynił głoſem wielkim; á znowu, gdyby w wodę ſtadźienną wrzucone było z dudkową krwią zmieſzáne, potym námázáne były tą ſkronie czyie, záraz ſię rozchoruie śmiertelnie.

Spoſob poſtępowánia ſobie we wſzytkich pomienionych ſkutkách, áby ſkutek był dobry y pożyteczny,

 potrze-

potrzebá, áby śię dźiało pod dobrym Plánetą, iáko pod Jowiſzem y Wenerą. A w złym ſkutku pod złym Plánetą, iáko pod Sáturnem y Márſem. Tá záś ieſt moc ich, w dniách y w godźinách. Jeżeli záś te rzeczy kto należycie ſpráwowáć będźie, bez wątpienia prawdy, y pożytku, y doſtáteczney ſkuteczności dozna w pomienionych, iákom tego często z náſzemi brátámi doświádczał śię, y widźiał.

Niech tedy uważa ten, ktory pomienionych rzeczy dochodźi, upátrowáć pánowánia, ſkutku, y mocy, czyliby miáły effekt dobry, czyli przećiwny, to ieſt, ma dobre ſporządzáć pod łáſkáwym Plánetą, á złe, pod złym, á doświádczy tego, co tu powiedźiáno; bo gdyby pod przećiwnemi ſpráwowáne były, ábyś dobry ſkutek pod Plánetą złym, ábo przećiwnym ſpoſobem, ſporządzał; miáłyby przeſzkodę w mocy, y w ſkutku ſwoim dla

dla przeciwności áſpektow, á ták prawdźiwa y dobra náuká, poſzłáby w lekkość: widźiemy bowiem wielu mylących śię w prawdźiwych y pewnych rzeczách; ktorzy gdyby znákow, y czáſow właſności rozumieli, y przeſtrzegáli, w ſkutkách wyżey opiſánych prawdęby uználi, y zámyſłom ſwoim zá doſyćby uczynili.

Kończą śię ſekreta niektore Alberti Magni z Coloniey, o przyrodzeniu, mocy, y ſkutkách źioł, kámieni, y źwierząt niektorych.

Zda śię mowić Iſidorus, *że proch z żáby wielkiey ná ſobie noßony u páſá, bárzo zátrzymuie płynienie krwi mieśięczney, á ná doświádczenie, gdyby był przywiązány do ßyi kury zárżniętey, nie wynidźie krew z ńiey, lubo też y z inßego źwierzęćiá. Znowu rozpußczoną z wodą, ieżeli źwierzętá będą námázáne, więcey ná nich śierć nie będźie roſłá.*

Jeżeliby kto ſerce z pśá ná lewym boku

boku nosił, wszyscy psi ná niego szczekáć nie będą. Jeżeliby záś kto oko práwe wilcze uwiązał w rękawie práwym człowieká, y psi mu szkodźić nie będą mogli.

Lecz áby wszytko to, co wyżey się powiedźiáło, y niżey powie, ktorzy gwiazd wiádomośći nie máią, do skutku swoich zámysłow łácniey mogli przyiść, naprzod *Notuy*, że godźiná bierze się dwoiáka, to iest rowna y nierowna: Godźiná *rowna* iest zgadzáiąca się według zegáru záwsze iednostáynie bieżącego: *Nierowna* záś uwáża się, iáko dnia przybywa, ábo ubywa, ábowiem záwsze Astrologowie uważáią czás, przez ktory słońce świeci ná horyzoncie, á ten czás zowią dniem, ábo przećiągiem dniowym, á, gdy nie świeci słońce, czás ten zowią nocą. Ten záś czás, ktory dniem zowią, ná częśći dwánáśćie rownych dźielą, ktore są częśćiámi tákiegoż dniá; á co się o dniu mowi,

mowi, toż przećiwnym sposobem o nocy rozumiey: á żebyś lepiey zrozumiał, położmy, że o godźinie czwartey zegárowey słońce wschodźi ná horyzont mámy tedy áż do záchodu godźin 16. ktore przemultiplikowáwszy przez 60. ponieważ 60. iest minut w káżdey godźinie, będźiemy mieć 960. minut, ktore rozdźieliwszy przez 12. ponieważ dwánaśćie iest godźin dniá, ápplikuiąc káżdey godźinie swoię porcyią, á będźiem mieć 80. minut w káżdey godźinie, ktore czynią iednę godźinę, y trzecią część godźiny rowney zegárowey; á przez cáły ten czás uważáć się ma pánowánie Plánety tey godźiny, iáko ćię niżey nápisána tablicá náuczy; káżda záś godźiná nocy ná ten czás będącey będźie mieć minut 40. Co też ták o inszych swoim sposobem rozumiey, to iest według wschodu słońcá ná horyzont źiemski, bo nie tę godźinę, ktora iest

ieſt ſrzednia między nocą y dniem, názywamy dniem, ále dźień właśnie rozumie ſię, gdy ſłońce widźiáne być może; gdy tedy chceſz káżdego Plánety pánowánie uważáć, poniewaž w káždey godźinie inſzy Plánetá ma pánowánie, godźiny ſáme, wyżey opiſánym ſpoſobem będźieſz uważał, á tym ſpoſobem będźieſz mogł do ſkutku zámyślonego przyiść. Uważa ſię też dniá początek od pierwſzey godźiny poprzedzáiącego dniá, po połudnju: y ták rozdźiel dźień niedźielny ná dwie częśći rowne, á ták dwánaśćie godźin, rozdźiel ná dwie, będźie tedy 18. połowicá dniá, á pierwſza godźiná náſtępuiąca będźie początkiem dniá poniedźiáłkowego.

O gwiazdách, y Plánetách wiedz, że dźień niedźielny ma zá gwiazdę ſwoię Słońce. Poniedźiáłek ma zá gwiazdę ſwoię Księżyć. Wtorek ma zá gwiazdę ſwoię Márſá. Srżodá ma zá gwiazdę ſwoię

ię Merkuryuſzá. Czwartek ma zá gwiazdę ſwoię Jowiſzá. Piątek ma zá gwiazdę ſwoię Wenerę. Sobotá ma zá gwiazdę ſwoię Sáturná.

Notuy, że káżda ſpráwá ma ſię odpráwowáć pod ſwoim Plánetą; á lepiey ieſt, gdyby w właſnym dniu tegoż Plánety, y w iegoż właſney godźinie dźiáło ſię, iáko ná przykład pod Sáturnem, co należy do żywotá, budynkow, náuki, y odmiány. Pod Jowiſzem, co należy do godnośći, pożądánia, bogactw, ſzat. Pod Márſem, co należy do nádźieie, zyſku, fortuny, dźiedźictwá. Pod Wenerą, co należy do przyiaćioł, towárzyſtwá, podroży, ućiechy, pielgrzymſtwá. Pod Merkuryuſzem, co należy do choroby, utráty, długow, boiáźni. Pod Mieſiącem, co należy do mięſzkánia, ſnow, kupiectwá, y złodźieyſtwá.

O go-

O godźinách dniá y nocy.

A Naprzod o godźinách dniá niedźielnego: Tego pierwszey godźiny pánuie Słońce, 2. Wenus, 3. Merkuryusz, 4. Mieśiąc, 5. Sáturnus, 6. Jowisz, 7. Márs. 8. Słońce, 9. Wenus, 10. Merkuryusz, 11. Księżyć, 12. Sáturnus. W nocy záś pánuie w pierwszey godźinie Jowisz, w 2. Márs, w 3. Słońce, 4. Wenus, 5. Merkuryusz, 6. Księżyć, 7. Sáturnus, 8. Jowisz, 9. Márs, 10. Słońce, 11. Wenus, 12. Merkuryusz.

W poniedźiáłek pánuie we dnie 1. godźiny Księżyć, 2. Sáturnus, 3. Jowisz, 4. Márs, 5. Słońce, 6. Wenus, 7. Merkuryusz, 8. Księżyć, 9. Sáturnus, 10. Jowisz, 11. Márs, 12. Słońce. W nocy záś pánuie godźiny 1. Wenus, 2. Merkuryusz, 3. Księżyć, 4. Sáturnus, 5. Jowisz, 6. Márs, 7. Słońce, 8. Wenus, 9. Merkuryusz, 10. Księżyć, 11. Sáturnus, 12. Jowisz.

We Wtorek pánuie we dnie w godźinie 1. Márs, 2. Słońce, 3. Wenus, 4. Merkuryusz, 5. Księżyć, 6. Sáturnus, 7. Jowisz, 8. Márs, 9. Słońce, 10. Wenus, 11. Merkuryusz, 12. Księżyć. W nocy záś wtorkowey pánuie godźiny 1. Sáturnus, 2. Jowisz, 3. Márs, 4. Słońce, 5. Wenus, 6. Merkuryusz, 7. Księżyć, 8. Sáturnus, 9. Jowisz, 10. Márs, 11. Słońce, 12. Wenus.

We Srźodę pánuie we dnie w godźinie 1. Merkuryusz, 2. Mieśiąc, 3. Sáturnus, 4. Jowisz, 5. Márs, 6. Słońce, 7. Wenus, 8. Merkuryusz, 9. Mieśiąc, 10. Sáturnus, 11. Jowisz, 12. Márs. W nocy záś Srźodowey pánuie godźiny 1. Słońce, 2. Wenus, 3. Merkuryusz, 4. Księżyć, 5. Sáturnus, 6. Jowisz, 7. Márs, 8. Słońce, 9. Wenus, 10. Merkuryusz, 11. Księżyć, 12. Sáturnus.

We Czwartek pánuie we dnie godźiny 1. Jowisz, 2. Márs, 3. Słońce, 4. Wenus, 5. Merkuryusz, 6. Księżyć, 7. Sá-

7. Saturnus, 8. Jowisz, 9. Mars, 10. Słońce, 11. Wenus, 12. Merkuryusz. W nocy zás Czwartkowey godźiny pierwszey pánuie Księżyc, 2. Sáturnus, 3. Jowisz, 4. Márs, 5. Słońce, 6. Wenus, 7. Merkuryusz, 8. Księżyc, 9. Sáturnus, 10. Jowisz, 11. Márs, 12. Słońce.

W Piątek pánuie we dnie godźiny 1. Wenus, 2. Merkuryusz, 3. Księżyc, 4. Sáturnus, 5. Jowisz, 6. Márs, 7. Słońce, 8. Wenus, 9. Merkuryusz, 10. Księżyc, 11. Sáturnus, 12. Jowisz. W nocy zás pánuie godźiny 1. Márs, 2. Słońce, 3. Wenus, 4. Merkuryusz, 5. Księżyc, 6. Sáturnus, 7. Jowisz, 8. Márs, 9. Słońce, 10. Wenus, 11. Merkuryusz, 12. Księżyc.

W Sobotę pánuie we dnie godźiny 1. Sáturnus, 2. Jowisz, 3. Márs, 4. Słońce, 5. Wenus, 6. Merkuryusz, 7. Księżyc, 8. Sáturnus: 9. Jowisz, 10. Márs, 11. Słońce, 12. Wenus. W nocy zás Sobotney pánuie godźiny

ny 1. Merkuryusz, 2. Księżyc, 3. Sáturnus, 4. Jowisz, 5. Márs, 6. Słońce, 7. Wenus, 8 Merkuryusz, 9. Księżyc, 10. Sáturnus, 11. Jowisz, 12. Márs.

I notuy: że Jowisz y Wenus dobrzy są, Sáturnus y Márs źli. Słońce zás, y Księżyc, mierni; á Merkuryusz z dobremi dobry, z złemi zás zły.

ALBERTI MAGNI *KSIĘGA* *O przedźiwnych cudách ná świecie, ßczęśliwie ſię záczyna.*

JAkskoro dowiedźieliſmy ſię, że dźieło mądrego ieſt ſpráwić áby ustáły dźiwowiská świátowe, ktore pokázuią ſię w oczách ludzkich, choćiaszby rożne, y wielce dźiwne były; nie przestáliſmy dochodźić náuki Authorow, pokibyſmy nie do-

ſzli

szu dostátecznie wielkiey części przyczyn uczynkow przedźiwnych. Ná koniec iesżcze przychodzą nąm do pokazánia rzeczy nawiętszego podźiwienia, iednák czego dochodźić możemy, y pokazáć zmysłom ludźi náwet pospolitych; bywa też związánie ábo záślepienie ludźi, y zmysłow ich przez czáry, przez cháráktery, przez zámomienie, y zámowienie; y wiele bárzo lichych rzeczy, ktore cále nie zdádzą się podobne, áni máiące przyczynę dostáteczną, lecz gdy dobrze uważemy, znáyduiemy prawdźiwą mowę Awicenny *w Ks. 6. Naturalium*, że *ludźkiemu umysłowi byłaby przytomna iákaś moc odmieniánia rzeczy, gdyby niektore rzeczy były posłuszne iey, kiedy ma się w wielkim zbytku kochánia, ábo nienáwiśći tych rzeczy.* Gdy tedy czyia duszá ma się w wielki zbytek iákiey pássyey, znáyduie się doświádczeniem oczywistym, że tá wiąże rzeczy, y álteruie, do

do tegoż, czego prágnie; y długo nie wierzyłem temu; lecz skorom czytał Księgi Nekromántyczne, y záklinánia duchow; y Księgi fántástyczne, y czárnokśięskie, znalazłem, że áffekcyia dusze ludźkiey iest początkiem y przyczyną nawiętszą wszytkich tych rzeczy, lubo dla zbytniey áffekcyey álteruie swoie ćiáło, y cokolwiek nápada, lubo dla godności oney, posłuszne stáią się ieyże insze rzeczy podleysze, lubo z táką áffekcyią determinowáną zgadza się godźiną służąca, ábo obrot niebieski, ábo insza cnotá, ktora lubo czyni to; rozumieliśmy iednák że duszá czyni. Już pospolita y oczywista rzecz iest, że obmomienia ludźi, związánia zmysłow, y pobudki do gniewu, nienawiśći, przyiáźni, szkody, y wesele są nástępuiące ná zbytnie áffekcyie, y ty widźisz, pospolstwo, że według przyrodzenia bierze się do rzeczy, że boi się tego wszytkiego, że życzy sobie

bie przyiáźni wybránych y godnych osob, á chroni się niechęći, y złorzeczenia ich, iákoby w nich byłá moc, ábo przynamniey iákośći złego moc przyłączona.

Kto tedy chce wiedźieć tey rzeczy sekret, áby czynił to, ábo zepsował: niech wie, że związáć może káżdy wszytko, co przychodźi ná wielki zbytek y ostáteczny iego, dotąd, áby zwyćiężył tych, ktorych wiąże, y ma czynić to, w tey godźinie, ktorey służy ten zbytek, y z temi rzeczámi, ktore ná ten czás rádzi duszá, sámá bowiem duszá, gdy iest ták chćiwa rzeczy, ktorą chce czynić, czuie z śiebie godźinę lepszą y przyzwoitszą, ktora iest skłonna do rzeczy przyspośobiáiących się. Związáni zás mogą być, ktorzykolwiek mniey są spolnie chćiwi w kochániu społecznym, wiążą ich, y w nienáwiśći, w tedy bowiem duszá wiążącego nie może przezwyciężáć umysłu ich, gdy

gdy potężniey ćiągną w przećiwność, niż oná. Rozwiązuią tedy wszytko to, ći ktorzy są mocnieyśi w przećiwnośći, niżeli iest wiążący ich, á to w tey godźinie, w ktorey nápada go áppetyt przychodny, iáko z temi rzeczámi, ktore rádźi umysł, bo záwsze więtszy exces umysłow wiąże, y niedopuszcza inszemu mnieyszemu, ábo rozwięzuie. Wiemy tedy ztąd, że niektorzy związáni być nie mogą, gdy są bárźiey gorący spolnie, niż kto przećiw nim. Niektorzy zás rozwiązáni być nie mogą, gdy máią wiążącego wielki zbytek, ábo przewyższenie. Niektorzy zás bywáią związáni, y rozwiązáni, bo znáyduią się niektore nawiętsze przewyższenia w wiązániu, niektore zás nawiętsze w rozwiązowániu: A uniwersálnie ten wiąże, kto chćiwiey pała, á ten rozwięzuie, kto mocniey uchwycony iest, ábo ma się potężnie do tego. Czynią tedy to z tym, co rádzi umysł,

 y tey

y tey godźiny, y do tego, y ty notuy to do wſzytkich złośći rozwiązánia, ábo ſpráwowánia: Nikt záś nie ieſt ſpoſobny w tym, tylko kogo pobudza do tego inklinácyia przyrodzona, ábo co przymuſza do tego, ztąd ſą bárźiey ſpoſobni do tego niż inni. A gdy upewnieniſmy w tym, wiemy też z ſentencyey chárákterow, piąci, y mow, effikácyią do káżdey rzeczy, ktorey człowiek chce, á to według dwoch ſpoſobow, według iednego iuż powiedźiánego, to ieſt według áffekcyey umyſłu poćiągáiącego, ſámey godźiny, w ktorey ſię dźieie co, y ſámey mocy niebieſkiey, ktora ná ten czás ieſt. Z potrzeby ieſt effikácyia do podobieńſtwa umyſłu, tá záś pobudza, áby umyſł pożądał. Jeſt tedy chárákterow pięć, mowy, y wſzytkiego, co pomaga do wykonánia duſzy; Te ſą, do ktorych umyſł w tey godźinie, w ktorey potężniey prágnie, przywodźi, áby ſię ſtáły. Cokolwiek

kolwiek tedy rádźi umyſł potężnie kocháiącego w oney godźinie, o mowách, o chárákterách piąci, to ieſt máiące effikácyią do tego.

Podobnym ſpoſobem do czego prowádźi umyſł pilno ſłucháiącego w tey godźinie, lubo z porádą y uwagą, ieſt máiące effikácyią przeſzkody, y niezgody, á doſtáie tego od duſze czyniącego, ábo od godźiny, ábo od znáku niebieſkiego oney godźiny, bo zgołá wſzelka godźiná, w ktorey ſtáie ſię komu zle, ieſt iemuż zła, y ſzkodliwa, á że w niey dźieie ſię przećiw niemu, ſzkodźi mu: przećiwnym záś ſpoſobem w dobrym. Y *ty notuy* to zá wielki ſekret wſzytkiego, cokolwiek zechceſz czynić, względem śiebie, y inſzych. Wſzytko bowiem, do czego ćiągnie umyſł, opuſzczenie rzeczy, upiiánie ſię, ma ſię nábywáć do tego. według żądánia duſze operuiącey, y według tego ieſt ſpoſob chárákterow piąci, mow

pomocnych przedźiwnych; y ten ich ſpoſob, w ktorym ználeźiona ieſt effikácyia tego wſzytkiego. Umyſł bowiem pożąda wielkim prágnieniem, iáko ieſt poćiągniony do rozmáitych mow, kolorow, y uczynkow, ták y do chárákterow, y figur rozmáitych. Ztąd áni do iedney rzeczy nie znáyduią ſię podobne wſzytkie chárákte-ry, według rożnych áffekcyi czyniących one. A dla tego máło, ábo nic, komu tylko ſpráwcy, ábo temu, ktory iuż poczyna upiiáć ſię w tym, iákby był ſprawcą, nie pomagáią, ábo przynamniey, ieżeliby napiſána byłá intencya ſprawcy. Drugi záś ſpoſob chárákterow piąci ieſt zámyśláiący według poſtępku przyrodzonego, y doświádczonego. Y ma iákieś podobieńſtwo z tym, czego ſzuka czyniący, iáko gdyby chćiał kochánia, czyni figury opłápiáiące ſię, ſpolnie, łączące ſię, ná ſię mile pátrzáiące, do śiebie ſię ſkłániáiące, y uniżáiące ſię ſobie,

ſobie, z ſobą ſię wdźięcznie towárzyſzące. Jáko duſzá prágnie rzeczy łączyć, y iednoczyć przez miłość. A ieżeli záś prágnie nienawiśći przez nie, czyni też odwracáiące ſię od śiebie, nie rowne, nie zgadzáiące ſię, ſporne, rozłączone, ſprzeciwiáiące ſię ſobie, bo te záwſze ſtoſuią ſię do intencyey czyniących ie, ktorego ſą wyrażánie, y slády duſze, y ták duſzá, ktora więcey prágnie w rzeczy ſámey, czyni bárźiey ſkuteczne, y bárźiey máiące podobieńſtwo tego, czego pożąda, y ſzuka; Abowiem náuká ieſt uczynienie chárákteru; Jeſt záś pięć zle deártykulowánych, á pięć dobrze zgodnych, y ártykulowánych chárákterow: podobnie ieſt operácyia we wſzytkim czego pożąda duſzá wielkim prágnieniem: Wſzytko bowiem co w ten czás czyni, zámyśláiący poruſza, y effikácyią ma do tego, czego duſzá pożąda, á według tego prawdźi ſię wiele doświádczenia

nia Authorow, o ktorych gdy ſię ſły-
ſzy, zdádzą ſię, y máią cále zá nie
ſpoſobne do wierzenia. Gdy przećię
wiádomość ieſt pewna, że żaden z Fi-
lozofow, (ktorych zámyſł był ku
ſwoiey chwale, y dobrey ſławie) woli
y chęći nie miałby do uſtáwicznego
piſánia, gdyby powagi nie widźieli
rzeczy w ſwych kśięgách nápiſánych;
gdyby záś prawdy nie było w tym, co
piſzą, raczeyby nágány prágnący ſzu-
káć zdáliby ſię, nie ſławy. Y oczy-
wiśćie widźiemy, że żaden choćby
też nieuk nie piſze chętnie rzeczy o-
czywiśćie podłych; á gdy oni byli
Filozofámi, y ſubtelnego dochodze-
nia, á żadna potrzebá nie przymuſzá-
łá ich, iákoż piſma ich mogą być ták
iáwnie poſpolite, y omylne, iáko ſię
wielom zda, ktorych rozum nie
może ſię zmieśćić w tych rzeczách
tákich, áby ſię miáłá znáydowáć tá-
ka moc, bo nie mogąc uznáć przy-
czyny, przeczą w oczywiſtym ſkutku,
gdy

gdy znáyduie ſię máterya do ſtánia
ſię, to ieſt, że widząc ſkutek máią
pobudkę do wynáydowánia przyczy-
ny iego. Y toć to ieſt, com rozumiał
w rożnych trákrátách piąciu chárá-
kterow, y mow: Pártykulárnych záś
chárákterow pięć mow do káżdey
rzeczy ſtáć ſię máiącey, ábo zepſo-
wáć, z kśiąg rożnych názbierąm ni-
żey. Ty záś ztąd maſz impet do cá-
łego tego wymyſłu.

Jákſkoro Filozofowie upewnieni
ſą, że wſzytkie *ſpecies* rzeczy pobu-
dźáią y nákłániáią do śiebie, ponie-
waż gdy w nich moc czyniąca, ábo
pobudzáiąca, máiąca przyczynę ieſt,
że *agunt & movent* częśćią ku ſobie,
częśćią do inſzych, y ogień ćiągnie
do ognia, wodá do wody. Y mowi
Awicenná, że gdy co ſtoi ná ſoli dłu-
go, przypodobywa ſię ſoli, y ſolą ſię
ſtáie, co długo ieſt w mieyſcu ſmro-
dliwym, ſmrodem przechodźi, kto ſię
báwi z kim śmiáłym, ſtáie ſię śmiá-
N 5 łym,

łym, á przy boiáźliwym nábywa boiáźni, á ieżeli ktore źwierzę dźikie żyie między ludźmi, iest łáſkáwe y pieſzczone, y generálnie prawdźi ſię według rozumu y doświádczenia, że wſzelka nátura ćiągnie do ſwoiey postáći, y iest ich ſpecifikácyia wiádoma, w iákośćiách pierwſzych, y podobnie wtorych, y bywa toż w trzećich, y we wſzytkich diſpozycyiách: nic nie maſz, coby nie ćiągnęło do śiebie, według wſzytkiey możnośći ſwoiey. A táć byłá przyczyná, y początek drugi operácyi ſekretnych; y ty od tego nie odwracáy twoiey chęci, y myśli.

Gdy ſię wbiło w umyſł Filozofow to, y ſámi wynáleźli diſpozycyie *Entium naturalium* ábo iſtnośći ſtworzonych; bo zápewne wiedźieli, że inſzym Creáturom iest przydáne wielkie źimno, niektorym przy tym oſobliwa śmiáłość, inſzym wielka zápálczywość, inſzym wielka boiaźń, inſzym

inſzym przyrodzona niepłodność, inſzym wrodzona lubieżność, inſzym nie oddźielna iáka inſza cnotá; ábo według cáłey postáci, iáko lwowi iest wrodzona śmiáłość y zwyćięstwo: ábo według *individuum*, ábo iedney ſzczegulney nierozdźielney oſoby, iáko w nierządnicy iest śmiáłość, nie względem postáci ludźkiey, ále według iey ſámey oſoby. Przyſzli ztąd do wielkiego podźiwienia, y wybádowánia ſię, tákże dochodzenia cudownych y ſekretnych operácyi, á ktorzy nie zrozumieli przyczyny dźiwnych ſekretow tych, y z czegoby byłá moc táka, zániedbáli y zárzucili to wſzytko, w czym prácowáli ſwoim dowćipem Filozofowie, ktorych byłá intencyia ſławę potomną zostáwić po ſobie, z prawdy piſánia, więc nie nápełniáli fałſzámi piſmá ſwego.

Nie iest táyno y zákryto Narodom, iáko wſzelka rzecz podobna

wſpomaga, y utwierdza drugą rzecz ſobie podobną, kocha, ćiągńie ſię do niey, y chwita. Y Medycy powiedźieli, y prawdę pokazáli względem śiebie, gdy konkludowáli, że wątrobá wſpomaga wątrobę, y káżdy członek, drugi ſobie podobny. Y Alchimiſtowie wiedźieli toż w oczywiſtey prawdźie: iáko náturá podobna, wchodźi, y zgadza ſię z ſobie podobną, y ćieſzy ſię z nią, y boleie: y wſzelka náuká iuż doſzła tego w ſwoich podobieńſtwách; y ty notuy to pilnie, bo przez to uznaſz y doydźieſz wielkich y przedźiwnych uczynkow.

Już ſię ſprawdźiło, y ukontentowáło umyſł wſzytkich wiádomośćią tego, że wſzelka poſtáć przyrodzona, y że wſzelkie przyrodzenie pártykulárne, tákże generálne ma przyiaźń y nieprzyiaźń przyrodzoną od inſzego iákiego przyrodzenia. Y wſzelka poſtáć ma ſobie co ſtráſznego, ogromne-

gromnego, nie życzliwego, przećiwnego, śiebie pſuiącego, y niſzczącego: podobnym ſpoſobem ma ſobie co przyiemnego, uweſeláiącego, zgodliwego, &c. iáko z przyrodzenia owcá wilká poznáie nie tylko żywego, ále też zdechłego, nie tylko przez widzenie, álę też przez ſmákowánie, y záiąc pſá, y kotá myſz, y wſzytkie źwierzętá boią ſię lwá, á wſzytkie ptaki boią ſię orłá, á wſzytkie ſtworzenia boią ſię człowieká; y ieſt dáno od nátury káżdemu, to ábo to, á inſze ſtworzenia máią własność według cáłey poſtáci, y według káżdego czáſu, á drugie máią własność, iáką według *individuum* ábo ſzczegulney tákiey oſoby, y według pewnego czáſu; á wſzytkiego tego ieſt dowod; że ktore rzeczy nienáwidźiáły ſię zá żywotá, ich też częśći, y owſzem, y śierć, y inſze członki nienáwidzą ſię ſpolnie po śmierći; ztąd ſkorę owczą pſuie ſkorá wil-

cza, y bęben z ſkory wilczy, głuſzy drugi bęben z ſkory owczy, tož ſię dźieie w inſzych rzeczách. *Y ty notuy*,to dla wielkośći rzeczy ſekretnych ztąd pochodzących.

Y wiádomo to wſzytkim, že człowiek ieſt końcem wſzytkich rzeczy przyrodzonych, y že wſzytkie przyrodzone rzeczy ſą przez niego, á on przezwycięža wſzytko, y rzeczy przyrodzone máią przydáne y wlane przyrodzone poſłuſzeńſtwo człowiekowi ſámemu, y že człowiek ieſt pełny wſzelkich dźiwnych operácyi, dla tego že w nim ſą wſzytkie kondycyie, to ieſt diſtemperáncyia ábo uznánie w ćieple y wilgoći, umiárkowáne,we wſzelkiey rzeczy ktorey chce, y dla niego ſą wſzytkie mocy rzeczy, y ludźkiey náturze ſłuſzą, y ſłucháią go źli duchowie, y w ſámym ćiele ludźkim zámykáią ſię wſzytkie ſekretne náuki, y ſztuki, y wſzelkie rzeczy dźiwne od człowieká pochodzą, ále nie

ma

ma człowiek wſzytkiego w iednym czáśie, ále w rožnych czáſách, á przeto wynáyduie ſię effikácyia wſzelkich rzeczy zákrytych, ſłow, y źioł. &c. Ale ktore ſą częśći do częśći, nie obiáśnia ſię rácyią, ále doświádczeniem. Ile záś rozum može poiąć, y doyść uważáć będźieſz, y ile ſwoim doświádczeniem przeniknąć będźieſz mogł, przyłącz, y zrozumiewáy to,co ſię zda przećiw człowiekowi.

Nie može kto mowić, že káždа rzecz nie ieſt pełna dźiwnośći, á nie wieſz ktora więtſzey, kiedy pilnie upewnia; lecz káždy lekce wazy rzecz, o ktorey nic nie wie, y tá rzecz nie ma záſługi u niego. Abowiem káżde rzeczy máią ćiepło y źimno, co ieſt ich właſnośćiámi, y ogńie nie ſą dźiwnieyſze niž wody,ále ſą między ſobą rožne y inſzego ſpoſobu, y pieprz nie ma tych ſekretow, ktore Juſquiámus, lecz inſze. Y kto wierzy, že dźiwność rzeczy pochodźi od ćiepłá y źimná:

nie

nie może mowić, żeby w káżdey rzeczy nie było wielkiego ſekretu, gdyż káżda rzecz ma w ſobie ćiepło y źimno ſobie przyzwoite: Y kto wierzy, że dźiwność rzeczy pochodźi od gwiazd, y áſpektow, od ktorych biorą rzeczy własnośći przedźiwne, y ſkryte, wiedźieć może, że káżda rzecz ma własną figurę niebieſką śiebie kieruiącą, z czego też pochodźi dźiwność w operácyey: ábowiem wſzelka rzecz, ktora poczyna ſię pod pewnym wſchodem, y influencyią niebieſką, zábiera też podczás własną effikácyią do operácyey, y ſporządzenia dźiwney iákiey rzeczy. Y kto wierzy, że dźiwność rzeczy pochodźi z przyiaźni, iáko kupowánie, nie może też przeczyć, nieprzyiáźni; á ták poſpolicie według wſzelkiego ſpoſobu dyſkurſow Filozoficznych, káżda rzecz ieſt pełna podźiwienia, y ſekretney mocy. A gdy ſię tego dowiedźieli Filozofowie, po-

częli doświádczáć, y opowiádáć, co zá własność y ſekret ktorey rzeczy ieſt.

Pláto záś mowi *w Kśięd. Regiminis*, że ktoby nie był doſkonáłym w Diálektyce, przez ktorą ſtáie ſię ſpoſobny, do poięcia, poleruiąc dowćip, prętki, y biegły, y ktory nie ieſt ćwiczony w náuce przyrodzonych rzeczy, ábo Fizyce, w ktorey opowiáda ſię o dźiwnych náturách ćiepłych y źimnych, w ktorey obiáśniáią ſię własnośći káżdego ſtworzenia w ſobie, y ktoby nie był uczony w náuce Aſtrologiczney, y w áſpektách, y konſtellácyiách niebieſkich, zkąd pochodźi káżdey gwiazdźie moc y własność, y ktoby nie był świádomy náuki Nekromántyczney, w ktorey obiáśniáią ſię iſtnośći nie máteryálne, ktore rządzą y poſługuią człowiekowi, co ieſt w rzeczách ſtworzonych dobrego ábo złego nie może zrozumieć, áni dochodźić tych rzeczy, ktore

re Filozofowie piſáli, y nie będźie mogł zrozumieć wſzytkiego, co ſię pokázuie zmyſłom ludźkim, y ſmućić ſię muśi, bo w tych rzeczách ieſt ſekret tych rzeczy dźiwnych, ktore ſię pokázuią.

Wierzy prawdźiwy Aſtrolog, że wſzytek ſekret dźiwnych rzeczy, y początek doświádczenia, y wſzytkich włáſnośći cudownych, pochodzących od rzeczy, kiedy ſię z ſobą łączą, ieſt z figury niebieſkiey, ktorą przyimuie w godźinę ſwego urodzenia, ábo zginienia, y werifikuie we wſzytkich rzeczách, ktorych doświádczył. Znáyduie że przypadki w rzeczách, według biegu gwiazd, y zwyćięſtwo, y weſele, y ſmutek pochodźi, ztąd y ſądźi według tego, y dla tego káże, káżdą rzecz czynić w pewnych dniách, pod pewnemi złączeniámi ſię, y ſepárácyiámi, y pod pewnemi áſcenſyiámi: ále ſkrytych mow, ſporządzánia źioł nie może ich dowćip prze-

przeniknąc, y obiáwić, według wſzytkich werifikácyi Filozofow.

Uwierzyłá wielka część Filozofow y Medykow, że wſzytká dźiwność doświádczenia, y dźiwnych ſekretow pochodźi od rzeczy przyrodzonych, kiedy do widoku pomagáią, przez ćiepło, y źimno, ſuchość, y wilgoć: y oznáymili, te cztery *qualitates*, y położyli ie zá początki wſzytkich rzeczy dźiwnych, y ich zmieſzánie potrzebne do káżdey rzeczy dźiwney, y doświádczyli tego w ſwoich operácyiách, y twierdzili, że ich doświádczenie przypada y ſkłáda ſię przez to, y zátrzymuie ſię przez te rzeczy, y prawdźi. A gdy ználeźli wiele doświádczenia Filozofow, nie mogli ich prawdźić przez ćiepło y źimno, y owſzem bárźiey ztąd pokazowáłá ſię przeciwność, przyſzło ſię im dźiwowáć bez przeſtánku, y myśleć, y przeczą podczás, choćiaſz widzą.

Plato,

Plato, *Aristoteles*, y mędrci wszyscy ktorzy do doskonáłośći przywodźili Filozofyą, to oznáymili że dźiwność w rzeczách pochodźi, według sposobow bárzo rożnych, podczás przez influencye niebieskie przyłączone, podczás przez ćiepło y źimno, á podczás pomocą złych duchow, y czárnokśiężniczną spráwą, podczás przez mocy iákie wrodzone rzeczom z formámi swemi substáncyálnemi, podczás przez relácyą, ktorą máią spolnie między sobą rzeczy. Zrąd znáyduią się nieogárnione dźiwne rzeczy, iáko mowi Author: podczás przez się czynią iedno, przez przypadek czynią przećiwną rzecz, podczás z umysłu, podczás tráfunkiem; słusznie tedy *Pláto* mowił: że kto nie byłby biegły w Diálektyce, y wiádomy w mocy rzeczy przyrodzonych, tákże w znákách gwiazd, y nekromántycznych sztukách nie zrozumie przyczyny dźiwnych rzeczy, áni wie-

wiedźiec będźie, y nie będźie uczęstnikiem tego skárbu Filozofow. Wiem tedy, że káżda rzecz ma źimno y ćiepło, co znákiem iest, że czyni rzecz skuteczną, inszą przez przypadek, z umysłu, ábo nie z umysłu, y ma káżdą moc z gwiazd, y z figury rodzenia się swego, ktorą spráwuie w obroćie, skłádániu, y stosowániu się z inszemi, á przećię ma káżda rzecz moc sobie przyrodzoną, przez ktorą iest początkiem przedźiwnych skutkow.

Gdy tedy káżda nátura ćiągnie do podobney sobie, może imáginowáć dźiwnośći effektow, że káżda rzecz służyć może do operácyey; możesz sprawdźić we wszytkim co usłyszysz: y medyckie, y przyrodzone, y czárnokśięskie sztuki, według rożnego sposobu twoiey ćiekáwośći, y wymysłu; y ia po częśći spráwię, ábym pomocnym był, y sposobność uczynił do poięcia tego, com zebrał y zgro-

zgromádźił tu z Filozofow, y z rożnych dawnych mędrcow. Mieyże tedy to w umyśle twoim: ile ieſt rzecz przez ſię ćiepła, pomaga w áffekcyiách źimnych, y ieſt doświádczenie w tym, y nie przyſłuży ćiepłym tylko przez przypadek, y nie z umyſłu; co ieſt przez przypadek może mylić w pierwſzych iákośćiách: bo częſtokroć rzecz ćiepła leczy choroby gorące, á to przez przypadek nie z włáſnośći.

Jeżeli tedy chceſz ſię doświádczyć: Náprzod ći potrzebá wiedźieć o rzeczách, czyli ćiepłe, ábo źimne ſą; y notuy wſzytko to: á gdy to będźieſz wiedźiał, uważay iáka ieſt dispozycyia y włáſność przyrodzona ichże, czyli ieſt śmiáłość, czyli boiaźń, ábo iáſność, y ozdobá, ábo niepłodność: bo iáką ma náturę káżde ſtworzenie, táką ſpráwuie w tych rzeczách, do ktorych ſię łączy, iáko lew ieſt źwierzę śmiáłe, y máiące nie boiaźń wrodzoną, nabárźiey w czole y w ſercu, á dla tego kto przyłącza do śiebie oko lwie, ábo ſerce, ábo ſkorkę z między oczu, idźie wſzędźie śmiáły bez boiáźńi, y dáie z śiebie poſtrách wſzytkim źwierzętom. Y generálnie ieſt, we Lwie moc czynienia śmiáłośći, y wſpániáłośći: podobnie w nierżądnicy ieſt śmiáłość wyuzdána nienależyta: dla tego mowią Filozofowie, że gdy kto wdźieie ſuknią ſpodńią nierżądnice publiczney, ábo pozrży, lubo przy ſobie mieć będźie źwierćiádło, w ktorym ſię oná przegląda, idźie śmiáły bez boiáźńi; tákże w kurze ieſt śmiáłość wielka, ták, że mowią Filozofowie, iż obaczywſzy go, ſtawa zdumiáły y iákoby przeſtráſzony Lew, y dla tego powiádáią, że gdyby kto nośił z niego część iáką ćiáłá, ſtáie ſię śmiáły, y generálnie wſzelkie źwierzę máiące śmiáłość przydáną od nátury, ábo z przypadku, ieżeli człowiekowi w częśći należytey będźie przyłączone, ſpráwuie

wuie w nim śmiáłość. Podobnym ſpoſobem ieżeli, źwierzę ieſt niepłodne z nátury, ábo z przypadku, iego przyłączenie do drugiego, czyni y w drugim niepłodność: Y dla tego piſzą Filozofowie, że mul z przyrodzoney właſności, lubo z iákieykolwiek ieſt niepłodny, czyni też mężow y białegłowy niepłodne, kiedy z niego przyłącza ſię część iáka białymgłowom; podobnie czyni porończę, y rzezániec, ponieważ w tych wſzytkich ieſt wrodzona niepłodność, w ktorey przypodobywáią ſobie człowieká przyłączáiącego do śiebie pomienione rzeczy. Podobnym ſpoſobem, ktorzy chcą wźniećić miłość, uważáią ktore z źwierząt ieſt námiłośnieyſze y naiurnieyſze, á oſobliwie tę godźinę, gdy ſię palą miłośćią, gdyż w ten czás więtſza w onychże ieſt moc pobudzáiąca do miłośći, y z tego źwierzęciá biorą część, w ktorey ſię wydáie oná moc, y pożądliwość,

wość, iákie ieſt ſerce, iądrá, mácicá, á dáią te częśći temu, ktorego chcą pobudźić do miłośći, oſobliwie záś mężowi ku żonie dla kochánia ſłużą iądra; Białeygłowie záś ku mężowi ſłuży krew mieśięczna, ábo błonka rodzáyna. A ponieważ iáſkołká bárżo kocha, iáko mowią Filozofowie, dla tego wielce záżywáią iey do wzniecenia miłośći. Podobnym ſpoſobem w teyże okázyey ſynogárlicá, gołębicá, y wrobel, oſobliwie uchwycone w ſwoiey iurnośći nie odbronnym obyczáiem, pobudzáią, y przywodzą do miłośći.

Podobnym ſpoſobem, kiedy chcą uczynić wielomownego, dáią ięzyk pśi, ábo ſerce. Gdy záś chcą uczynić w mowie wdźięcznym, ábo ućieſznym, dáią mu ſłowiká: y poſpolićie, iákąkolwiek właſność y moc widzą wrodzoną w ktorym ſtworzeniu, według przewyżſzánia iey, rozumieią że przypodobywa, ábo

O ćiągnie

ćiągnie, y nákłania ſpoſobną rzecz do tego, o czym wiedzą dobrze, iż może więcey pomodź, niż ſzkodźić, máiąc do pomocy moc podobną z náturi, bo wſzelka moc ſpoſobi do tego, iáka ieſt ſámá w możnośći ſwoiey; y toż być rozumiem w rzeczách dźiwnych, o ktorych uſłyſzyſz, á tá powieść niech będźie dla ſpoſobnośći lepſzey umyſłu twego.

Mowi *Author Kśięgi Regiminis*, że niektore rzeczy ſą iáwne zmyſłom, ktorych żádney nie wiemy przyczyny, á niektore ſą iáwne według przyczyny, w ktorych żadnego uznánia, y operácyey należytey nie uznáiemy. A w pierwſzym rodzáiu *Entium* ábo ſtworzenia nikomu wierzyć nie trzebá tylko doświádczeniu, y nie trzebá doświádczáć przyczyny, áni przeczyć doświádczeniu. A w drugim rodzáiu *Entium*, ábo ſtworzenia nie mamy ciekáć uznánia, bo nie może być doświádczone, niektorym tedy rzeczom wie-

wierzyć trzebá, bez wiádomośći przyczyny, ponieważ dowiedźieć ſię iey ludźie nie mogą; niektorym względem ſámey przyczyny, gdy doświádczenie mieć trudno. Abowiem lubo iáwney przyczyny nie wiemy, dla ktorey Mágnes ćiągnie żelázo, ták iednák to obiáwia doświádczenie, że nikt temu przeczyć nie może; bo to ieſt dźiwna rzecz, ktorą pokázuie ſámo tylko przyrodzenie, y doświádczenie; toż w inſzych rzeczách człowiek ma rozumieć, y nie ma przeczyć w káżdey rzeczy dźiwney, lubo przyczyny nie wie, ále tego ma ſię doświádczáć prawdy, máiąc ſkrytą y nie wiádomą przyczynę dźiwnośći pokázuiącey ſię. Y z tych rożnych pomienionych powieśći, ludźki rozum według Plátona nie może przeniknąć; Mágnes tedy ćiągnię żelázo, Cárábe ábo Burźtyn źdźbło y plewę, á inſzy kámień ćiągnie ſkło. Ták w rzeczách ſtworzonych ſą po-

kazáne sekretá dźiwne Filozofom przez doświádczenie, ktoremu nikt przeczyć nie może, y doświádczamy tych, według náuki Filozofow, ktorzy te wynáleźli. Bowiem mowią Filozofowie, że dáktyl iest drzewo, á iest męskiego y białogłowskiego rodzáiu, gdy tedy dáktyl białogłowskiego rodzáiu przybliża się do dáktylu męskiego rodzáiu, widźisz drzewo białogłowskie przybliżone do męskiego, y miekczeią iego listki y gáłęśie, y skłániáią się; gdy tedy w dáktylách widzą to, wiążą sznur od męskiego drzewá do białogłowskiego, á potym związániu ich prętko przychodźi do swego wyprostowánia, iákoby będąc przez złączenie ono z drugim swego rodzáiu drzewem, przy związániu spolnym obudwoch drzew sznurem ukontentowáne: Czemuż tedy przeczysz, żeby w inszych rzeczách swoię moc wykonywáiących byłá skryta własność, poki doświádczeniem sá-

mym

mym nie doydźiesz pewnośći, y zbiiesz wątpienie. O zábáwie záś twoiey około tego, cosmy powiedźieli w księgách nászych, dwoista wieść słynie, y ktorych rzeczy uznánie stáie się u mądrych bez doświádczenia, gdy własnośći biorą, iest zazdrość, y nienawiść, z czego záwsze pochodźi złe rozumienie, y rozsądek w mowie. Wiele iednák z dawnych opowiádáli rzeczy dźiwne, ktore iuż zá prawdźiwe uznáło y pospolstwo sámo, gdy doświádczyło. Y ia opowiem ći niektore rzeczy, ábyś utwierdźił umysł twoy w nich, y áby łácnyś był w wierzeniu temu, czego przyczyna nie może utwierdźić według zmysłu: bo poprzedzáiące rzeczy w tym pomagáią. Tákáć powieść iest ktorą obwieśćił Syn Mesue *w Ks. de Animalibus*: Jeżeli oblecze szátę mężá białogłowá ćiężárna, potym ią obłoczy mąż, niżeli będźie wyprána, odstępuie od niego kwártáná. Y *w Ks. de Animali-*

bus

bus nápiſáno ieſt: że lámpárt ućieka przed czáſzką człowieczą; á ná drugim mieyſcu, gdyby czáſzká człowieká ſtárego byłá zákopána, pod gołębieńcem, ábo w nim byłá położona, trzymáią ſię, y zoſtáią tám gołębie, y mnożą ſię w nim, poki im tylko mieyſcá ſtáie. Y *w Księdze* o dryakwi Gálená: Wąż ktory ſię zowie krolik ieſt białáwy, ná iego głowie ſą trzy włoſy, á gdy go kto obaczy, záraz umiera, tákże gdy uſłyſzy iego ſzyczenie, iákie ſtworzenie, zdycháć muśi, náwet káżde źwierzę, ábo robak iedzące iego zdechłego ćiáło umiera. Tákże mowi *Ariſtoteles*, że gdźie ieſt láto ſześć mieśięcy, á źimá tákże, ieſt rzeká, w ktorey znáyduią ſię iáſzczurki máiące własność tę, żeby ſię nigdy nie widźiáły, gdźyż widząc ſię zdycháią, poki ſię záś nie obaczą, żyią, gdy záś zdycháią, nic nie ſzkodzą, Więc porádźił Ariſtoteles Alexándrowi, áby wźiął źwierćiádło wielkie,

kie, y chodźił z nim ná przećiwko nim, á ktora z nich obaczyłá ſię w źwierćiedle, káżda tá zdechłá. Nie wierzyli tedy niektorzy Ariſtotelesowi, ábowiem Awicenna ná przećiw temu mowi: ieżeli kto widźiał te iáſzczurki, umieráć muśiał, dla czego nie máſz prawdy w tey powieśći. Y powiedźiáno: gdyby kto doſtał mlecá białeygłowy karmiącey corkę ſwoię dwie lecie máiącą, á położyłby w ſklánym naczyniu w gołębieńcu przy wchodźie gołębi, trzymáią ſię go, y mnożą w nim gołębie bárzo. Tákże powiedźiáno. Jeżeli ſzczeká człowieká umárłego byłáby uwieſzona ná kim, pomagá od kwártány, y ieżeliby tákáż ſzczeká powieſzona byłá ná człowieku uſkarżáiącym ſię ná żołądek, uzdrowiony zoſtánie. Znowu powiedźiáno: Gdyby żęby dźiećinne kiedy naprzod pádáią, wźięte były niż upádną ná źiemię, á opráwione były w ſrebrną błáſzkę, á

 zawie-

záwieizone były ná białeygłowie,nie dopuſzczáią iey płodną zoſtáć, áni porodźić. Y w Ks. Kleopátry: Kiedyby niewiáſtá káżdego mieśiącá, wźiąwſzy dwa funty uryny od mułá, wybiłá ią, nigdy płodu nie przyimie. Y w Księdze Decorationis: Weś tyle, iáka ieſt wielkość bobu, de alcibi, y zmieſzáy w urynę mułice, á to dáy wypić białeygłowie, tedy nie przyimie płodu. Y powiedźiał Alex: kiedy kto weźmie káwałek pępká dźieciny rodzącey ſię, á nárznąwſzy, każe wpráwić pod kámień w pierźcieniu złotym lub ſrebrnym, tedy nie znáiącemu nie przypádnie kolká, áni rozpieránie. Znowu powiedźiáno: Gdyby było záwiązáne naśienie kwáſkowe ábo ſzczawowe w ſukno, á záwieſzone nád lewym uchem, nie pocznie w żywocie, poki wźięte nie będźie.

Y mowi Gálenus, że gdy liſtki kwáſkowe kto ie, czuie uwolnienie w żołądku.

łądku. Y powiádáią, że korzen kwáſkowy ábo ſzczawowy záwieſzony ná máiącym gruczele, pomaga.

Powiádáią też Filozofowie: Kiedy chceſz, áby bydlę powrociło ſię do domu, námáż czoło iego ſokiem morſkiey cebule, á powroci ſię.

Y Ariſtoteles powiedźiał w Ks. de Animalibus: Gdyby kto położył woſk ſtáry ná roſzkách ćielęcych, poydźie zá nim, dokąd zechce bez trudnośći: A gdy kto námáże rogi krowom woſkiem, ábo oliwą, ábo ſmołą, leczy tym bol ich w nogách: A gdyby kto námáśćił głowę bykowi oleykiem rożowym, wrzodámi nápełniona będźie głowá iego, á ieżelibyś tymże námáśćił głowę krowie, zdechnąć muśi. A gdyby kto námázał ięzyk wołowi łoiem, nie będźie iadł, choćby zdechnąć miał, pokibyś mu nie obmył ięzyká octem z ſolą. A gdyby kto námázał żądek kurowi oliwą, nie będźie ſpoſobny do kur; á ieże-

ieżeliby kto chciał, áby kur nie piał, niech námáże głowę iego, y czoło oliwą.

W Księdze Archigenesá czytámy, kiedyby przyrodzenie záięcze záwieszone było ná tym, ktory ćierpi *paßionem cholicam*, ábo Kolkę, pomaga mu.

A *Aristoteles* mowi: kto śiedźi ná skorze lwi, nie dokuczáią mu hemorrhoidy.

Powiedźieli záś Filozofowie, ieżeli pálec od porończęcia, ná ktorym zwykł się nośić pierzćień, białogłowá záwieśi ná sobie, nie pocznie inszego płodu, pokiby go ná sobie trzymáłá. A kiedyby niewiástá piłá urynę báránią, nigdy nie będźie miáłá płodu, tákże ieżeliby piłá krew záięczą, nie pocznie. A gdyby bobki záięczę záwieśiłá ná sobie niewiástá, nie przyimie płodu, pokiby ná niey były; y lebiotká, gdyby tylko stárta byłá ná proch nád mrowiskiem, trácą mrowki ono swoie mieysce.

Powie-

Powiedźieli tákże Filozofowie: Gdyby záwieszona byłá kośia głowá nád máiącym gruczele, uzdrowiony będźie. Y mamy *w Ks. Decorationis*: Weś myrrhy y námáż wielki pálec u nogi swoiey prawey z oleykiem *de palestina trita*, á ná ten czás sposobny będźiesz do lubieżnośći, kiedy to mieć będźiesz ná wielkim pálcu. Y mowią támże, ieżeli weźmiesz żołć kozłową, y łoiu, y wysuszysz to, potym zetrzesz, y zágrzeiesz z oliwą czystą, á námážesz się ná mieyscu lubieżnym twoim podczás obcowánia społecznego, białogłowá zákocháwszy ćie, inszego nie będźie lubiłá.

Powiádáią tákże Filozofowie, ieżeliby wźięte było puł funtá, trzy częśći z támtych rzeczy, á pięć z dwoch iąder lisá, y z żołci kurá, á zmieszano to było, á białogłowá przez trzy dni ustáwiczne trzymáłáby toż w kroku, ieżeli w czwartym dniu obcowáłáby z mężem, pocznie syná.

Jeże-

Jeżelibyś záwieśił ogon *adip* ábo tłuszczka nád złobem krowim, ábo inszego bydłá, nie przystąpi tám wilk, poki tám onże wiśieć będźie. A ieżelibyś záwieśił ogon wilczy, ábo skorę, ábo głowę, nie będą tám ieść woły, áni insze bydło. Niewiástá tákże námáżuiąca śię często uryną *adip* ábo tłuszczká, nigdy w płod nie zápádnie.

Jeżeli chcesz, áby białogłowá śię nie zepsowáłá, áni nie prágnęłá mężá: Weś lubieżny członek wilczy, y z powiek iego śierci, tákże śierci podbrodniey tegoż, á spal to wszytko, y dáy białeygłowie wypić niewiádomie, tedy żadnego inszego nie przypodoba sobie. Znowu powiedźiáno, kiedy białogłowá nie iest wierna mężowi swemu. niech weźmie mąż łoiu kozłá miernego, á násmáruie śię, nim ná mieyscu lubieżnym, máiący obcowáć z żoną, kocháć będźie odtąd mężá swego, y o inszych nie będźie dbáłá. Y po-

Y powiádáią: że żołw gdy śię struie, záżywszy lebiotki, uzdrowiony bywa, bo uznáie, że lebiotká pomaga ná trućiznę.

Mowią tákże, że łáśicá, gdy iest ukąszona od węża, záżywa ruby ábo márzány, wiedząc, że tá iest przećiwna iádowi wężowemu. Y mysz w ukąszeniu od niedźwiadká nie szwánkuie, bo przećiwna iest w náturze niedzwiadkowi, y nic śię go nie boi.

Mowią też Filozofowie: Jeżeliby kto wyrżnął piętkę łáśice sámice żywey, á záwieśił ią ná białeygłowie, nie przyimie płodu, poki ią ná sobie trzymáć będźie, á po zdięciu oney z śiebie sposobną stánie śię do przyięcia płodu.

Y doszli Filozofowie: Jeżeli ktora białogłowá iest niepłodna, kiedy do niey przyłączáią rzecz iáką płodną; á choćby byłá płodną, zá przyłączeniem rzeczy niepłodney stáie śię niepłodną.

Jeżelibyś wźiął dwie iądrá z łáśice, á przywiązał do goleni białygłowy, przydáwszy káwałek kostki, y pusczká, białogłowá nie przyimie płodu.

Powiádáią też, że gdy gębká nápełniona zostánie winem zmieszánym z wodą, potym ściśniona będźie, zá wyćiśnieniem wychodźi z niey wodá, á wino się zostáie, á ieżeli wino nie byłoby zmieszáne, nie wychodźi z gębki zá wyćiskániem.

Mowi *Tábáriensis:* ieżeliby záwieszony był kámień dźiárstwisty y gębká ná szyi dźiećięćiá, ktore ćięszko kászle, usmierza się kászel iego; á kiedyby toż wpuszczone było w głowę oslą, ábo w zádek krowki robaká, iákoby obumiera, y nie rusza się, pokiby nie było wźięte od niego.

A ieżeliby człowiek iadł soczewiczę, á ukąśiłby kogo, nie będźie ukąszenie uzdrowione; ieżeliby záś wpuszczo-

wpuszczona byłá w zádek báránowi, ábo łośiowi, obłáźi z niego śierć.

Mowią też, gdyby kto związány był z ogonem oslim, nie będźie ryczał, áni się zmárszczy.

Jeżeliby wźięta byłá śierć oslá będąca blisko członka iego przyrodzonego, á stárta dána byłá komu w nápoiu winnym, záraz poczyna wiátry przyrodzone pusczáć.

Podobnym sposobem, ieżeli kto weźmie iáycá mrowcze, y stárte wrzući w wodę, á tey da się komu nápić, záraz bez przestánku, przyrodzonym wiátrem głośić będźie; toż czynią stárte w wino.

Powiádáią też; Jeżelibyś zrobił pierźcień z roszczki świeżey myrtowey, á włożył go ná pálec ná ktorym pierźcienie pospolicie noszą, uśmierza wrzody pod podpaszkiem.

W Kśięd. Aristotelesá: Korzeń *Jusquiami albi*, kiedy záwieszony iest ná ćierpiącym kolkę, ábo páſſyą choliczną

czną

czną pomaga mu: ieżeli záś włożonaby byłá w ſtátek ſáletrá ſtona. á ná nię nálałbyś octu, ſkacze iákoby wrzał, choć bez ogniá.

Czyta ſię tákże *w Ks. Hermeſá*: Gdy rzuczáią naśienie łuczkowe ná ocet, odwráca ſię kwáśność iego.

Belbinus tákże mowi: Jeżeli weźmieſz białek z iáiá, y hałunu, á tym námażeſz ſukno, oraz toż poleieſz ſolną wodą, á potym uſuſzyſz, nie dopuſzcza mu ſię w ogniu ſpalić.

Mowi inſzy: Gdybyś wźiął árſzeniku czerwonego, y hálunu, á utárłbyś to, y zmieſzał z ſokiem rozchodnikowym, y z żołcią z byká; á námázałbyś ręce ſwoie, potym wźiąłbyś rękámi námázánemi żelazo rozpalone, nie upáli ćię. Podobnie ieżelibyś wźiął fuſow, ábo ſzumowin máśći, hálunu, koſtkę z nogi, octu potężnego, y pomiárkowáną część *altea*, ábo slażu, á to mocno ſtárł, y zmię-

ſzał, potym tym námázał ręce, ogień im ſzkodźić nie będźie mogł.

Y powiádáią że *de Carábe*, kiedy mocno zetrzeſz, á dmieſz ku lámpie poddymáiąc, wznieca ſię ztąd wielki ogień, lecz od niego nic ſię nie ſpali. Jeżeli záś zechceſz, áby káżda rzecz zoſtáiąca w izbie zdáłá ſię czarna, weś piány morſkiey, wapná, y koperwáſu, á to zmieſzáy z modrą fárbą, potym zrob z tego świátłu máteryią, á zápał w lámpie. Jeżeli tákże uczynić chceſz, áby wſzytkie oſoby w izbie, zdáły ſię bez głow być widźiáne, weś śiárki z oliwą, á to wley w lámpę, y zápal, á położ ią w poſrźodku ludźi, á obaczyſz dźiwne rzeczy.

Y znowu powiáda *Belbinus*, ktoby położył źiele názwáne kurza nogá ná łoſzku ſwoim, nie uzna ſnu, y nic nie będźie widźiał.

Ariſtoteles też mowi: ieżeliby kto nápadł wielbłądá łączącego ſię z mátką ſwoią, á onby poſtrzegł tego, goni

goni widzącego ſię dotąd, pokiby go nie zábił; á gdyby kto obáczył koniá obcuiącego tákże z márką ſwoią, á koń poſtrzegł tego, tedy ſię ſam zábiia.

Y powiádáią Filozofowie: Jeżeli zátopiſz w wodźie muchy zdádzą ſię być zdechłe, ieżeli záś zágrzebione będą w popiele, ożywione znowu zoſtáią; y kiedy zátopiony będźie *Aombor*, zdycha, á ieżeli go octem pokropiſz, ożywiony zoſtáie; tákże gdy włożyſz krowkę robaká miedzy rożąl, zdycha, á gdy ią zágrzebieſz w gnoy, żywot odbiera.

Powiedźieli Filozofowie, że gdy piorá orle ſą położone z piorámi inſzych ptakow wyſuſzáiąc ie niſzczą, iáko y zá żywotá orłowie zwyćiężáią y pánuią inſzym ptakom, piorá też orle ſą ſzkodliwe wſzelkim piorom. Y mowią Filozofowie, ieżeliby ná ktorym mieyſcu położona byłá ſkorá báránia, z ſkorą adip ábo tłuſzczka zgry-

zgryśie ią, y zepſuie; y kto wdźieie ſuknią z wełny owczey, ktorą zgryźie adip, nie przeſtánie go ćiáło świerżbieć, poki nie zdeymie iey z śiebie. Y ieżeli weźmieſz śierci kobyley, á pozátykaſz nią około drzwi mięſzkánia iákiego, nie będźie w nim popielnika, poki tám oná śierć zoſtánie.

Y ieżeli podkurzyłbyś dom, ábo iákie mieyſce płucámi oslemi, uwolniſz go od wężow, y od niedźwiadkow, z czego dochodzą Filozofowie, że pomaga przećiwko truciźnie.

Tábárienſis też mowi, ieżeliby ięzyk z dudká był záwieſzony ná zápámiętliwym, czyni go pámiętnym.

Y piſzą *w Księdze Kleopátry*, ieżeli niewiáſtá nie ma upodobánia w mężu, niech weźmie ſpiku z nogi lewey wilczy, y nośi przy ſobie, á nikogo inſzego kocháć nie będźie okrom niego. Y mowią: gdyby wźięty był ud lewy ſtruśia, y wárzony w occie,

occie, á tym námárowáne było mieyfce, z ktorego włofy wyraftáią, nigdy potym nie będą wyraftáć.

Powiedźiał *Architás*, gdyby wyięte było iákie ferce, á ieſzcze żywe położoneby było ná ćierpiącym kwártánę, uwolnia go od niey.

Y ſkorá leniącego fię wężá, kiedy przywiązána ieft pod kołáno białeygłowy rodzącey, przyśpieſzá rodzenie; ále iák urodźi, záraz ma być odięta.

Zęby z káżdego wężá, gdyby wyięte były, poki żyie wąż, á záwieſzone ná miewáiącym kwártánę, uwolniáią go od niey; Y gdyby záwieſzony był wąż ná boleiącym ná ząb, pomaga mu; A ieżeli wąż zábiegłby niewieśćie ciężárney, poroni płod; lecz ieżeliby zábiegł białeygłowie rodźić máiącey, przyśpieſzá iey porodzenie. Powiádáią też, ieżelibyś wźiął ząb oftry gryzący z lewey ftrony gorney ſzczeki krokodylá, á záwie-

wieśiłbyś go ná máiącym febrę, uzdrawia go, od niey ták, że iey więcey nie będźie miał. Y mowią: że lew boi fię kurá białego, tákże ogniá; á kto námázałby fię łoiem lwim od nerek, może iść bez boiáźni między źwierzętá, gdyż wſzytkie źwierzętá boią fię lwá. A ktoby námázał ćiáło fwoie bobkámi záięczemi, báć fię go będą wilcy. Gdy záś zetrzeſz árſzeniku, á zmieſzáſz z mlekiem, upadáiąca nań mucha, zdycha.

Jeżelibyś wźiął práwą nogę żołwiową, á záwieśiłbyś ią ná práwey nodze ćierpiącego podágrę, pomaga mu, tákże iegoż nogá lewa, lewey nodze; ná rękę záś przednia, nogá iego, á pálec, pálcowi pomagáiący ieft.

Mowią też: Jeżeliby wilk obaczył człowieká, á człowiekby go nie obaczył, ftworzy fię człowiek, y ochrápieie; y dla tego, gdy kto nośi oko wilcze pomaga do przezwyćię-żenia,

żenia. do śmiáłośći, do potyczki, y postráchu nieprzyiaćiełowi, ábo przećiwnikowi.

Twierdzą tákże, gdyby pierźcień zrobiony był z białego kopytá ośłá, á wdźiałby go miewáiący káduká, ábo wielką chorobę, cierpieć nie będźie tákiey choroby.

Y powiedźiáno: Jeżeli chcesz, áby się nie báwiły muchy około domu, tedy námieszáy soku mákowego, y młeczu źiela między wapno, á tym pobiel śćiány domowe, tedy cále nie przylecą muchy do tákiego domu.

A kiedy chcesz, áby białogłowá, ábo dźiewczyná twoiá wypowiedźiáłáć wszytko, co uczyniłá, weś z gołębiá serce, y głowę z żáby, á ususz to, zetrzey ná proch; y posyp ná pierśiách śpiącey, tedyć wypowie wszytko co uczyniłá: gdyby się záś obudźiłá, otrzey to z pierśi, áby ćięszkośći nie uczułá. Mowią podobnie: że gdyby kto położył dyáment ná głowie

głowie białogłowy śpiącey, wydáie, ieżeli iest cudzołożnicą; bo ieżeli táką iest, od stráchu upada z łożká: ieżeli záś nie iest, obłápia, mile, y przytula się do męża swego.

Twierdzą też, że skora osla záwieszoná ná dźiećiách, nie dopuszcza się im báć.

Y mowi *Architás*: gdybyś wźiął gnoiu zlewego uchá pśiego, á záwieśiłbyś ná máiących ćieszką gorączkę przy febrze, śiłá pomaga, osobliwie w kwártánie.

Powiádáią tákże Filozofowie, że stworzenie ktoreżkolwiek osobliwe, ktore nigdy nie miało choroby, pomaga ná wszelką chorobę: bo gdy ieszcze nie iest nárusżone chorobą, ábo boleśćią iáką, uzdrawia, y leczy człowieká, od choroby.

A ieżeli iest záwieszona piáná morska ná udźie lewym białeygłowy ćiężárney, przyśpiesza iey do porodzenia: Kiedy záś okurzony iest dom kopy-

kopytem lewym od mułá, nie ołto-
ią śię, ále ućiekáią z niego muchy.

Gdyby záś, kto uwieśił sobie ná
szyi, serce, oko, ábo mozg z dudká,
pomaga ku pámięći, y do subtelnośći
poleruie dowćip ludźki.

Jeżeli białogłowá nie może pło-
du mieć, weś rogu ieleniego ná proch
stártego, á zmieszáy z żołcią krowią,
to trzymáiąca białogłowa przy sobie,
podczás obcowánia z mężem, tedy
záraz przyimie płod.

Włośienie z ogona kobylego po-
łożone nád wrotámi, nie dopuszcza,
áby tám wchodźiły záńżale.

Ząb płodu iednorocznego poło-
żony ná szyi dźiećięcia, spráwuie, á-
by mu żeby pokázowáły śię z dźiąseł
bez bolu.

Ząb záś kobyli położony ną szá-
leiącym, záraz leczy go.

Jeżeli niewiástá nie może płodu
mieć, dáy iey niewiádomie mleká
bydlęczego, á w tey godźinie, ieżeli
będźie

z ktoreyby strách pochodźił. Weś
płotná nowego białego, y zrob z te-
go kágániec, á położ w iego spodku
ucho wężowe, y sol grubą, y wley ná
to oliwy, dáy ten komukolwiek, á
gdy go rozpali, báć śię będźie, y
stráchác.

Mowią Filozofowie: że przedńia
część głowy, iest napierwszą iey czę-
śćią: tedy z przedniey częśći głowy
prętko po śmierći rodzą śię robacy,
gdy záś im przechodzą śiedm dńi, stá-
ią śię muchámi; á po czternastym
dńiu obracáią śię w smokow, z kto-
rych ieden gdyby ukąśił człowieká,
zárazby umárł; więc ieżelibyś ty
wźiął ią, á smárzył w oliwie, á zro-
biłbyś z tego świecę w lámpie mo-
śiężńey, z knotem z płotna exequiál-
nego, obaczysz przy tym świátle rze-
czy wielkie, y postáci, o ktorych tru-
dno powiedźieć bez boiáźńi wiel-
kiey.

Doświádczenie dźiwne, czyniące
áby

áby ludźie szli w ogień bez szwánku, ábo nośili ogień, ábo żelazo ogniste bez upalenia ręki. Weś soku, *bimalva*, dwoyslazu, białkow iáiowych, naśienia *psilli*, y wapná, to zetrzey, á zmieszáy z temi białkámi iáiowemi soku rzadkwiowego; tą máśćią násmáruy ćiáło twoie, ábo rękę, á usuśz, y znowu násmáruy, powtornie, toż uczyniwszy y potrzećie, możesz śmiele wytrzymáć ogień bez szwánku.

Jeżeli záś zechcesz, áby się paliło ná tym pomászczeniu; posyp ná tym śiárki utártey, tedy będźie się palic zápalona śiárká, bez upalenia ćiáłá.

Jeżelibyś ná świecę będącą u kogo w ręku, wydmuchnął kolofonyą, ábo smołę grecką dobrze stártą drobniuśieńko, dźiwnie płomienia przyczynia, y wysoko podnośi ogień.

Abyś ogień bez szwánku nośić mogł, wodą ćiepłą bobową wapno rozpuść, y trochę źiemie czerwoney *de Meßissa*, potym trochę *málváviśku* przy-

przyczyń, czym wespoł zmieszánym dłon násmáruy, y usuśz, á ná niey ogień wszelki bez szwánku trzymáć możesz.

Wodę palącą się ták uczynisz: Weś winá czarnego, gęstego, mocnego, y stárego, á w iedney kwarcie iego, rozpuśćisz wapno nie gászone, śiárkę żywą drobniuśieńko utártą, porcyą pewną *tartari de bono vino*, y soli pospolitey białey grubey, potym to włoż w bánię dobrze spoioną, á ná wierzchu położywszy álembik, będźiesz przez ten distillowáł wodkę płomienistą, ktorą masz chowáć w naczyniu szklánym.

Ták też uczynisz *ignem græcum*: Weś śiárki żywey, sárkokolli, ábo gummi z drzewa Perskiego, oleiu z skáły ćieknącego, soli wárzoney, oleiu pospolitego, *tartarum & picollam*, dáy temu mocno wrzeć, przy ogniu: á gdy co w to włożysz, zápala się, lubo drzewno, lubo żeláżo, á nie może

bydź zágáizone, tylko uryną, octem, á- bo piaſkiem.

Jeżeli chceſz uczynić, áby uſtáło wſzelkie dźiwowiſko, upátruy przyczyn, to ieſt, przyimuiącey, y ſporżądzáiącey; bo gdy te uważaſz, nie będźieſz ſię dźiwował, gdy uznaſz táką ſpoſobność będącą w ſzczegulnym dopomagániu iedney rzeczy, drugiey, przez co uſtáie podźiwienie; kiedy bowiem widźiſz, że wodá źimna zápala ogień, á nie zágaſza go, gdybyś uważył przyczynę to ſpráwuiącą, będźieſz ſię dźiwował, dla czegoby byłá przyczyná ſpráwuiąca, ſpoſobna do tego, lecz gdybyś uwáżył máteryią onego ſkutku, iáko to, że ieſt wapno, y śiárká, ktore rzeczy wielce ſpoſobne ſą do zápalenia, ták, że máła rzecz gorącość máiąca może ie zápalić, tedy uznáſz, że nic nie maſz w tym ták dálece dźiwnego.

Podobnym ſpoſobem, kiedy rzecz iáka pali ſię ogńiem, dźiwna rzecz ieſt,

ieſt, kiedy iednę tylko przyczynę uważamy; lecz gdy ſię dowiemy przyrodzenia przyimuiącey rzeczy, ábo ſłábość ſpráwuiącey: nic nie máſz dźiwnego. náwiętſzy tedy ſekret doświádczenia przyrodzonego ieſt w tym, áby obrána byłá máteryia naſpoſobnieyſza do czego; á *agens* ſłábe, ábo namocnieyſza, y máteryia bárzo nieſpoſobna; y czynią podobnie ludźie, upátruiąc przyczyny; ktora nie zda ſię można do uczynienia tego, á o niey nic nie mowią. *Y ty notuy to:* że według ſpoſobu tego przypada wiele doświádczenia dźiwnego, y o tym opowiem ći nieco, ábyś był utwierdzony o mocy opowiedźiáney, y mogłeś też wymyslić wynálażki podobne. Jeżeli chceſz uczynić kárbunkuł, ábo rzecz świecącą ſię w nocy, weś nocnić y robaczkow świecących ſię w nocy iák nawięcey, á te ztárte wſyp w bánkę ſkláną, á zákop w gnoy końſki ćiepły záſzpontowáwſzy,

wszy, tám niech będą przez dni piętnáśćie, potym z tych przepalisz wodkę w álembiku, ktorą wleiesz w naczynie krysztáłowe, ábo skláne. Ták wielką tá będźie mieć przeźrzoczystość y iásność w ćieniu; że przy niey będźie mogł káżdy pisáć ábo czytáć: Inśi robią táką wodkę z robaczkow świecących się w nocy, z żołci żołwiowey, z żołci łáśiczki, z żołci łáśice leśney, y psá wodnego, to zákopuią w gnoy, potym przepaláią wodkę. Wodkę palącą się ták zrobisz: Weś serpentyny, ábo kłośieniczki, ktorą przepal w álembiku, iáko wodá pałáiąca poydźie, do tego przymięszáy trochę winá, ábo czego inszego, á zápali się, ieżeli do niey przybliżysz się z świecą.

Ogień latáiący ták spráwisz: Weś funt śiárki, dwa funty wągłow wierzbowych funtow sześć *salis petrosi*, ktore trzy rzeczy mocno zetrzey w mozdzerzu

mozdzerzu mármurowym, potym według upodobánia w tece z pápieru latáiącego, ábo pukánie czyniącego cokolwiek tego ma być włożono.

Teká do latánia sposobna ma być długa, cieńka, prochem tákiem dobrze wypełniona; do spráwowánia záś puku, krotka, gruba, y w puł nápełniona.

ALBERTUS MAGNUS

O włásnośćiách źioł, kámieni, y źwierząt niektorych kończy.

MICHAŁA SKOTTA FIZYKA OSOBLIWEGO.

PIERWSZA CZĘSC Sekretow przyrodzonych.

ROZDZIAŁ I.

O pożytku Fizyonomiey.

JAko osobliwych łask, y dárow, z wielkiey miłośći udźieląm tobie sekretney náuki o przyrodzeniu, ktora może się názwáć poćiechą, y ktorey się nie uczą narody y ludźie pospolići, áni iey mogą poiąć: Wiedźieć trzebá, że ktoby ią dobrze rozumiał, y pámiętnie w myśli miał, ile rázy okázyia przyidźie, á poruszywszy się, począłby o niey z drugim mowić, á ow tey nie rozumiałby, będźie mu się zdáło, że iest prorokiem ábo świętym, á ow potym záleci go, wszędźie dáiąc mu wielką pochwałę; Będą go kocháć narody znáiome, y nie znáiome, ktore usłyszą mowę o nim, y będźie

dźie uczczony między niemi; á to nie iest máła, między wszytkiemi ludźmi sławę znáczną z mądrośći y umiejętnośći otrzymáć; Wiedź tedy, że zá obrotem wyższym, y obrotem niższym, to iest częśćią w rodzáiu, częśćią w postáci, przyczyná pierwsza poczęcia się z oboiey płci iest miłość przyrodzona męża do białeygłowy, y białeygłowy do męża, przez gorącość ziednoczoną w przyrodzonych członkách: Y wiedźieć trzebá, że mąż iest spráwuiący, á białogłowa ćierpiąca y przyimuiąca, ztąd oboie máią moc należytośći spolney do śiebie, gdyż w obcowániu iest spolne złączenie, á ták naśienie wylane iest gdy oboie są iednegoż umysłu. Lubieżność męska pobudkę swoię ma w lędźwiách, á lubieżność białogłowska, w pępku; ztąd Job: *Moc iego w lędźwiách iego, á śiła iey w pępku żywota*, według owych Ewángeliey słow: *Niech będą lędźwie wásze prze-*

pasane, y pochodnie goráiące w rękach wáßych. Czás przyzwoity iest mężowi w źimie, y ná wiosnę do obcowánia, białeygłowie podczás látá, y ieśieni. To się zás dźieie dla przećiwney komplexyey czásow, y osob: ktorych komplexya nic inszego nie iest, tylko gorącość z źimnem, y wilgotność z suchośćią: Znowu mowiemy, że żaden nie mogłby czynić z upodobániem, gdyby nie miał instrumentow do tego sporżądzonych, ták powierźchownie, iák wewnątrz. Zkąd mąż ma swoy instrument powierźchownie, białogłowá zás wewnątrz, to iest w przyrodzonym członku, iednák nie iest podobny we wszytkim męskiemu instrumentowi; ztąd białogłowa ma swoie naśienia z náczynia przyzwoitego iáko mąż, ktorym pobudzona bywá gorąco do obcowánia z mężem. Naśienie zás w iądrách właśćiwie, ktore pochodźi z wszelkiego humo-

humoru ćiáłá, rozdźielonego po wszytkich członkách istotnych, iest częśćią zacnieyszą y subtelnieyszą wszytkich humorow: á to naśienie w sobie zámyka wszelką náturę, y komplexyą káżdey częśći wszytkiego ćiáłá, od ktorego pochodźi: Wiedźieć trzebá, że naśienie męskie iest gorętsze, y mocnieysze nád białogłowskie. W wypuszczániu zás naśienia oboygá, od nátury gorney bywá dány wszelkiey mocy skutek, y cnotá przymnazáiąca w czáśie bieżącym. A według biegu ćiał gornych, iáko sporżądzenia ćiał przyimuiących płod bierze podobnie y rázem, wszytko, co potym służy porządkowi czásu, y przyrodzenia. Wielkość zás *embryonis*, ábo nie doszłego płodu stáie się według wielkośći naśienia moc máiącego, y mácice, ktora mácicá, ieżeli iest dobrey komplexyey, płod idźie ku doskonáłośći; y przećiwnym sposobem: ztąd ieżeli wpáda naśienie

przez mácicę w dłuż, płod będźie suchy, ieżeli w szerz, y iákoby w okrąg, będźie, krotki, y gruby: Co zás iest náśienie, ták się opisuie. Naśienie męskie iest pierwsza máterya płodu rodzić się máiącego potym: Abo náśienie iest rzemieslnikiem płodzić się máiących dźieci; Abo náśienie iest máterya płodowi przysposobiona, z subtelnieyszey krwi, y zacnieyszey nákształt winá czerwonego będącey, ktore przez ruszánie się y poruszenie obracá się w náśienie białe; á gdy tá substáncya iest przednieyszá nád część pozostáłą, y letszá, y mocnieyszá, dla tego w gorę się udáie. Y wiedźieć trzebá, że ieżeli więcey będźie náśienia męskiego, niż białogłowskiego, płod będźie mu podobny powierzchownie, y podobno w płci: ná przykład: białogłowa iedná byłá biała, á gdy złączyłá się z Murzynem, urodźiłá corkę białą; Druga białogłowa czarná obcowáłá z mę-

mężem białym, á urodźiłá syná czarnego, iáko się widźiáło przez ták długi czás: Prawdá iest, gdyby białogłowá byłá młodá, gdy podczás obcowánia z mężem przypomináłáby sobie tego, ábo inszego, á w ten czás wylewá się náśienie; będźie zámyślonemu podobny, urodzony, á to iest doświádczona wielekroć rázy, náwet y w źwierzętách. Gdy zás náśienie wychodźi podczás obcowánia, iest nawiętszá ućiechá, w przyrodzeniu, w ćiele, y w duchu, według wielkośći náśienia wychodzącego, y iąder z ktorych wychodźi; Wiedźieć też masz, że w práwey stronie więtszá iest delektácya, niż w lewym, y z wychodzenia obfitego płomienia; bo náśienie wypływa w wieku dozrżáłym zá przyczyną, áby káżdy żywot przedłużył sobie w inszym. Mowiemy, że są pokármy, z ktorych się náśienia przymnażá w naczyniách należytych: iáko świeża rzepá, mięso

świe-

świeże, kury, wieprzowiná nie solo-
ná, iáycá miękko wárzone, chleb
świeży, rzány, &c. Są tákże potrá-
wy ktore naśienie nisżczą, iáko to
słone mięso, pokármy przykre y
gorżkie, chleb suchy, y przez dni
piętnaśćie chowány. &c. Znowu nie-
ktore pokármy pobudzáią do lubie-
żnośći, iáko to iayká miękko wárżo-
ne, ser słodki, gorczycá, wino dobre,
sitność przyzwoitá w potráwách, y
niektore lekárstwá. Wzniecáią ták-
że pożądliwość ćielesną, postáć uro-
dźiwa drugiey osoby sposobney do
kochánia, wdawáiącey się w śmie-
chy, y lubieżne żárty; ná przykład
gdy obáczy meszczyzná białogłowę
nádobną, y młodą, ábo przećiwnym
sposobem: ábo gdyby ubrány był
młodźian ná ksztalt Pánny, gdyby
miał twarz wdźięczną iák białogło-
wską przy konwersácyey śćisłey y po-
ufáłey. Są też niektore pokármy,
przez ktorych záżywánie czystość się
zácho-

záchowuie, iáka iest kurza nogá źie-
le, sáłátá, gorczycza źielona, ocet tę-
gi, gánia, ogorek, post, noszenie ia-
spiszu, y topazyona, niebytność osoby
wdźięczney, młodey, y przybráney.
Mąż ma moc gorącą do białogłowy,
y białogłowá do meszczyzny, ktorzy
z widzenia bliskiego, dotykániem się
spolnym łączą; y iáko z stáli, y krze-
mieniá wynika iskrá, podczás, ták z
naśienia podczás záczyna się płod, á
w mácicy zostáie, iákoby w garnku
wárzącym potráwę. Y wiedźieć trze-
bá, że rzádko się tráfia, áby wyszło
naśienie z obudwoch osob w iednym
obcowániu, to iest sprawuiącego, y
przyimuiącego, y z tego tylko stáie
się poczęcie, kiedy pomoc ma z nie-
bá, á nie ináczey, ále ieżeliby z
dwoch iąder obudwoch łączących się
naśienie wychodźiło, á ná dwie czę-
śći w mácicy rozdźielone było, dwá
stáią się płody, ábo więcey, według
rozlánia się w mieyscách mácice;

 ztąd

ztąd gdy macicá iest máiąca śiedm komorek, iáko się pokázuie w owcách, y świniách, &c. niewiástá może począć y nośić śiedm synow. Chcąc tedy, ábyś wszytko, y káżdą rzecz poiął przez się; iáko płod záczyna się, y rodźi z łączących się czásu przyzwoitego, ábo z obcowánia przynależytego, ná pytánia nász, oczywiśćie obiáśnię, iáko się będźie zdáło opowiedźieć w porządku.

ROZDZIAŁ II.

O czáśie obcowánia meszczyzny, z białogłową, y o defekcie w nim.

POczątek czásu obcowánia, to iest kiedy naśienie z delektácyią wypływa, z meszczyzny, po skończonym roku czternastym, á trwa áż do roku śiedmdźieśiątego śiodmego, y daley; w białychgłowách záś po skończo-

nym

nym roku dwunastym, áż do pięćdźieśiątego, y gdy przy tym wychodzeniu naśienia poczynáią włosy powoli rość ná mieyscách przyrodzonych, ktorych ziednoczenie zowie się udem; tákże rosną w nozdrzách, ná brodźie, y iágodách, meszczyznie, pod pachámi, ná ramionách, rękách, y golęniách, iáko poczynáią rość gáłęźie, ná początku wiosny ná drzewách, y ná źiołách kwiat; ztąd dźiurki w ćiele otwieráią się, y wydáią cokolwiek swego rodzáiu; znowu głos się mieni, pierśi białogłowskie poczynáią rość, koniec członká przyrodzonego męskiego, wyłuszcza się; przyrodzonym sposobem ták meszczyzná, iák białogłowá bierze się do obcowánia dla wielkiey delektáciey, ieżeliby lubieżność nie byłá uskromiona przez post, y ostre życie w pokármách. Po wypuszczeniu záś naśienia, oboiá płeć mieni cerę ná twarzy, y moc w sobie, y

zwy-

zwyczay w obyczáiách, myślách, y dowćipie. O obcowániu záś ſię mowi zbytnym y częſtym, podczás dńiow nie przyzwoitego czáſu: Y wiele rzeczy przećiwnych ſię dźieie, czyniących w ćiele to, o czym opowiáda ſię: ábowiem lubieżność zbytna wſzytko ćiáło ſłábi, y wyſuſza z humorow; táki zbytek, ſzwánk czyni w głowie, mozgu, y w oczách; bo gdy mozg wſzytek topi ſię iák lod, náſtępuiącego dńiá ráno płynie z oczu, przypada bol głowy nażywáiący ſię ſodá, ábo migráneá, oſobliwie o godźinie dźiewiątey, y dáley. Uymuie tákże obcowánie ćieleſne zbytne śił cáłego ćiáłá, y wſzytkich członkow, gdyż naśienie wychodźi z nich; Stáie ſię człowiek ſuchy ná ćiele, ſzpetny ná twárzy, wzrżok ſię mu pſuie, żywot ukracza, wyśiłá ſię duch, áppetyt do iedzenia ginie, ſtáie ſię nie pámiętny, w ſpráwách ſwych leniwy, do chodu ćięſzki, w obycza-

byczaiách zwyczáynych mniey udatny, w dowćipie tępy, do pracy nieſpoſobny, do wierzenia drugiemu prętki. Włoſy prętko mu wypadáią, y ſiwieią, á częſtokroć ſtáie ſię łyſym nád czołem, y ná wierzchu głowy; prętko mu ſzkodźi powietrze zárážone; ten gdy ćierpi, niech pomni ná czáſy zbytnego obcowánia, y nie przyzwoitego náturze. A to wſzytko doſtátecznie wydáie ſię opácznie w młodźiánách y Pannách nie náruſzonych, że ná nich to nie przypáda, że nie ſiwieią, áni łyśieią, y owſzem im włoſy roſną, iák trawá w ogrodźie. Tákże ſię wydáie w wárkoczách młodych Pánień, ktore potym gdy częſto obcuią z meſzczyzną, gubią włoſy, y cerę ná twarzy; y wielce ſię dźiwuią, czemuby ſię to dźiało, nie wiedząc tey przyczyny. Toż ſię dźieie meſzczyźnie; bo im tákże włoſy wypadáią, y głowá ich boli, lecz nie wiedzą, że to ſpráwuie częſte obcowánie

wánie lubieżne, y cżáłu nie ſpoſobnego uczynione. Dla czego ku tey máteryey, ktoś dobrze powiedźiał, ná co pomnieć trzebá.

Vere coire juvat, hyemis quoq; tempore confert,
Sanus in autumno ſi vis tu ſore, coito.
Podczás źimy, y wioſny, lubieżność nie ſkodźi,
W Jeśieni do choroby pewnie nie przywodźi.

Przeto ktoby przećiwnie ſię ſpráwował, dla zbytniey lubieżnośći, krwie częſtego puſzczánia, y pokármow przećiwnych komplexyey niech ſię obawiá choroby niebeśpieczney, w krotce, ieżeli ſznadź nie zábieży temu przez lekárſtwo. Jednák mowiemy, że kto zbytnie obcował z białogłową niech nápuśći pulſy, y naczynia naśienne dobrym winem, y niech ie dobre potráwy, y piie trunki, áby przez te nábył, tey krwi, ktorey pozbył. Jeſt záś wiele tákich, ktorzy zdrowia nabywáią przez obcowánie ćieleſne, inśi záś przez to ſłábieią; pomaga bowiem lubieżność krwawym, ſzkodźi iednák flegmátykom, cholerykom, y meláncholikom, ále pomaga według przyczyny przypádkowey, y ſtánu. Kto bowiem wiele uryny puſzcza ſzkodźi temu lubieżność, dla tego, że zbytki z ćiáłá doſtátecznie wychodzą przez urynę, á táki ieżeliby częſto ſię bawił lubieżnośćią, prętko wpada w ſłabość, y umiera: záprawdęć niektore pokármy pędzą śiłá uryny, iáko to ſą ptaſzki, tákże pietruſzká, ſzáfran, rzepá, wiśniowe peſtki, &c. ále ieżeli obfituiący w krew nie záżywa obcowánia, dla napełnienia wielkiego naśieniem náczynia przyzwoitego, zápáda w ſłábość, y chorobę, iáko to widźieć ſię może w ludźiách wſtrzemięźliwych, y czyſtych, w Pánnách, wdowách, zakonnikách, y w młodźieńſkim ſtánie żyiących.

ROZ-

ROZDZIAŁ III.

O przyczynách rodzenia, y nie rodzenia.

MOwi *Ariſtoteles*: Gdy uſtáie przyczyná, uſtáie ſkutek. Dla tego wiele ieſt przyczyn rodzenia. Pierwſza przyczyná ieſt, ieżeli ſtan oſob ieſt w dobrym zdrowiu, y w záżywániu pokármow pożyznych, y náponiow pośilnych; y przećiwnym ſpoſobem. Ponieważ záś białogłowá robem... Ponieważ záś białogłowá rodźi; te rzeczy naprzod trzebá wiedźieć: to ieſt, áby mácicá byłá zdrowá, ná ſwoim włáſnym mieyſcu, nie zánurzona, y w dobrey komplexyey, względem ćiepłá. Naśienie oboiey płći ma być dobrze wypolerowáne, y zátrzymáne oſobliwie męſkie, krom tego, áby było kliiowne, y dobrze przyrodzonym ćiepłem ſtrawione, y digerowáne. Oboie łączący śię máią puśćić naśienie, y zmieſzáć, członki máią być ſpoſobne; białogłowá młodá,

młodá, miewáiąca mieśięczną chorobę, mácicá ma zátrzymáć naśienie namniey przez puł dniá, ma śię ſtrzymáć białogłowá od obcowánia przez trzy dni po przyięciu naśienia, áby nie było przydáne inſze naśienie, y áby śię nie otwieráłá mácicá, y áby niewiáſtá nie iádłá pokármu źimney nátury, áni krwi nie puſzczáłá, y w ćieple śię chowáłá, á ták łácno pocznie płod w żywocie, bo do poczęcia tylko ieſt potrzebna raz śię łączyc z mężem. Kiedy białogłowá chce przyiąć płod, ma śię ściśle złączyć z mężem, y dobrze śię náddáć, áby naśienie dobrze weſzło w mácicę, y złączyć śię z iednego boku bárźiey, w ktorym chce płod nośić; przyiąwſzy płod ma być długo ná mieyſcu nie ruſzáiąc śię. O krwi mieśięczney białogłowſkiey oznáymuiemy, ieżeliby ią iadł czyſtą pies, ſtáie śię ſzalonym; á gdyby niąż pokropiona byłá trawá źielona uſychá; czło-

człowiekowi tákże pewnym ſpoſobem ſzkodźi, y czyni go trędowátym. Tá záś krew pochodźi z zbytku pokármow, nie dobrze ſtrawionych dla ſłábośći ćiepłá przyrodzonego: Dla tego ieſt naśieniem nie doſkonáłym, lecz do poczęcia płodu ieſt potrzebna, y pożyteczna; á ieżeli tey w mácicy nic nie będźie nie záwiąże ſię płod, lecz ieżeli tey názbyt támże będźie, płod będźie ſpoſobny do złego, á ieżeli płod ſię pocznie podczás płynienia iey, płod będźie nie wdźięczny, ábo gárbáty, ábo trędowáty, &c. A gdy białogłowá mocno ſię zámysla o kim podczás obcowánia z mężem, płod ſię do tegoż po częśći wielkiey przypodobywa, á żeby przypominánie było pomocne, ma ią mąż przeſtrzeć, áby ſobie nie przypominálá, nie urodźiwego, ábo nie doſkonáłego. Krwi mieśięczney w białeygłowie przybywa y ubywa według biegu mieśiącá, iáko wody w morzu,

morzu, á ták gdy naśienia przybywa, ſzuka wychodu: Wiedźieć maſz, że białogłowá obfituiąca w mieśięczną krew, máło w ſobie ma naśienia, á ztąd nie wiele rádá obcuie z meſzczyżną: y przećiwnym ſpoſobem, przećiwney ſię dźieie.

ROZDZIAŁ IV.

O znákách białeygłowey gorącey nátury, y ktora rádá z mężem obcuie.

ZNáki záś gorącey niewiáſty, ktora rádá ſię łączy z meſzczyzną, ſą te: młodość po dwunaſtym roku, ieżeli po pierwſzym obcowániu pierśi ma ſubtelne, iednák pełne, y twárde; y ma wiele włoſow ná mieyſcách przyzwoitych, to ieſt ná goleniách, pod pachámi &c. ktorey włoſy ſą grube, y twárde, á máłe, do tego śmiáła ieſt w mowie, głoſu ſubtelnego y głośnego, umyſłu gornego, ná dru-

drugiego okrutna, á nie pobożna, wielce ćiekáwa, towárzyſka káżdemu, oſobliwie znáiomemu, weſoła ná twarzy, wdźięczna w pożrzeniu, ſuchá w ſobie, nie bárzo gruba, pić lubiąca; táka bowiem białogłowá záwſze lubi z meſzczyzną obcowáć, y lubieżnośći ſwoiey zá doſyć uczynić chce, máło ma krwi mieśięczney, podczás nie płynie z niey co mieśiąc, iáko z inſzych, ále czáſem zátrzymuie ſię przez mieśięcy dwá, ábo trzy, á tráfunkiem záchodźi w płod; máło miewa mleká, ták ćiężárna, iáko nie ćiężárna: Ciáło iey nie ták przeráźliwe w poćie, ſpiewa rádá, przechodźi ſię częſto po mieyſcách publicznych, y ćieſzy ſię ubiorem, y konwerſácyią, gdy ią może mieć.

ROZDZIAŁ V.

Znáki białeygłowy źimnego przyrodzenia, y nie kocháiącey ſię w lubieżnośći.

Znáki

ROZDZIAŁ VI.

O krwi mieśięczney białogłowſkiey, y o tym, cokolwiek przypáda względem mieśięczney choroby.

POnieważ białegłowy nie máią w ſobie ták wiele ćiepłá przyrodzonego, ktoreby mogło złe humory w nich obfituiące wyſuſzyć, áni mogą wytrzymáć tyle pracy, ták mężnie, iáko meſzczyżná, dla tego ſą nád nich ſłábſze w wſzelkiey mocy, y uczynku, á oſobliwie, gdy obcuią z mężámi, Pomocna ieſt, że im náturá obmyśliłá nieiákie czyſzczenie ſię, przez ktore moc nátury wyrzuca z nich humory nie potrzebne káżdego mieśiącá, począwſzy od roku 12. áż do lat 50. oprocz, kiedy ſą ćiężárne, ábo dźieci pokármem żywiące ſwoim, ábo by inſza przyczyná przypádłá zátrzymuiąca, ábo ieżeli ieſt z przyrodzenia iákoby hermofrodytá, ábo máiąca

iąca uczęstnictwo nátury męskiey y białogłowskiey, ábo zbyt źimnego przyrodzenia. Ztąd białogłowy doźrzáłe czyszczą się przez mieśięczną chorobę, y obcowánie z męszczyżną, ábo przez pot, iáko prostáczki robotne: przeto gdy ktore często się łączą z mężámi, stáią się suche y ná twarzy żołte. Wiedźieć trzebá, że więcey im szkodźi iedno obcowánie z mężem, ániżeli śiedm męszczyżnie; ále ieżeli nie często obcuią, ábo nie, á dobrze przez mieśięczną chorobę czyszczą się, prętko ciężárne zostáią, ieżeli nie poszczą, áni prácuią, y dla tego prágną obcowáć z męszczyżną dla ćiepłá przyrodzonego przymnażáiącego naśienia; lecz ieżeli wygodnie żyią, dobrze iedzą, y piią, áni prácuią ćięszko, są potrzebuiące według przyrodzenia obcowánia, á nie przychodzą do tego, iáko wdowy, y zakonnice niektore, prętko w chorobę wpadáią, y stáią się

się żołte, y rymę ćierpiące, y defekt czuią w swoich wnętrznośćiách, czego! y Medycy podczás nie uznáią, á przez to w swoich medikámentách záwodzą się, y onych nie uleczą. Lecz gdy się im nie godźi tego czynić, powinienby Medyk im rádźić według poczćiwośći skromność w iedzeniu y pićiu, y bráć się do prace, y umártwienia, áby nie prożnowáły, ále czás ná modlitwie trawiły, ábo przechackámi się zábawiáły, bo tym sposobem ustępuią pokusy ćielesne, y ustáią zbytne humory. Jeżeli podczás Wiosny białogłowá ćierpi chorobę mieśięczną, á mąż z nią obcuie, prętko do szwánku przychodźi ná swoim członku, iáko się tráfia młodym mężom, ktorzy tego nie wiedząc, podczás potym boleią ná członku, podczás wpadáią w trąd. A ieżeli białogłowá w ten czás płod przyimuie, zpłodzony będźie szwánkował ná członku, iáko ná pálcu, ábo ná

wzrzoku, &c. Z krwi białogłowſkiey iákoby z kwiecia pochodźi płod, iáko y w drzewie, bo to nie będźie owocu miáło, ieżeli nie kwitnie wprzod: Bieg záś krwi mieśięczney ieſt według mieśiącá, naśienia záś męſkiego według słońcá; y poki białogłowá miewa mieśięczną chorobę, poty może przyiąć płod; á mąż poty płod puśćić może, poki przez naśienie, członek iego podnośi ſię. A iáko z wielu przyczyn tráfia ſię płynienie od drzewa, ták może uſtánowienie; Ztąd dla obuch przyczyn zwykłá białogłowá ćięſzko boleć, á dla tego pomaga płynienie krwie z nosá, ábo z członká przyrodzonego, &c. Mowi bowiem Hippokrátes: że niewiáſtá nie może począć dla wielkiey ſuchośći, y dla zbytney tłuſtośći, przyczyná tego: że u tákich bywa ciáſna dźiurká w mácicy, ktora ciáſność nie dopuſzczá łatwo naśieniu w nię wchodźić. *Conſtantinus* uczy, że niewiáſtá

wiáſtá máiącá lubtelność w kroku, co ſię poznáie z nog, y chodu, nie ma obcowáć z męſzczyzną, áby ciężárną zoſtawſzy, przy rodzeniu nie umárłá. Lecz że ſą niektore białogłowy nábywáiące zdrowia przez obcowánie z męſzczyżną, iáko y niektorzy mężowie: mowię, że beśpiecznie mogą obcowáć, ábo niech przy ſobie noſzą iáſpiſz, ábo topázyon, &c. O płodźie záś nie doſzłym mowiemy, że przypodobia ſię owocowi wiſzącemu ná drzewie; ponieważ gdy ieſt młody ná gáłąſce, upadá z máłey okázyey, y niſzczeie, lecz gdy więtſzy urośnie, mocnieyſzym ſię ſtáie, y odpor dáie przyczynom ſzkodliwym; gdy záś ieſt dożrzáły, iáko figá, gruſzka, &c. upáda; toż ſię mowić ma o płodźie, bo poki ſię nie záweźmie w ſobie, w mácicy, łacno poroniony zoſtáie, lubo przez nie oſtrożne ſtąpienie, lubo &c. dla tego ná początku ſwego poczęcia, y około porodzenia, prętko

poroniony być może; w pośrzodku záś tych dwoch czásow, nie ták prętko mu co záſzkodźi. Czás záś niebeſpieczny ieſt w pierwſzym, drugim, śiodnym, oſmym, y dźiewiątym mieśiącu. O pierwſzym mieśiącu mowi ſię dla porodzénia. *Hyppocrates* mowi: że niewiáſtá ciężárna przed oſmym mieśiącem, áni po śiodmym nie ma krwi puſzczáć, ále w mieśiącu piątym y ſzoſtym beſpiecznie puśćić może, ieżeli tego będźie potrzebá, prawdá ieſt że oſtrożnie to czynić trzebá, y máło krwi upuśćić, y lepſzaby było gdyby nie byłá puſzczona. Człowiek nie ma tego powiádáć przed ciężárną białogłową młodą w dwudźieſtu lećiech, ktora chce zoſtáć ciężárną, gdyż wiele białychgłow pogubiły płod. A dla tego ná obiedwie ſtrony milczeć trzebá: Jeżeli záś białogłowá ciężárna koniecznie prágnie ieść, kretę, wągle, &c. áby iey nie ſzkodźiło, niech záżyie tego trochę, miá-

miáłło lekarſtwá może ieść tátárkę prážoną, ábo bob, &c. gdy záś białogłowá bliſka ieſt do porodzenia, á boi ſię bolow rodzáynych, niech záżywa częſto láźnie, y ſmáruie ſię oliwą, á nogi rożową máśćią; ieżeli iey nábrzmieią, ábo też octem zmieſzánym z wodą; te záchcenia ſię wągłow, wapna, &c. cieśćiey przytráfiáią ſię ná początku brzemieniá, niż potym. Jeżeli ciężárney białeygłowie przepuśći ſię krew przez nos, uſtá, ábo inſzym mieyſcem, znák ieſt, że płod ieſt ſłáby, y niebeśpieczny, gdy nie może przyiąć zwyczáynego pośiłku, lubo humory ſą przymnożone w żywocie ciężárney białeygłowy. A gdy płynienie przypádá z źimná, trzebá iey pomagáć potráwámi ćiepłemi, y ſuchemi, bárzo: ábo pokármem nátury gorącey, y wilgotney, iáko imbierem, kminem, mięſem, kurczęty, pietruſzką, migdałową polewką, iaycámi rzádkiemi; zápáchem

wonnym, iáko myrrhy, &c. Ciężárne białegłowy niektore prętko rodzą, to iest, ktore ſą zdrowe, máiące przeſtronośc w kroku, y mácicę obſzerną, y ktore ſą bárziey ſuche kośćiſte, á nie tłuſte. Cięſzko záś rodzą białogłowy ſłábe, zátyle, chore, máiące ſubtelność w kroku.

ROZDZIAŁ VII.

O ſpoſobie obcowánia, y o porzadku obcuiacych &c.

Z Nowu mowiemy o obcowániu przyrodzeniu należytym, y o rodzeniu ſię płodu, że męſzczyżna nie ma obcowáć lubieźnie świeżo, áni białogłowá w oſmu dniách. Wiedźieć trzebá, że im dłużey naśienie oboiey płći będźie zátrzymáne, y lepiey wypolerowáne, y z dobrych pokármow pochodzące, tym będźie gęśćieyſze, ſubtelnieyſze, y mocy pełnieyſze. Przy przyimowániu záś płodu nie ma mieć białogłowá názbyt, ábo

ábo bárzo máło krwi, ále po wyczyſzczeniu ſię mácicá ma być czyſta po większey częśći: y ponieważ mąż wypuſzcza naśienie ſwoie, białogłowá tákże ſwoie, áby ſię zmięſzáły oboie naśienia, á gdy przyidźie do czáſu wychodzenia naśienia, niech ſię białogłowá nadáie dobrze, w gorę ſię podáiąc ſrżodkiem ku tey ſtronie, w ktorey chce począć, wſpomináiąc ſobie ná kogo urodźiwego, áby naśienie dobrze weſzło w komorkę mácice wdłuſz, áby też płod był wielkośći przyſtoyney. Po odpráwionym złączeniu ſię ma białogłowá leżeć długo ná tę ſtronę, w ktorey uczułá naśienie, y wypocząc ma ſobie, áni ſię wewnątrz oćieráć ma, áni ſię ruſzáć, áni uryny puſzczáć, áni ſię ruſzáć ma z łożka tego dniá prętko, iákoby ią boláłá głowá, &c. ábo namniey ná ten bok niech leży przez 3. godźiny, á ieżeli nie będźie mogłá ſpáć ták, niech leży w ćieple, kiedy

záś z łożka wstáć zechce, powoli y rowno niech śię rusza, wolno wszytko niech robi, y chodźi, od biegánia niech śię wstrzymuie, od tańcá, od iedzenia zbytnego y pićia. Pokarm ma ieść zdrowy, y pośilny, y dobrze uwarżony, po obiedźie niech śię prześpi, okrywszy śię, áby iey ćiepło było, y nie ma znią mąż obcowáć przez śiedm dni, y dáley, áby śię mácicá nie otwierałá. Mowiemy że ná práwym boku poczyná śię mesczyzná, á w lewym białogłowá, iáko niektorzy náuczáią, my záś mowiemy, że bok tego nie spráwuie cále, ále naśienie iąder, bo z práwego wychodźi meszczyzná, z lewego białogłowá; prawdáć ieſt, że komplexya boku pomagá płodowi, y gdy naśienie wychodźi z iądra práwego, więtsza delektácyia ieſt, niż kiedy wychodźi z lewego, á że prawdá, iuż tego doświádczono. Człowiek ktory tylko ma iedno iądro, ponieważ práwe ma płodźi

płodźi mesczyżnę; á ktory ma tylko lewe iądro, płodźi białegłowy. Wiedźieć mász, że podczás poczęcia ieſt wszytek rozsądek o płodźie, lubo ieſt táyny Astrologowi: dla czego białogłowá ma notowáć mieśiąc, dźień, godźinę dobrym rozsądkiem, kiedy obcowáłá z mężem, gdy przyięłá płod, á w tedy byłby rozsądek łacny. Generálna to ieſt, że poczęty nie ustáie cále od płodzącego: bo powiedźiał Pámphilus:

Sæpe solet filius similis esse Patri.

To ieſt właſnemu naśieniu. A inszy rzekł:

Fructibus ipsa suis quæ sit dignoscitur arbor.

Nád to mowiemy: że iáko ieſt nie można, áby człowiek iednę nogę trzymał ná źiemi, á drugą ná niebie, ták niepodobna ieſt, áby dźiecię było cále podobne swoim rodźicom, postácią, złożeniem ćiáłá, y obyczáiámi. Jeżeliby záś kto nie miał mniey ábo

więcey, podobieństwá do tych dwoch, koniecznie nie rozumie się być zrodzony od iego, ktory go trzymá zá potomká, lubo uznałby mátkę; ábowiem z iednego zrzodłá wiele ludźi czerpáć może wodę. Kto záś puśćił naśienie przy poczęciu, tego więcey kochá, y więcey się mu przypodobywa w dálszym czáśie rozeznánia. Y iest regułá pospolitá: że Synowie nieiáko bárźiey się przysposobiáią mátce niż Oycu, ztąd generálná mowá powstáie, im dłużey oboiá płeć wstrzymuie się od obcowánia, tym prętcey się sposobi do płodzenia, gdy potym się spolnie łączą. Jáko widźieć się dá w długo záchowuiących strzemięźliwość, bo mąż táki łączący się z żoną, prętko ią uczyni ciężárną. Y trzebá notowáć: Jeżeliby naśienia było dosyć, ktoreby nápełniło wszytkie komorki mácice, y w niey należyćie zátrzymáneby było, śiedm synow urodźiłoby się, á śiodmy byłby hermo-

hermofrodyt, ábo męskiey rázem y białogłowskiey nátury, to iest w pośrzodku się rodzący: A więcey niż śiedmiu, niech się żadna przyrodzonym sposobem nie spodźiewa w iednym porodzeniu.

ROZDZIAŁ VIII. y IX.

O formie płodu poczętego w mácicy.

Wiedźieć trzebá znowu, że w pierwszych sześćiu dniách po obcowániu spolnym, rozrodza się, zrozlánego naśienia w mieyscu przyzwoitym mácice, ktorego w tey formie według dispozycyey boskiey mocy stáie się iáko mleko zsiadłe, ábo másło, potym w trzech dniách nástępuiących mieni się od iákośći pomienionego mleká, y stáie się nákształt krwi; w dniách nástępuiących sześćiu oná krew gęśnieie, y dobrze twárdnieie, y stáie się máłey wielkośći, iáko skorká okrągła; potym w dwu-

dwunaſtu náſtępuiących dniách bywáią formowáne członki principálne, cztery, ſerce, mozg, wątrobá, y iądrá; potym w trzech dniách dálſzych wſzytkie inſze członki uformowáne bywáią, áby rozeznáć ſię mogły w owey máteryey naśienney: potym przez dni ſześć náſtępuiące głowá odłączona bywa od łopátek, formuiąc twarz przy kolánách; ſerce, y wątrobę, y iądrá z ſwoiemi bliſkośćiámi, rośną záś w dniách czterech náſtępuiących wſzytkie członki cáłego ćiáłá, ſwoię máiące doſkonáłość w złączániu ſię, y rozdźielániu, według nátury należytośći: á ták wſzytek płod w czáſie opiſánym dni ma ſwoię iſtność, ktora do doſkonáłośći ſwoiey ma mieć ná tych miaſt duchá wiecznego z żywotem przyimuiącá, to ieſt duſzę nieśmiertelną Bogu ſtworcy ſwemu podobną. A to wſzytko wydáie ſię prawdźiwie w tych wierſzách;

Tres

Tres in lacte dies, tres ſunt in ſangvine trini,
Biſſeni carnem, terſeni membra figurant,
Poſt quadraginta dies vitam capit his animamqve.

Gdy ten pomieniony płod ták ſię ma, ieſt máły, trochę więtſzy nád mrowkę będąc w naśieniu, z ktorego wiele rodźi ſię, iáko iáiec morſkich rákow: O ſpołrodzeniu białeygłowy ták mowiemy; że białogłowá uformowána bywa doſkonále w 70 dniách nawięcey, á w 65 namniey, ztąd po uformowánym iey ćiele wlaná bywa duſzá rozumna od Bogá ſtworce ſwego, ktoremu ieſt wſzytká podobna, y ktora nie ieſt dawno ſtworzona, ále świeżo, iáko probuie S. Auguſtyn: Ztąd iáko ćiáło ieſt świeżo uformowáne, ták y duſzá ieſt świeżo ſtworzona, á w ćiele poſtánowiona ludzkim, á w inſzym nigdy. dáie bowiem Bog duſzę nową y wolną.

ną, ćiáłu nowemu, iáko Oćiec swemu synowi tablicę nową polerowną głádką, y nie zmázáną, áby się ná niey náuczył, y ná tey náukę miał nowy człowiek zá informácyą iednego mistrzá, ábo wielu, y mogł uczynić, cokolwiek zechce dobrego, lub złego; áby ią trzymał niezmázáną y czystą, ktory czás trwa mu, poki się nie náuczy czego, á gdy się nie chce náuczyć, bywa utrácona poniekąd. Ták się dźieie z duszą nową ćiáłu dáną, bo iest w mocy iey, y ma mieć stáránie y dispozycyą ćiáłá nowego, przez ktorą, y z ktorą ćiáło może mieć pochwałę z dobrych uczynkow, zá co oczekiwa łáski przedwiecznego Bogá y błogosłáwieństwá, tákże przyiáźni Anielskiey &c. podobnie może zásłużyć sobie nágánę z złych uczynkow, zá ktore oczekiwa przekłęctwá wiecznego Oycá, y nieprzyiáźni Aniołow &c. Zkąd bywa odrzucona nieiáko przez gniew Boski w ręce

ce nieprzyiaćioł swoich, ktorzy są kátámi nád duszámi złemi, y nie záchowuiącemi przykazánia Boskiego. Jeżelibyś pytał? czemu dźiecię, nie mowi, y nie chodźi záraz urodźiwszy się, iáko potym, ponieważ duszá iest doskonáłá w ćiele. Odpowiáda się, że dwie są przyczyny: Pierwsza iest pierworodny grzech: Druga iest winá ćiáłá, á nie duszy, gdyż ćiáło nie iest doskonáłe, tylko áż czásu swego przyrodzonego. dla czego zá wzrostem ćiáłá duszá żyiąca pokázuie się z swoią mocą y cnotą.

ROZDZIAŁ X.

O wiádomośći rodzenia się dźieci, to iest kiedy się szczęśliwie rodzą, á kiedy nie.

O rodzeniu się dźieci mowiemy; że lubo się poczną w żywoćie, tedy ábo się żywo rodzą, ábo umieráią w żywoćie, ábo rodząc się. ztąd przy porodzeniu wiemy, że wiele skurkow

ſkutkow przypáda przez influencye Plánetow, zá ktorych diſpozycyą, podmieśięczne ſtworzenia wieloráko bywáią ſporządzone, y dla tego mowiemy, gdy w śiodmym mieśiącu księżyć bárzo odwilża twárdość humorow, ktora otaczá káżdy płod, w żywoćie białogłowſkim czyniąc ią ſubtelnieyſzą, te humory ná dol upádáią, wychodźi ich grubość z máćice, ábo przy rodzeniu ſię płodu, ábo po porodzeniu; co wſzytko dźieie ſię zá operácyią księżycá, ktora moc ſwoię ma w káżdym człowieku, y białeygłowie. Przeto, przez operácyą księżycá w náturze kunſztowney, płod wychodźi dźiwnie z nerek, przychodzący ná świát w czáſie. Dla czego mowiemy; gdyby ſię kto urodźił przed śiodmym mieśiącem, cále nie będźie żyw, bo wſzyſcy Plánetowie nie wykonáli operácyi ſwoich własnych, według biegu mieśiącá; ále áby przyczyná wſzytkiego dostáteczna

teczna byłá, opowiemy o káżdym mieśiącu, iáko niżey widźieć będźieſz: Jeżeli płod wychodźi pierwſzego mieśiącá, nic nie wychodźi tylko humor zmieſzány z rozmáitą rożnośćią zſiádłą, y nieiáko związány; dla tego, że w ten czás pánuie Sáturnus, zágęſzczáiący wſzytko, co względem mieśiącá było rzádkiego. Jeżeli rodźi ſię w drugim mieśiącu, krew káwálcámi wychodźi, dla tego, że w ten czás pánuie Jowiſz, zá ktorego operácyą humor wodny iuż był obrocony w krew, y w członki niektore, lubo nie ſą mocne, áby mogły być w cáłym ćiele twarde. Jeżeli rodźi ſię w trzecim mieśiącu. nie wychodźi żywo dla ſłábośći, bo łácno rozrywa ſię w żywoćie, nie máiąc pomocy, lubo ma żywot, zádusżony bowiem bywa przez zbytnie ćiepło, dla tego, że w tym mieśiącu pánuie Márs, ztąd ieſt máły. Jeżeli rodźi ſię w czwartym mieśiącu, wychodźi żywy,

żywy, ále záraz umiera dla słábośći wielkiey, y gorącośći słońcá ná ten czás pánuiącego. Jeżeli się rodźi w piątym mieśiącu, lubo żywy podczás nie wychodźi dla pánowánia Wenery, Plánety rodzáiu białogłowskiego, y w mocy słábego. Jeżeli się rodźi w szostym mieśiącu, nie będźie żyw dla pánowánia Merkuryuszá, Plánety pospolitey mocy, ztąd gdy wychodźi z żywotá, miesza się z kśiężycem mocnym, á przeto nie może uyść szwánku. Jeżeli rodźi się w śiodmym mieśiącu, może wynisć dla pánowánia księżycá, gdyż przez iego rządy iest porządek skutkow od Plánetow dokończony w tákim płodźie; Po skończonym záś porządku operácyi wszytkich Plánetow, przy dokończeniu śiodmego mieśiącá, ábo płod wychodźi rodząc się; ábo ieżeli się nie rodźi, Plánetowie znowu poczynáią pánowáć swoim porządkiem, y wiedźieć trzebá, że iáko w pierwszym mie-

humorow tákich. Y wiedźieć trzebá: że żydźi przyrodzonie ćierpią płynienie krwi przez członek męski, w kroplách, według mieśiącá, iák białegłowy. Z krwi mieśięczney może się stáć wiele złych rzeczy, y z naśienia męskiego, y z włosow, głownych, z krwi, y sládu stop wyrážonych ná prochu, y błoćie. Tákże wiedźieć trzebá, ieżeli dostátkiem iest krwi mieśięczney przy poczęciu, płod będźie miał śiłá z pomienionych áffekcyi czterech. Wiedźieć też trzebá: że táka áffekcyia káżda iest czyszczeniem humorow tych, w ktorych skutek miáłá máterya pierwsza, záczym krosty, świerżb, &c. znáczy czyszczenie się ćiáłá. Wiedźieć tákże trzebá, że poki dźiecię iest w żywoćie máćierzyńskim, żyie krwią mieśięczną, to iest nią się karmiąc, y nie bierze inszego pokármu w ustá swoie, ále tylko krwią mieśięczną pośilá się przez pępek idącą. Y tác iest

przyczyná, że krew pomieniona nie płynie káżdego mieśiącá zwyczáynego, bo śię obráca w pośiłek płodowi, á druga odchodźi przez przyrodzony odchod z gnoiem zmieszána: á to dostátecznie wydáie śię w białeygłowie kármiącey pierśiámi swemi dźiecię, y w dźiecięciu urodzonym; bo białogłowá karmiąca dźiecię nie miewa mieśięczney choroby, chybá z dáney przyczyny, gdyż śię tá krew obráca w mleko; á kiedy urznięty zostáie pępek dźiecinny przy porodzeniu, podczás znáyduie śię w nim pokarm zážyty od mátki tegoż dniá gdy rodźi: urodzone dźiecię przyrodzonym sposobem kármione bywa mlekiem mácierzyńskim, poki nie záweźmie śię w śiły. A ktora Pánna iest nienáruszona przez pomácánie końcá nosá poznána bywa; bo u czystey Pánny chrząstká w końcu nosá iest twárda y mocná, á gdy naśienie ná dol stępuie, y náruszy Pánieństwá, pomieniona chrząstká miększa śię czyni.

ROZDZIAŁ XI.

O sposobie rodzącego śię dźiecięcia, y o żywoćie Mátki iego.

O Wyśćiu dźiećięciá ták mowiemy: że dźiecię wychodźi ná świát przez dźiurę w kroku będącą, á osobliwie głowką, ieżeli iest mocne, y zdrowe. Wiedźieć śię ma: że chłopiec rodźi śię w znák leżący, á ieżeliby kiedy trzymányby był w ćiepłey wodźie, á umárłby, umiera obrocony ustámi ná doł: á dźiewczę rodźi śię nie ná w znák leżące, ále twarzą ná doł; á ieżeliby kiedy umárłe w żywoćie, znáyduie śię ná ten czás obrocone twarzą do gory: Rodźi śię zás káżdy głowką, bo tá iest wstępem do żyćia doczęsnego, áby napierwey obaczył świát, y uznał, że iest

 nápeł-

nápełniony nędzą y utrapieniem, y obaczył swoy defekt, y że nic nie może czynić przez się; á gdy umiera, przyrodzonie noszony bywa nogámi do grobu, ná znák utrácenia żywotá: á iáko głową wyszedł ná świát, ták nogámi wynoszony bywa po śmierći. Lecz ieżeli ináczey się rodźi, to iest gdy wprzod wychodźi nogá ábo ręká &c. záledwie porodzony bywa: á podczás umiera raczey, niż się rodźi, y mátká iego wielkie boleśći ćierpi, y śmierć często podeymuie; ále ieżeli dźiecię obracá się w żywoćie, rzadko się tráfia, áby mátká nie umieráłá przy rodzeniu; á dla tego potrzebá mieć dobrą y mądrą bábę, ktoraby umieiętnie umiáłá porátowáć białogłowę rodzącą ták niebeśpiecznie. Rodźi się męszczyzná twarzą ku źiemi, dla tego, że záraz winnym został, iákskoro stworzony iest, od Bogá, záczym rodząc się głośno z płaczem woł-

wołá O A. białogłowá zás O E. iákoby chćiał rzeć męszczyzná: O Adámie czemuś zgrzeszył: bo dla ćiebie ćierpię wielką biedę: á białogłowá noci w swoim nárzekáiącym głośie: O Ewo czemuś zgrzeszyłá: ábowiem zá twoie przestępstwo ćierpieć będę w żywoćie ná tym świećie utrapienie y nędzę. Jeżeli zás wiedźieć chcesz: iáko może dźiecię wyniść z żywotá mátki, gdyż iest nierowna wielkość dźiećięcia, względem mieyscá, ktorym wychodźi: Weś kámień, ktory gdy ćiśniony iest w wodę rzeczną wpada w nię nagle, ták, że bystrośćią oká dożrzeć nie można otwieráiącey się wody, y zámykáiącey, iednák przez ten kámień wodá sámá poruszona iest z swego mieysca; toż podobieństwo iest o zgęśnieniu się soli, y o wychodzeniu z źiemie trawy, ktorey skutecznie nie dochodźi się skutek. Znowu mowiemy: że dźiećię: ieżeli się rodźi przyrodzonie, y dru-

druga rzecz ma zá tym nástępowáć, to iest oná ſkorká, w ktorey iest obwinione; iáko zostáie żołtek iáiá w ſkorce cienkiey, dla ktorey ſię nie rozpływa, á przećię iest w ſkorupie. Tá záś ſkorká otaczáiąca płod, gdy iest bárzo gruba, nie prętko przy rodzeniu rozrywa ſię, á dla tego mowią, że dźiećię iest urodzone w odźieniu, lecz gdy iest ſubtelna, cále ſię przedrze, y krwią obeydźie. Wiedźieć trzebá: że gdy po porodzeniu dźiećięcia niewiástá dobrze ſię wyczyśći, zdrowa zostáie; y przećiwnym ſpoſobem, áni nie iest białogłowá ſpoſobnieyſza do przyięcia płodu, tylko po czyſzczeniu ſię płodowym; bo iák prętko po wypłynieniu krwie wyczyſzczona, iest powstáie z łożká, y może ſię przechodźić po domu, zwyczáynie záś czyśći ſię do piątego, śiodmego, ábo dźiewiątego dniá nawięcey; á poki ſię nie wyczyśći, bolow iest pełna: Jeżeli záś nád pomienione

dni wiecze ſię czyſzczenie, niebeśpieczna iest w zdrowiu, bo obciążona iest, y podczás śmierći bliſka. Dla czego trzebá rátowáć ſię iey dobremi y gorącemi potráwámi, y ćiepło ſię trzymáć, áby nie záźiąbiłá mácice, ktorey ſzkodźi źimno. Pomaga tákiey białeygłowie korzenie, bo czyni, áby ustáwáły bole, y humory prętko wyſuſzone były: Czyſzczenie ſię záś białychgłow po porodzeniu kryią báby przed meſzczyzną, y dźieciámi, áby ſię tym nie brzydźili, bo krwáwe iest, á to w mieyſcách táiemnych, to iest w kątách domowych, ćiemnych. Gdyby bowiem wiedźieli mężowie, iák ſzpetne rzeczy niewiásty w ſobie zátrzymuią, ták dálece obrzydźiliby ie ſobie, żeby też ich y dotykáć ſię nie chćieli, przez co rodzenie ſię dźieci ustáwáłoby. Znowu záś ieżeli białogłowá rodząca nie dobrze ſię wyczyśći, to co ná ten czás zostáie w niey, y ſpieká ſię ná-

 kſztałt

kſztałt ſztuki mięſá, im dáley tym bárźiey, dla czego białogłowá rozumieć może, że záraz znowu ćiężárna zoſtáłá, ponieważ czuie w ſobie znáki brzemienne, względem odmiennego áppetytu, y żywotá wielkośći; gdy záś przychodźi czás rodzenia czekánego, y gdy widźi wſzytkie znáki do porodzenia ſpoſobne, przy bolách nic nie rodźi, z czego przypáda ſłábość y chorobá, ieżeli w tym nie ma rátunku przez należyte lekárſtwá. Jeżeliby kto pytał, czemu białogłowá nie bywa brodáta, iáko mąż? Odpowiádamy: Ponieważ oboiey płći pokármy y nápoie przyrodzonym ſpoſobem obfituią w humory, náturá ie wypędza tym ſpoſobem; gdy w białeygłowie ſtráwione bywáią długośćią włoſow, y chorobą mieśięczną; á w meſzczyźnie przez przymnażánie ſię włoſow y brody; ztąd te humory, ktore idą w krew mieśięczną, u białychgłow, ſą przyczyną wło-

włoſow ná brodźie u meſzczyzny. Wiedźieć trzebá: że włoſy białogłowſkie ſą źimne y wilgotne, á dla tego dla ſwoiey ćięſzkośći nie mogą wyżey ſię ćiągnąc nád pierśi, włoſy záś męſkie ſą gorące y ſuche, dla tego dla ſwoiey lekkośći wſtępuią przez pewne meáty, áż do uſt, y wynikáią z gęby, y z porow iákoby dym z kominá.

ROZDZIAŁ XII.

O rzeczách ſſkodzacych, y pomagáiacych płodowi y białeygłowie ciężárney.

WIele ieſt rzeczy, ktore ſzkodzą płodowi, á nie ſzkodzą Mátce; y przećiwnym ſpoſobem, á niektore ták mátce, iáko y płodowi. Dla czego chcąc pokazáć ten dokument, mowiemy: że mákowe naśienie, y zdźbło ſzkodźi oboygom; przyczyná tego, że ſen ćięſzki ſpráwuie w oboygu; á zdźbło dotyka ſię ſkorki

płodowey, ktorego ſkázá nigdy ſię nie ściera: Wiedźieć trzebá, że mák, y roża biała czyni mákułę białą, y czerwoną, dla tego ćiężárna białogłowá nie ma tego záżywáć w potráwách, áby dźiecię nie było oſpáłe, ábo piegowáte. Mięſo záięcze, y lwie, ſzkodźi bárzo płodowi, bo záiąc záwſze z otwártemi oczymá śpi, podobnie ocet ſzkodźi, tákże żyły w nogách wołowych będące, mleko, y ogorki, że wielką ſpráwuią w żołądku oźiębłość, ztąd ſą niebeśpieczne oboygu. Kmin, y ſzáfran ſzkodźi płodowi, bo czynią ná nim ſkorkę śniádą. Cebulá, czoſnek, ſáłátá ſzkodźi płodowi, bo od tego gubi wzrzok; Miod y czoſnek, to ieſt korzeń wielki ná ſkorce ſzkodźi płodowi, bo mu ſzkodźi w złączániu ſię pálcow u ręki, &c. nie rychło mu roſną żęby, y prętko ſię pſuią; Piołun, ſol, y pieprz ſzkodźi płodowi, bo dla tego będźie ſuchy, y trędowáty, y będźie miał krotkie

krotkie páznogcie. Wino mocne ſzkodźi dla epilepſyey, ábo wielkiey choroby. Mięſo świnie, owcze, y węgorze, ſzkodzą dla kropel w ſpiku w kośćiách, y ſlin obfitych. Mięſo ſłone, y ſer proſty, y przyſmázány ſzkodźi: bo od tego ſtáie ſię ſuchy ná ćiele; Izop, ſigá ſuchá pomaga, płodowi y mácicy, bo czyni tłuſtym, y ná twarzy pięknym: Szolwya, miętká, kopr włoſki, pietruſzká, pomaga mátce y płodowi, bo krew dobrą mnożą, y weſełość: Cząbr, poley, borák zádusza płod; Dym z zágáſzoney świece, ábo kágánká, podkurzenie śiárki, y żywego ſrebrá zábiiáią płod, y ſzkodzą mozgowi białeygłowy. Gdy záś płod ſię ruſza, máiący iuż włoſki, czyni bol białeygłowie w żywocie, ábo kłocie. Znowu wiedźieć trzebá, że według wſzytkich humorow obfitośći, ták czáſu, iáko oſoby łączącey ſię ſtáie

ſię płod w komplexyey podobny, iáko náucza Gálenus.

ROZDZIAŁ XIII.

O kondycyiách mleká, białogłowey karmiacey, y dźiecięciá pokarm ten mleczny przyimuiacego.

POwiedźiáno wyżey, że krew mieśięczna pewnym ſpoſobem obrácá ſię w mleko, máiąc termin ſwego wſtępowánia w pierśi, y wyniśćie przez pory z włoſámi, ktore záś rzeczy rozmnażáią mleko, y zátrzymuią długo po porodzeniu ieſt ich wiele, iáko pićie wody źimney, iáko widźiemy w białychgłowách ubogich, pożyżne potráwy, kreple, naśienie Bożey tráwki, ányżu, ſpánie, długie kármienie dźieci, mięſo świeże, wino wierne, &c. Tákże ſą niektore rzeczy mleko gubiące, iáko wino mocne, nie ſpánie, ſpolne iedzenie z drugą

drugą białogłową karmiącą ſwoie dźiecię, korzenne y pieprzne potráwy, roſmáryn, ſol, mięſo ſłone, chleb ſuchy, ſer twárdy, zbytny fráſunek, ocet &c. Wiedźieć trzebá, że mleko ieſt lepſze ábo gorſze według nátury tych, ktore go máią: ná przykłád: lepſze ieſt rodzące ſię z pokármow pożycznych, y trunkow, nie zbytnie gorących, niż z wody czyſtey &c. Mleko białeygłowy czárniáwey y śniádey ieſt lepſze záwſze, nád mleko białeygłowy białey, y rumiáney, y nie maſz pożytecznieyſzego mleká dźiećięciu, nąd mleko ſwoiey mátki; y prętcey rośnie, y śiłę bierze z pokármow pożyznych, y poſpolicie potym náſláduie poſtępkow ſwoiey kármicielki; iáko wydáie ſię ná tym, ktory kármiony był mlekiem świniem, y ná tym, ktory długo zážywał mleká koźiego, &c. ábowiem pierwſzy chętnie rád ſzedł choćiaſz uſtroiony w błoto, y iadł iák świnia; drugi záś chodźił ſkaczący, y gryſł drzewká: Ten kto-

ry długo ſsał mámkę máiącą fiſtuły, ábo dźiury w nogách, był tákże w tychże mieyſcách máiący dźiury. Mleko noſzącey płod białeygłowy ieſt iákoby pośiłkiem dźiećięciá słábym, y nie ſpoſobnym, gdyż ſpráwuie, áby pręrko śię do ſtanu brał, y ſtarzał śię: dla tego trzebá uważáć iákiey mámce ma śię dáć dźiecię do karmienia, dla tych niebeśpieczeńſtw, ktore śię przytráfiáią.

ROZDZIAŁ XIV.

O diſpozycyey ſynow ku rodźicom, y przećiwnym ſpoſobem, y wykarmionego dźiećięcia do mámki, y włáſney mátki.

ZE dźieci niektore dobrowolnie śię pſuią, y ieżeliby z przyrodzenia były złe, przez ćwiczenie do dobrego śię nawracáią przez przyczynę woli; o tym nie co mowić trzebá: Ztąd

Ztąd ieſt: że niektory wráz śię rodźi iáko człowiek, y woł; niektory podwoynie, iáko ptak, y więkſza część ryb; á niektory potroynie, iáko wielorák rodzay źwierząt; iáko pſzczoły, y motyle; Kurczę záś dwá rázy śię rodźi, raz iáycem, drugi raz kurczęciem, &c. Znowu niektore źwierzętá rodzą śię przez łączenie śię ſpolne, iáko człowiek, woł, &c. drugie bez łączenia śię z ſobą, iáko węgorze, ráki, &c. Muchy záś y żáby łączą śię z ſobą, ále nic nie rodzą; Znowu między rodzącemi śię źwierzętámi, niektore rodzą śię żywo, y widzące, iáko człowiek, y woł, &c. niektore ślepo, iáko pies, &c. niektore nie żywo, iáko niedźwiedź, niektore iák ſztuká mięſá, iáko Lew, niektore śilne, iáko węgorz, y wiele inſzych, niektore słábe, iáko człowiek, Wiedźieć trzebá: że krew pśia, y dźieci máłych dwoch mieśięcznych, ábo młodſzych, bez wątpienia uwolnia

nia y leczy od trądu, omywáiącego się nią, iák ćiepłą wodą. O miłośći záś dźiećięcia wykarmionego do karmicielki, y karmicielki do dźiećięciá wykarmionego ták mowiemy: że dźiecię, ktore karmione bywá w własnym domu, á osobliwie od mátki, bárźiey bywa kocháne od rodźicow, y onoż więcey kochá rodźicow, ániżeli ktorego kármią w inszym domu, y mámká obca; to záś spráwuie mleko, pieczołowánie, y przyzwyczáienie: Ztąd ktore dźiecię należycie kármione bywa w domu własnym od mátki swoiey, bárźiey kocha mátkę záwsze. Ale ktore nie w domu się chowa, przez długi czás, przyprowadzone do domu, iáko cudze postępuie sobie, iednák bárźiey ábo mniey według mieyscá odległośći, y czásu: A nád to dobrze ktoś powiedźiał: kto dáleko iest od oczu, dáleko od kochánia serdecznego. Czemu záś Rodźice bárźiey kocháią dźieci, ániżeli dźieci

ci Rodźicow? bo dźieci są ćiáłem y krwią Rodźicow, ále nie opácznym sposobem: dla tego oni máią w nich część swoię, dźieci záś nie máią częśći w Rodźicách. Czemu też mátká bárźiey kocha dźiecię, niż Oćiec; y sspołboleie z nim, w przypádku, y winę mu prętko dáruie? Odpowiádam: bo w nim więcey ma krwi, dłużey y więcey z nim się báwi, y ćieszy, onoż w żywocie nośiłá, karmiłá pierśiámi, &c. Czemu Oćieć bárźiey kocha syná, niż Mátká? Odpowiádam: bo nasienia oycowskiego więcey było w nim, y że podobnieyszy iest Oycu, niż Mátce. Czemu rodźice nie ták długo y záwźięto trzymáią gniew przećiwko dźieciom, iáko dźieci przećiwko nim? Odpowiádam: bo dźieci są Rodźicow ćiáłem, á nie opácznie. Ztąd gdy długo záżywáią swego zwyczáiu, stáránia, y pokármy obmyśláią dla nich, ták się dźieie. Czemu Rodźice bárźiey kocháią pierwsze

wſze dźiecię, niż potym rodzące ſię? Odpowiádam: bo ieſt coś nowego y pożądánego; y gdyby nie byłá rzecz przyrodzona, áby máłe dźieci były w kochániu, wieleby ich umieráło. Czemu Rodźice bárźiey ſię kocháią w dźiećięciu, kiedy iedno tylko máią, ániżeli kiedy więcey ich ieſt? Odpowiádam: bo ſwoię część máią w nim ſámym: á że nie máią inſzego potomká, dla tego, więcey go kocháią ſámi. Czemu Dźiad y Bábá więcey nád inſzych krewnych kocháią ſwoich wnukow? Odpowiádam: bo oni ſą korzeniámi látorośli tych; ztąd ſię im zda, że odebráli to w ſtárośći, co byli ſtrácili, przedtym. Czemu w małżeńſtwie ludźie ták ſię bárzo kocháią, choćiaſz ſą rożnych domow? Odpowiádam: bo w komplexyey ſą podobni, y krwią ſię z ſobą łączą, y że zgodliwie z ſobą żyią. Czemu niektorzy w małżeńſtwie nienáwidzą ſię, choćiaſz z ſobą żyią? Odpowiádam: bo

bo w komplexyey przyrodzoney ſą wielce rożni, gdy iedno ieſt krwáwe, drugie choleryczne; ábo ſię złączyli podczás złey diſpozycyey Plánetow, ábo też ſą oczárowáni. Czemu bráćia rodzeni ták ſię kocháią, że choćby mieli iákie priwátne uráży do śiebie; á ieżeliby kto obcy náſtąpił ná iednego z nich przy drugim, záraz zápomniáwſzy uráży, uymie ſię zá krzywdę brátá? Odpowiádam: bo ſą członkámi iedneyże krwi, y iednym ćiáłem, lubo rozłączonym; toż ſię dźieie ſtrony śioſtr. Czemu z krewnieni potomſtwem bárźiey ſię kocháią ſpolnie, ániżeli obcy, choćby w odległośći mięſzkáli? Odpowiádam: bo własność krwi nie odłącza ſię, iáko ſię wydáie w ſztukách mięſá iednegoż źwierzęcia, bo wſzędźie ieſt iedenże ſmák w nim. Czemu podczás krewni od śiebie ſtronią? Odpowiádam: bo uſtał między niemi zwyczáy widowánie ſię z ſobą, konwerſowánia,

nia, &c. ábo iáka obrázá między niemi zászłá. Czemu bliźni bárźiey kocha bliźniego sąśiádá, niż dálekiego, gdyż obádwá są nie z iednego rodzáiu, y krwi? Odpowiádam: że dla tego, iż się często widzą, y spolnie z sobą konwersuiąc, usługuią sobie; á ták ustáwiczne towárzystwo, czyni iákoby krwią złączonych. Czemu dwá towárzysze kocháią się w sobie? Odpowiádam: bo żyią z sobą złączeni iednąż spolną miłośćią z przyzwyczáienia y upodobánia, y że w woli z sobą się zgadzáią, co wydáie się w kmotrách, y rzemieslnikách iednegoż rzemiesłá. Czemu Chrześćyánin nie kocha prawdźiwie Pogániná, y opácznym sposobem, choćiasz z sobą społkuią się, y kupczą? Odpowiádam: bo są rożney wiáry, y zwyczáiow, co ich pobudza do nieżyczliwośći. Czemu człowiek bárźiey kocha psá, niż wieprzá, kotá, niż záiącá? wolá niż mulá, koniá, niż osłá, &c. Odpowiádam:

dam: że to więcey kocha, co mu iest bliższego, y zwyczáynego, do usług, wygody, ućiechy, &c. y wygodnieyszego. Czemu człowiek bárźiey kocha źwierzę, ániżeli drewno, kámień? &c. Odpowiádam: że źwierzętá ták żyią, iák y człowiek. Czemu człowiek bárźiey kocha drzewo, niż kámień, źiemię więcey, niż wodę, ogień niż powietrze? Odpowiádam: że więcey pożytku y wygody ma z tego, co bárźiey kocha. Czemu máłe dźieci ochotnie się do kupy zbiegáią, y z sobą się báwią, choćiasz nie są iednegoż rodzáiu? toż się widźieć dáie między stáremi, meszczyzną, białogłowámi, &c. y między ptakámi iednegoż rodzáiu, tákże między źwierzętámi? Odpowiádam; bo rowność nátury, wieku, obyczáiow do tego ich pobudza; zkąd powiedźiáno: Wszelka rzecz podobna, prágnie y ćiągnie się do podobney sobie. Czemu brát nie ták się zákocha w rodzoney śiostrze,

ſtrze chociaż urodziwſzey, iáko w inſzey obcey Pánnie? Odpowiádam: bo ſioſtrá ieſt z iednegoż ćiáłá, y krwi, iáko ſię wydáie, w rękách ſámym dotknieniem; bo z dotknienia włáſney ręki nie máſz tákiey delektácyey, iáko z cudzey; toż ſię ma mowić o ſioſtrze; y wſzytkich pokrewnych; iednák więcey y mniey według bliſkośći, y dálekośći, pokrewieńſtwá, y zmyſłow rozeznánia.

ROZDZIAŁ XV.

O znákách białeygłowy ćię-żárney.

ZNákow záś białeygłowy ćiężárney ieſt wiele, z między ktorych o niektorych opowiemy, ná tym mieyſcu: Zkąd wiedźieć trzebá: że białogłowá gdy zoſtánie ćiężárną, nie tego dniá, chyba z podobieńſtwá złączenia ſię z mężem, ále áż zá mieśiąc zupełnie może dowiedźieć ſię y uznáć

uznáć ſwoie brzemię, gdy podczás żywot białeygłowy odmienia ſię, czyniąc ſię większym, niezdrowym, gorętſzym, &c. częśćią że białogłowá ćiężárná głos podczás ma ochrápiáły, podczás czuie wzdiętość w udách, y golęniách, podczás mienią ſię iey w ſmáku potráwy, y zwyczáie, iáko ieżeli przedtym byłá pokorną, ſtáie ſię pyſzną. &c. Znowu podczás ſwego brzemieniá nie miewa mieśięczney choroby, chybáby przez tráfunkowy przypadek, ktory ieżeli ſię tráfi, tedy ábo názbyt ma w ſobie tákiey krwi, ábo płod w niey osłábiał; A ieżli ſię to tráfi, białogłowá bliſka ieſt do poronienia, y pewna ieſt, że ieſt w niebeśpieczeńſtwie śmierci. Oczy białeygłowy ćiężárney zmnieyſzáią ſię, iáko ſię też oczy białeygłowy rodzącey rwą; prętko ſię zmorduie w chodzeniu, ábo w prácowániu; byſtro pátrzy, zrżenice w oczách ſtáią ſię iáſnieyſze, białki tákże bielſze

ſze ſą, to ieſt gęśćieyſze ſię zdáią, brodawki u pierśi, y ſáme pierśi pod noſzą ſię rozroſtáiąc, y twárdnieią. Sliny ſtáią ſię gęśćieyſze, gdy pluie gęśćiey niż przedtym: Pomienione záś znáki lepiey ſię wydáią w młodey białeygłowie niż w podeſzłey, tákże przy pierwſzym brzemieniu, niż przy drugich. Wiedźieć trzebá: że znáki brzemienney białeygłowy napewnieyſze ſą, gdy uſtáie mieśięczna chorobá: bo w ten czás uznáie ſię być ciężárną, y odtąd ráchuie ſwoiego brzemieniá mieśiące, żywot ſię iey podnośi, y bole czuie w nerkách, y w krzyżu, urynę okrągło puſzczá, ná tey ſpodźie pokázuie ſię iákoby mgłá, ábo páięczyna, á ieſt nie ták tłuſta, lecz chudſza, y do chodzenia ciężſza po czwartym mieśiącu.

ROZDZIAŁ XVI.

O znákách męſczyzny poczętego w żywocie.

Znáki

ZNáki meſczyzny poczętego w żywocie białogłowſkim ſą te: Pierś práwa czyni ſię więtſza, y twárdſza, im dáley tym bárźiey, y oczywiſta ieſt, że po dwoch mieśiącách lepiey ſię wydáie, á ná oſtátku iák kámień twárdnieie. Jeżeli lewa ieſt twárda pierś, znák ieſt corki. Zkąd kto to wie, á gdyby obaczył mámkę karmiącą dźiecię, y przypátrzyłby ſię oboiom iey pierśiom, może iey pewnie powiedźieć: że wie co porodźiłá, á z obaczonych pierśi niech opowie; co ſłyſzącym będźie dźiwno, więc chący powiedźieć rozſądek po więtſzey częśći niech mowi; bo ieżeli pierś obaczy więtſzą práwą, ma powiedźieć o ſynu, ieżeli lewą, o corce. Toż ſię opowie z twarzy rumiáńſzey nád zwyczáy, y wdźięczney, tákże ozdobney. Bywa też y ſużſza nád zwyczáy, y dobrze ie, y piie, lekko chodźi, y moc w nogách czuie, ieżeli co nie przeſzkodźi.

T Zywot

Zywot się iey czyni okrągły, y skorá ná nim wyćiągniona, y twárdy iest w pomácániu, y nie zmiesza się w sobie z máłey przyczyny; czuie ruszánie się częste w żywoćie, to iest y we dnie, y w nocy. Wiedźieć masz, ieżeli białogłowá poczęłá syná w lewey stronie, ten nie będźie dobrey komplexyey, iáko gdy iest poczęty w práwey stronie.

ROZDZIAŁ XVII.

O znákách poczętey w żywoćie białeygłowy.

ZNáki corki poczętey w żywocie ciężárney mátki są te: Piers lewa więtsza się czyni, niż práwa, pełnieysza, y twárdsza; iednák przecię iest miekka nákształt płucow, máiąca w sobie káwałki twárde, á to po trzech mieśiącách codźiennie lepiey się wydáie: żywot iest bárźiey podłużny niż okrągły, y nie ták wyciągnony, y twárdy, ná twarzy stáie się bláda, y ná

ćiele śniáda, ieżeli insza przyczyná nie mieni, y stáie się białogłowá nád zwyczay tłuśćieysza, prętko się sprácuie y zmorduie robiąc, y chodząc, y często utyskuie ná brzemię, y nie ma áppetytu do iedzenia, y pićia, słábsza bywa, y bláda nád zwyczáy, ná czás sliny ma gęste, y ćicho mowi, prętko iey zászkodźi potráwá nie służąca áppetytowi, ćięższe czuie brzemię przy corce, niż przy synu, ktorą ieżeli poczęłá w práwym boku, co się rzadko stáie, będźie lepszey komplexyey, y mátce lepiey, lżey y zdrowiey będźie: Rzadko się iey miesza w żywoćie.

ROZDZIAŁ XVIII.

O znákách dowodnych, przez ktore oczywiśćie, y domyślnie wiedźieć się może, czyli białogłowá ciężárna chodźi, synem, ábo corką.

WIele iest znákow pospolitych, y osobliwych, z ktorych káždy człowiek ćiekáwy może zrozumieć w białeygłowie cięžárney, czyli ma w żywocie syná, ábo corkę, oprocz wyżey opisánych; z ktorych są te: Mleká białeygłowy cięžárney puszczonego ná dłoń ręki czystey, roztártego obiemá dłoniámi, uważáy postánowienie; ábowiem ieżeli będźie w sobie gęste, y nie wodniste, znák iest syná, ieżeli záś iest wodniste iest znák corki. Inszy sposob, nástrzykáy mleká cięžárney białeygłowy ná źwierćiádło, áby ná nim uschło ná słońcu; ieżeli uschłe będźie biáłáwe, y w kupie, znák iest wrożący syná, ieżeli zás iest rozlane, bokámi zeschłe pierwey, znák iest corki; W hyrománcyey iest ten experiment: kaž sobie ukazáć cięžárney niewieśćie rękę, ktorą zechce, á ná tey uwáżáy, więc ieżeli pokaże práwą, znák

znák iest syná; ieżeli lewą, znák iest corki będącey w żywocie iey.

ROZDZIAŁ XIX.

Iáko możesz poznáć iák wiele dźieci niewiástá mieć będźie, obaczywszy pierwszego płodu urodzenie.

ABy káždy mogł wiedźieć, iák wiele białogłowá ma mieć dźieci, obaczywszy pierwsze iey rodzenie, mowiemy: kiedy dźiecię wynidźie z żywotá mátki swoiey, y upádnie ná doł, á podnieśione będźie z mieyscá od báby, trzebá pátrzyć ná węzły będące ná iego pępku ciągnącego się od mácice, á wiele ich będźie, ták wiele dźieci ma porodźić, ábo w żywocie nośić, á nie więcey. A ieżeli żadnego nie byłoby, będźie nie sposobna więcey do płodu: Wiedźieć też trzebá, ieżeli białogłowá żadnego węzłá nie ma w sobie, nie może

mieć płodu, choćby się sposobiłá wszelkim sposobem do przyięcia płodu: á przy káżdym porodzeniu ubywa ieden węzeł ná pępká związániu się do mácice. Pytánie: iák wiele synow ma mieć białogłowá potym, gdy pierwsze dźiecię urodźi, iáko uznáć się może? Odpowiedz: iák wiele iákoby koron, ábo wieńcow będźie ná wierzchu węzłow pomienionych, nákształt czupryny męskiey, ták wiele ma mieć synow: przy drugim záś połogu, iedná koroná táka znáczy iednego syná do urodzenia, á żaden węzeł bez wieńca nie będący, znáczy, że nie będźie mieć żadney corki. Znák bliźniąt iest w białeygłowie ciężárney; bo ieżeli obádwá są synowie, obiedwie pierśi zárowno przybywáią, á białogłowá iest bárzo sucha, iednák nie bláda. á ieżeli ieden iest syn, druga corká, práwa pierś iest twárda, á białogłowá ná owey stronie twarzy iest suższa, á rumiána; á z drugiey strony zda się tłuśćieysza, y bládsza, ábo sinna: żywot iey wielce się podnośi, á w práwym boku ustáwiczne czuie ruszánie się, y śilne, w lewym záś rzadko, y słábe.

ROZDZIAŁ XX.

O znákách, przez ktore uznáć się może, w ciężárney białeygłowie, ieżeli płod iest zdrowy, ábo chory, żyć máiacy długo, ábo umrzeć máiacy prętko, w zywocie, ábo po urodzeniu się.

ZNákow zdrowia y choroby płodu iest wiele: o ktorych tu nie co chciemy opisáć: ná przykłád: gdy wiádomoby było, iákiby był płod męski, ábo białogłowski, ták mowiemy: ieżeli pierś aznáymuiąca płeć płodu byłá przedtym pełna, y nalezycie twárda, á potym stáie się miękka,

ka płod ieſt ſłáby; ieżeliby záś byłá bárzo zmiękczona, á przedtym byłá wyćiągniona, y nápełniona, á noſząca bolby czułá, płod ſnadź umrze przed porodzeniem, ábo przy porodzeniu, według czáſu przypadáiącego. Wypłynienie mleká z pierśi białogłowy ciężárney ieſt znákiem krotkiego żywotá dźiećięćiá, ktore w ten czás oſłábiáło. Jeżeli záś podczás brzemienia ſwego ieſt białogłowá zdrowa, y pierśi iey nie mienią przybywánia pokármu, y twárdośći, áni mleká nie wypuſzczáią z ſiebie gwałtownie, znák ieſt zdrowego, y żyć máiącego płodu. Opácznie: krwie płynienie z białeygłowy ciężárney, ieſt znákiem ſłábośći płodu; y pićie wody źimney. Podobnie ciężárna, ieżeli bárzo oćiężáłą y łekliwą ſię ſtáłá, y o ſobie zwątpiłá, znák ieſt ſłábośći płodu, y krotkiego żyćia: Do tey mowy przydáiemy tę náukę: ieżeli ieſt ſubtelność pierśi, znáczy to

ſkąpość mleká, ále ná ten czás pożyzne ieſt y tłuſte, iáko tego dochodzemy z mleká owczego, y koźiego, y z ſerá tákże. Mleko tákże w práwey pierśi, pożyźnieyſze ieſt niż w lewey. Po urodzeniu ſię dźiećięćiá, ieżeli náwiedźi oſobá, znák Sálomonow máiąca; przed dźiewiątym dniem dźiecię umiera, ábo w krotce potym. Jeżeli tákże ciężárna przeſtąpi znák Sálomonow, prętko potym poroni; á gdyby ſię wyráźił ná pierśi ktorey, dźiecię ſłábieie, ábo też ſámá mátká: Jeżeli pierś mátki w uſtách długo dźiecię trzyma, y mocno, zęby mu ſię prętko rodzą, y bez bolu; á ieżeli dźiąſeł zápalenie ma, mleko białeygłowy czarniáwey, ſinney, y chudey, niż tłuſtey ieſt lepſze dźiećięciu do pokármu.

ROZDZIAŁ XXI.

O źwierzętách w poſpolitośći, y w poſtáci.

ROznicá między źwierzętámi ták w pospolitośći, iáko w osobliwośći wieloráka iest; to iest w przyrodzeniu, własnośći, w pokármách, y postánowieniu rozmáitym w członkách, y że służą do wielu rzeczy rożnych. Ztąd wiedźieć trzebá: że źwierzętá dwunożne, y czteronożne, iedne rodzą się w raz, iáko człowiek, woł, &c. drugie po dwá rázy, iáko kur, gołąb, &c. to iest naprzod iáio, drugi raz kurczę, insze po trzy rázy: iáko motył; bo naprzod się rodźi, gdy gąśienicá znośi iáio ná listek, á z tego rodźi się robaczek, ktory obroćiwszy się w motylá przerywa listek, y wylátuie. Znowu rodzą się máłe, y są máłemi, á stáią się wielkie, iáko pieś, kot, báran, wieprz, człowiek, woł; niektore rozrostáią się w bárzo wielkie, iáko słoń: Tákże niektore są domowe, á niektore poniekąd dźikie, lubo domowe. Wiedźieć trzebá: że iedne są, ktore prętko mogą być

być ugłaskáne, y przy domu zátrzymáne, drugie nie rychło, y z trudnośćią. Ktore się rodzą przy domu, są ludźie, pśi, owce, &c. ktore záś są leśne, są ptaki, &c. á te są w lásách, iáko záiące, &c. niektore záś są po częśći domowe. &c. Znowu niektore źwierzętá máią w sobie iednę náturę, y komplexyą swoię, iáko człowiek, woł. Drugie rodzą się dźiwne dla rożnośći komplexyey nátury, iáko *minotaurus*, *syrena*, &c. Znowu niektore źwierzętá żyią tylko w iednym elemencie, iáko sálámándrá w ogniu, kret w źiemi, iászczurka cudzoźiemska ná powietrzu, sledź w morskiey wodźie. Drugie záś z mieszánie żyią w dwoch żywiołách, iáko mrowki, y ptaki. Znowu niektore źwierzętá rodzą się przez złączenie się sámice z sámcem, iáko człowiek, koń, &c. Drugie bez łączenia się, ále z sámego zepsowánia żywiołow, iáko niedźwiadek, węgorz, žábá; insze w iáiu, iáko

ko paw, kur, y wielka część ryb: Wiedźieć trzebá, że według znáczenia śię źwierząt od żywiołow, wszelkie źwierzę ich záżywa, y potrzebuie w swoim pośiłku: Ztąd, że ryby są z wodzi, więcey, niż z inszych żywiołow, żyią w niey, y oney prágną; ptástwo z powietrzá, człowiek z źiemie, &c. Wiedźieć trzebá: że ptakim iest wyżey latáiący y więcey, tym więcey iest ná powietrzu, á zbliżáiący śię ku wodźie, z wody, iáko śię wydáie w orle, sokole, &c. A ieżeli źwierzę z iákiey okázyey ustáie od pośiłku swego żywiołu, prętko mu śię do złego bierze, słábośći, y choroby. Znowu niektore źwierzętá są subtelney istnośći, á niektore twárdey, niektore długiey, niektore krotkiey, niektore gęstey, niektore miękkiey, niektore szerokiey, niektore śćisłey, niektore długo, niektore krotko żyią, niektore łatwo zdycháią, niektore z trudnośćią. Znowu nie-

niektore źwierzętá máią skorę kosmátą, z śiercią, iáko koń, niektore z łuszczką, iáko ryby, niektore máią skorę bez śierci, wełny y łuszczki, iáko robaki źiemne, niektore máią śierć y włosy, niektore máią śierć y szczecinę, iáko wieprz, niektore kolki, iáko iaźwieć y ież. Znowu niektore máią w skorze piorá, niektore łuszczkę, niektore kolki, insze grubą y twárdą, insze miękką, y subtelną. Znowu z wszytkich źwierzętá niektore máią wárgi, od ktorych ćiągnie śię twarz, niektore nie wárgi, ále co inszego miásto nich, pászczekę, pysk, noś twárdy. A ták niektore máią ustá, iáko człowiek, niektore pászczekę, iáko pies, niektore pysk z nosem, iáko orzeł, niektore dźiurę tylko, iáko słoń. Znowu źwierzętá niektore máią zęby w gębie, iáko człowiek, pies, niektore coś nákształt zębow, iáko gęś. Tákże niektore źwierzętá má-

 ią ná

ią ná głowie rogi iednostáyne, niektore wiele rogow rozdźielnych. Znowu niektore źwierzętá máią dwie nogi, niektore cztery, niektore sześć, niektore osm, &c. Znowu niektore źwierzętá chodzą, á nie latáią, niektore latáią, á nie chodzą, á niektore podczás chodzą, podczás latáią. Znowu źwierzętá niektore máią pászczekę długą, niektore krotką, niektore máią pysk ćienki, niektore gruby, niektore prosty, niektore krzywy, niektore konczysty, niektore obszernieyszy. Znowu niektore źwierzętá ná skorze máią wiele zbytkow, á niektore máło. iáko włosow, śierci, wełny, szczeciny, pierza, kolkow, łuszczki. Znowu niektore máią grzebień, iáko kur, niektore czupki, iáko dudek, paw, skowronek. Znowu z wszytkich máiących ogony: niektore máią krotki, niektore długi z włośieniem, szczeciną, ábo z ćiáłem, ábo z pioráмi. Człowiek y máłpá nie máiący ogoná,

ogoná, miásto niego máią muskuły ná goleniách; niektore záś máią ogony, y máią ikry w mięśie wynieśione ná goleniách. Ná źwierzętách rosną rogi, kopytá, śierc, wełná, szczeciná, włosy, piorá, łuszczká, tłustość, spik. Znowu niektore źwierzętá żyią w towárzystwie swego rodzáiu, iáko pszczoły, żoráwie, gołębie, mrowki, niektore záś w osobnośći, iáko niedzwiadek, páiąk. Znowu niektore źwierzętá często się z sobą łączą, iáko człowiek, koń, kur, gołąb, wrobel, muchá. Niektore nie często się łączą, iáko owcá, kożá, synogárlicá, osá. Znowu źwierzętá niektore są bárzo krzyczące, iáko pies, wieprz, gołąb, żábá, wrobel, &c. niektore záś ćiche, y nie często się odzywáiące, iáko záiąc, muł, &c. niektore źwierzętá z przyrodzenia są spokoyne, iáko owce, iáskołki, mrowki; niektore záś biiące się z sobą, iáko żorawie, bociąnie, kurzy, kozłowie,

wie, &c. znowu niektore źwierzętá dádzą ſię wycwiczyć, y dowćipne ſą, iáko człowiek, máłpá, pieś, niektore nierychło ſię przyzwyczáiáiące, iáko woł, koń, niektore nigdy, iáko wąż, żábá, muchá. Niektore ſą ćiche y boiáźliwe, iáko owcá y ieleń, niektore proſte, iáko ośieł, niektore ćiekáwſze, iáko koń, y pieś, niektore iádowite, iáko ſmok, wąż, niektore chytre, iáko liſzká, wilk, niedzwiadek, niektore mężne, y śmiáłe, iáko lew, niedźwiedź, pieś, niektore rozumne, iáko człowiek, máłpá, niektore nie śmiáłe, iáko gęś, niektore niewſtydliwe, iáko żábá, muchá, ośieł, wieprz, á niektore prętkie, iáko lew, zàiąc, ieleń, niektore leniwe, iáko ośieł, y wieprz.

ROZDZIAŁ XXII.

O podźiale rozdźiáłu o źwierzętách.

WSzelkie źwierzę máiące płucá, ma

ma głos, y przećiwnym ſpoſobem. Wſzelkie źwierzę máiące krew, ma ſerce, y wątrobę. wſzelkie źwierzę nie máiące krwi, ieſt máłego ćiáłá, bárzo boiáźliwe, y ſłábe, iáko muchá, páiąk, rák, y przećiwnym ſpoſobem, iáko widźiemy w człowieku, lwie, koniu. Wſzelkie źwierzę nie máiące krwi, máło iada: Wſzelkie źwierzę długich goleni, ieſt długiey ſzyi, iáko ſą żoráwie, boćiąnie, á przećiwnym ſpoſobem golębie kury, wroble; wſzelkie źwierzę nie karmiące mlekiem ſwoim, y nie máiące pierśi, nie puſzcza mokrzu, iáko gęś, gołąb, &c. á przećiwnym ſpoſobem człowiek, krowá, klaczá, &c. wſzelkie źwierzę nie máiące płuc, nie ma gárdłá, y ſzyie, iáko ryby, rák, komor, &c. wſzelkie źwierzę nie máiące nog nie ma gárdłá, iáko ryby, wąż, gádźiná, y wſzelki źiemny robak, wſzelkie źwierzę pieiące, nie ma máchárzyny, iáko kur, paw; Wſzelkie źwierzę

źwierzę rodzące, ma máchárzynę, iáko wieprz, woł, &c. y przećiwnym sposobem, iáko żábá, muchá; wszelkie iáio podługowáte rodźi z siebie sámcá, á okrągłe, sámicę, wszelkie iáio, o dwoch żołtkách, iest máiące w sobie máteryą wylęgnienia dwoch kurcząt, &c. wszelkie źwierzę często wypuszczáiące naśienie z śiebie, prętko się stárzeie, ieżeli długo żyie; prętko umiera, gdy go przyciśną turbácyie; á prętcey umiera nie wypuszczáiące, iáko się wydáie w mężu, względem białeygłowy, wszelkie źwierzę, im iest gorętszego przyrodzenia, tym wyżey rośnie w dłuż, y w miąszość, y też iest mocnieysze y śmiálsze, iáko się wydáie w męszczyznie, względem białeygłowy; wszelkie źwierzę bárzo gorącey nátury, ma głos gruby, iáko tákże wydáie się w mężu względem białeygłowy; wszelkie źwierzę máiące pępek, pośiłek nim w się bierze, poki iest w żywoćie

ćie mátki, nie przez ustá; wszelkie źwierzę tłuste iest ćięższe do chodzenia nád chude; y iest grubszego dowćipu we wszytkim, iáko się wydáie, w mężu ogromnym, według mężá chudego; wszelkie źwierzę iest gorętsze w práwym boku, niż w lewym, y do iedzenia smácznieysze, y mięśistsze, y tłuśćieysze. Wszelkie iáio iest gorętsze, y smácznieysze podługowáte, niż okrągłe; przyczyná tego: że iest męskie, wszelka sámicá zbytnie gruba nie może przyiąć płodu: przyczyná iest z źimney mácice, y zámykáiącey się, gdyż iest máło się otwieráiąca dla tłustośći. wszelka sámicá máiąca mácicę zánurzoną, ábo ná bok ustępuiącą, nie może przyiąć płodu. Wszelkie źwierzę krwáwey komplexycy, látwo pruchnieie około kośći, wrzody ma, y choruie. Wszelkie źwierzę bárzo grube máło ma w sobie krwi, y rado śiłá piie, iáko wydáie się w wieprzu. Wszelkie źwierzę

máią-

máiące krew, ma mozg, y żyły, y przećiwnym ſpoſobem; wſzelki ptak latáiący ma pázury zákrzywione, y pyſk, ktory żyie obłowem, udy ma mierne, y pierśi obſzerne, y mocne; wſzelkie ryby ſkorę máiące źiewáią, oprocz węgorzá, y żáby. Wſzelkie źwierzę máiące ſkorę grubą, śierć ma grubą, y ſiertką, y łuſzczkę, ieżeli ieſt rybá, oprocz węgorzá, y molá, ktore miáſto łuſzczki máią ſkorę zewłoczną iákoby mąką fárbowną poſypáną, iáko wydáie ſię w wieprzu, pſie, wole, &c. względem kotá &c. wſzelkie źwierzę iáycá nieśiące máło śpi, y ſeń ma krotki. Wſzelkie źwierzę máiące więcey nog, niż cztery, nie ma krwi, iáko ſię wydáie w ráku żyiącym w ſłodkiey wodźie, y ſłoney, ktory ma dźieśięc nog; ále miáſto krwi ma inſzy humor, iáko wydáie ſię w pſzczole, muſze, páiąku, &c. Wſzelkie źwierzę w ſię zwiiáiące ſię, nie ma krwi, y prętko zdycha, ma pio-

piorá, y łuſzczkę, ábo co inſzego miáſto tego, iáko ſzárańca. Wſzelkie źwierzę máiące cycki, ma ie pod brzuchem między udámi, oprocz białeygłowy, ktora ma ie ná pierśiách. Wſzelkie źwierzę rodzące, koniecznie ma cokolwiek włoſow ábo śierci, y przećiwnym ſpoſobem. Wſzelkie źwierzę máiące rogi, ma kopytá rozdwoione, iáko krowá, kozá. Wſzelkie źwierzę máiące żęby oſtre, ma wárgę gorną rozdwoioną, iáko pies, kot, względem koniá, wołu. Wſzelkie źwierzę máiące żęby twárde, y mocne w gryźieniu, ieſt zdrowego życia: y długiego, iáko koń. ośieł, &c. Wſzelkie źwierzę máiące żęby oſtre, ábo proſte, ieſt gniewliwe, y iedzące mięſo ſurowe, iáko lew, wilk, niedźwiedź, y przećiwnym ſpoſobem, iáko człowiek, koń. Wſzelkie źwierzę latáiące, y pływáiące, nie ma wiele śpiku w kośćiách, iáko gęś, względem kury. Wſzelkie źwierzę wiele

wiele krwi máiące, ieſt dobrey diſpozycyey względem inſzych humorow. Wſzelkie źwierzę łatáiące nie ma pierśi, ábo cyckow, iáko wydáie ſię w ptakách. Wſzelkie źwierzę máło ćiáłá máiące więcey krzyczy, niż wiele máiące: á oſobliwie podczás łączenia ſię z ſobą: iáko wydáie ſię w ſkowronku, y gołębiu. Wſzelkie źwierzę, y ptak, kocha ſwoy płod, y pilno ſię ſtára względem niego, oprocz kukołki, ktora nieśie iáycá w cudzym gniazdźie, y nie żywi płodu, y oprocz kruká, ktory opuſzcza dźieći ſwoie do trzećiego dniá, przyczyná tego, że ſą białe. Wſzelkie źwierzę z przyrodzenia poznáie ſwoy płod, y onże żywi. Wſzelkie źwierzę rodzące, więcey śpi, nád nieſące iáiá. Wſzelkie źwierzę wodne mniey śpi nád powietrzne, iáko wydáie ſię w rybie, względem ptaká; wſzelkie źwierzę męſkie to ieſt ſámieć ieſt, w członkách ſwoich niciáko mnieyſze nád

nád ſámicę, iáko wydáie ſię w rákách, w węgorzách, bo głowá ſámcá ieſt mnieyſza nád głowę ſámice, y tłuſta białogłowá ieſt więtſza nád meſzczyznę. Wſzelkie źwierzę nie máiące w ſobie krwi, wyſyſa ią chętnie dla ſłodyczy iey, iáko wydáie ſię w muſze, wężu. Wſzelkie źwierzę máiące ſerce ieſt dowćipnieyſze, nád nie máiące, iáko wydáie ſię w człowieku, liſzcze. Wſzelkie źwierzę máiące wielkie płucá, więcey piie, niż máiące máłe. Wſzelkie źwierzę nie máiące płuć, máło piie, y przećiwnym ſpoſobem. Wſzelkie źwierzę żyiące obłowem, máło piie, iáko wydáie ſię w ſokole, iáſtrzębie &c. Wſzelkie źwierzę rodzące podobne ſobie, ma ſámicę y ſámcá, okrom lámpártá. A to co ſię powiedźiáło o rożnośći źwierząt, tym czáſem, niech będźie zá doſyć.

Zaczyna śię

DRUGA CZĘSC o Sekretách Przyrodzenia.

ROZDZIAŁ XXIII. y XXIV.

POwracáiąc śię záś do náuki Fizyonomiczney w ludźiách y bestyiách mowiemy: że duszá idźie zá ćiáłem, y sáme dusze nie przez śię, tylko względem ćiał, w ktorych zostáią przez pewny czás życia doczęsnego, przy ktorego dokończeniu oddźieláią śię od nich, y sáme ćiáłá zostáią, ćierpią, y spráwuią wszelkie áffekcyie. To záś iáwna iest w ruszániu śię zbytnym, y chęći do piiáństwá, kochánia, pracy, w smutkách, y chorobie. Przyczyná iest: bo duszá y ćiáło iest iednegoż złożenia, ztąd y spráwuią, y przyimuią. Wiedźieć trzebá, że między inszemi źwierzętámi, nie można obaczyć żadnego źwierzęćiá szpetnieyszego bez przybránia śię, iáko iest człowiek, gdy iest nági, y żadne-

żadnego uboższego, ábowiem źwierzętá żywią go poki żyie, y ptaki, ná przykład: Słońce dáie mu świátło, woł dla niego gnoi, y orze źiemię, y przewoźi mu wszytko ná mieysce, z mieyscá, owca dáie mu wełnę, mléko, mięso, źiemia drzewo, y zboże, ptak pierze, &c. Jest bowiem wiele źwierząt, ktorym zwyczáynie wiele ludźi, y białychgłow przypodobywa śię postępkámi bestyálskiemi, ktore máią w sobie, nie iák ludźie, náśláduiąc ich obyczáiow, iednák nie mowiemy, że tácy ludźie są źwierzętámi, lecz dla tego zowiemy ich źwierzętom podobnemi, że odstępuią od ludźkiego rozumu, y często zowią, y właśnie náżywáią śię, od tych ludźi, ktorzy nienáwidzą bestyálskich obyczáiow w te słowá; widźisz tego lwá, tego wieprzá, tego osłá, tego psá, tę liszkę, tego wilká, &c. tego Cesárzá, tego Opátá, tego mnichá, tego Swiętego, tego Aniołá. Znowu słu-

U cháy,

cháycie tego lwá, to ieſt, że ryczy iák lew, y woła krzykliwie y ſtráſzno iák lew, y ták o inſzych. Obyczáie bowiem tákie nie ſą ludzkie, tylko páſſyie złożenia z ćiáłá, y duſze. Y tákie nie przypiſuią ſię komu záwſze, tylko ieżeli nie zgadzáią ſię z obyczáiámi urodzonych y mięſzkáiących w tymże kráiu. Jeſt záś wiele znákow Fizyonomicznych, ktore zgołá ſą poſpolite w ludźiách, y w źwierzętách inſzych, iáko boiaźń, śmiáłość, męſtwo, rádość, ſmutek, kochánie, nienáwiść, zdrowie chorobá. Jednák wiedźieć trzebá, że Fizyonomyey nie máſz ták doſkonáłey względem źwierząt, iáko ludźi, o ktorych rozſądek bierze ſię przez ſámo weżrzenie umieiętnego ná członki ludzkie, y poſtánowienie ich, prawdá też ieſt, że z ſłyſzenia, y dotknienia człowieká, możemy dochodźić uznánia iego: Abowiem widząc męża, przyzwoity mamy rozſądek o nim, tákże też o bia-

łeygłowie: ná przykład: ná weżrzeniu: nos długi y gruby, znaczy wielki członek przyrodzony, y przećiwnym ſpoſobem: ná co dobrze niektory powiedźiał:

Ad formam naſi dignoſcitur haſta priapi.

A w białeygłowie nogá ieſt znákiem tegoż, bo ieżeli ma nogę długą, á nie ſzeroką, y chudą, znáczy że ma członek lubieżny długi, nie ſzeroki, y chudy, y przećiwnym ſpoſobem. Znowu miárá puł nogi boſey, ieſt miárą pewną tegoż cáłego członká, ztąd powiedźiał ktoś:

Ad formam pedis cognoſces vas mulieris.

Subtelność ſkorki ná tymże mieyſcu w Pánnie uznaſz, z wielkośći warg ieyże, ábo z uſt, bo grubá ſkorká ná wárgách znáczy ſkorkę grubą támże, á ſubtelna. Nozdrze w męſkim noſie znáczą iądrá tym ſpoſobem: bo grube, y ſzerokie, znáczą grube, y obſzerne iądrá; ſubtel-

ne záś, subtelne, y máłe we wszytkim; ktorych powinność opisał niektory.

Testiculi nudi feriunt ad labia culi,
Nec tamen feriunt, possunt saturare foramen,
Semen conservant, ipsum quoq; spargere curant.

Poznány bowiem bywa wszelki cnotliwy młodźian y Pánná, w swoiey cnocie, ábo iey utrácie przez wiele znákow, to iest z końcá nosá, bo ieżeli ma pánieństwo nie nárusżone, chrząstká w końcu nosá iest nie rozdźieláiąca się, gdy iey dotykasz. U męszczyzny członek przyrodzony wyłuszcza się, po nárusżeniu czystośći, y przećiwnym sposobem, á u białeygłowy dźiurká w członku lubieżnym roznosi się. Znowu mowiemy: że znáki pospolite zá umieiętność nie są poczytáne, iáko weżrzenie z oczu, &c. Przyczyná iest: bo wszytkie národy dobrze wiedzą, że prez oczy widźie-

widźiemy, przez uszy słyszemy. Dla tego gdyby kto mowił: ten widźi, że ma oczy, iużby się z niego śmiano; ták też o stárym, względem pospolitych znákow stárośći. Ptaki z skrzydeł poznáne bywáią, y z pázurow, konie z zębow, á kozy z oczu, &c. ztąd gdyby powiedźiáno: Lew iest mężne zwierzę, wieprz nieczysty, wąż śmiáły, kot boiáźliwy, &c. pomienione bowiem, y podobne tym, gdyby swoim słowem názwáne były, nie według umieiętnośći, názwáneby były, dla tego, że tákie znáki są pospolite, y wszytkim wiádome, ztąd nikt o tym nie wątpi, ták z widzenia, iáko y z słyszenia. Znowu mowiemy: że nikt nie widźiał człowieká cále we wszytkim podobnego zwierzęciu, choćiasz mowi się, że mu iest podobny, ále tylko przypodobywa się przyrownániem nátury w niektorych rzeczách, iáko w mieśięcznych, w ktorych nie przeczę; y owszem po-

dobna ieſt, przez náukę, y przez przyrodzenie, áby ſię urodźił w puł człeká, w puł wołu, &c. Ztąd nie może nikt z Fizyonomiyey poznáć przez znáki poſpolite, ábo znáki oſobliwe tylko, co wſzytko, lubo mogliby ludźie, iednák nie wſzytko máią w ſobie. Ktoż bowiem wątpi o znákách poſpolitych, y tych, ktorych kto nie wie, y dlá tego mądremu człowiekowi nie przyſtoi, áby przed kim mowił o iákim znáku poſpolitym; iáko widząc człowieká mężnego z doświádczenia, rzekłby, ieſt mężny iák lew, bo dobrze wiedzą wſzyſcy, że lew ieſt mężny, &c. Trzebá bowiem nąm opowiádáć mądrze, wſzytko w ſzczegulnośći, co właśnie czyni náukę Fizyonomiczną, áby z tey umiejętnośći káżdy uznał tę náukę, iáko oczywiśćie powiemy niżey: áby można było, między narodámi, wſzelkiego poſzánowánia, y ſławy, z pożytkiem doſtąpić; káżda bowiem rzecz,

rzecz, z tych, ktora pomaga do Fizyonomiyey w ludźiách ſą te, ktore w nich z ruſzánia ſię ćiáłá, to ieſt z uformowánia, y poſtáći, od podobieńſtwá káżdego członká, y też z koloru, z iego lekkośći, ábo ćięſzkośći w chodzeniu, z głoſu, &c. Wiedźieć tedy trzebá: że z członkow ćiáłá ludzkiego, do ktorych należy Fizyonomiyey náuká, inſze ſą proſte, iáko ięzyk, wątrobá, inſze złożone, iáko ręká, y nogá; Jáko záś te wſzytkie ſą, y iáko ſię máią w káżdym człowieku, o ktorym czyniemy miánowáną náukę, á nie inſzego źwierzęciá, porządkiem rozdźiałow, pod ſwemi rozdźiałámi, iáko ſię nąm zdáć będźie, iáko y niektorym inſzym upodobáło ſię, to ieſt Hyppokrátesowi, Galenuſowi, Almonſorowi, doſtátecznie opowiemy: Ale niżeli przyidźiemy do ſkutku náſzey intencyey, y mocy, przeſtrzegáiąc mowiemy: że trzebá ſtrzeć, y upátrowáć czáſu, zetka-

tkania śię, y z towárzyszenia z człowiekiem nieszczęśliwym; postánowienia nátury, iáko człowieká, ktory ma umnieyszenie w członkách, iáko w ręku, w oczách, &c. Przyczyná tego, bo káżdy z tákich iest urodzony nieszczęśliwym, záczym swoią nieszczęśliwośćią szkodźi szczęśliwemu. Y to czyni w wielu rzeczách przeszkodę, co iest niewiádomo człowiekowi nieumieiętnemu, gdyż on tego nie może wiedźieć y uznáć, tylko przez wiádomość tey náuki, ábo przez doświádczenie swego nieszczęśćia; bo człowiek prętcey może śię ustrzeć swego publicznego, y wiádomego nieprzyiaćielá, iuż uznáwszy probę, ániżeli człowieká nieszczęśliwego. Przyczyná iest: bo przeszkodá iest w szczęśćiu zákryta, w nieprzyiáźni zás iáwna. Y wiedźieć trzebá: że nie mász stworzenia ták dobrey komplexyey, ktore ieżeli ma szwánk w członku iákim, áby nie mieniło postá-

postánowienia swego, ábo ná gorsze nád zwyczay, ábo podczás ná lepsze, ále bárzo rzadko, ieżeli długo żyie, zkąd powiedźiáno. Strzeżcie śię od náznáczonych od nátury. Y ná drugim mieyscu: Człowiekowi náznáczonemu w ktorymkolwiek członku, nie ufáy.

ROZDZIAŁ XXV.

O znákách komplexyey, względem cery ná twarzy.

KOlor biały ná twarzy, ábo śniády, przemięszány, iákoby białośćią, y żołtośćią, ábo kolor kretowy, y ołowiány, z przyrodzenia znáczy komplexyą źimną. Kolor czerwony, y rudáwy ná twarzy, złożony z białośći, z znácznym wybiiániem, znáczy komplexyą gorącą. Kolor ná twarzy biały, z subtelną odmiáną, y przymieszáną czerwonośćią, znáczy komplexyą pomiárkowáną. Kolor ná skorze

 śiny,

śiny, tákże ná páznogciách, znáczy złą, y źimną komplexyą.

ROZDZIAŁ XXVI.

O znákách komplexyey względem koloru ná ćiele.

CIáło ná skorze białe, y chude, w ćiele máiące cokolwiek, ábo wiele czerwonośći ná mieyscách podobnych, znáczy pánowánie y gorę cholery krwáwey. Ciáło w sobie grube, á w skorze białe, á pomiernie ukolorowáne znáczy pánowánie krwi. Ciáło w sobie śine, á ná skorze grube, á poniekąd czerwone, znáczy pánowanie krwi, z meláncholyą. Ciáło chude, ábo suche, znáczy pánowanie cholery. Ciáło pomierne, to iest srźednie między tłustym y chudym, między białym y śniádym, znáczy pánowanie krwi z flegmą, y poniekąd meláncholyey. Ciáło z dotknienia sámego gorące, znáczy komplexyą gorącą. Ciáło, ktore w dotknieniu iest źimne bárźiey, niż ćiepłe, znáczy komplexyą źimną. Ciáło w dotknieniu twárde, znáczy komplexyą suchą. Ciáło w dotknieniu miękkie, znáczy komplexyą wilgotną. Ciáło często się pocące, znáczy komplexyą źimną. Ciáło lekkie, y subtelne w chodzeniu, znáczy komplexyą dobrą. Ciáło cięszkie, y leniwe w chodzeniu, znáczy złą komplexyią.

ROZDZIAŁ XXVII.

O znákách gorącey komplexyey.

CIáłá z przyrodzenia gorące prętko rosną, y wygodnie, iáko wydáie się w dźieciách, y tłuśćieią, y podczás chudnieią; żył nie znáć w ich ćiele, oddychánie ich iest cięszkie, głoś mężny, y gruby. W obcowániu lubieżnym są potężni, y do tego chćiwi. Dobrze iedzą, trawią, obfituią w włosy, ná mieyscách należytych, ktore

ktore częścią ſą grube, y rudáwe, co ſpráwuie gorącość ſercá, iáko ſię wydáie we lwic, kurze. &c.

ROZDZIAŁ XXVIII.

O znákách komplexyey źimney ćiáłá.

CIáłá z przyrodzenia źimne, nierychło rosną, y nie biorą ſyci, ábo tłustośći, żyły ich ſą oczywiſte, y wielkie, oddychánie máłe, y iákoby nieznáczne. Głoś w ſłuchániu ſubtelny, y byſtry, w obcowániu lubieżnym nie ſą śilne, y nie prágnące iego, máło iedzą, złe trawią, ná ćiele ſą białego, ábo rożánego koloru, włoſy ich ſą długie, y proſte, lubo białe, lubo czarne, á ſą cienkie, ládáczego ſię lekáią, y ſtrachaią, y do pracy ſą ſłábi.

ROZDZIAŁ XXIX.

O znákách komplexyey wilgotney ćiáłá.

CIáłá z przyrodzenia wilgotne, w ſobie

ſobie ſą miękkie, y lekkie, iunktury máią w ſtáwách táiemne, y nie mocne, záczym nie mogą wytrzymáć pracy wielkiey, bárzo ſą boiáźliwe, y lękliwe, zły ſen máią; do lubieżnośći ſię biorą, ná ćiele ſą gole. Oczy ich iákoby záwſze płáczą. Włoſy ich ſą proſte y ſubtelne, á dobrego dowćipu w náukách.

ROZDZIÁŁ XXX.

O znákách komplexyey ſuchey ćiáłá.

CIáłá z przyrodzenia ſuche, w dotknieniu ſą twárde. w ćiele chude, w pracy mocne, y trwáłe, ſmáczno, y miernie iedzą, złączenia w ſtáwách máią oczywiſte. Włoſy ich tákże grube, twárde, y kędźierzowáte.

ROZDZIAŁ XXXI.

O znákách ćiáłá komplexyey pomiárkowáney, y zdrowey.

CIáłá pomiárkowáne y zdrowe, dobrze iedzą, y piią, według swoiey przynależytośći, trawią, y rozporządzáią rzęczy, dobrze, y smákuią, y chcą ieść w godźiny przyzwoite, ćieszą się z ćieszącemi, dobrze spią, ćięszkośći nie czuią, y lekko chodzą, prętko się pocą, rzadko, ábo nigdy nie kicháią, miernie ćiáło ná się biorą, ná ćiele są rumiáne, w dotknieniu są gorące, w nich pięć zmysłow przyzwoicie według należytośći wieku, ćiáłá, y ust, kwitną.

ROZDZIAŁ XXXII.

O znákách ćiáłá nie pomiárkowánego, y nie zdrowego.

CIáłá niepomiárkowáne, y nie zdrowe, we wszytkim są nie podobne ćiáłom pomiárkowánym, y zdrowym. ztąd zle iedzą, y nie wiele piią, zle trawią, y rozsporżądzáią rzeczy swoie, nie smákuią potraw czásu

czásu należytego, nie ćieszą się z wesołemi, y owszem się smucą, ćięszki sen máią, ćięszko chodzą, rzadko się pocą, ábo nigdy, źiewáią często, y kicháią, rámioná podnoszą, y ćiągną się, ná twarzy są raz bláde, wnet rumiáne, pięć zmysłow máią nie przyzwoite, nie mogą długo prácowáć, prętko zápomináią, śiłá pluią, w nośie śiłá máią smárkow, w káżdey rzeczy są leniwe podczás nogi, y ręce im się pocą, y oczy płyną.

ROZDZIAŁ XXXIII.

O znákách komplexyey mozgu.

MAła głowá z przyrodzenia ma máło mozgu, á gęste włosy, wiele pomagáią głowie, ztąd o komplexyey mozgu ták mowiemy: Jeżeli mozg iest gorącey komplexyey, człowiek go máiący w dotknieniu czuie wiele; á táki iest gruby, oczy iego dáleko widzą, y widząc uznáie rzecz, zmysł

zmyśł ma bystry, prętki w odpowiedźi, kolor włosow długo się nie odmienia, nie wiele ma w nośie śmárkow, záledwie płákáć może, więcey czuie, niż śpi, chćiwy sławy, y ozdobnych rzeczy, y záwsze sposobi się do wielkich y chwalebnych rzeczy.

Jeżeli mozg iest wilgotney komplexyey, człowiek máiący go, w dotknieniu iest miękki, y lubieżny, y w włosy obfituie subtelne, y prętko mu się kolor mieni, często mu oczy płáczą; á podczás mu krwią záchodzą, nie długo żyie, w nośie śiłá ma śmárkow, głos ma głośny podczás ochrápiáły, często ná głowę boli, w sobie iest słáby, prętko się łęka, słábego iest dowćipu, prętko się zlituie nád cudzem nieszczęśćiem, y iest więcey prostakiem, niż dowćipnym, y nie státecznego postánowienia, y zámysłu.

Jeżeli mozg iest źimney komplexyey, człowiek máiący go, iest leniwy, nie prętko poiętny, grubego dowći-

dowćipu, włosy ma długie, y cienkie, nie rychło mu rosną, á w kolorze są nie iáko białe, ábo śine, oczy mu się rzadko ruszáią, nie dáleko widźi, czuyny iest w nocy, iednostáynego zámysłu, w pracy trwáły, y szczodry według potrzeby mieyscá, w dotknieniu iest źimny y miękki, do náuki podczás ćiekáwy.

Jeżeli mozg iest suchey komplexyey, człowiek máiący go, ma włosy nierychło, á miernie rosnące, ztąd nie rychło długie urosną, y rzadkie bywáią, á w sobie grube, á bárźiey krotkie niż długie, prętko śiwieią, y prętko z głowy wypadáią, iáko liśćie z drzewá, ná oczy dáleko widzą, y táki człowiek iest pomierny w chodzeniu, y pracách, w nośie nie wiele ma smárkow, chybá z przypadku, głowá go często boli, człowiek ten iest twárdego dowćipu, prożny, y niepoiętny.

Jeżeliby mozg był gorącey y suchey

chey komplexyey, włoły ma żołte, grube, y krotkie, ábo czarne, y kręte, człowiek táki iest wielce lubieżny, dla czego prętko śiwieie, máło śpi w nocy, iest wielkiego dowćipu, y prętkiego poięcia, y bystrego rozumu, lekki w chodzeniu, y skakániu, dáleko widźi, y iest nikczemny w spráwách, y máło bárzo ma smárkow w nośie.

Jeżeliby mozg był źimney y wilgotney komplexyey, człowiek táki śiłá rad śpi, choćiasz słábo śpi, leniwy iest w uczynkách, często miewa kátar y rymę, y ćięszkość w głowie, y w oczách, śiłá miewa smárkow w nośie, máło iada, y piie.

ROZDZIAŁ XXXIV.

O znákách komplexyey sercá.

SErcá komplexya ieżeliby była gorąca, puls iest prętki, pierśi poniekąd kosmáte, ieszcze przed dożrzáłym wiekiem, ná ćiele iest gorący, dobrego áppetytu, w uczynkách śmiáły,

ły, w słowách ostry, w dániu skąpy, uporczywy, hárdy, gniewliwy, lubieżny. Jeżeliby zás serce było źimney komplexyey, puls iego iest nie prętki, pierśi nie kosmáte, ná ćiele w dotknieniu źimny, twárdego áppetytu, nie wielkiey mężnośći, odetchnienia ćięszkiego, głosu subtelnego, słáby, y iákoby gnuśny w uczynkách, w mowie nie przyiemny, prętko boiáźliwy, nie wiele iada, nie iest lubieżny chybáby zá przyczyną. Jeżeliby serce było wilgotney komplexyey, táki człowiek ma włosow wiele, ktore są proste y prętko rosnące, w kolorze białe, wszędźie kosmáry oprocz pierśi, w dotknieniu ćiáłá miękki, á ná twarzy biały ábo ná czás śniády, y poniekąd iest tłusty, boiáźliwy, lękliwy, leniwy, y słáby w pracy. Jeżeliby serce było suchey komplexyey, puls ma tęgi, wszytko ćiáło iákoby ruszáiące się, nákształt muskułow, w ćiele chudy, oczywistych żył, włosow twár-

twárdych, y krotkich, poniekąd ostrych, y grubych. Jeżeliby ſerce było gorącey y ſuchey komplexyey, puls ieſt prętki, oſtry, y tęgi, pierśi poniekąd koſmáte y iákoby kędźierzáwe, odetchnienie wielkie, ná ciele ćiepły, prętko ſię gniewa, y w gniewie uporczywie trwa. Jeżeliby ſerce było źimney komplexyey, puls ieſt leniwy, y słáby, pierśi nie koſmáte, odetchnienie máłe y nie prętkie, ćiáło w dotknieniu miękkie, y źimne, nie prętko ſię gniewa, y prętko gniewu zápomina.

ROZDZIAŁ XXXV.

Wątroby komplexya ieżeli ieſt gorąca, poznáie ſię z wielkośći żył, y ſuchośći, uryná ieſt żołtáwa dobrze, potráwy gorącey nátury ſzkodzą iey, bo ią zápaláią, y śiłá ma w ſobie humoru cholerycznego, wiele ieſt włoſow pod słábizną. Jeżeli wątrobá ieſt źimney komplexyey, żyły pokázuią ſię

ſię ſubtelne, udy záwsze ſą ſkromne, y po większey częśći ieſt człowiek słáby, wiele ma flegmy, iáko ślin, y ſmárkow w noſie, urynę ma białą, iákoby nie dobrze ſtrawioną, to ieſt záwsze w wiátry obfituie, y máło ma włoſow pod słábizną. Jeżeli wątrobá ieſt wilgotney komplexyey, krew ma zmieſzáną, ćiáło tłuſte, żywot prętko ſię mu wezdmie, ćiáło w dotknieniu miękkie, ná twarzy ieſt blády. Jeżeli wątrobá ieſt ſuchey komplexyey, máło ma krwi, cáłe ćiáło chude, brzuch máły, ná twarzy máło ma cery.

ROZDZIAŁ XXXVI.

O znákách komplexyey Płuć.

Płuć komplexya ieżeliby byłá gorąca, głoś ieſt gruby, oddychánie wielkie, pierśi roznioſłe. Jeżeli płucá ſą komplexyey źimney, głos ieſt ſubtelny, odetchnienie máłe, pierśi ćiáſne, y ſubtelne. Jeżeli płucá ſą komplexyey ſuchey, głoś ieſt głoſny, uſtá ſuche, y máło ślin. Jeżeli płucá ſą

łą wilgotney komplexyey, głos iest głośny, ztąd człowiek táki iest mocny z przyrodzenia, pełen ślin, y máło piie.

ROZDZIAŁ XXXVII.

O znákách komplexyey żołądká.

ZOłądká komplexyia ieżeliby byłá gorąca, trawienie iest mocne, ápperyt wielki, często ieść chce, tákiego boli głowá, ná oczy szwánkuie, prętko się rozgniewa, y w gniewie upámięta. Jeżeliby żołądek był źimney komplexyey, digestya iest słába, máło áppetytu, rzadko ieść chce, y pić, ná głowę, y oczy zdrowy. Jeżeliby żołądek był komplexyey wilgotney, nie często pić chce, sl ń śiłá ma, w nosie śiłá smárkow, obrzydzenie, vomit, y głowy zawrot przypáda. Jeżeliby żołądek był suchey komplexyey, często chce pić, język ostry, udy chude, miewa dárcie, y ćięszki odchod, gárdźiel przy-

przykry, y potráwy gorzkie się zdadzą.

ROZDZIAŁ XXXVIII.

O znákách komplexyey iader.

JAder komplexya, ieżeliby byłá gorąca, części pobliskie czarnemi włosámi porastáią, y rudemi, członek mocno się podnośi, nasienie wywodźi w istnośći dobrze gęste, y kleiowáte, á prętko wychodźi w złączeniu się spolnym, przed látámi słusznemi táki miema chęć do lubieżnośći, ztąd ná członku, znáczne pokázuią się żyłki, ktore są śilne, y skorká gruba. Jeżeli iądrá byłyby źimney komplexyey, części pobliskie máło máią włosow, ktore są proste, członek rzadko się podnośi, nasienia rzadkie wypuszcza, słábo, y nierychło, żyły támże ma skryte, y słábe, skorkę subtelną y miękką. Jeżeliby iądrá były wilgotney komplexyey, wiele máią nasienia, á wypuszczáią przy złączeniu się nasienie wodniste, á białe iák

iák mleko, y do płodu ſpoſobne, długo naſienia z ſiebie nie wypuſzcżáią ſkorkę máią ſubtelną, y nie bárzo obroſłą. Jeżeliby iądrá były ſuchey komplexyey, naſienia w ſobie máło rodzą, ktore bywa gęſte, y kleiowáte, ſpoſobne do płodu, członek ſłábo ſię dźierży, włoſy támże máią krotkie rude, twárde y grube, ſkorká tákże bárźiey gruba niż ſubtelna. Jeżeliby iądrá były goracey y wilgotney komplexyey, członek mocno ſię trzyma, y długo w śile ſwey zoſtáie, do obcowánia ſpolnego ieſt ſpoſobny, y naſienia śiłá wypuſzcza. Jeżeliby iądrá były źimney y ſuchey komplexyey, członek nierychło ſię podnośi, y prętko śiłę tráci, máło wypuſzcza naſienia, á podczás y nie wychodźi przy złączeniu ſię ſpolnym.

ROZDZIAŁ XXXIX.

O wiádomośći częśći ćiáłá w káżdym źwierzęciu.

Serce

SErce z wſzytkich członkow ćiáłá z przyrodzenia ieſt gorętſze, y gorącem iego wſzytko ćiáło ożywione bywa, y trzyma ćiepło w inſzych członkách ſwoich, to záś ćiepło ſerce bierze od gorney influxyey, ktorym gdy ieſt nápełnione, od niego inſze częśći ćiáłá rozgrzewáią ſię, y ztąd możemy mowić, że ſerce ieſt początkiem, y zrzódłem ćiepłá, potym wątrobá, á potym inſze częśći ćiáłá. Mozg ieſt między częśćiámi ćiáłá źimnieyſzy, y wilgotnieyſzy, przećiwny nieiáko gorącośći ſercá; dla tego iedno temperuie drugie. Łoy ieſt z przyrodzenia źimnieyſza y ſużſza wilgoć w kupę zgromádzona. Kość z przyrodzenia ieſt gorąca y ſucha. Spik ieſt z przyrodzenia gorący, y wilgotny. Wſzelka chrząſtká, krwáwa y ſuchá żyłá, błonká, ieſt źimney y ſuchey nátury, iednák mniey niż kość; bo ieſt pomiárkowána, y włáśnie ieſt táka, w dłoniách rąk. Żył tákże ſuchych

chych komplexya, wielce się rożni, bo ktore od mozgu pochodzą, wilgotnieysze są, niż od niższych członkow pochodzące, gdyż w swoiey komplexyey rownáią się komplexyey skory, ktora iest pomiárkowána. Gruczoły są źimne y wilgotne, y wszytkie członki rodzące mleko, iáko cycki, nasienie, iądrá, śliná, płucá. Ciáło wielce się rożni, dla tego że według komplexyey członká iest gorętsze, á bo źimnieysze, iednák wszelkie ćiáło świeże bez soli iest gorące, y wilgotne; słone záś gorące, y suche; rożną się znowu względem częśći źwierzęćiá, y obfitośći soli. Gdy iest pomierne, áni chude, áni tłuste, iest utemperowáne w wszelkiey iákośći, ztąd záprawdę mięso chude tłustym czyni, á tłuste nie ták. Mięso wieprzowe, kozłowe, báránie, ćielęce, kurze, kurczęce, kápłonie, &c. dobre iest y zdrowe, dla tego, że prętko może być strawione, y dobrą krew rodźi;

rodźi; Mięso ptásze prętkie iest do strawienia, lecz nie ták pośilne. A w tym lepsze są częśći, pierśi, bárki, ięzyk, nogi, wątrobká, gębá: Wszelkie mięso pieczone y smáżone iest suche, ztąd do strawienia ciężkie, y osobę czyni chudą. Oley iest wilgotny y gorący. Jáycá rzadko wárzone są zdrowe, á w tych lepszy iest żołtek niż białek. Ser zły iest do iedzenia, ták słodki, iák słony, iednák iest pożyteczny, y zdrowy po inszych potráwách, bo w ten czás záżyty dopomaga do trawienia. Másło dobre iest y zdrowe. Mleko więcey iest nie zdrowe, niż zdrowe, iednák w lecie lepsze. Wszelki członek źwierzęcy, im iest żylistszy, tym iest źimnieyszy, iáko nogá.

ROZDZIAŁ XL.

O znákách nápełnienia złemi humorámi.

NApełnienie ćiáłá zbytnemi złe-

mi humorámi, z ktorych ſię rodźi chorobá wydáie ſię przez te znáki: Zbytna czerwoność ná twarzy, śiność y bládość ná ćiele, y páznogciách, częſte ćiągnienie ſię, y ziewánie, ſpluwánie, ćięſzki ſen, wypełnienie ſię żył, płynienie krwi częſte z noſá, ćięſzkość w głowie, bolenie w czole, ſzum w uſzách, płynienie w oczách, y rznięcie, boiaźń nagła, ociężáłość ćiáłá w chodzeniu, y prácowániu, puls nagły y tęgi, diſſolucya w żołądku, uryná zmieſzána, y gęſta, utrácenie áppetytu do iedzenia, y ſłábość w cáłym ciele.

ROZDZIAŁ XLI.

O znákách zbytney krwi.

GDy ieſt śiłá krwi w ćiele, przydáie ſię ſwierzbienie po cáłym ćiele, á oſobliwie w plecách, ná twarzy dośyć cery, uſtáwicznie czuć ſłodkość w uſtách nádzwyczáyną, czynią ſię kroſtki, y pęchęrze ná wárgách, y w uſtách, gorącość też czuć w pierśiách, ktorą kárbunkulem żowią, ginie ſen, uryná idźie czerwonáwa, poniekąd gęſta, ćiáło tłuśćieie, ſmákuią potráwy, dla czego przyſtępuie áppetyt, y trawi dobrze żołądek, y pędźi zbytki.

ROZDZIAŁ XLII.

O znákách zbytney cholery.

GDy cholery ieſt názbyt, ná twarzy ieſt cerá żołtáwa, w uſtách gorzkość, przykrość w gárdle, prágnienie wielkie, máło ślin, ięzyk ſuchy, y oſtry, głowá boli częſto, uſtá ſuche, y oſłábiáłe, áppetyt nierychły, vomit żołty, ábo źielony z wielką gorzkośćią, zbytki przyrodzone twárde, iákoby ſpalone, y ſmrodliwe, ćięſzko wychodzące, uryná rzadka, y nie wiele iey, żołtáwa, ogniſta iákoby y iáſna, ſnu máło bárzo, ćiáłá uſychánie, y ſercá nieſtáteczność.

ROZDZIAŁ XLIII.

O znákách flegmy.

GDy flegmy ieſt obfitość, w uſtách

bywa siłá slin, ktore ieżeli łą biał á rzadkie, zdrowe ſą, ieżeli gę ſte, złe ſą, máło prágnie pić, uſt mokre, gárdźiel miękki, y ięzyk rzadko piie, chybá przy obiedźie ábo wieczerzy, urynę ma biáłą, w cho dzeniu leniwy ieſt, w prácowániu ſłá by, śiłá ma ſmárkow w noſie, oczy ma ociężáłe, y do ſnu prętkie, ſen miewa długi, ćiáło w dotknieniu miękkie ma, áppetyt ſłáby, digeſtyią nie prętką, gorzkość w żołądku, ná twarzy cerá biáła, nie rumiána, od chod zbytkow rzadki, y źimny, ponie kąd, w poięciu ieſt ćięſzki, oczy ma płáczliwe, oſobliwie z ráná, włoſy mu prętko roſną y páznogcie.

ROZDZIAŁ XLIV.

O znákách zbytney meláncholyey.

GDy meláncholya pánuie zbytna, bywa gorącość, ábo zgágá w żołądku, áppetyt zbytny do iedzenia, kolor

kolor śniády ná twarzy, krew czarna y gęſta, uryná czárniáwa, poniekąd ruda, y nieiáko źielonáwa, ábo bládá, ćiáło w dotknieniu źimne, leniwy ieſt w pracy, nogi ma źimne, ſerce ſię trworzące, ná poźrzenie dla myslenia ſmutny, prętko gniewliwy, kocháiący oſobność, máło ie, y piie.

ROZDZIAŁ XLV.

O Przeſtrodze w tey náuce.

NAturá nic nie czyni dármo, y w káżdym czyni co lepſzego ieſt, á dla tego żadney iákośći nie maſz dáremney w ćiele. Wiedźieć trzebá: że człowiek od urodzenia ſwego, áż do ſtárośći nie przeſtáie ſchnąć, ná to ſię urodźiwſzy, áby umárł. W gorących kráiách ſą ludźie z przyrodzenia niſcy, iáko ſię wydáie w Murzynách; ábo czerwoni, przemięſzáną máiąc gdźie nie gdźie białość, ćiáłá ſą chudego, włoſy máią grube, twárde, kędźierzowáte. W kráiách źimnych ludźie rodzą ſię wyſocy, ná

ćiele biali, y wdźięczni, nie wiele máiący włosow, y w sobie są biali. *Notuy*: że rożne są mieysca w kráinách, y rozmáite w komorkách mácice, więc ieżeli te obiedwie będą gorące, stworzenie rodźi się nie iáko czarne, y śinne bárzo, á ieżeli będą źimne, płod rodźi się biały, mniey ábo więcey według komplexyey kráiu.

ROZDZIAŁ XLVI.

O wiádomośći zbytney obfitośći humorow przez sny.

O rozsądku snow ták mowiemy, że iedne są prawdźiwe, drugie fałszywe. Znowu insze sny znáczą przeszłe rzeczy, insze teráźnieysze, insze przyszłe, á insze nic nie znáczą tylko fántázyą. A te wszytkie uznáią się przez wiek, dla pokármu, y czásu, y z mieśiącow: bo ináczey widźi we śnie dźiecię, ináczey młodźieniec, ináczey stáry, y ináczey białogłowá w káżdym swoim stánie. Znowu sen przed

przed digestyią pokármu, ábo nic nie znáczy, ábo przeszłe rzeczy. Sen podczás digestyey ábo trawienia w żołądku ieszcze nie dokończonego, znáczy teráźnieysze spráwy, choćiasz dźieią się nie rázem. Sen po skończoney digestyey, znáczy o rzeczách przyszłych. Ztąd gdy się komu śpiącemu śni co, á obudźiwszy się ze snu zda mu się to coś dźiwnego, y że znáczy coś wielkiego, oraz chce wiedźieć, coby znáczył sen ten, prętko ma wstáć, y to sobie nánotowáć, ábo więcey niech nie śpi ná tym boku, ná ktorym śpiącemu to się śniło, á ták przypomni w dźień, ieżeliby inszych wielu snow nie miał, potym długo śpiąć; we dnie záś, ieżeliby cokolwiek z tego snu zápomniał, ma się w głowę podrapáć z tylu, gdźie iest moc pámięći; á ták rozmyśliwszy się, łátwo sobie przypomni. Znowu niektore sny znáczą zysk, insze wesele, insze smutek, insze cho-

robę, insze zdrowie, insze winę, insze pracą, insze wypocznienie, insze tylko wyłożenie snu. Ná przykład: Gdy człowiekowi sni się w należytą godźinę swemu stanowi, że ptaszká chwyta, zysk znáczy, ptaszká strácić szkodę známienuie, płákáć, wesele znáczy, śmiáć się, smutek znáczy, chcieć bieżeć, á nie moc, przeszkodę znáczy, y ták o inszych.

ROZDZIAŁ XLVII.

O snách znáczacych pánowánie krwi.

GDy krew pánuie, człowiekowi się sni, że widźi czerwony kolor, iáko minyą, cynáber, &c. ábo fiałkowy rożány, krwáwy, &c. że święci święto, odpráwuie wesele, ábo zmowiny, ábo iest ná tákich áktách. Ze ie potrawę słodką, y rzecz smáczną, słyszy wiátr, y czuie, widźi iákie mięso krwáwe, y insze rzeczy czerwonego koloru.

ROZDZIAŁ XLVIII.

O snách znáczacych cholery pánowánie.

GDy cholerá pánuie, człowiekowi sni się, że widźi ogień pałáiący, wągle rozżażone, iskry, piece, świece, błyskáwice, że słyszy grzmoty, widźi niebo czerwone, zápalone, swárzących się, zwádliwych, bitwę, záboystwo, słyszy nowinę, czuie gorącość, że ma złoto, auripigment, włosy wdźięczne, widźi gałęźie, że się w kim kocha, ie potráwy gorące.

ROZDZIAŁ XLIX.

O snách znáczacych pánowánie flegmy.

GDy flegmá pánuie, człowiekowi się sni, że widźi padáiący deszcz, morze, rzekę, zrźodło, wodę, kánał, studnią, ieźioro, okręt płynący, ryby, sieć, len, że obmywa co, ábo się myie; widźi fárbę białą, wapno, ser, iedwab, że wpada w wodę, że płá-

cze, syropy bierze, wodę czerpa, ług robi, pływa, y tym podobne rzeczy robi.

ROZDZIAŁ L.

O snách znáczacych pánowánie meláncholyey.

GDy meláncholya pánuie, człowiekowi się śni, że widźi kolor czarny, y rudy, iáko dym, ćienie, pogrzeb, chorego, z umárłemi towárzystwo, trupá, boi się, smuci, nie moc, ábo słábość, y ćięszkość czuie, że iest związány, w więźieniu, że ma suknią ukaláną, y tym podobne rzeczy.

ROZDZIAŁ LI.

O snách znáczacych goracość.

WIádomo iest, że kiedy człowiek gorącey iest komplexyey, temu się we śnie zda, że w łáźni iest, ogień widźi, ná słońcu stoi, po ogniu chodźi, ogniem palony iest, ábo żelázem ognistym, y tym podobne rzeczy.

ROZDZIAŁ LII.

O snách znáczacych źimno.

WIádomo, kiedy źimna iest komplexyia, człowiekowi we śnie zda się, że iest ná mieyscu źimnym, lod widźi, śnieg trzyma, śreżogę, żelazo, olow, kámień, od źimna drży, widźi kryształ, białek z iáiá, mleko zśiádłe, y tym podobne rzeczy.

ROZDZIAŁ LIII.

O snách znáczacych wilgoć.

WYdáie się, kiedy wilgotna iest komplexyiá, człowiekowi zda się we śnie, że się dotyka rzeczy miekkich y lekkich, ábo wilgotnych, że ie chleb, świeży, piie, urynę puszcza, wody się dotyka.

ROZDZIAŁ LIV.

O snách znáczacych suchość.

WYdáie się, kiedy sucha iest komplexyia, człowiekowi się śni, że lata, że ná niego naśćie iest, rzeczy

lekkie ma, ptaki chwyta, że piorá widźi, ptaki latáiące, liśćie ná drzewie, że idźie ná gorę, że iest ná wieży, że distylluie wodki, y tym podobne rzeczy czyni.

ROZDZIAŁ LV.

O snách znáczacych pełność humorow.

KIedy iest obfitość, humorow w ćiele, człowiekowi się śni, że iest obciążony czym, y ciężar iáki dźwiga, dobrowolnie, ábo z przymuszenia, chce iść, á nie może, ábo chce się podnieść, iednák dla słábośći nie może.

ROZDZIAŁ LVI.

O snách znáczacych złe humory.

KIedy w ćiele złe humory, y zbytnie pánuią, człowiekowi we śnie zda się że idźie po mieyscách błotnistych, smrodliwych, że widźi krew mieśięczną, y tym podobne rzeczy, zmieszáne. ROZ-

ROZDZIAŁ LVII.

O wiádomośći wieszczbiárstwá.

WIeszczbiárstwá są w kánonách kośćielnych ználeźione, iednák mowiemy, że niektore się biorą przez zaśćie człowieká, ábo inszego źwierzęćiá, ábo słyszenie głosu, y ten, y tá wieszczkiem, bywa: Wieszczká powinność iest, áby przez táką náukę wieszczbiárską obwieśćił rzeczy przyszłe, y áby przez znáki tey náuki wszytkie rzeczy ogołem, rozsądźić umiał, y potráfił. Ztąd wiedźieć trzebá: że wieszczby niektore znáczą dobry skutek, niektore zły, niektore srzedni. Są bowiem niektore rzeczy do uważánia, przez ktore włáśnie wieszczby dochodzą, iáko kichánie, ná wyśćiu latánie ptakow, śpiewánie ptakow, głos słyszáney rozmowy około zámysloney sprawy, iáko sen przeszłoblisk, zkąd człowiek dáie

dáie wieſzczbę drugiemu, iáko inſze źwierzętá czynią, iáko orzeł, wroná, kruk, ſowá, ſroká, kotká, pies, wieprz, koń, &c. iáko ieſt w księgách wieſzczbiárſkich. Znowu wieſzczbiárſtwá niektore potym, niektore dobrze, niektore złe znáczą, á gdy rożne ſą w ſwoiey diſpozycyey, káżde z nich właściwie náżywa ſię, y z ſwego imienia uznáne bywa w tłumáczeniu. Jednák mowiemy, że wieſzczbiárſtwá ieſt dwánaście, według dwunaſtu znákow niebieſkich, á ſą te: *Fervona*, *Fervetus*, pomaga *Emponenthi*, *Seiſmaſarnova*, *Simafervetus*, á te dźieią ſię ná práwym boku. Ná lewym záś boku ſą: *Confernova*, *Confervetus*, *Varium*, *Hertenum*, *Scaſſarnova*, *Scaſſarvetus*. Gdy záś te imioná ſą trudne y wiele znáczące, dla tego upodobáło ſię nąm tu ie obiáśnić doſtátecznie. *Fervona* ieſt wieſzczbá, kiedy ty wychodźiſz z domu twego dla ſpráwowánia czego, á idąc, widźiſz

człowieká, ábo ptaká idącego ábo lecącego, ták że ſię obráca przodem, po lewey ſtronie tobie: á to ieſt znák dobrego ſkutku w ſpráwie. *Fervetus* ieſt wieſzczbá; kiedy ty wychodźiſz z domu twego, dla ſpráwowánia czego, á idąc, wprzod znáyduieſz, ábo widźiſz ptaká, ábo człowieká prożnuiącego y ſtoiącego przed tobą ná lewey ſtronie twoiey, á ztąd máſz zły znák w twoiey ſpráwie. *Varium* ieſt wieſzczbá, kiedy człowiek ábo ptak ſwoią drogą, ábo látániem przodem przebywa, przechodząc z práwey ſtrony twoiey, á udáiąc ſię w lewą, uſtáie, ábo ſię kryie, ztąd dobry znák maſz w ſpráwie. *Confernova* ieſt wieſzczbá, kiedy wprzod znáydźieſz człowieká ábo ptaká idącego ábo lecącego, á obráca ſię przed tobą, ná práwey ſtronie twoiey, gdy widźiſz to, y ten dobry znák ieſt tobie w ſpráwie. *Confervetus* ieſt wieſzczbá, kiedy wprzod znáyduieſz y wi-

y widźiſz człowieká, ábo ptaká próżno ſtoiącego, ná práwey ſtronie twoiey, gdy to widźiſz, znák ieſt zły w twoiey ſpráwie. *Seiſmaſarnova* ieſt wieſzczbá kiedy ty widźiſz człowieká, ábo ptaká zá ſobą, á on zá tobą poſpieſza, y przechodźi ná przod, á nim przyidźie do ćiebie, ábo ty do niego, gdźiekolwiek ſtánie, gdy ty to widźiſz, po práwey ſtronie twoiey: y ten ieſt dobry znák w twoiey ſpráwie. *Sciſmarvetus* ieſt wieſzczbá, kiedy ty widźiſz zá ſobą człowieká, ábo ptaká ſtoiącego, ták że ći ieſt po práwey ſtronie, ten ći ieſt zły znák w twoiey ſpráwie. *Staſſarnova* ieſt wieſzczbá, kiedy obaczyſz zá ſobą człowieká ábo ptaká, y niż do ćiebie ſię zbliży, ábo ty do niego, ná mieyſcu ſtánie, ábo ſię zákryie, gdy ty to widźiſz, znák ieſt dobry w ſpráwie. *Scaſſarvetus* ieſt wieſzczbá, kiedy widźiſz że człowiek przechodźi, ábo ptak ná mieyſcu ſię unośi, ſtoiąc, ták że

że ieſt po lewey ſtronie twoiey, zły ieſt znák w ſpráwie. *Emponenthiſci* ieſt wieſzczbá, kiedy człowiek, ábo ptak przybywa z lewey ſtrony twoiey, á przechodźi ná práwą, y nie widźiſz áby ſtánął, ále ſię zákrywa przed tobą, tedy ieſt dobry znák w ſpráwie. *Hertenum* ieſt wieſzczbá, kiedy człowiek ábo ptak z práwego boku twego przychodźi, ná lewą ſtronę przechodząc zá ciebie, á widźiſz go gdźiekolwiek ſtoiącego prożno, bo w ten czás zły ieſt znák w twoiey ſpráwie. Aby záś to wſzytko, coſmy powiedźieli, oczywiśćie było zrozumiáne, księgi wieſzczbiárſkie pomocne ſą do tego.

ROZDZIAŁ LVIII.

Kichąm, ſłowo ieſt, á znáczy kichánie. A to kichánie, tenże ieſt ákt kichániem ſię názywáiący; y nie co inſzego ieſt kichánie, tylko vápor nieiáko dymny, humorow tych, ktore wſtępuią do głowy, y do mozgu. A gdy

A gdy w tym częśćiey obfituią szkodliwe, niż pomocne, náturá ie ná doł pędźi, á ustępuiąc wychodzą przez nos, y przez ustá. Może záś przerwáć kichánie, áby nie było, gdy postrzeżesz, że ma być, ieżeli oczy nátrzesz, záraz ustáie; przez kichánie głowá czyśći się od złych humorow, y waporow, iáko dom od dymu, gdy go wiátr wypędza: Co záś iedno kichnienie ábo dwoie, dobrego, ábo złego znáczy, tu kłádę przykład. Gdy bowiem kto w sprawie kupowánia, przedawánia, ábo uczenia się &c. kichnie dwá razy, ábo cztery, ábo też támże kto inszy kichnie, á záraz się podnosi, ieżeli śiedźi, y záraz wstáwszy idźie spráwowáć zámysłoną spráwę, poszczęśći się w niey. A ieżeli kichnie więcey niż cztery rázy, to nie należy nic do spráwy, gdyż iest w wątpieniu o prawdy wiedzeniu, ieżeliby nie było inszego znáku, iáko z przechodzenia ludźkiego, &c.

Ieżeli

Ieżeli záś kichnie, raz, ábo trzy, cále ma poniecháć mowić co, ábo czynić, bo nie będźie miał szczęśćia y dobrego skutku, prętkiey, y látwey odpráwy. Znowu ieżeli dwoie ludźi rázem kichną w iednym momencie y mieyscu, tedy dobry iest znák szczęśliwego spráwienia zámyslóney rzeczy, dla tego záraz záczynáć trzebá spráwę, y poszczęśći się, lubo ma ná morze się puśćić dla kupiectwá, lubo w drogę iecháć. &c. Kichnienie po dwá kroć rázow, dobrze znáczy, iáko przećiwnym sposobem powiedźiáło się o iednym raźie, ábo trzech. Znowu gdy kto przyszedszy ná mieysce, záraz kichnie raz, dobrze známienuie, przećiwnym sposobem, gdy kichnie dwá rázy, ábo cztery, &c. Znowu, gdy ktorey nocy kichnie ktokolwiek z domowych, dobrze znáczy, iáko zysk, &c. ieżeli záś kichnie dwá rázy, złe znáczy, y szkodę &c. Prawdá iest, że ten, kto kicha, bierze

część

część znáczenia tą kondycyą, że drudzy z nim będą uczęſtnikámi tegoż ſkutku. Znowu ieżeli kto po dwá kroć rázy kicha káżdey nocy, á to byłoby przez trzy nocy, znák ieſt, że kto z domowych umrze, ábo iákie inſze nieſzczęście w domu ſię ſtánie, ábo też wielki zyſk. W wchodzeniu do domu, ieżeli kto kichnie raz, niech beſpiecznie wchodźi, gdy tám ma być dźiedzicem. Jeżeli záś dwá rázy, kichnie niech wynidźie z niego, y tám nie mięſzka. Znowu gdy człowiek leżący ná łożku nie śpiący kichnie raz, znák ieſt zły, to ieſt choroby, ábo ſzkody. Jeżeli záś śpi, á kichnie raz, gorzey znáczy, iáko wielkie utrapienie, śmierć oſoby, ábo przeſzkodę cięſzką, ábo wielką ſzkodę, y utrátę. Jeżeli záś kto ná łożku leżąc dwá razy kichnie, nie śpiący, znák ieſt dobry, iáko żyſku, zdrowia, &c. Lecz ieżeliby ſpał ná ten czás, lepiey ieſt, á ieżeliby káżdey nocy

nocy po dwá rázy kichał, áż do trzeciey nocy w tedy ieſt nalepſzy znák żyſku, y godnośći, &c. Znowu ieżeliby kto przez cáły dźień ſzedł, iáko pielgrzym, kupiec, ábo przez znáczną część dniá, y ſpoczywał w gośćińcu, á tám z nagłá dwá rázy kichnie, niech ſię porwie, y idźie do inſzey goſpody, dla tego żeby mu ſię poſzczęśćiło, bo ináczey w nieſzczęście wpádnie. Znowu gdy kto chcący záczynáć ſpráwę ábo robotę iáką, ábo ią záczynáiący, kichnie raz, záraz niech idźie z mieyſcá onego, á wſzytkiego tám poniecha, á gdźie indźie ſię uda, á tám ſię mu poſzczęśći, á ieżeli dwá rázy kichnie, niech záczyna prętko, y nie odwłacza, áni porzuca. Znowu ieżeli kto po ſkończoney iákiey ſpráwie raz kichnie, tedy znáczy że będźie ſtáteczna, y y ſzczęśliwa. Jeżeli záś kichnie trzy rázy, nie dotrzyma ſkutku. Tákże ieżeli kto w poniedźiáłek ráno wſtáiący

iący z łożká raz kichnie, znáczy, że cáły tydźień będźie miał szczęśliwy, w żysku, y uciechách. Jeżeli záś dwá rázy kichnie, przećiwnośći dozna. Jeżeliby kto zgubił koniá, pierzćień, &c. á wychodząc z domu szukáć go w sámym wyśćiu kichnąłby raz, znáczy, że znaydźie rzecz swoię, ieżeli záś dwá rázy kichnie zgubioney rzeczy nie znaydźie. Tákże w niedźielę rániuśieńko gdy kto wstáie z łożká, ieżeli trzy rázy kichnie, dobrze mu znáczy; ieżeli záś raz kichnie, nie dobrze známienuie. Znowu przed obiádem, ábo wieczerzą záczynáć máiący ieść, dwá rázy gdy kto kichnie dobrze znáczy, gdy záś raz kichnie, zle. Człowiek chory leżący ná łożu, ieżeli się lęka, y niebeśpieczny iest, á kichnie raz, znák iest śmierći, ieżeli záś kichnie dwá rázy, wstánie z choroby. Białogłowá wielce y niebeśpiecznie chora, ieżeli ná łożku raz kichnie, znák iest, że z choroby powstánie,

wstánie, ieżeli záś dwá rázy kichnie, śmierć známienuie.

Zaczyná się

CZĘSC TRZECIA

W ktorey zámykáią się rozdźiały Fizyonomyey w osobliwośći, oboiey płci męskiey y białogłowskiey.

ROZDZIAŁ LIX.

DO częśći záiste ćiáłá oboiey płci męskiey y białogłowskiey przystępuiąc, według postánowienia káżdey osoby práwie w swoim stanie opowiádamy, że Fizyonomia iest dowćipna náuka o przyrodzeniu, przez ktorą poznána bywa náturá káżdego źwierzęciá. A ponieważ członki insze są proste, iáko serce ięzyk &c. insze záś złożone, iáko oko, nos, &c. dla tego mowiemy, że wiele iest znákow, ktore wespoł żyią, sny, z ktorych czynią rozsądek mądrzy, ztąd

wiedźieć trzebá: Ze wieloráka iest rożnicá między mężem y białogłową, należąca do rozsądku wiádomośći, ktora się názywa Fizyonomyią. Przeto ma się bráć właśćiwie, w mesczyźnie, á nie właśćiwie w białeygłowie. Przyczyná iest, bo mesczyzná w wszelkim złożeniu lepiey wyraża, niż białogłowá, áby oczywiśćie wydawáłá się wiádomość kánonow, ktore są niżey w sposob rozdźiałow; á dla tego mowiemy, że w mesczyźnie właśćiwie uważa się rozsądek káżdego rozdźiału, á względem białeygłowy nie właśćiwie, iednák przyrownywáiąc rozsądek o nich spolnie, przeto wielkiego dowćipu y ciekáwośći przyłożyć trzebá dla poięcia wszytkiego, co iest do tego potrzebnego, iákoby w zebrániu, niż rozsądek opowie się, w oboiey płci, ieżeli przypadek tráfi się w czym rozsądzáć. Widźiemy bowiem mężá podobnego ná twárzy białeygłowie, ktoremu gdy ciekáwie się

się przypátrzemy, rozsądek czyniemy o nim, y tákże z inszych częśći ćiáłá, iáko z ręki, &c. Widźiemy tákże ná twárzy białogłowę, á tá będźie ćiáłem podobna mężowi w sámym złożeniu członkow, to iest ták z inszych częśći dálszych ćiáłá, iáko z twarzy, czyliż nie możemy o niey rozsądek dáć, iáko y o mesczyźnie, możemyć záiste, ále ináczey, y nie w tákiey doskonáłośći, dla tego, że komplexya białogłowska słábsza iest, y nie wyrowna dowćipowi, y komplexyey męskiey we wszytkim, lubo pospolite są imże, ále z tákiey pospolitośći dwie częśći przypisuią się mesczyźnie, á trzecia białeygłowie. Zkąd chcący porządek wszytkich członkow rozdźielnie zátrzymáć, od głowy záczniemy, osobliwie náprzod położemy rozsądek káżdey częśći ćiáłá ludźkiego, á nie inszego źwierzęcia, áby czytelnik lepiey zrozumiał; á wyliczywszy wszytkie członki u osobnośći

ści od wierzchu głowy, áż do stop nog, skończemy księgę nászę zá pomocą Bożą, ktory z niczego wszytko stworzył, sąm rządzący wszytko, y rozsporządzáiący wielką mądrośćią, nigdy nie omylną.

ROZDZIAŁ LX.

O włośách.

WŁosy rowne y długie, w kolorze białe, y iásne, ieżeli są subtelne y miękkie, znáczą człowieká z przyrodzenia boiáźliwego sercá, słábego w śiłách, spokoynego w towárzystwie, wszędźie zgodliwego, y ćichego. Włosy grube, y krotkie, włosowego koloru znáczą człowieká z przyrodzenia mężnego, beśpiecznego, śmiáłego, niespokoynego, prożnego, obłudnego, chćiwego ná piękne rzeczy, y więcey prostego, niż dowćipnego, y mądrego, lubo mu szczęśćie służyć będźie. U kogo włosy są częśćią kręte y kędźierzáwe, częśćią proste, znáczy człowieká, grubego dowći-

dowćipu, y prostoty wielkiey. U kogo iest włosow wiele ná skroniách, y ná czole, ktorych czoło może się názwáć kosmáte, znáczy człowieká prostego, prożnego, lubieżnego, prętko drugiemu wierzącego, w obyczáiách, y w mowie grubego, dowćipu nie bystrego. Czyie włosy są bárzo włośiste, y podnoszące się, y wdźięczne, znáczą człowieká wielce prostego, śmiáłego, pysznego, nie poiętnego, gniewliwego prętko, kłámliwego, lubieżnego, złośliwego, w złośći zuchwáłego. U kogo włosy w kątách czołá, są bárzo włośiste á wszytkie podnoszące się, ábo po częśći, á czoło wysokie, znáczą człowieká prostego, á po częśći złośliwego, przy ciekáwośći w tákich sposobách. U kogo włosow iest wiele, to iest gęsto po cáłey głowie, znáczą człowieká lubieżnego, y dobrze trawiącego, prożnego, prętko wierzącego, w sprawách leniwego, tępey pámięci, chći-

chćiwego we wſzytkim, y nieſzczęśliwego. U kogo włoſy ſą czerwonáwe, znáczą człowieká zazdrośćiwego, záráźliwego, zdrádliwego, hárdego, y nieżycżliwego. U kogo włoſy ſą bárzo miękkie y wdźięczne, znáczą człowieká godzącego ſię do wſzytkiego, kocháiącego ſię w godnośći, y prożney chwały ſzukáiącego. U kogo włoſy ſą bárzo czarne, znáczą człowieká ſpoſobnego do wſzytkiego, iednák bárźiey do złego, niż dobrego, w powinnośći, y w ſpráwách ſwoich pilnego, ſekretnego, y ſzczęśliwego. U kogo włoſy ſą iákoby białe, ábo żołtáwe znáczą człowieká dobrey kondycyey, y ſpoſobnego do wſzytkiego, boiáźliwego, wſtydliwego, ſłábego, dowćipu byſtrego, ſłábey poiętnośći. U kogo włoſy ſą ſrźednie, ábo pomierne, w obfitośći y kolorze, znáczą człowieká przyſtoynego, y bárźiey nákłániáiącego ſię do dobrego niż do złego, kochá-

kocháiącego żywot ſpokoyny, ochędoſtwo, y przyſtoyne obyczáie. U kogo ſą włoſy w młodośći iákoby ſiwe, znáczą człowieká wielce lubieżnego, prożnego, kłámliwego, nieſtátecznego, wielemownego.

ROZDZIAŁ LXI.

O czole.

CZoło wyſokie y wynioſłe, ogrągłáwe, znáczy człowieká ſzczodrego przyiacielom y znaiomym, weſołego, dobrego rozumu, ludźkiego, y w wiele łáſk obfituiącego. U kogo ieſt czoło wypełnione ćiáłem y kośćią, nie máiące zmárzczkow, znáczy człowieká wielce zwádliwego, prożnego, obłudnego, bárźiey proſtego, niż mądrego. U kogo ieſt czoło zbyt máłe zewſząd, znáczy człowieká dobrego dowćipu, y oſobliwego rozumu, wielce śmiáłego ná złe, wſpániáłego, chćiwego ná rzeczy piękne, y ná godność. U kogo ieſt czoło gorkowáte w kątách, ná ſkroniách, iáko-

iákoby kośći ná wierzchu były, znáczy człowieká prożnego y nieſtátecznego, we wſzytkim ſłábego, proſtego, y nie rychło poiętnego. U kogo ieſt czoło ná ſkroniách iákoby nápełnione ćiáłem grubem, to ieſt że ma policzki wypełnione mięſem, znáczy człowieká wſpániáłego, hárdego, gniewliwego, y grubego dowćipu. U kogo ieſt czoło zmárzczone, á od ſrżodku ſtoczyſte, że ieſt iákoby dwoiſte, á ná ſrżodku noſá będźie miał rowek, lubo też y nie będźie go miał, znáczy człowieká proſtego, wſpániáłego, wielkiego dowćipu, y nie życzliwey fortuny. U kogo czoło ieſt wielkie zewſząd, á poniekąd okrągłe, nie máiące włoſow, y łyſe trochę ábo názbyt, znáczy człowieká śmiáłego, dobrego rozumu y dowćipu, ciekáwego, złośliwego, wſpániáłego, gniewliwego, kłámliwego. U kogo czoło ieſt bárźo długie, y wyſokie, á okręgłe od gory, á twarz

twarz ku brodze ieſt uformowána podługowáto, znáczy człowieká proſtego, ſłábego, prábnie ſię ſpráwuiącego, y nie dobrey fortuny.

ROZDZIAŁ LXII.

O powiekách.

POwieki nákrzywione bárźo, y ktore częſtem ruſzániem ſię podnoſzą wyſoko, znáczą człowieká pyſznego, wſpániałego, chełpiącego ſię, śmiáłego, grożącego ſię, chćiwego ná piękne rzeczy, y ſpoſobnego do wſzytkiego. U kogo powieki ſą ná doł ſpuſzczone, gdy do drugiego mowi, ábo ná drugiego pátrzy iákoby kryią zrźenicę pod powieki, znáczą człowieká bárźo złośliwego, ábo obłudnego, falſzywego, zdrádliwego, ſkąpego, leniwego, ſekretnego, máło mownego. U kogo powieki ſą rzadkie włoſy máiące, znáczą człowieká proſtego, prożnego, ſłábego, prętko wierzącego, y w towárzyſtwie zgodliwego. U kogo powieki ſą

 ſpuſzczo-

ſpuſzczone ná doł, y iákoby bez włoſow, znáczą człowieká nie rozumnego, leniwego, podeyzrzánego, ſkąpego, zazdrośćiwego, prętko oſzukáć chcącego. U kogo powieki ſą bárźo krotkie, á białe, ábo śinne, znáczą człowieká iákoby do wſzytkiego ſpoſobnego, boiáźliwego, łátwo drugiemu wierzącego, y przęćiwnym ſpoſobem.

ROZDZIAŁ LXIII.

O włoſách między brwiámi.

WŁoſy między brwiámi znáczą człowieká ſkąpego, zazdrośćiwego, ſekretnego, ciekáwego, chćiwego ná rzeczy piękne, y ná fortunę, nie ludźkiego. U kogo włoſy między brwiámi ſą zbyt długie, znáczą człowieká niepoiętnego, iednák ſubtelnego rozumu, wielkiey śmiáłośći, ſzczęśćia, y przyiáźni znáczney, y doſkonáłey.

ROZDZIAŁ LXIV.

O oczách.

OCzy wielkie, znáczą człowieká poſpolicie leniwego, podczás śmiáłego, zazdrośćiwego, po częśći wſtydliwego, po częśći nie ſekretnego, zgodliwego, nie ſkąpego, prożnego, podczás kłámliwego, gniewliwego, nie pámiętnego, grubego dowćipu, y ſzczupłego rozumu, mniey mądrego, choć ſię liczy zá mądrego. U kogo oczy ſą głęboko w głowie, y dobrego wzroku, znáczą człowieká podeyzrźánego, złośliwego, wielce gniewliwego, w obyczáiách przewrotnego, pámiętnego, śmiáłego, okrutnego, kłámliwego, groźliwego, wyſtępnego, lubieżnego, pyſznego, zazdroſnego, z zdrádliwego. U kogo oczy ná ſámym wierzchu ſą, znáczą człowieká boiáźliwego, głupiego, mniey wſtydliwego, poniekąd ſzczodrego, ludźkiego, grubego dowćipu, y rozumu, nie ſtátecznego. Kto

oczymá bystro pátrzy, y chćiwie powieki przymrużáiąc, znáczy człowieká złośliwego, zdrádliwego, kłámliwego, nieszczerego, zazdrośćiwego, skąpego, sekretnego, niezbożnego, y nie uważnego. U kogo oczy są máłe, y okrągłe w miárę, znáczą człowieká wstydliwego, słábego, prostego, prętko wierzącego, grubego dowćipu, y słábego rozumu, nieszczęśliwego, szczodrego. U kogo oczy są krzywe, znáczą człowieká oszukánnego, skąpego, zazdrośćiwego, gniewliwego, kłámliwego, y podczás złośliwego. U kogo oczy są nie iednostáyne, y w pożrzeniu nie státeczne lecz odmienne, znáczą człowieká kłámliwego często, prożnego, prostego, lubieżnego, zdrádliwego, prętko wierzącego, zazdrośćiwego, oszukuiącego, chćiwego ná rzeczy piękne, y niestátecznego. U kogo oczy wdźięcznie pátrzą y łáskáwie á obracáią się wprzod, y wzad, znáczą czło-

człowieká lubieżnego, niestátecznego, kłámliwego, obłudnego, zdrádliwego, niewiernego, wiele o sobie rozumieiącego, y nie łátwo wierzącego drugiemu. U kogo oczy w białkách swoich zdádzą się poniekąd żołtáwe, znáczą człowieká prostego, kłámliwego, prożnego, bárzo lubieżnego, niewiernego, sekretnego, wiele o sobie trzymáiącego, y gniewliwego. U kogo oczy się często ruszáią, ábo też nie prętko pátrzáią, ále bystro, z spuszczeniem powiek, znáczą człowieká zbyt złego, prożnego, leniwego, kłámliwego, niewiernego, zazdrośćiwego, y swarliwego. U kogo oczy są iákoby czerwonáwe, ábo łzámi záchodzące, ábo krwią, znáczą człowieká gniewliwego, pysznego, okrutnego, niewstydliwego, niewiernego, kłámliwego, prożnego, prostego, słábey poiętnośći, zdrádliwego, ále poniekąd pobożnego. U kogo oczy są bárzo wiel-

kie, podobne iákoby wołowym, znáczą człowieká prostego, tępego rozumu, złey pámięći, y grubemi potráwámi żyiącego. U kogo oczy są pomierne w sobie, czarniáwe iákoby, znáczą człowieká spokoynego, ćichego, dowćipu dobrego, wysokiego rozumu, y ludźkiego.

ROZDZIAŁ LXV.

O nośię.

NOś długy, poniekąd subtelny, znáczy człowieká śmiáłego, ciekáwego w sprawách, gniewliwego, prętko towárzyskiego, słábego, łátwo wierzącego. U kogo nos iest długi, y rozwlekły, máiący punkt ná doł náktoniony, znáczy człowieká ciekáwego, sekretnego, ludźkiego, wiernego w uczynkách poczćiwego. U kogo nos iest wklęsły, znáczy człowieká zápálczywego, kłámliwego, lubieżnego, słábego, prętko wierzącego, y niestátecznego, ábo nie iednostáynego. U kogo nos iest

iest we srżodku szeroki, á od srżodká ku gorze co raz węższy znáczy człowieká prętko kłámliwego, lubieżnego, wielemownego, á nieszczęśliwego. U kogo nos iest zewsząd gruby, oraz y długi, znáczy człowieká chćiwego ná piękne rzeczy, w dobrym prostego w złym mądrego, szczęśliwego, w sprawách záczętych gorącego, sekretnego, y więcey o swoiey mądrośći rozumieiącego, áni-żeli w sámey rzeczy iest. U kogo nos iest bárźo kończysty ná końcu, á srżedni między krotkim á długim, grubym á ćienkim, znáczy człowieká prętko się gniewáiącego, o sobie wiele rozumieiącego, prętko zwádliwego, ciekáwego, słábego, złośliwego, zdrádliwego, zuchwáłego, y pámiętnego. U kogo iest nos bárźo okrągły ná końcu, z máłemi nozdrzámi, znáczy człowieká prętko wierzącego, szczodrego, y wiernego. U kogo iest nos zbyt długi, á ku końco-

końcowi bárźiey ſubtelny niż gruby, á miernie okrągły, znáczy człowieká w mowieniu śmiáłego, w uczynkách cnotliwego, ukrzywdźić chcącego, y oſzukáć, zazdrośćiwego, ſkąpego, ſekretnego, chćiwego ná cudze, y ſkrycie złego. U kogo nos ieſt nakrzywiony, ku gorze, y nieiáko kręty; á długi, máiący punkt gruby, znáczy człowieká śmiáłego, hárdego, ſkąpego, zazdrośćiwego, chćiwego, lubieżnego, kłámliwego, zdrádliwego, chełpiącego ſię, nieſzczęśliwego, ſwarliwego. U kogo nos ieſt we ſrźodku gárbáty, znáczy człowieká bárźo kłámliwego, prożnego, nieſtátecznego, lubieżnego, prętko wierzącego, náprzykrzonego, dowćipu dobrego, ále więcey proſtego, niż mądrego, y złośliwego. U kogo nos ieſt czerwony záwſze nád wzyczay, znáczy człowieká łákomego, niezbożnego, nieczyſtego, nie ſzczerego, grubego dowćipu, y nie poiętnego. U kogo nos

go nos ieſt miernie gruby zewſząd ná końcu rowny poniekąd, znáczy człowieká ſpokoynego, ſzczerego, wiernego, prácowitego, ſekretnego, y rozumu dobrego. U kogo nos ieſt w gorze nieiáko obraſtáiący, á zewſząd gruby miernie, á w iunkturze z czołem poniekąd ſubtelny, znáczy człowieká dobrey kondycyey, we wſzytkim, ále nie iednoſtáynego. U kogo nos ieſt zewſząd gruby, nozdrze máiący ſzerokie, znáczy człowieká grubego dowćipu, y bárźiey proſtego, niż mądrego, kłámliwego, zdrádliwego, ſwarliwego, zazdrośćiwego, y chwalącego ſię.

ROZDZIAŁ LXVI.

O nozdrzách.

NOzdrze w noſie śćiſłe, y ſubtelne znáczą człowieká máiącego máłe iądrá, ćiekáwego, hárdego, kłámliwego, wiernego, chełpliwego, chćiwego ná piękne rzeczy, w ſpráwách ćichego. U kogo nozdrze ſą wielkie

kie y ſzerokie, znáczy człowieká máiącego wielkie iądrá, lubieżnego, zdraycę, kłámliwego, śmiáłego, obłudnego, nieſzczerego, zazdrośćiwego, chćiwego, dowćipu grubego, ſkąpego, nie boiáźliwego. U kogo nozdrzá ſą bárźo śćiſłe iákoby ztykáiące ſię znáczą człowieká głupiego, kłámliwego, hárdego, nie przyiáźney fortuny, do woyny ſpoſobnego.

ROZDZIAŁ LXVII.

O uſtách.

Uſtá wielkie, á ſzerokie w otwierániu ſię y zámykániu, znáczą człowieká śmiáłego, nie wſtydliwego, do bicia ſię porywáiącego, kłámliwego, wielomownego, nowiny zmyśláiącego, obżárliwego, dowćipu grubego, ſkąpego, y nie mądrego. U kogo uſtá ſą máłe w otwierániu, y zámknięćiu znáczą człowieká ſpokoynego, boiáźliwego, wiernego, ſekretnego, nie ſkąpego, wſtydliwego, umieiętnego, y máło iedzącego, komu z uſt

ſmrod

ſmrod zálátuie, znáczy człowieká ná wątrobie nie zdrowego, kłámliwego, lubieżnego, obłudnego, nie poiętnego prętko, grubego rozumu, zdrádliwego, zazdrośćiwego, chćiwego, iednák y drugiemu udźieláiącego, prętko wierzącego, y bárźiey proſtego, niż mądrego. Komu z uſt nic nie trąci, znáczy człowieká miernego w dániu, y zátrzymániu, ciekáwego, ſekretnego, wdźięcznego, prętko wierzącego, á nie iednoſtáynego.

ROZDZIAŁ LXVIII.

O wárgách.

WArgi w uſtách bárźo grube, ábo názbyt wyłożyſte ná wierzchu, znáczą człowieká bárźiey proſtego, niż mądrego, prętko wierzącego, nie iednoſtáynego. U kogo wárgi ſą miernie ſubtelne, nie wyłożone ná wierzchu, znáczą człowieká diſkretnego, ſekretnego, gniewliwego, y dobrego dowćipu. U kogo wárgi ſą czerwone dobrze ſubtelne bárźiey

niż

niż grube, znáczą człowieká dobrey kondycyey we wszytkim, ále prętko námowić się ná obiedwie stronie dáiącego, iednák do dobrego skłonnieyszego. U kogo wárgi są nie rowne, ták że iedná iest więtszá nád drugą, znáczą człowieká bárźiey prostego niż mądrego, grubego dowćipu, tępego rozumu, y rożney fortuny.

ROZDZIAŁ LXIX.

O zębách.

ZEby máłe, y słábe w gryźieniu, rzadkie, y krotkie, znáczą człowieká słábego, dobrego dowćipu, nie prętko poiętnego, ćichego, wiernego, sekretnego, boiáźliwego, nie długo żyć máiącego, y nie iednostáynego. U kogo zęby są nie rowney wielkośći, y nie iednostáynie w dźiąsłách będące, ták że iedne są śćisło, drugie odległo wyrosłe, iedne w sobie rzadkie, drugie twárde, znáczą człowieká ciekáwego, dowćipu bystrego, śmiáłego, zazdrośćiwego, y nie iednostáyne-

stáynego. U kogo są zęby bárźo długie, y iákoby ostre, á poniekąd rzadkie, ále mocne, znáczą człowieká zazdrośćiwego, obżárliwego, śmiáłego, niewstydliwego, kłámliwego, obłudnego, niewiernego, y potwarzliwego. U kogo są żęby żołtáwe ábo śinne luboby były krotkie, lubo długie, znáczą człowieká bárźiey nie rozumnego niż mądrego, prętko wierzącego, nie státecznego rozumu, obłudnego, kłámliwego, zazdrośćiwego, chćiwego ná cudze, y nie wiernego. U kogo żęby są wielkie y szerokie, lubo się nákłániáią ku wárgom, lubo są rzadkie, lubo twárde, y gęste, znáczą człowieká prożnego, lubieżnego, prętko wierzącego, prostego, obłudnego, kłámliwego, y nie prętko poiętnego. U kogo żęby są mocne y twárde, znáczą człowieká długiego żywotá, chćiwego ná rzeczy piękne, nie rychło poiętnego, tępego rozumu, wspániáłego, wiele o sobie

ſobie trzymáiącego, prętko wierzącego. U kogo żęby ſą ſłábe, rzadkie, máłe, y ſzczupłe, znáczą człowieká ſłábego, krotkiego żywotá, wſtydliwego, ludźkiego, ćichego, y przeſtrzegáiącego ſię we wſzytkim. U kogo żęby ſą mocne y twárde, znáczą człowieká długiego żywotá, lubieżnego, dobrze iedzącego, śmiáłego, mężnego, diſkretnego, y wiele o ſobie rozumieiącego.

ROZDZIAŁ LXX.

O Ięzyku.

JEzyk názbyt prętki w mowieniu znáczy człowieká bárźiey proſtego niż mądrego, grubego dowćipu, ſłábego rozumu, prętko wierzącego, y odmiennego. Ktorego człowieká ięzyk záiąka ſię w mowieniu, znáczy człowieká wielce proſtego, nieſtátecznego, gniewliwego, ále ſię w gniewie upámiętywáiącego, ludźkiego, y ſłábego. U kogo ięzyk ieſt bárźo gruby, y oſtry, znáczy człowieká ciekáwego, złośliwego, ludźkiego, ſekretnego, zdrádliwego iednák, bóiáźliwego, á poniekąd niezbożnego. U kogo ięzyk ieſt ſubtelny, znáczy człowieká ciekáwego, dowćipnego, boiáźliwego, prętko wierzącego, y nie iednoſtáynego.

ROZDZIAŁ LXXI.

O oddychániu, ábo dechu.

ODdychánie wielkie znáczy człowieká wielkiego duchu, y przećiwnym ſpoſobem: Ktorego defekt bywa dwoiſty, ábo z máłośći płuc, ábo z defektu pierśi. A dla tego źwierzę wielkiego dechu, ieſt wielkiey śiły, y śiłá piie.

ROZDZIAŁ LXXII.

O głośie.

GŁos gruby w dźwięku znáczy człowieká mężnego, śmiáłego, hárdego, lubieżnego, ieść y pić śiłá lubiącego, prętko do bicia ſię porywáiącego, wiele o ſobie rozumieiącego,

cego, kłámliwego, obłudnego, ſekretnego, gniewliwego, krzykliwego, zazdrośćiwego. U kogo głos ieſt ſubtelny, y ćichy dla nie wielkiego duchá, znáczy człowieká ſłábego, boiáźliwego, dowćipu dobrego, ciekáwego, máło iedzącego. U kogo głos ieſt głośny, y wdźięczny, znáczy człowieká opátrznego, prawdźiwego, dowćipnego, ciekáwego, kłámliwego, chełpliwego, y prętko wierzącego. U kogo głos ieſt ſpoſobny do śpiewánia, znáczy człowieká mocnego, dowćipnego, ſkąpego, chćiwego ná cudze. U kogo głos ieſt iákoby boiáźliwy y drzący, znáczy człowieká zazdrośćiwego, podeyźrzánego, niewierzącego, chełpliwego, leniwego, ſłábego, y boiáźliwego. U kogo ieſt głos wyniosły, y wielce głośny, znáczy człowieká mężnego, śmiáłego, krzywdę czyniącego, y wiele o ſobie trzymáiącego. U kogo ieſt głos chrápotli-

wy

wy ták w mowie, iák w śpiewániu, znáczy człowieká, grubego dowćipu y rozumu. U kogo głos ieſt zbyt przeráźliwy w dźwięku, znáczy człowieká bárźiey proſtego, niż mądrego, prożnego, nieſtátecznego, boiáźliwego, kłámliwego, y prętko wierzącego. U kogo głos ieſt wdźięczny, ćichy iednák nie bárźo, znáczy człowieká ſpokoynego, ſekretnego, boiáźliwego, ſkąpego, gniewliwego, y o ſobie śiłá rozumieiącego. U kogo głos záczyną ſię z wolná, á potym ſię głośnieyſzy ſtáie, znáczy człowieká gniewliwego, zápálczywego, nátárczywego, śmiáłego, y beśpiecznego. U kogo ieſt głos w wołániu nie przykry, znáczy człowieká ſłábego, ćichego, ſkąpego, y ciekáwego. U kogo głos ieſt w wołániu drugiego oſtry, y głośny, znáczy człowieká beśpiecznego, gniewliwego, śmiáłego, ciekáwego, złośliwego, y hárdego. U kogo głos ieſt nie iednoſtáyny, czę-

Z śćią

ścią głośny, częścią cichy, znáczy człowieká boiáźliwego, wſpániáłego, prętko wierzącego, y lubieżnego.

ROZDZIAŁ LXXIII.

O śmiechu.

SMiechu nawięcey bywa w uſtách głupich, máiących wielką śledźionę; y przećiwnym ſpoſobem. kto ſię z ládá przyczyny śmieie, znáczy człowieká proſtego, lekkiego, nieſtátecznego, prętko wierzącego, grubego dowćipu, podłego, y nie ſekretnego. Kto ſię rzádko śmieie, y nie długo, znáczy człowieká ſtátecznego, ſkąpego, ciekáwego, wyſokiego rozumu, ſekretnego, wiernego, y prácowitego. Kto ſię zá máłą przyczyną rozśmieie, ábo śmieiąc ſię zákáśliwa, ábo ziewa, ábo głową kręci, znáczy człowieká nieſtátecznego, zazdrośćiwego, prętko wierzącego, y odmiennego. Kto gębą ruſza śmieiąc ſię, y náśmiewáiąc z drugiego, znáczy człowieká hárdego, falſzywego, ſkąpego,

pego, gniewliwego, kłámliwego, poniekąd obłudnego, y zdrádliwego.

ROZDZIAŁ LXXIV.

O Podbrodku.

POdbrodek wielki y gruby, z wielkim ćiáłem, znáczy człowieká ſpokoynego, mierney poiętnośći, grubego dowćipu, ſekretnego, odmiennego, y iednoſtáynego. U kogo podbrodek ieſt wąſki, y miernie cieliſty, znáczy człowieká dobrego dowćipu, mężnego ſercá, y pomiárkowánego w ſobie. U kogo ieſt podbrodek rozdwoiony, nieiáko máiąc w poſrźodku rowek, znáczy człowieká ſpokoynego, grubego dowćipu, prętko wierzącego, ludźkiego, chytrego, y ſekretnego. U kogo ieſt podbrodek ſubtelny, nie ſzeroki, y nie cieliſty, znáczy człowieká śmiáłego, woiennego, gniewliwego, poniekąd boiáźliwego, y ſłábego, tákże ludźkiego. U kogo podbrodek ieſt nákrzywiony,

ſtykáiący ſię z policzkámi, ále nie cieliſty, iákoby kończyſty, znáczy człowieká złego, proſtego, śmiáłego, hárdego, groźliwego, zazdrośćiwego, ſkąpego, obłudnego, gniewliwego, zdrádliwe°, złodźieiá, y nie ſzczerego.

ROZDZIAŁ LXXV.

O Brodźie.

BRodá rość záczyna meſzczyźnie po czternaſtym roku powoli od dniá do dniá. Y wiedźieć trzebá: że tákie włoſy rodzą ſię z zbytkow potraw, z ktorych dym iákoby wychodźi idący áż ku ſámym policzkom, nákſztałt dymu do kominá, á gdy więcey nie znáyduie meátow otwártych, przez ktore mogłby wygodnie wyżey iść, tedy około gęby wychodzi, z ktorego rodzą ſię włoſy, ktore zowią brodą. Białogłowy práwie wſzytkie nie máią brody; Y trzebá wiedźieć, że wſzytkie humory, z ktorych u meſzczyzny rodźi ſię brodá, w białychgłowách

głowách obráca ſię w krew mieśięczną, ktora z nich płynie ná káżdy mieśiąc, raz, á podczás z pewney przyczyny, y dwá rázy, to ſię záś tráfia, kiedy białogłowá nie ieſt ciężárna po dwunaſtym roku, á tá krew po porodzeniu obrácá ſię w mleko, ćiągnąc ſię do pierśi. Toć prawdá, że te humory z przyrodzenia ták ſubtelne gorące ſą, że dla nich podczás mogą ſię rodźić włoſy ná pierśiách białogłowſkich, á oſobliwie około brodawek ktoremi mleko wychodźi, ponieważ tám więcey ieſt ćiepłá, á táka białogłowá zowie ſię nákſztałt brodáta. Wiedźieć trzebá, że táka niewiáſtá ieſt bárźo lubieżna dla gorącey ſwoiey komplexyey, y ieſt mocney nátury, y męſkiey komplexyey. Białogłowá záś nie máiąca ná tych mieyſcách włoſow według Fizyonomyey zowie ſię dobrey komplexyey, to ieſt boiáźliwa, lękliwa, wſtydliwa, ſłába, ćicha, poſłuſzna; przećiwnym

wnym záś sposobem, włosista. Znowu mowiemy ná policzkách twarzy, ábo rośnie brodá, ábo nie: ieżeli komu rośnie powiedźiáło się: ále ieżeli nie rośnie brodá, to trzebá wiedźieć, że ábo ieszcze iest w młodośći, ábo iest pewna przyczyná, dla ktorey nie mogą rość włosy ná brodźie. Dźiecię nie ma brody, dla tego, że nie ma ieszcze nátury ták mocney, y nie mogą się otwieráć pory ná brodźie, y policzkách; toż ma się rozumieć o Pánnie młodey względem mieśięczney choroby, co w mesczyźnie o brodźie. Kto brodę ma przystoyną, y gęstą, znáczy człowieká dobrey nátury, y rozumney kondycyey, we wszytkim, y w obyczáiách, opácznym záś sposobem, o przećiwney brodźie. O tych záś, ktorzy máią brodę nie rowną, y mniey przystoyną, mowiemy, że są nie doskonáłi, iáko wydáie się w rznię tych, ktorzy po utráconych iądrách, w náturze swoiey więcey się przypodobywáią białymgłowom, niżmężom.

ROZDZIAŁ LXXVI.

O Twarzy.

Twarz pocąca się prętko, znáczy człowieká gorącey nátury, lubieżnego, dobrze iedzącego, grubego dowćipu. Kto twarz ma bárźo ćielistą, znáczy człowieká boiáźliwego, wesołego, szczodrego, diskretnego, lubieżnego, nie pámiętnego, prętko wierzącego, ludźkiego, woli nieprzystoyney, w chęći zazdrośćiwego, nie státecznego, y hárdego. U kogo twarz iest chuda, znáczy człowieká ciekáwego, prácowitego, rozumu dobrego, okrutnego, mniey poiętnego. U kogo twarz iest máła bárźo, á okrągła, znáczy człowieká prostego, boiáźliwego, słábego, nie pámiętnego. U kogo twarz iest podobna do piiánego, znáczy człowieká śiłá wi-

ná dobrego piiącego, lubieżnego. prożnego, mężnego, prętko ſobie podpiiáiącego. U kogo twarz przypodobywa ſię gniewliwemu, ten prętko ſię z máłey przyczyny gniewa, y długo w ſobie gniew zátrzymuie. Kto twarz ma podługowátą, y chudą, znáczy człowieká śmiáłego w mowie, y uczynku, proſtego, ſwárliwego, hárdego, chytrego, obłudnego, nie miłośiernego, w obyczáiách przecię przyſtoynego, á lubieżnego. U kogo twarz ieſt pomierna w okrągłośći, y pociągłośći, w ſuchośći, y tłuſtośći, znáczy człowieká przyſtoynego we wſzytkim, y ſpoſobnieyſzego do dobrego, niż złego. U kogo ieſt twarz bárźo gruba y ſzeroka, znáczy człowieká bárźiey proſtego, niż mądrego, tępego dowćipu, nie prętko zrozumieć mogącego, w ſpráwách nie prętkiego, rzeczy nieprzyſtoynych ſię chwytáiącego, chełpliwego, bárźo lubieżnego, zápomináiące-

iącego krzywdy, fałſzywego, obmowliwego, y zdrádliwego. U kogo ieſt twarz iákoby rowna, y bárźo w gorę wynieſiona, znáczy człowieká dobrey kondycyey we wſzytkim, y wdźięcznego, prętko wierzącego, ciekáwego, wiernego, więcey proſtego niż mądrego, w przypadku ćierpliwego. U kogo ná twarzy wydáią ſię nieiákie rowki ábo dołki, y więcey ieſt ſucha niż cieliſta, znáczy człowieká krzywdę czyniącego, zazdrośćiwego, oſzukiwáiącego, kłámliwego, ſwarliwego, prácowitego, grubego dowćipu, y proſtego. U kogo ieſt twarz ſtoſuiąca ſię w miernośći do wſzelkiey twarzy, ábo ſrźednia między drugiemi, iednák bárźiey tłuſta niż ſucha, znáczy człowieká prawdę powiedáiącego, łácnego, ludźkiego, dowćipnego, ciekáwego, y pámiętnego. U kogo ieſt twarz krzywa, y długa, á chuda, znáczy człowieká grubego dowćipu, do dobre-

brego nie ſpoſobnego, tępego rozumu, á z máłey przyczyny gniewliwego, y záwźiętego. U kogo ieſt twarz ſzerſza od czołá ná doł áż do złączánia ſię z policzkámi, y wyżſza w gorze, niż niżey, znáczy człowieká proſtego w ſpráwách, w mowie zazdrośćiwego, podczás śmiáłego, podczás boiáźliwego, ſkąpego, kłámliwego, lekkiego, obłudnego, śiłá o ſobie rozumieiącego, ſwarliwego, y tępego dowćipu. U kogo ieſt twarz dobrze uformowána w ciele, kolorze, y w ſwoich częśćiách, iáko w oczách, &c. w ktorych ieſt wdźięczna y przyiemna, znáczy człowieká poſpolicie dobrze ſpoſobnego do wſzytkiego, ták dobrego iák złego. U kogo ieſt twarz w kolorze bláda, znáczy człowieká nie we wſzytkim zdrowego, ćichego, iednák zdrádliwego, kłámliwego, hárdego, lubieżnego, ſkąpego, zazdrośćiwego, wiele o ſobie rozumieiącego, nie wiernego podczás, y mniey ludźkiego. U kogo twarz ieſt dobrey cery y rumiána, znáczy człowieká dobrey diſpozycyey w ſwoiey komplexyey, weſołego, prętko wierzącego, ludźkiego, y uczynnego, dobrego dowćipu, y prętko ſię do wſzelkiey rzeczy nákłániáiącego.

ROZDZIAŁ LXXVII.
O uſzách.

USzy ma ſam tylko człowiek, á podobieńſtwo uſzy inſze źwierzętá, páznogcie tákże, ma człowiek, á inſze źwierzętá kopytá. U ktorego człowieká uſzy ſą wielkie, y grube, znáczą człowieká proſtego ábo głupiego, gnuſnego, nie pámiętnego, nie poiętnego. U kogo uſzy ſą bárźo ſubtelne, y máłe, znáczą człowieká dobrego rozumu, dowćipu, y pámięći, ſekretnego, ſpokoynego, ciekáwego, boiáźliwego, ſkąpego, wſtydliwego, chełpliwego, wſpá-

wſpániáłego, uczynnego. U kogo uſzy ſą nie iáko długie, to ieſt nád zwyczáy ludźkiey nátury, ábo wielkie w ſzerokośći, znáczą człowieká śmiáłego, nie wſtydliwego, leniwego, mniey rozumnego, uczynnego, máło prácuiącego,á wiele iedzącego.

ROZDZIAŁ LXXVIII.
O głowie.

GŁowá wielka, á okrągłá zewſząd, znáczy człowieká ſekretnego, ciekáwego w uczynkách, dowćipnego, diſkretnego, wielkiey imaginácyey, prácowitego, ſtátecznego, y przyſtoynego. U kogo ieſt głowá máiąca krztąń wielki ná ſzyi, ktora ſię nákłánia ku źiemi, znáczy człowieká ciekáwego, ſpokoynego, ſekretnego, wiele o ſobie rozumieiącego, y ſtátecznego. U kogo głowá ieſt długa, máiąca twarz długą, y wielką, nie wdźięczną, znáczy człowieká głupiego, złośliwego, prętko wierzą-

wierzącego, zazdrośćiwego; y nowiny opowiedáiącego. U kogo ieſt głowá znácznie obrácáiąca ſię y w tę, y w owę ſtronę, znáczy człowieká proſtego, lekkomyslnego, kłámliwego, obłudnego, wiele o ſobie rozumieiącego, nie ſtátecznego, tępego rozumu, y dowćipu, nie poiętnego, ſzczodrego, y nowinámi ſię báwiącego. U kogo ieſt głowá wielka, máiąca ſzeroką twarz, znáczy człowieká nie dowierzáiącego, wiele o ſobie rozumieiącego, chćiwego ná piękne rzeczy, proſtego, ciekáwego, ſekretnego, śmiáłego, y mniey wſtydliwego. U kogo głowá ieſt wielka, á nie należycie wdźięczna, máiąca gardźiel krzywy, á ſzyię grubą, znáczy człowieká mądrego, ciekáwego, ſekretnego, dowćipnego, potężney imáginácyey y myśli, wiernego, prawdźiwego, wielom potrzebnego, y ludźkiego. U kogo głowá ieſt máła, máiąca gardźiel ſubtelny, á dłu-

długi, znáczy człowieká bárźo słábego, mniey rostropnego, nie wiele ięDzącego, do náuki sposobnego, á nie bárźo szczęśliwego.

ROZDZIAŁ LXXIX.

O gárdle.

GArdźiel biały lubo suchy, lubo gruby, znáczy człowieká prożno się chwalącego, boiáźliwego, lubieżnego, kłámliwego, ciekáwego poczęśći, gniewliwego, y zawźiętego. U kogo gardźiel iest suchy y subtelny, po ktorym wydáią się żyły, znáczy człowieká nieszczęśliwego, słábego, boiáźliwego, gnusnego, prętko wierzącego, y ná wszytko się łátwo nákłániáiącego.

ROZDZIAŁ LXXX.

O Szyi.

SZyiá długa znáczy nogi długie y cienkie, tákże znáczy człowieká prostego, nie sekretnego, boiáźliwego, słábego, zazdrośćiwego, kłámliwego, obłudnego, nie poiętnego, y prętko się ná wszytko resolwuiącego. U kogo iest szyiá krotka, znáczy człowieká ciekáwego, obłudnego, sekretnego, státecznego, diskretnego, gniewliwego, dowćipnego, wysokiego rozumu, mężnego, spokoynego, kocháiącego pánowánie.

ROZDZIAŁ LXXXI.

O Łopátkách.

ŁOpátki suche y máłe znáczą człowieká słábego, boiáźliwego, spokoynego, nie prácowitego, prętko wierzącego, y ná wszytko odważnego. U kogo łopátki są grube, znáczą człowieká mężnego, skąpego, wiernego, grubego rozumu, prostego, prácowitego, wiele iedzącego, spokoynego. U kogo łopátki są nákrzywione wewnątrz, znáczą człowieká leniwego, ciekáwego, sekretnego, dowćipnego, y nieszczerego. U kogo łopátki

łopátki są iákoby śćięte, znáczą człowieká prostego, skąpego, prácowitego, ćichego, w mowieniu nie obszernego, spokoynego, prętko wierzącego, y ná wszytko odważnego. U kogo łopátki są nierowne, że iedná iest większa, znáczą człowieká leniwego, tępego rozumu, y dowćipu, prostego, nie poiętnego, nie pámiętnego, wiernego, śmiáłego, skąpego, obłudnego, fałszywego, y nie wiernego. U kogo rámioná nád łopátkámi są wyniosłe, znáczą człowieká prostego żywotá, y obyczáiow, iednák zazdrośćiwego, lekkomyślnego, kłámliwego, niestátecznego, śmiáłego, niewstydliwego, swarliwego.

ROZDZIAŁ LXXXII.

O rámionách

RAmioná długie, ktore wyćiągnieniem swoim dośiągáią áż do kołąn, lubo to rzadko się tráfia, znáczą człowieká szczodrego, śmiáłego, hárdego,

dego, popędliwego, słábego, prostego, máłomyślnego, y w prożnych rzeczách chełpliwego. U kogo rámioná są bárźo krotkie względem státury ćiáłá, znáczą człowieká woiennego, niewdźięcznego, śmiáłego, zazdrośćiwego, hárdego, nierostropnego, skąpego. U kogo rámioná są miąższe w kośćiách, w żyłách, y w ćiele, znáczą człowieká mężnego, hárdego, wiele o sobie rozumieiącego, zazdrośćiwego, chćiwego pięknych rzeczy, y prętko wierzącego. U kogo rámioná są tłuste y cieliste, znáczą człowieká ná dáremno się chwalącego, chćiwego, wdźięcznego, y bárźiey w uczynkách nie rostropnego niż biegłego. U kogo rámioná są bárźo kosmáte, lubo są chude, lubo grube, á miękkiego ćiáłá, znáczą człowieká lubieżnego, nie poiętnego, słábego, nie dowierzáiącego, y ciekáwie złego. U kogo rámioná są gołe bez włosow, znáczą człowieká mniey

mniey poiętnego, gniewliwego báˇrźo, prętko wierzącego, lubieżnego, kłámliwego, obłudnego, ciekáwego ná złe, y słábego.

ROZDZIAŁ LXXXIII.

O rękách

RĘce miękkiego ćiáłá, długie, y suche, znáczą człowieká dobrego rozumu, lecz mniey poiętnego, boiáźliwego, spokoynego, diskretnego, uczynnego, ludźkiego, w domu konwersuiącego, ynáuczyć sięj dáiącego. U kogo są ręce bárźo grube, á krotkie, znáczą człowieká grubego dowćipu, prostego, lekkomyślnego, kłámliwego, mężnego, prácowitego, wiernego, prętko wierzącego, y nie długo się gniewáiącego. U kogo są ręce kosmáte, á grubych włosow, y pálcow, á krzywych, znáczą człowieká lubieżnego, lekkomyślnego, kłámliwego, tępego dowćipu, więcey prostego, niż rostropnego. U kogo ręce w pálcách nákrzywiáią się do gory, znáczą człowieká szczodrego, y uczynnego, prętko poiętnego, ciekáwego, złego, zazdrośćiwego, długo gniewliwego, rozumu dobrego, y miernie sekret trzymáiącego. U kogo ręce są záwiązáłe ku końcom pálcow, znáczą człowieká skąpego, chćiwego, prácowitego, szkodliwego, w zámyslé trwáłego, nie łátwo odmiennego, do wierzenia nie prętkiego.

ROZDZIAŁ LXXXIV.

O pierśiách

PIerśi grube y wielkie, znáczą człowieká mężnego, śmiáłego, hárdego, skąpego, gniewliwego, wydźiercę, chćiwego, zazdrośćiwego, y ciekáwego. U kogo pierśi są śćisłe, á w posrźodku nie w wyniosłe, znáczą człowieká subtelnego duchá, á wysokiego rozumu, porády dobrey, prawdźiwego, czystego, dowćipnego, ciekáwego, mądrego, gniewliwego mier-

miernie ſekretnego. U kogo pierśi ſą ſuche, á rowne, y nie koſmáte, znáczą człowieká boiáźliwego, żywotá chwalebnego, y dowćipu, rowney pámięci, ſpokoynego, ſekretnego, y nie towárzyſkiego.

ROZDZIAŁ LXXXV.

O grzbiecie

GRzbiet ábo plecy, y pacierz koſmáty, chudy, y znácznie nád inſze częśći wynieśiony, znáczy człowieká niewſtydliwego, złośliwego, beſtyálſkiego, złego rozumu, ſłábego, nie prácowitego, y łeniwego. U kogo grźbiet ieſt wielki, y tłuſty, znáczy człowieká mężnego, lekkomyślnego, leniwego, oſpáłego, y oſzukuiącego. U kogo grźbiet ieſt ſubtelny, y rozwlekły, ábo długi, więcey ſuchy, niż gruby, znáczy człowieká ſłábego, z poźrzenia boiáźliwego, lekkomyślnego, ſwarliwego, á prętko ſłowom wierzącego.

ROZ-

ROZDZIAŁ LXXXVI.

O brzuchu.

BRzuch rozwlekły znáczy człowieká poniekąd záwźiętego, obżárliwego, piiaká, leniwego, wſpániáłego, prożno ſię chełpiącego, fałſzywego, lubieżnego, kłámliwego, częśćią uczynnego, częśćią zdrádliwego. U kogo brzuch ieſt máły, á wyćiągniony, znáczy człowieká prácowitego, y ſtátecznego, ciekáwego, rozumu dobrego, á mniey poiętnego. U kogo brzuch ieſt bárźo koſmáty, to ieſt od pępká ku dołowi, znáczy człowieká wielomownego, śmiáłego, ciekáwego, rozumu dobrego, nie doſkonáłey pámięći, y miernie wymownego, iednák prętko ſię lękáiącego, uczynnego w przyiáźńi, dumnego ſercá, á mniey ſzczęśliwego.

ROZDZIAŁ LXXXVIII.

O ćiele.

Ciá-

Ciáło miękkie wszędźie w sobie, znáczy człowieká słábego, lubieżnego, prętko się lękáiącego, dowćipu dobrego, mniey poiętnego, máło iedzącego, wiernego, rożnego szczęśćia, ále więcey nie życzliwego, niż przyiáźnego. U kogo ćiáło iest twárde y ostre, znáczy człowieká mężnego, śmiáłego, rozumu grubego, lekkomyślnego, hárdego, więcey nieostropnego niż mądrego, á nieszczęśliwego. U kogo ćiáło iest tłuste, á białe, znáczy człowieká lekkiego, prożno się chełpiącego, tępego, nie pámiętnego, ciekáwego, poniekąd boiáźliwego, wstydliwego, złośliwego, kłámliwego, nie łátwo czemu wierzącego.

ROZDZIAŁ LXXXVIII.

O źiobrách.

Ziobrá grube y mięśiste, znáczą człowieká mężnego, leniwego, y bárźo prostego. U kogo źiobrá są subtel-

subtelne, rozdźielne, y nie mięśiste, znáczą człowieká słábego, nie prácowitego, ciekáwego, złego, ná czás iednák upámiętáłego, y spráwiedliwego.

ROZDZIAŁ LXXXIX.

O biodrách.

Biodrá dobrze obrosłe włosámi osobliwie włosistego koloru, znáczą człowieká lubieżnego, do płodu sposobnego, y do obcowánia społnego mężnego. U kogo biodrá są nie gęsto obrosłe, máiące włosy cienkie, y proste, znáczą człowieká czystego, y mniey sposobnego do płodu. U kogo biodrá są w sobie rzadkie, y nie dobrze disponowáne, znáczą człowieká słábego, boiáźliwego, nie lubieżnego, prętko w zámysłách odmiennego.

ROZDZIAŁ XC.

O udách.

Udy

UDy dobrze mięśiste znáczą człowieká śmiáłego, mężnego, wyniosłego; co się wydáie w kurách, y sokołách, y przećiwnym sposobem.

ROZDZIAŁ XCI.

O kolánách.

KOláná cieliste, znáczą człowieká boiáźliwego, szczodrego, lekkomyślnego, nieprácowitego. U kogo kolána są chude, znáczą człowieká mężnego, śmiáłego, prácowitego, sekretnego, y chodźić mogącego.

ROZDZIAŁ XCII.

O goleniách.

GOlenie ludźkie máią wielkie ikry z żądu, dla tego, że nie máią ogoná. Wiedźieć trzebá: że *Aristoteles* mowi *in lib. Animalium*: Wszelkie źwierzę nie máiące wielkiey ikry, ná goleniách, ma ogon włośisty lub śiercisty. U kogo golenie

lenie są grube w kośćiách, y w ćiele, á kosmáte, znáczą człowieká śmiáłego, mężnego, ciekáwego, beśpiecznego, grubego dowćipu, leniwego, ospáłego, y nie poiętnego. U kogo golenie są cienkie, máłoco kosmáte, znáczą człowieká słábego, boiáźliwego, dowćipu dobrego, wiernego, uczynnego, y nie lubieżnego. U kogo golenie są cáłe gołe bez włosow, znáczą człowieká czystego, słábego, y boiáźliwego. U kogo golenie są bárźo kosmáte znáczą człowieká lubieżnego, mocnego, prostego, niestátecznego, obfituiącego w złe humory.

ROZDZIAŁ XCIII.

O członkách, w nogách.

CZłonki w nogách grube, y twárde, y potężne, wydáiące się, znáczą człowieká wstydliwego, boiáźliwego, lękliwego, słábego, nie prácowitego, ciekáwego, wiernego, y ludźkiego. U kogo ná członkách u

nog ſą żyły wydátne, y wielkie, znáczą człowieká śmiáłego, mężnego, pyſznego, y wſpániáłego.

ROZDZIAŁ XCIV.

O nogách.

NOgi wielkie, to ieſt grube w ćiele, á długie w poſtáci, y twárdey ſkory, znáczą człowieká proſtego, mężnego, nie prętkiego dowćipu, y lekkomyślnego. U kogo nogi ſą ſubtelne, ſuche, y miękkiey ſkory, znáczą człowieká dobrego rozumu, wyſokiego dowćipu, boiáźliwego, ſłábego, ciekáwego, nie prácowitego, y prętko wierzącego.

ROZDZIAŁ XCV.

O páznogciách.

PAznogcie ma człowiek, pázury záś ábo kopytá inſze źwierzętá. Ztąd páznogcie ſubtelne, rumiáne, y podługowáte, znáczą człowieká dobrey kondycyey do diſpozyciey zdrowia, y że mátká nie iádłá ciężárną chodząc ſłonych potraw, y nie ſmácznych,

cznych, y przećiwnym ſpoſobem, iáko ſię wydáie w pázurách ptakow względem inſzych. U kogo ſą páznogcie w kolorze bláde, znáczą zdrowie &c. ieżeli nie ſą ſuchego przyrodzenia, iáko ſię wydáie w iáſtrzębách, y w ſokołách.

ROZDZIAŁ XCVI.

O piętách.

PIęty u nog máłe y ſuche znáczą człowieká boiáźliwego, y lękliwego, y ſłábego. U kogo pięty ſą wielkie, y grube, znáczą człowieká ſekretnego, mężnego, śmiáłego, prácowitego, y więcey nie roſtropnego, niż mądrego.

ROZDZIAŁ XCVII.

O ſtopách nożnych.

STopy nożne zámykáią znáki pewne, iáko ná rękách linije, z ktorych łátwo może ſię poznáć wſzytká fortuná źwierzęciá, iáko przypádki, żywot, obyczáie, czás, iáko wydáie ſię doſtátecznie w náuce, ktora ſię

zowie *Chiromancia*, ktora dobrze wiádoma ieſt tych czáſow, iáko y *Acrumáncya*, y *Pirománcya*, y inſze. Abowiem niektore znáki w tych znáczą dobrze, niektore złe, niektore ná obiedwie ſtronie, y wątpliwie. Ztąd wiedźieć trzebá, że znákow wiele, y długich, znáczą wiele przeſzkod w życiu, y práce, y niedoſtátek, y nędzę. Krotkie záś znáczą gorżey ze wſzelkich miar. U kogo ſkorá ná ſtopách ieſt gruba, znáczy człowieká mężnego, mocnego, ſubtelnego, y ſtátecznego.

ROZDZIAŁ XCVIII.

O krokách nog w chodzeniu.

Nog kroki w chodzeniu ieżeli ſą leniwe, y ſzerokie, znáczą człowieká máiącego złą pámięć, tępego dowćipu, nieſtátecznego rozumu, ſkąpego, nie prácowitego, y nie łátwo wierzącego. Kto prętko kroki czyni w chodzeniu, y wąſko, znáczą człowieká prętkiego w ſwoich uczynkách, wiele myśląmyślącego, y imáginuiącego, á nie pámiętnego. Kto w chodzeniu ſtáwia kroki ſzerokie, á nie záwſze iednákie, y nie proſte, znáczą człowieká proſtego, ciekáwego ná złe, iáko ſię wydáie w liſzcze.

ROZDZIAŁ XCIX.

O ruſzániu ſię, ábo kibici człowieká oſoby.

Ruſzánie ſię człowieká w ſobie, gdy ma być przyſtoyny, y poważny, ná ten czás nieſpokoyne, lubo mowi, lubo śiedźi, lubo ſtoi ná nogách, iáko ruſzánie głowy, nog, rąk, choć tego nie ieſt potrzebá, znáczy człowieká nieczyſtego, nieodiſkretnego, złe mowiącego, lekkomyślnego, nie ſtátecznego, kłámliwego, y nie wiernego. Kto máło co ſię ruſza przy mowieniu, znáczy człowieká ſpoſobnego do wſzytkiego, ciekáwego, ſkąpego, ludźkiego, ſtátecznego, y rozumnego. Kto bez potrzeby prętko ſię ruſza w przod, y wzad, znáczy człowieká

wieká grubego dowćipu, y wielce złośliwego. Kto chodząc iákoby kula, znáczy człowieká złośliwego, obłudnego, kłámliwego, fałszywego, zazdrośćiwego, chćiwego ná cudze, á poniekąd sposobnego do wszytkiego, do czego się rzući.

ROZDZIAŁ C.

O gárbátych, y gruczołowátych.

GArb, to iest gruczeł znáczy człowieká ciekáwego, dowćipnego, nie pámiętnego, obłudnego, y gniewliwego. Kto garb ma tylko ná przodźie, znáczy człowieká umysłu dwoistego, á więcey nie rostropnego, niż mądrego.

ROZDZIAŁ CI.

O wzrośćie człowieká.

STáturá ludzka śiłá známienuie, záczym ieżeli wzrost człowieká iest wysoki y prosty, á więcey chudy, niż tłusty, znáczy człowieká śmiáłego,

go, okrutnego, hárdego, krzykliwego, prożno się chwalącego, długo się gniewáiącego, skąpego, nie prętko wierzącego, podczás kłámliwego, y złośliwego. Kto iest státury wysokiey, pomiernie grubey, znáczy człowieká mężnego, niewiernego, kłámliwego, grubego dowćipu, skąpego, niewdźięcznego, nieszczerego, y zdrádliwego. Kto iest wzrostu bárźo wysokiego, suchego, y subtelnego, znáczy człowieká nierostropnego, lekkomyślnego, kłámliwego, nie dyskretnego, prętko wierzącego, słábego, leniwego, y wiele o sobie rozumieiącego. Kto iest wzrostu niskiego, á grubego, znáczy człowieká lekkomyślnego, zazdrośćiwego, nie dowierzáiącego, więcey nie rostropnego, niż mądrego, grubego dowćipu, uczynnego, długo się gniewáiącego. Kto iest wzrostu suchego, y niskiego, á prostego, znáczy człowieká z przyrodzenia ciekáwego, dowćipnego, ską-

ſkąpego, hárdego, śmiáłego, ſekretnego, prácowitego, chełpliwego, miernie mądrego, dowćipu dobrego, y zdrádliwego. Kto ieſt wzroſtu z przyrodzenia ná przod pochyłego, znáczy człowieká ciekáwego, ſekretnego, tępego, prácowitego, gniewliwego, y niewiernego. Kto ieſt wzroſtu nákłániáiącego ſię ku zádniey ſtronie, znáczy człowieká nie roſtropnego, ſłábego dowćipu, lekkomyślnego, nie pámiętnego, y prętko nákłániáiącego ſię ná obiedwie ſtrony.

ROZDZIAŁ CII.

O przeſtrodze náuczáiącey.

GDy obaczyſz człowieká rumiánego, wiernego, wyſokiego, mądrego, tłuſtego, prętkiego, chudego, proſtego, dobrego, urodźiwego, nie chełpliwego, ubogiego, nie zazdrośćiwego, białego, przez nos gadáiącego, dobrze mowić umieiącego, nie kłámliwego, wzroſtu proſtego, nie śmiáłego, nie wiernego, obłudnego, nie

nie boiáźliwego, ſkromnie mowiącego, ſzczerego, ciekáwego, ná ciele nie gorącego, obroſłego ná goleniách, y ná brodźie, nie lubieżnego, oczy częſto mrużącego, nie fałſzywego, lekkomyślnego, kłámliwego, nie zdrádliwego, w ſwoiey náuce biegłego, łáſkáwego, bogátego, y w biedźie nie ćierpliwego, nie miłośiernego, niezbożnego, miłośiernego, chorowitego, kupiectwem ſię báwiącego, towar ſwoy chwałącego, kupuiącego, kálumniátorá, przyſtęp wſzędźie máiącego, y chcącego być pobożnym, nie przećiwnego, oddáy oſobliwe dźięki ſámemu Bogu, y Mátce iego, á w ten czás ieſt rozporządzenie Boſkie przećiwko biegowi poſpolitemu przyrodzenia świátá przemiiáiącego.

ROZDZIAŁ CIII.

O zámyſle tey náuki we wſzytkich rozdźiałách.

W Fizyonomiey trzebáć wiedźieć roſtro-

rostropnie wszytko, cośmy powiedźieli, w káżdym rozdźiale rozsądku pártykulárnego, ábyś czyniąc rozsądek, nie ochydźił przed kimkolwiek tey náuki, gdyż rozsądek nie tylko z iedney częśći ćiáłá trzebá bráć, ále káżdy Fizyonomistá ma sobie uważnie zbieráć postánowienie wszytkiego ćiáłá, y ieżeli się dla iákiego przypadku cokolwiek w człowieku nie zmieniło, iáko przez chorobę, y iáko są świádectwá z oczu, z czołá, z nosá, z uszu, z zębow, &c. á gdy rożne świádectwá czynią rozsądek w Fizyonomiey, záwsze trzebá się nákłániáć do powszedniego, y do rozsądu więtszey częśći członkow, o ktorych wyżey powiedźiáło się porządkiem. A kto ináczey czynić będźie, prętko wpádnie w błąd, przyczyná iest: bo káżdy członek ma w sobie pewny rozsądek, iáko wydáie się w pomienionych rozdźiałách, á dla tego żádnego człowieká nie

máſz,

máſz, ktoryby miał zgadzáiące się w komplexiey wszytkie członki, áby ieden nie miał odmieniáć komplexiey drugiego. A ponieważ członkow iest wiele, á káżdy ma swoy rozsądek, náuka w rozdźiałách opisána nie iest omylna, gdy nie iest we wszytkim iedność w káżdym człowieku tych rzeczy, o ktorych powiedźieliśmy, y owszem bárźo się mieni w sobie, co ieżeli iest, nie byłby słuszny dowod. O oczách iest osobliwy rozsądek, y człowiek względem oczu, ma być ták sporządzony, ále insze członki dla czegoż będą, przetoż gdy ták wiele członkow iest, dla tego iest wiele rożnośći w człowieku, á ták żáden człowiek nie może być uznány z iednego członká, ále z wszytkich. Więc z uwagą trzebá roztrząsáć wszytkie rozdźiały, y one między sobą miárkowáć. Nád to wierzyć trzebá: że iest wiele przypadkow, ktore náturę cále odmieniáią, kiedy przez Fizyono-

zyono-

zyonomią chcemy we wſzytkim doyść prawdy, to ieſt wiek człowieká, czás, długie przebywánie ná tákim, ábo tákim mieyſcu, przyzwyczáienie ſię do czego, ábo nałog, towárżyſtwo, zbytnych humorow pánowánie, odmienność w komplexiey nie zwyczáyna, chorobá przypadkowa, gwałtowna, przypadki ſprzeciwiáiące ſię przyrodzeniu, y ſzwánk ktorego zmyſłu z pięci; ztąd z reſpektem, y wielką roſtropnośćią, trzebá te wſzytkie rzeczy uważáć, między ſobą ſpolnie ie miárkuiąc. A ták ktokolwiek czyniąc rozſądek iákimkolwiek ſpoſobem o poprzedzáiących, nie zbłądźi, á nie błądząc nie zdrádźi drugiego zá wolą Boſką. A te rzeczy o ktorych mowiliſmy dotąd w Fizyonomiey, niech będą zá doſyć.

MICHAŁA SKOTTA

O rodzeniu śię człowieká, y Fizyonomiky kśięgá ßczęśliwie śię Kończy.

KONIEC.